

WYKŁAD

OBRZĘDÓW KOŚCIELNYCH

HISTORYCZNY I DUCHOWNY

Z Historyi Kościelnej, Liturgii, z Dzieł przez znakomitszych Autorów o niej napisanych, niemniej z Ducha tychże Obrzędów wyczerpniony.



WYDANIE DRUGIE.

W WARSZAWIE

W Drukarni XX. MISSIONARZY.

1839

Biblioteka
Ojców Kamedulów
w Błeniszewie

APPROBATA DUCHOWNA.

Wolno Drukować:

X. Gaspar Jaworski Cenzor Ksiąg Duchownych

IMPRIMATUR

Varsaviae die 16 Augusti 1825.

ADALBERTUS

ARCHIEPISCOPUS ET PRIMAS.

app.

REIMPRIMATUR

Varsaviae die 26 Februarii 1839.

THOMAS CHMIELEWSKI

SUTRAGANEUS ET ADMINISTRATOR ARCHIDIOECESIOS

VARSAVIENSIS.

Włocławek

Włocławek

Włocławek

Bib. C. VI. 9

(+)

Spis Materji

CZĘŚĆ I.

O Kościołach

Stronnic

Rozd. I. Kościoły chrześcijańskie w pierwszych trzech wiekach	1
— II. O kształcie zewnętrznym Kościołów	4
— III. Wewnętrzny rozkład dawnych kościołów	6
— IV. O Ołtarzu, jego ozdobach, etc.	9
— V. Obrazy	15
— VI. Naczynia święte	17
— VII. Ubiory święte	21
— VIII. O Dzwonach	34

CZĘŚĆ II.

O Publicznem i powszechnem nabożeństwie kościoła.

Rozd. I. O Jutrznii	36
— II. O Godzinach mniejszych	38
— III. O Nieszporach i komplecie	40
— IV. O niektórych szczególnych częściach nabożeństwa, jako to: Psalmach, Kantykach, Hymnach, Lekcyach etc.	42
— O śpiewaniu i muzyce	45
— V. O Księgach <i>Divini officii</i> a w szczególności o Breviarzu.	47
— VI. O Języku kościelnym	50

CZĘŚĆ III.

Wykład Obrzędów Mszy ś.

Rozd. I. Od początku aż do Offertorium	54
— II. Od Offertorium do kanonu	66
— III. Kanon	78
— IV. Od per ipsum do komunii	85
— V. Od Komunii do końca	93
— Objasnienie szczególnych odmian jako to:	98
— O Mszy uroczystej	98
— O Mszy przez biskupa uroczystie celebrowanej	99
— O Mszy czytanej	100
— O Mszy żałobnej	101
— O miejscu, czasie i liczbie Mszy	102



CZEŚĆ IV.

O Obrzędach przy sprawowaniu Sakramentów.

Stronnica

Rozd. I. O Obrzędach chrztu ś.	
W szczególności, o przygotowaniu do chrztu w pierwszych wiekach z dorosłymi czynionem	105
O Obrzędach przy chrzcie niemowląt	111
O Obrzędach przy chrzcie dorosłych	116
— II. O Obrzędach bierzmowania	120
— III. O Kapłaństwie i stopniach je poprzedzających w ogólności	121
O Postrzyżeniu i czterech stopniach mniejszych	122
O Świeceniu subdyakona	127
O Świeceniu dyakona	128
Poświęcenie na kapłaństwo	129
Konsekracya Biskupa	132
— IV. O Obrzędach przy Sakramencie Pokuty	137
O Publicznej pokucie w dawnych wiekach	140
Jak długo utrzymywały się pokuty publiczno.	145
— V. O Obrzędach przy Komunii	147
O Wiatyku	148
— VI. Przy ostatnim Olejem ś namaszczeniu	152
— VII. O Obrzędach Sakram. Małżeństwa	153

CZEŚĆ V.

O Benedykcyach, Processyach etc.

Rozd. I. O Benedykcyach czyli poświęceniach rzeczy w powszechności	160
— II. O Poświęceniu kościoła	163
— III. O Cmentarzu i jego poświęceniu	171
— IV. O Świeceniu wody	
— do chrztu	174
— do pokropienia	177
Błogosławienie chleba i innych żywiołów	179
— Wina w dzień ś. Jana Ewang.	180
— Baranka i innych pokarmów na wiel.	181
— Ziół w dzień wniebowzięcia N. M. P.	183
— Owsa w dzień ś. Szczepana	184
O Processyach w powszechności	185
Processya w dzień ś. Marka	189
— w dni krzyżowe	190
O Litaniach	191
Obrządki przy chowaniu umarłych	191
O grzebaniu zmarłych u dawnych chrześcijan	193

(+)

CZĘŚĆ VI.

O Ś w i ę t a c h.

	Stronnica
rozdz. I. O Świętach w ogólności - - - - -	197
— II. Niedziela - - - - -	201
(Tydzień) - - - - -	205
— III. Adwent - - - - -	208
— IV. Święto Bożego narodzenia - - - - -	212
— V. Święto Obrzezania Pańskiego - - - - -	215
(O Kolendach) - - - - -	217
— VI. Święto zjawienia Pańskiego - - - - -	218
— VII. Ofiarowania Chrystusa w kościele i oczyszcze- nia N. Maryi Panny - - - - -	220
— VIII. Niedziela starozapustna etc. - - - - -	222
— IX. Popielec i post czterdziestodniowy - - - - -	224
— X. Niedziela Kwietnia - - - - -	229
— XI. Ciemna Jutrznia - - - - -	231
— XII. Wielki czwartek - - - - -	234
— XIII. Wielki piątek - - - - -	236
— XIV. Wielka sobota - - - - -	239
— XV. Wielkanoc - - - - -	242
— XVI. Wniebowstąpienie - - - - -	246
— XVII. Zielone świątki - - - - -	247
— XVIII. Uroczystość Trójcy Przenajśw. - - - - -	248
— XIX. Święto Bożego Ciała - - - - -	249
— XX. Święto przemienienia Pańskiego - - - - -	254
— XXI. Święto Znalezienia Krzyża ś. - - - - -	255
— XXII. Święto Podwyższenia ś. Krzyża - - - - -	256
— XXIII. Święta pamiątce i czci Świętych Pańskich wyznaczone - - - - -	257
Święta N. Maryi Panny - - - - -	258
Niepokalanego poczęcia N. Maryi Panny - - - - -	259
Narodzenie N. Maryi Panny - - - - -	259
Zwiastowanie N. M. P. - - - - -	260
Wniebowzięcie N. M. P. - - - - -	260
Święta Apostołów - - - - -	261
Święta Patronów - - - - -	262
Uroczystość wszystkich Świętych - - - - -	263
— XXIV. Wspomnienie wszystkich wiernych zmar- łych czyli dzień zaduszny - - - - -	265
— XXV. O Roźnięciu - - - - -	267
— XXVI. O Szkaplerzu - - - - -	270

O M Y Ł K I

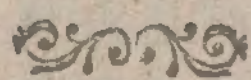
<i>Karta</i>	<i>wiersz</i>	<i>jest</i>	<i>popraw</i>
10	31	rzeci	trzeci.
30	27	o pulliuszu,	o palliuszu
36	12	Subdiaconi	Subdyakoni.
ditto	18	zwyły	zwykły
42	5	Rozdził	Rozdział.
46	20	kładli	kładły.
93	21	wspomniecc	wspomnieć.
96	10	w użwayniu	w używaniu
100	11	subdyakooa	subdyakona.
102	9	w niebowstąpienie,	w niebowstąpieniu
122	1	od są	są od
123	3	żadz	żadz
144	3	pupliczny	publiczny.
158	7	chrześcijańswie,	chrześcijaństwie.
162	31	się	je
164	1	autyentycznym	autentycznym
171	23	miejsce	miejsce.
175	14	sa	są
186	2	naznazone	naznaczone
190	29	zię	się
196	8	naresz	nareszcie
199	19	obrcali	obracali

Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DO ŁASKAWEGO CZYTELNIKA.

W niedostatkach Dzieł obszerniejszych i lepszych, może ci się, łaskawy Czytelniku, i to dziełko na co przydać, chociaż pokrótce tylko i nieudolnie rzeczy do służby Bożej należących, i Obrzędów świętych, dotyka. Jeżeli ci się podoba wykład takowy, gdzie, na samem tylko uwidzianem dowcipnie podobieństwie, i o wszystkim śmiało się decyduje, co znaczy; jak na przykład: że cztery części Kościoła, znaczą czterech ewangelistów: wysokość legoż, wysokość cnót: długość, nieskwapliwość: szerokość, miłość: drzewi, posłuszeństwo: posadzka, pokorę: cztery ściany, cztery cnoty główne: że stuła kapłańska, znaczy pokorę, przeto iż się do kolan spuszcza, a przytwierdzenie jej paskiem, cnót z sobą połączenie: że dwa składy ornata, znaczą dwojaką miłość, Boga i bliźniego, i t. d. (1) Wykładu takiego, ani wszystkich szczegółów pod wykład podciągnionych, w tem dziełku nie znajdujesz; gdyż nie wszystko co w Obrzędach pod oczy podpada, lub co z niemi ma jaki związek, odrębnie uważane ma swoje szczególne duchowne znaczenie. Chcąc rozumieć, co obrzędy

(1) Apud Durandum in Rat. Div. Off.



znaczą właściwie, na to co w nich jest główném, i do czego w prost zmięra, uważać należy: a względem niektórych, wiedzieć, z jakiego powodu i jaką koleją weszły w użycie. Dążność ich najwłaściwiej upatruje się w modłach z niemi połączonych, w duchu Religii, Tajemnic i religijnych obchodów. Niektórych zaprowadzenie, cel i znaczenie, Historya kościelna i Pismo święte wyjaśnia; a nadewszystko jest tu pomocnem obeznanie się z starożytnościami kościoła. Może tłómaczenie wesprzeć i Autorów kościelnych powaga: lecz wybór między niemi uczynić należy, tym dając pierwszeństwo, którzy bliższymi byli źródła, czyli owego czasu, w którym jaka praktyka wzięła początek. Na takie zasady oglądając się Autor, kreślił to dziełko, mogące w prawdzie usłużyć i świeckim osobom, które mają chęć znać i rozumieć święte obrzędy: lecz szczególnież młodzieży duchownej, w Seminaryach do służby Bożej sposobiącej się, potrzebne. Przyjmij je łaskawy Czytelniku, któkolwiek nim jesteś, mile, jak Autor ochotnie, chociaż z mazołem, kreślił je dla Ciebie.

CZEŚĆ PIERWSZA

O KOŚCIOŁACH, ICH CZĘSCIACH, SPRZĘ- TACH, NACZYNIACH I UBIORACH KO- SCIELNYCH.

Wykład obrzędów świętych, dla związku ja-
ki mają z kościołami i rzeczami do służby bożej
należącemi, poprzedzony być powinien zwró-
ceniem uwagi czytelnika na dawnych i później-
szych wieków kościoły, na ich kształt i podział
osobliwie wewnętrzny, na porządek jaki w nich
utrzymywano, na ich ozdoby, ubiory, naczynia
i inne tym podobne do służby bożej używane
rzeczy. Ułatwi to już w znacznej części rozu-
mienie wielu obrzędów; oprócz tego, dla dobre-
go chrześcijanina obojętną być niemoże wia-
domość dotycząca tak ważnych przedmiotów, ja-
kiemi są świątynie Pańskie, i to wszystko na co
się w nich tak często swemi zapatruje oczyma.

ROZDZIAŁ I.

KOŚCIOŁY CHRZEŚCJAŃSKIE W PIERWSZYCH TRZECH WIEKACH,

Miejscem, w którym Apostołowie i Ucznio-
wie Chrystusa, po jego wniebowstąpieniu, ku
chwaleniu Boga zbierali się w Jerozolimie, był
wieczernik, nieraz wspomniany w dziejach A.

postolskich. Była to sala w wyższej części jednego z domów prywatnych. Tam wspólnie wielbiąc Boga, oczekiwali zesłania Ducha świętego, tam go odebrali; a gdy wkrótce pomnożoną została liczba wierzących, wieczernik ten nie mógł być dostatecznym na ich obięcie; inne więc domy prywatne, inne podobne pierwszemu wieczernikowi obierano i poświęcano na przybytki służby Bożej. Oto pierwsze kościoły chrześcijaństwa, szczupłe, ubogie, ukryte: lecz w prawdziwych czcicielu Boga zamożniejsze, niż kiedykolwiek były. Jedno oni mieli, podług świadectwa pisma ś. serce i jedną duszę: a to samo domysłać się każe jakie były ich modły, jaka ducha gorącość, jakie cnoty i poświęcenie się Bogu.

Jak w Jerozolimie i w całej ziemi Judzkiej, od której zaczęło się wiary opowiadanie: tak i w innych krajach świata rozkrzewiający się chrystyanizm tysiączne miał do pokonania przeszkody i trudności. Więzy, ognie, miecze, i wszelkiego rodzaju prześladowania i katownie, przez pierwszetrzy wieki, ciągle prawie zagrażały Chrystusa wyznawcom, a nader często z największą ich dosięgały srogością. Zadziwiać więc nikogo nie powinno, że w takowem położeniu znajdując się chrześcijanie, niebudowali na cześć boską osobnych i publicznych gmachów; dogodniejszymi w ówczas dla nich były kościołami domy prywatne, a częstokroć nawet pola, pustynie, cmentarze, lochy podziemne i pieczary, i inne tym podobne miejsca przed okiem nieprzyjaciół ukryte. Nieprzeciwiało się to bynajmniej czci boskiej, a mądra roztropność

niedozwalała wystawiać całych trzód owczarni chrystusowej na rzeź krwią nienasyconych nieprzyjaciół. Męczennicy zapytywani o wiarę, o-
chotnie ją wyznawali: lecz gdy ich badano o miej-
sca religijnych zgromadzeń, najsroższe męki nie-
były zdolne wymóżyć na nich wyjawienia miejsc
takowych. Tak się zarządzili chrześcijanie w pier-
wszych osobliwie dwóch wiekach; takie ich by-
ły kościoły i zgromadzenia.

W wieku III. chrześcijanie liczbą i znacze-
niem wzrosli, nie mieli już tyle obawy odbywa-
nia jawnie świętych zgromadzeń. Mamy tego
dowód, na początku prawie tego wieku, w przy-
sądzeniu przez Sewera Alexandra Cesarza Chrze-
ścijanom pewnego domu na cześć Bożą przez
nich poświęconego; *lepiej jest, rzekł Cesarz, aby
Bóg w tym domu odbierał cześć jakąkolwiek,
niż żeby miał być szynkarzom oddany* (1). Przy-
schyłku osobliwie tego wieku, gdy Gallienus Ce-
sarz wyrokiem swoim (2) wydarte chrześci-
janom święte miejsca i cmentarze kazał przy-
wrócić, z wielką wszędy ochotą i gorliwością
rzucili się do budowania kościołów, a Laktan-
cysz powiada, (3) że dla ozdoby miast wysta-
wiali gmachy wzniosłe i okazałe. Niebyły to
już prywatne domy, lecz jedynie na cześć bo-
ską poświęcone, jak się okazuje z wyroków Li-
cyniusza i Konstantyna W. (4). W samym Rzy-

(1) *Lampridius c. 49. in vita Alex. Sev.* (2) *Euseb. II, E. Lib. 7. c. 13.* (3) *De mort. persec. c. 13.*
(4) *Euseb. H. E. Lib. 10. c. 5.*

mie za Dyoklecjana było takich kościołów czterdzieści (1).

Oto jest krótki rys Historyi o kościołach pierwszych wieków, aż do panowania Konstantyna W. którego Bóg cudownie powoławszy do wiary, użył go oraz za narzędzie do obdarzenia kościoła swego stałym pokojem. Odtąd w trzech częściach świata, jak daleko zasięgała potęga Państwa Rzymskiego, wszędy służba boża przyzwolite sobie otrzymała świątynie, na których wystawienie i utrzymywanie niczego nieoszczędzali chrześcijanie, i sam Konstantyn W. niemałe skarby na nie wysypał. (2). Wystawił on wspaniałe kościoły w Jerozolimie, w Antyochii, w Nikomedyi, w Heliopolu, w Rzymie, w Konstantynopolu i w wielu innych miejscach.

ROZDZIAŁ II.

O KSZTAŁCIE ZEWNĘTRZNYM KOŚCIOŁÓW.

Co do kształtu zewnętrznego kościołów, już w początkach nie było w tém ścisłej jednostajności, iak się o tém przekonać możemy z kościołów, które Konstantyn W. wystawił. Kościół przez niego wystawiony na grobie Chrystusa był okrągły, w Antyochii ośmioboczny, kościół SS. Apostołów w Konstantynopolu miał formę krzyża, a na

(1) *Optat. Milev, de Schism. Donat. lib. 2.* (2) *E-polemus rachuje ten wydatek na 4,600,000. sy-
klów złotych, co podług Buddeusza (lib. 4. de us-
se) wynosi czter. zł. 184,000,000 Ciacon. in vita S.
Silv. P.*

dolinie Mambre w Palestynie był czworoboczny. Powszechniej atoli budowano już w ten czas i później kościoły podłużne, jako stowniejsze i do S. obrzędów i do uporządkowania w nich ludu dogodniejsze. W Autorze księgi zwaney *Konstytucye Apostolskie*, który żył w wieku IV. znajdujemy przepis, że kościoły powinny być podłużne, do okrętów podobne (1). Dziś również ten kształt jest powszechniejszym. Powszechniej także początkowo stawiano kościoły ołtarzem na wschód słońca, z powodu, iż modląc się chrześcijanie na wschód się zwykli byli obracać. Dla uniknienia przeszkód w nabożeństwie oddalano je od domów świeckich, wkoło zaś otaczano placami, ogrodami, budowlami kościelnymi. Przed kościołem pospolicie zostawiano plac obszerny, na który wchodziło się przez wielki i okazały przysionek, zewnętrznym przysionkiem (*narthex exterior*, *vestibulum*) zwany. Plac ten pospolicie otoczony bywał gankami na kolumnach wspierającymi się, ozdabiano go niekiedy fontannami, lub przynajmniej stawiano wielkie naczynie z wodą, aby przechodzący do Kościoła, mieli w czém umyć twarz i ręce, podług owczesnego zwyczaju, który wiernym przypominał duchowne obmycie na chrzcie, i był upomnieniem, aby czystym sercem wchodzili do świątyni pańskiej; później święconą wodę na tém miejscu stawiano. Przysionek zewnętrzny, plac między nim i kościołem, i ganki które go otaczały, były właściwem miejscem pierwszej klasy pokutników publicznych, *placzącymi* (*flentes*) zwanych. Gdy ciała zmar-

(1) *Lib. 2. c. 57.*

łych pozwolono chować w miastach, nie wolno ich było chować w kościele, lecz na tym placu, w przysionku zewnętrznym lub pod gankami. Cmentarze przy kościołach są jakimkolwiek zabytkiem starożytności. Zewnętrzne przysionki starożytne, zastępują dziś tak nazwane kruchty przed kościołami.

ROZDZIAŁ III.

WEWNĘTRZNY ROZKŁAD DAWNYCH KOŚCIOŁÓW.

Wewnątrz kościoły na trzy części w dawnych wiekach dzielono.

1. Pierwszą część stanowił przysionek wewnętrzny, (narthex interna, pronao.) był on obity murem kościoła. Dzisiejsze kruchty wewnętrzne pod chórem, zbyt małe z nim mają podobieństwo. Przysionek wewnętrzny w dawnych kościołach, wyrównywał szerokości całego kościoła. W nim mieli miejsce katechumeni i pokutnicy drugiego stopnia, słuchającymi (audientes) zwani. Wolno w nim także było znajdować się żydom, poganom, kacerzom, odszczepieńcom i słuchać czytania pisma ś. i nauki mianej z ambony. Tu odprawiano supplikacye i nocne wigille; tu stawiano ciała umarłych w czasie odprawianych za nich modłów; (1) tu także ubodzy wychodzących o jałmużnę prosili.

2. Drugą częścią kościoła była Nawa (naos navis) rozległość od przysionka do prezbyteryum. Część ta dzielona była na trzy, na środkową

(1) *Typicus S. Sabbae c. 25.*

i dwie poboczne ścianą lub balustradą od środkowej oddzielone, z których prawa dla niewiast, a lewa dla mężczyzn służyła. Do każdej drzwi były z przysionku. Mnisi i panny Bogu poświęcone bliższe ołtarza, niż inni wierni, mieli miejsce; pokutnicy trzeciego stopnia, zwani *substrati* czyli leżący, i czwartego, zwani *Cónsistentes*, stojący, trzymali miejsce ostatnie czyli bliższe przysionku. Pospolicie te oddziały przegradzano ścianami lub balustradą. Drzwi z przysionku na stronie męskiej powierzone były klerykom *odźwiernym* (ostiarij) a na stronie niewiast, dyakonissom. Bywały także na każdej stronie ustępy czyli kaplice poboczne (*pastophoria*), chóry czyli loże (*solaria*), lecz te ostatnie dla samych tylko niewiast służyły.

Sam środek Nawy niebywał zajęty przez lud; samym tu tylko pielgrzymom przy drzwiach pozwalano stawać. (1) Wpośrodku tej części była ambona, miejsce wyższe, na które ze dwóch stron prowadziły wschody. Tu czytano pismo święte, ewangelie, epistoły; tu je wykładano; ztąd miewano nauki, kazania; ztąd głoszono imiona osób zapisane w diptychach; (2) toż miejsce i kantorom służyło w czasie liturgii. Ewangelie i Epistoły na ambonie śpiewano, a graduał na jej wschodach. Biskupi z tronu swego zwy-

(1) Ztąd: *Visitatio ad limina*. (2) Diptychami nazywano karty z pergaminu pospolicie robione w trąbki zwijane, na których umieszczano imiona osób żywych i umarłych, za które w czasie N. Ofiary modlitwy czyniono.

kli byli mówić do wiernych, lecz gdy chcieli być lepiej słyszanyymi od ludu z ambony mówili.

3. Trzecia część kościoła zwana *Świątynią* (Sanctuarium, Presbyterium) dziś *Chórem* popolicie nazywana odgradzona była od nawy kościoła ścianą lub kratą, (solea) na której piękność i ozdoby najwięcej ówczesna wysadzała się sztuka. (1) W tej ścianie lub kracie były drzwi czyli wrota do nawy, które w czasie N. Ofiary bogatym od hałtu i złota welonem zasłaniano. Kleryk odzwierny w ten czas je odsłaniał, gdy dyakoni lub kapłani nieśli wiernym komunią świętą. Część ta kościoła samemu tylko duchowieństwu służyła, dla ludu zaś była niedostępną. W tej części stał ołtarz, a za nim było miejsce kapłanów, węższe nieco od nawy kościoła i w półkole (absis, concha) zaokrąglone. Wokoło przy ścianach mieli swoje siedzenia kapłani, a wpośród nich, w samym końcu świątyni, było siedzenie (sedes thronus) biskupie, wyższe od kapłańskiego, (2) z którego także zwykli byli biskupi miewać exhortacye do wiernych. Ołtarz był otoczony kratkami, a oprócz kapłanów i dyakonów nikt do niego nie miał przystępu.

Przy prezbyterium były także miejsca na skład rzeczy świętych, i zbieranie się duchowieństwa. Jedno lub dwoje takich miejsc by-

(1) *Ench. Hist. lib. 10. c. 4.* (2) *Sede altâ, haud altâ consistere mente videbar: nam neque per somnum mente superbus eram. Presbyteri graves sellis utrinque sedebant demissis, aetas lecta, ducesque gregis. S. Nazian, in Somn. Anast.*

wało, i nazywano je *Secretarium, Diaconicum, Decanicum*. Wypadało to na dzisiejszą zakrystyą i skarbiec.

W wieku XI. zaczęto zaniedbywać rozłączania wiernych na dwie strony, ustawiały także publiczne pokuty i chrzest dwa razy do roku nróczyście dawany katechumenom; więc też i rozkład wewnętrzny kościołów zmieniać się począł. Wiele jednakże i w dzisiejszych kościołach chrześcijańskiej starożytności zabytków widzieć możemy. Kruchta wewnętrzna jakkolwiek zastępuje dawny wewnętrzny przysionek, w niej rozpoczynają się chrztu ś. obrzędy, jest nawa kościoła, prezbyteryum albo przynajmniej kratki około wielkiego ołtarza, jest zakrystya, skarbiec. Lud także w wielu jeszcze kościołach na dwie strony się dzieli, co aby i wszędzie być mogło, rzeczą jest bardzo przyzwoitą i pożądaną.

R O Z D Z I A Ł IV.

O OŁTARZU, JEGO ÓZDOBNYCH NACZYNIACH etc.

§. 1. Imiona, kształt ołtarzów w dawnych i późniejszych wiekach.

Stół święty, tajemniczy, boski, królewski, nieśmiertelny, niebieski, stolica ciała i krwi Chrystusa, (1) te i tym podobne imiona dawane

(1) *Mensa Sacra, mystica, divina, regia, immortalis, caelestis, sedes corporis et sanguinis Christi*. To ostatnie imię znajduje się apud Optat. Milev. de Schism. Don. l. 6.

ołtarzowi znajdujemy w pismach ojców IV. wieku i późniejszych, a mianowicie u S. Chryzostoma. W pismach zaś ojców pierwszych trzech wieków samo tylko to imię *Ołtarz* (*Altare*, po grecku *Thysiasterion*) znajdujemy, i to imię jest główne i najwłaściwsze, jako mające związek z najświętszą nowego zakonu ofiarą; powszechnie też we wszystkich wiekach chrześcijaństwa było, jak i dotąd jest, używane.

Kształt ołtarzów dzisiejszych nastał po XII. wieku. Dawny ołtarz był to stół podłużny na dwóch deskach pobocznych czyli ścianach wewnątrz wprawionych wspierający się, a z przodu i z tyłu otwarty. Miał więc podobieństwo skrzyni lub grobowca z przodu i z tyłu otwartego. W tym otworze kładziono ciała męczenników, lub świętych wyznawców. Złąd ma początek składanie świętych relikwii w ołtarzach przy ich poświęcaniu. W początkach ołtarze robiono z drewna, w wieku IV. kamiennych używać zaczęto, jednakże i drewniane były jeszcze w użyciu aż do XIII. wieku. Są przykłady w dawnych wiekach ołtarzów ze srebra, (1) złożonych i suto perlami wysadzanych. (2) Aby ołtarz mocno się trzymał, opierano go pospolicie o dwie kolumny, z kąd wzięła początek kolumnada jaką widzimy w dzisiejszych ołtarzach. Dawne ołtarze były bez stopni; od IV. wieku zaczęto przydawać jeden stopień wokoło, bo ołtarz stał w środku prezbiterium; w wieku X. drugi, a w XVI. rzeci stopień przydano. Kapłan w czasie mszy ś. stał u ołtarza obrócony twarzą do ludu; nie-

(1) *Nicol. I. Ep. 2.* (2) *Sozom. H. E. lib. 9. c. 1.*

obracał się więc, jak teraz z przyczyny odmiennego położenia, na *Dominus vobiscum*, *Orate fratres* i na żegnanie wiernych. (1) W pierwszych wiekach jeden tylko pospolicie w każdym kościele wystawiano ołtarz, są atolijeszczę w IV. wieku przykłady, że ich bywało więcej. (2) S. Grzegorz IV. wspomina o trzynastu w jednym kościele. (3).

§. 2. Cyboryum

W dawnych wiekach tém imieniem nazywała się kappa, na czterech kolumnach, w rogach ołtarza utkwionych, u góry kratkami srebrnemi sztucznie ozdobionych, naksztalt baldachinu nad ołtarzem wznosząca się. Wierzch jój był okrągły pięknemi kwiatami ozdobiony, a u łuków jego zawieszane były zasłony, któremi cały ołtarz okryć można było. (4) Pod tém Cyboryum zawieszano N. Sakrament, w puszcze srebrnej mającej postać gołębia. Kształt ten Cyboryum w wielu kościołach przetrwał do XIII. wieku i później; winnych zaś powszechniej, a

(1) *Pellic. T. I. p. 191.* (2) *Spectant de superis altaria lata fenestris, sub quibus intus habent sanctorum corpora sedem.* S. Paulin. Natali IX. S. Felicis.

Toż samo pokazuje się z listu S. Ambrożego, *ad Marcellinam Sororem*, w którym mówi: *Nec Altaria te-nebo vitam obsecrans, sed pro altaribus gratiis immolabor,* a w liście XXXII. jeszcze wyraźniej, gdzie o żołnierzach, których Walentynian wysłał do odebrania kościoła dla Arvarnow, mówi: *Altaria osculatos fuisse.* (3) *L. 5 Reg. Ep. 150.*

(4) *Selvaggio Ant. Chr. lib. 2.*

osobliwie we Francyi, już od średniego wieku, zamiast pod cyboryum, w wieżyczkach (*turriculæ*, *tabernaculum*) na ołtarzu postawionych chowano N. Sakrament, zład i terażniejsze cyborya mają postać wieżeczek.

§. 3. Ozdoby Ołtarza.

Krzyż, to znamie krwawej Zbawiciela ofiary najwłaściwszą jest ozdobą ołtarza. Bez krzyża przedstawionego oczom kapłana, nie wolno mu bez uchybienia przepisów kościoła, odprawić najświętszej ofiary. Potrzebny on jest również dla tych, co są téj ofierze przytomni. Jakież inny znak łatwiej im przypomni, że ta najświętsza ofiara, jest tą samą ofiarą co do istoty, którą Zbawiciel w krwawym sposobie spełnił za naród ludzki na krzyżu?

Początkowo krzyż stawiano na cyboryum lub przy ołtarzu. Ze wyrażano na nim Zbawiciela dowodem jest wiersz następujący Laktancjusza, lub innego Autora wieku IV.

*Quisquis ades, medijque subis ad limina templi, Sis-
te gradum.*

*Cerne manus clavis fixas, tractosque lacertos At-
que ingens lateris vulnus.*

§. 4. Światło i inne ozdoby ołtarza.

Przy krzyżu stawiają się lichtarze z woskowemi świecami. W dawnych wiekach nie stawiano ich na samym ołtarzu, lecz na pobliskim stoliku (*cereostata*) albo na tylnym stopniu ołtarza; powszechniej zaś kościół lampami oświetlano. Lamp używano szklanych, lecz bywa-

ły także w użyciu gliniane i miedziane, a czasem srebrne i złote. Różne kształty i postaci im nadawano, jako to: *pasterza* niosącego na ramionach owieczkę, co oznaczało Chrystusa miłością palającego pasterza; *gołąbka*, godło Ducha ś. który ogniem miłości się zowie; *palmy*, znak zwycięstwa. Lampy tego ostatniego kształtu stawiano u grobów męczenników. (1) W różnym także sposobie kościoł lampami oświecano; popolicie zawieszano je na łańcuszkach, a czasem w kształcie korony.

Kościół światła od samego początku przy świętych obrzędach używał. Mylą się zaś ci, którzy rozumieją, że to czynił jedynie z potrzeby, dla rozpędzenia nocnych ciemności, gdy z powodu prześladowań czas nocny, miejsca ukryte, ciemne na religijne schadzki obierano. Nie, na całym wschodzie, mówi S. Hieronim, *zapalano świece na ewangelią, nie dla rozpędzenia ciemności, lecz dla wyrażenia radości i oświecenia duchownego, o którym mówi Psalmista: pochodnią jest nogom moim słowo twoje Panie.* (2) Światło najjaśniejszém jest godłem światłości, w której nam Jezus Chrystus chodzić przykazał; i tych pochodni które zapalone zawsze mieć w ręku powinniśmy. (3) Palił się w starozakonnym kościele nieustannie święty ogień przed arką pańską; podobnież w kościele chrześcijańskim, dla wyrażenia czci i uszanowania, goreje lampa przed najświętszym sakramentem.

(1) Zobacz *Roma subter.* (2) *Ep. ad Vigilant.* (3) *Luc. 12. 35.*

Kwiaty. O ozdabianiu ołtarzy kwiatami wspomina już S. Augustyn (1) lecz naturalnych tylko w ówczas używano, i spletało je w wieńce. Sztuczne kwiaty w późniejszych wiekach powstały.

Relikwiarze, na ołtarzu stawiać - poczęto w wieku IX. co zdaje się, ztąd poszło, iż powstały już za Leona III. Pap. *Antepedia*, któremi zasłaniano otwór ołtarza i w nim złożone relikwie świętych. Robiono te zasłony z materii jedwabnej, a na nich historye święte wyszywano, (2) co jeszcze dzisiaj w wielu kościołach widzieć się daje.

Obrusy. Obrusów na ołtarzu powinno być trzy, według późniejszych przepisów; początkowo jednego tylko używano i nie był zdejmowany z ołtarza; w czasie zaś najśw. ofiary rozpościerano na nim *Korporał*, na którym poświęcano Eucharystyą. Ten korporał był tak wielki jak ołtarz, i owszem końce jego spadały z ołtarza, i służyły na okrycie najświętszej Eucharystyi. Do XIII. wieku jeszcze się ta forma korporałów utrzymywała; odtąd co raz bardziej zminniejszana była, gdy Msze święte poczęły być częstsze, i na każdej wolno było kommunikować, przez to bowiem mniejsza ilość kommunikantów była wystarczającą.

Kanony. Co do tablic kanonami zwanych, jakie dziś powszechnie widzimy na ołtarzach, nie tak dla ozdoby ołtarza, jak dla wygody kapłanów, te w wieku XVI. są wprowadzone. W dawnych wiekach sięga z ewangeliami zawsze na ołtarzu leżała.

(1) *De civ. Dei* lib. 22. c. 8. (2) *Pellic. T.* 1. p. 202.

ROZDZIAŁ V.

O B R A Z Y.

Obrazy wystawiając święte tajemnice wiary, historye pisma. ś osoby święte i ich czyny, zwracają myśl wiernych ku zbawiennym przedmiotom, przemawiają do ich serca dzielniey częstokroć nad wszelką wymowę, wzbudzają uczucia bogobojne, i tém są, mówi ś. Grzegorz W. (1) dla nieumiejących czytać, czém są xięgi dla uczonych. W starym zakonie zakazał Bóg Izraelitom czynienia obrazów i wszelkich figur; lecz zakaz ten do tego jedynie zmierzał, aby grubi i cielesni żydzi nie mieli z nich pochopu do bałwochwalstwa, do którego jak inne narody pogańskie zbyt byli skłonny. Tam gdzie to niebiespieczeństwo miéysca nie miało, jak w ozdobienu arki pańskiej i kościoła salomono-wego Cherubinami, zakaz ten niezachodził. W pierwiastkach kościoła podobnież wielką miano ostrożność w użyciu obrazów. Poganie rozumieliby byli, że chrześcijanie tę samą im cześć oddają, jaką oni oddawali swoim bałwonom; wystrzegali się więc chrześcijanie malatur i obrazow w kościołach, i wprzód ich używali na naczyniach świętych, w katakumbach i innych miejscach pod oko niepodpadających. Mamy już w drugim wieku kościoła świadectwo Tertuliana o malowanych kielichach, a mianowicie o wyrzynanym na nich wizerunku dobrego pastérza (2)

(1) *L. 9. Ep. 9.* (2) *patrocinabitur Pastor, quem in calice depingitis* Lib. de Pud. c. 10.

Podobnież malowane miano wizerunki SS. Piotra i Pawła na kielichach lub katakumbach w pierwszych trzech wiekach, jak tego dowodzą uczeni *Bonarotti, Buldeth, Foggini*

Gdy już światło wiary obszernie się rozeszło i kościół stałym został obdarzony pokojem, niebyło obawy użycia w kościołach obrazów. O obrazie świętej Trójcy wspomina S. Paulin Antor wieku IV. (1) o obrazach SS. Piotra i Pawła S. Augustyn (2) i Ambroży; o obrazie S. Szczepana i jego męczeństwa, tenże Augustyn (3) Z apostołskiego podania, mówi S. Pazyli, pochodzi część obrazów (4) Złośliwie później, za Leona Izauryka Cesarza wschodniego i niektórych jego następców srożyli się heretycy, obrazoborcami (*Iconomachi, Iconoclastae*) zwani, przeciw religijnemu, użyciu obrazów, i uszanowanie w jakim je wierni mieli, bałwochwalstwem nazywali. Nie, kościół nigdy nie nauczał, iakoby obrazy miały coś w sobie boskiego, albo jakową moc boską, ani też jakoby część onym wyrządzana miała się ściągać do samych obrazów, a w tych tylko jedynie przypadkach byłaby ona naganną i bałwochwalczą: *Z miłości ku Panu i świętym jego*, słowasą Soboru Niceńskiego wtorego (5) *czcigodne ich wizerunki w obrazach wystawując, nie tablicom i farbom część wyrządzamy, lecz tym, dla których uszanowania są uczynione* I niżej mówi tenże sobor: *uszanowanie obrazu, do prototypu, się ściąga* (6) *kto ukłon czyni przed-*

(1) *Epist. 32. ad Sever. Sulp.* (2) *De cons. Evang.*
(3) *Sermo 94 de Nat. S. Steph.* (4) *Ep. 560. ad Julian.* (5) *Acti 2.* (6) *Act. 7.*

obrazem, kłania się osobie którą obraz wystawia (1) I sobor Trydencki (2) naucza, że cześć i uszanowanie nie dla tego wyrządza się obrazom, jakoby w nich coś boskiego być miało, albo moc jaka; ani też, by o coś je prosić, lub ufność w nich miało się pokładać, jak niegdyś czynili poganie, ufność pokładając w bałwanach; lecz, że uszanowanie obrazom wyrządza-
ne ściąga się do prototypów (Chrystusa i świętych w tym sposobie, że całując obrazy, i przed nimi głowę odkrywając, lub upadając na kolana, Chrystusowi oddajemy cześć, i świętym, których obrazy podobieństwo noszą, uszanowanie wyrządzamy,

ROZDZIAŁ VI.

NACZYNNIA ŚWIĘTE.

1. *Kielich* (calix) potrzebny jest do najświętszej ofiary. W początkach kościoła pospolicie używano kielichów szklanych. Jest także wzmianka o glinianych, drewnianych, rogowych, miedzianych, Od IV. wieku używano już srebrnych i złotych a w uboższych kościołach, i w zakonach, dosyć jeszcze długo było w używaniu szklanne. Kielichy w początkach były większe i mniejsze; gdy bowiem pod dwiema postaciami komunikowano, kielich biskupi, mniejszy, niemógł wystarczyć dla wszystkich; przydawano więc podług potrzeby jeden lub więcej,

(1) prototyp (prototypus) osoba którą obraz wystawia. Przyjął prototypem jest Jezus Chrystus. Każdy obraz ma swój prototyp, którym jest święty lub iaka tajemnica wiary. (2) Sess. 25.

a te były większe i *ministeryalnemi* się nazywały. Udzielano komunij ś. z kielicha do ust go podając, a niekiedy używano rurki (*calamus, fistula*) srebrnej wyzlacanej.

2. *Patena* służy do składania na niej hostyi. i zbierania odrobin Eucharystyi. Paten, jak kielichów, początkowo szklanych używano; w dalszym czasie zawsze bywały z téjże materyi co i kielichy. Podobnie pateny były większe i mniejsze, mniejszej celebrujący używał, a większe służyły do przynoszenia chlebów do ołtarza na konsekracyę, i do roznoszenia wiernym komunii. W wieku IX: gdy już wierni nie tak często komunikowali, i na prywatnych mszach komuniją dawano, i chlebów do ofiary nieprzynoszono, przestawać poczęto na patenach małych

3. *Puszka* (*Pyxis*) chowa się w niej najśw: Sakrament dla chorych i komunikujących beze mszy. W pierwszych trzech wiekach w szacie zwaney *orarium*, lub w koszykach (*canistrum vimineum*) wewnątrz złotą blachą wyłożonych Eucharystyą przechowywano; nie w miejscach zwyczajnych lecz w domach prywatnych, dla obawy, aby się w ręce niewiernych nie dostała. Po prześladowaniach, chowano Eucharystyą w kościołach, w miejscu zwaném *Pastophorium* gdzie i naczynia święte zamykano, lub też zawieszano pod *ciborium*, w naczyniu mającém postać gołębia. (1) Do IX. wieku gołębek za naczynie używany, odtąd puszki uży-

(1) Zdaie się że w *Pastophorium* na noc tylko chowano Eucharystyą.

wać zaczęto, równie jak miasto dawnego ciborium, nastaly wieżyczki do chowania w nich Eucharystyi, które jednak aż dotąd ciborij mają imię.

4. *Monstrancya* (tabernaculum, ostensorium, hierotheca) święte naczynie służące do wystawienia najśw. sakramentu, i noszenia w processyach. Za czasów ś. Karola Borom. (1) bywała formy czworobocznej, sześciobocznej lub ośmiobocznej, z kolumnek złożona w kształcie wieżyczki, tak iż z każdej strony hostya widziana być mogła. Późniejsze monstrancye są kolistę, na kształt słońca lub gwiazdy, z promieniami. Przed XIII. wiekiem nieużywano monstrancyi, chociaż processye z najś. sakramentem, które do użycia monstrancyi najwięcej przyczyniły się, używane były w kościele od czasów dawnych, a mianowicie w kościołach hiszpańskich, dla których znajdujemy przepis Synodu Brakarińskiego w r. 765. skrzynki w owezas używano, i tę zwykle nieśli dyakoni, a czasem sam biskup (2).

5. *Kadzielnica* czyli turybularz (Thuribulum thymiamaterium) naczynie do kadzenia w uroczystych obrzędach kościelnych. Kadzidło wdarze przyniesione od mędrców wschodu nowonarodzonemu Zbawicielowi, było wyrażeniem wysokiego dlań uszanowania. W objawieniu ś. Jana, zanoszone do Boga modły świętych (wiernych) przez kadzidło oznaczone są (3). w tém tedy dwojakim znaczeniu już jako godło czci

(1) *Acta Eccl. Med. part. 4* (2) *Zobacz Rit. Rom. comm. illustr. Jos. Catalani patre 2 c. 5.* (3) *Apo. 8. 3.*

i uszanowania, już jako godło modlitw, które wierni do Boga zanoszą, kadzidło używaniem jest w obrzędach kościelnych; co także widzieć można z modłów, przy błogosławieniu kadzidła i kadzeniu używanych. Znajdujemy wzmiankę o używaniu kadzidła w najodleglejszych wiekach, wpismach ś. Ambrożego, Bazylego, w liturgij ś. Jakóba, Chryzostoma, i innych. Niektórym z późniejszych autorów zdało się, że kadzidło w początkach kościoła z potrzeby tylko było używaniem, mianowicie dla oczyszczenia miejsc w których nabożeństwo odprawiano, jako to katakumb, pieczar i tym podobnych od swędu. Wyżej przytoczone miejsce z objawienia ś. Jana, ciągłe używanie kadzidła w kościele, sposób tego używania, to jest łączenie modlitwy z kadzeniem, kadzenie ołtarza, krzyżów, osób, zbija ich mniemanie. Z tego co się dotąd mówiło łatwo już każdy zrozumie, w jakim gdzie znaczeniu, kościół używa kadzidła. Kadząc krzyż lub najświętszy sakrament, wzbudza wiernych do głębokiej czci i uszanowania należnego Zbawicielowi; kadząc ołtarz do gorących modłów zachęca, relikwii kadzenie, jest wyrazem uszanowania należnego Świętym; podobnież kadzenie ministrów ołtarza i innych osób żyjących, jak i ciał chrześcijańskich, uszanowanie oznacza. Mówie, *i ciała chrześcijańskich*, chrześcian zmarłych w Panu, bo kościół nie oczyma ciała na nie się zapatruje. Były one przybytkami dusz łaską Boga poświęconych, oczekują zmartwychwstania, powtórnego z swemi duchami połączenia i uwielbienia wiecznego; są więc w oczach religij drogiemi szczątkami.

6. *Ampułki* (ampullæ) są małe naczynka do wina i wody. Gdy pod dwojaką postacią lud komunikował, wino na konsekracyę przynoszono do ołtarza w naczyniu znaczney wielkości, okrągławém pękatém, pospolicie srebrném, które *Ilama* lub *Amula* nazywało się. Gdy przestano komunikować pod dwojaką postacią, naczynie tak wielkie niebyło potrzebném, i zastępują je małe ampułki.

RÓZDZIAŁ VII.

U B I O R Y Ś W I Ę T E.

Z pierwszych trzech wieków, nie liczne i niewyraźne pozostały nam ślady ubiorów kościelnych: lecz, gdy w IV. wieku biskupi, kapłani, dyakoni, powszechnie już przy sprawowaniu świętych obrzędów szczególnych i osobnych ubiorów używali, wnosić możemy, że i dawniej istniał ten zwyczaj. O ś. Makaryuszu biskupie jerozolimskim wspomina Teodoret (1) że przy Chrzcie ś. używał stuły (stola) złotem tkaną którą Konstantyn W. dał mu być w podarunku. Znajdujemy wpismach ś. Atanazego (2) wzniątkę osukniach zwanych *sticharia*, które Sozomen *lnianemi tunikami* nazywa (3) a Nicefor Patr. konst. *tunikami białemi*. (4) widocznie, były to alby. Wspomina także o nich ś. Hieronim (5) Nazyanzen (6) i inni czwartego wieku pisarze.

(1) *His. L. 2 c. 27* (2) *Apol. 2.* (3) *Hist. L. 6 c. 12*
(4) *Act. Conc. Eph.* (5) *Ep. 111 ad Heliod.* (6)
Vestibus in niveis adstabat turba ministra splen-
dorem referens agminis angelici. Soann. Anast.

Synod *Laodicenski* zakazuje lektorom i kantorom brać stulę (orarium) *Kartagineński. IV.* mówi o dyakonach, że tylko przy ofierze kiedy w kościele czytają, mają brać albę. *Brakareński I.* nagania dyakonów, że w niektórych kościołach, stulę ukrywają pod albą, którą przez ramię przewieszają powłani. Najwyraźniej zaś Synod *Toletański IV.* wymienia święte każdemu stopniowi właściwe ubiory: biskup, kapłan, lub dyakon, jeśli to uznanem będzie od ś. Synodu, że ich niesprawiedliwie złożono, niemogą wrócić do funkcji, tylko za przywróceniem im przez biskupów przed ołtarzem stopni utraconych. Biskupowi dadzą stulę (orarium) pierścień i laskę pasterską; kapłanowi stulę i ornat (planeta), dyakonowi stulę i albę. Stulę dyakon powinien nosić na lewem ramieniu. Z tego wszystkiego okazuje się, że kościół miał od najdawniejszych czasów stosowne i właściwe sobie do sprawowania świętych obrzędów ubiory, że chociaż w owych wiekach, coś podobnego krojem lub nazwiskiem znaleźć można w ubiorach świeckich, nie idzie przecież zatém, jak niektórym się zdaje, że ubiory kościelne, obrzędowe, nie były od nich różnemi. Świętymi ubiorami w najdawniejszych czasach są nazywane, a to samo już dostatecznie o ich różności przekonywa (1).

§. I. Ubiory wspólne Kapłanom Biskupom.etc'

1. *Humerał* (*Amictus*) chusta biała, lniana, do pokrycia szyi. W wieku VIII. na początek,

(1) *Teodoret loc cit.* Stulę Makaryuszowi darowaną, świętą (po gr. hieran stolon *Euzebiusz (II. E. lib. 10 c. 4.* (podobnież albę, świętą) agion podobnie nazywa.

chodzono w owe czasy z odkrytą szyją; lecz poczytano za nieprzyzwoitość, żeby słudzy ołtarza mieli tak chodzić przy sprawowaniu świętych obrzędów, użyto więc humerała. Kładziono początkowo ten ubior na albę, później pod albę brzegi jego zapuszczać zaczęto. Duch religijny, wszystko, co się służby Bożej dotyczy, ożywiać powinien. Chociaż więc niektóre z świętych ubiorów z potrzeby, drugie z przystojności, lub dla uświetnienia służby Bożej wprowadzonemi zostały; chciał jeszcze kościół, żeby te ubiory coś zbawienno-sługom ołtarza przypominały; nie zostawił więc onych bez duchownego znaczenia, jakie któremu najbliżej mogło odpowiadać. Te znaczenia najlepiej dają się poznać z modłów przy ich wdziewaniu odmawianych. Co do humerału, kazał kościół kapłanom, gdy go na siebie kładą pomnieć na przyłbicę zbawienia *Włóż Panie, na głowę moję, mówi kapłan kładąc na głowę, i opuszczając na szyję ten ubior, przyłbicę zbawienia, na zgromienie szatańskich napaści.* Przyłbica chroniła głowy rycérza od szwanku: przyłbica zbawienia jest ochrona duchowna przeciw natarczywościom szatana, o którą dobrze kapłan, do służby Bożej zabierając się prosi, bo w ten czas, mówi nasz mądry Skarga (1) *nieprzyjacieli niepokoję wielkie na myśli zadaje gdy się do służby Bożej gotuję, i bojaźliwe rozpaczne bluźnierskie i świeckie i niewiedle czasu myśli na nas miece.*

Alba, szata biała, lniana, do kostek długa, jest ubiorem spodnim do Mszy ś. i innych obrzędów.

(1) *Kaz. o mszy ś. 7.*

Wyżej się okazało, że ten ubior już był w użyciu w pierwszych wiekach kościoła pod imionami: *sticharion*, *podere*, *tunica alba*. Początkowo była obcisła, falbaniastą, w wieku XVI. koronkami ią u dołu ozdabiać poczęto, lub czerwona falbaną. Alby używają nie tylko biskupi i kapłani, lecz także dyakoni i subdyakoni. Alba przypomina czystość serca i niepokalane sumienie, z jakim śludzy Boga do ołtarza przystępować powinni. *Ubiel mnie Panie* mowi kapłan wdzielając albę, i *oczyść serce moje, abym we krwi baranka ubielony wiecznego wesela używać zasłużył*. To znaczenie już w dawnych wiekach upatrywano w albie. Szata biała, mowi pewien autor wieku IX, oznacza kapłana *światne postępowanie* (1)

3. *Pas*. Alba przytwierdza się paskiem (*cingulum*, *zona*) początkowo był to pas szeroki w XVI. wieku wziął dzisiejszą formę. O dar powściągliwości i czystości prosi kapłan Boga przepasując nim biodra.

4. *Stola* (*stola*) bierze się na albę lub komżę, okrywa szyję, i spada na piersi. Ubior ten wspominany już jest w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, pod imieniem *orarium* lub *stola*. Niektórzy wyprowadzają go od naszyjników, jakich w dawnych wiekach godniejsze używały osoby. Były to przepaski lniane, na kształt ręcznika noszone na szyi służyły do ocierania potu, a nawet do ozdoby. Lecz domysł ten, prócz podobieństwa do prawdy, niema innego dowodu. Nam

(1) *Vestis quae alba est indicat Sacerdotis splendorem conversationem* Germanus in Hist.

dosyć jest wiedzieć, że od najdawniejszych czasów stula liczy się między ubiorami świętymi, że służy tylko wyższej hierarchii, to jest, biskupom, kapłanom i dyakonom, a innym niższym stopniom zabroniona. Wyżej wspomniana stula ś. Makaryusza, była złotem przetykana; nie służyła więc zapewne za chustę do ocierania potu. Biskupi używają stuły brzegi opuszczając na piersi, kapłani na krzyż je zakładają na piersiach, tak do mszy ś. ubierając się jako też i przy innych obrzędach gdy ją biorą na albę; dyakoni przepasują się stulą z lewego ramienia na bok prawy. Wtem wszystkim różnica tylko stopni jest oznaczona. W dawnych wiekach kapłani zawsze stulę nosili, a dyakoni przez rok po wyświęceniu. Zwyczaj ten ustał, i sam tylko Papież zawsze w stule chodzi. Stula w rozumieniu duchowném znaczy ową szalę sprawiedliwości i nieśmiertelności, którąśmy w Adamie utracili, którą Chrystus raz nam przywrócił na chrzcie, a po chrzcie ś. utraconą, przywraca przez prawdziwą pokutę. Okazuje się to znaczenie z słów, które kapłan mówi, kładąc stulę na siebie. *Wróć mi Panie, mówi, szalę nieśmiertelności, którąm utracił w przestępstwie pierwszego ojca; a chociaż niegodzien jestem przystąpić do tajemnic twoich, jednak niech mam wieczne wesele.*

5. Manipularz (manipulum) na lewej ręce przy mszy ś. używany od biskupów, kapłanów, dyakonów, a w wieku XI. i subdyakonów go pozwolono. Robi się z téj samej materii co ornat i stula. Przed VI. wiekiem nie znajdujemy o nim wzmianki w obrzędach kościelnych. Początkowo miała to być chusta (phanon, su-

darium) którą na lewej ręce noszono do ocierania potu czoła, łez, rąk; później zaś zamieniona w samą tylko ozdobę. W duchowném rozumieniu *boleść*, *placz* i *robotę* oznacza. Niech godnym będę, mówi kapłan, kładąc na rękę manipularz, *nosić snopek płakania i boleści* abym z *weselem* za *robotę* zapłatę otrzymał. Zda się to znaczenie nieco być odległym, z kapłańskiem atoli urzędowaniem bardzo jest połączone. Pracować winien kapłan około zbawienia ludzkiego, a praca ta obejść się nie może bez boleści i płaczu, co wszystko jednak ohołnie ponosić powinien, zbierając ztąd sobie snopek zasługi na wieczną nagrodę.

6 *Ornat* (penua, planeta, casula) ubior jedynie tylko do odprawiania w nim najśw. Ofiary służący. Początkowo całe ciało kapłana okrywał; gdy więc kapłan hostyą podnosił, lub incenzował, ministrowie unosić z obu stron ornatu musieli, czego ślad dotąd pozostał, unoszenia ornatu przez służącego do mszy w czasie podniesienia. Na wschodzie formę dawną ornatu dotąd zachowano. Na zachodzie otwierano ornat coraz bardziej z boków, gwoli łacniejszemu rąk użyciu, aż nareszcie otwarcie doszło (w XVI. wieku) do tego punktu, w którym je dziś widzimy. Otwór środkowy pozostał, kładzie się przeto przez głowę jak dawniej. Ornat przypomina kapłanowi jarzmo Pańskie, jak widać z modlitwy którą kładąc go na siebie odmawia. *Panie mówi, któryś rzekł: jarzmo moje jest słodkie i ciężar mój lekki, spraw, abym go tak nosił, iżbym u ciebie na łaskę zasłużył.*

7. *Kappa* (pluviale) ubior kościelny, służący kapłanom do nieszpоров, jutrzni, processyi. Początkowo użycie kapy pryncypalnie ściagało się do ochrony w processyach od słońca; z tego powodu robiono je z kapturkiem na głowę. Później używać zaczęto na kappy materyi drogich przeto stały się ubiorami świetnymi, a w miejsce kapturka, przypina się w tyle oddzielny kawałek téż saméj materyi, fręzlami, galonem lub taśmą obwiedzionej.

§. 2 Ubiory i Ozdoby Biskupie.

Oprócz wyżej wymienionych ubiorów, biskupi przy uroczystej celebrze, używają jeszcze innych, sobie tylko właściwych, jako to tunicelli dalmatyki, krzyża, mitry, pastorała, pierścienia, rękawiczek, pończoch, trzewików, o których tu pokrótce pomówi się.

1. *Tunicella* i *dalmatyka* początkowo były sukniami biskupiem; spodnia tunicellą, a zewnętrzna dalmatyką nazywała się. Z jedwabnej cienkiej materyi teraz robione, krótkie i z krótkimi także rękawkami, początkowo zapewne takimi niebyły. Dalmatyk i kapłani do Mszy ś. używali, biorąc je pod ornat (1.) lecz później przy samych tylko biskupach ten ubior pozostał, jest zabytkiem starożytności, i stanowi różnicę od ubioru kapłanów.

2. *Krzyż*. Noszenie przez biskupów krzyża na piersiach do wieku XIII. jeszcze nie było upowszechnionem; używano go jednakże i w najdawniejszych wiekach. ś. Grzegorz Turo-

(1) *Pell. T.* 1. p. 216.

neński nosił złoty krzyż na piersiach,⁶ w którym były relikwije zamknięte. Papieże późniejszych czasów zwykle go nosili, i od nich to przeszedł zwyczaj do arcy-biskupów, i biskupów i opatów, i stał się powszechnym.

3. *Mitra*, ubior głowy, kończaty, u wierzchu rozdzielony. Dawni biskupi czyli mitry używali, niemasz o tém śladu. Alkuin i Rabban, średnich wieków pisarze, ozdoby biskupie opisując o mitrze żadnej wzmianki nieczynią; a w późniejszych wiekach znajdują się przywileje dawane od Papieża biskupom na używanie mitry. Greccy biskupi od Innocentego III. i od innych, w podarunku je odbierali. (1) Byłyż to mitry, jakich używają biskupi na zachodzie, lub jakich używają biskupi wschodni to jest do czapek xiążęcych podobne, o tém także niewiadomo. Pomimo tego atoli, musiał być początkowo inny jaki ubior głowy, nim mitry powszechnemi się stały. Polikrates, w historyi u Eusebiusza, powiada, że Jan ś. Apostoł, nosił na czole złotą lamę; Eunodyusz coś podobnego mówi o ś. Ambrożym:

„Sacra redimitus gestabat lucida fronte. distincta gemmis.

4. *Pastorał* (*baculus pastoralis*) znak pasterskiego urzędu. *Wcz łaskę pasterskiego u rzędu*, mówi konsekurator do nowo poświęconego biskupa. Mamy już wzmiankę o téj ozdobie w Synodzie toletańskim IV. początkowo, mówi Tomassin, do podpierania się tylko używa-

(1) *Catalan. Pont. Rom.*

li lasek takowych królowie i biskupi, dłuższą odbywając drogę; później zamieniło to się wozdobę i znamie biskupiej powagi. *ś. Burchard* biskup Wirchurski używał pastorału drewnianego (1). Bywały pastorały z kości, z drzewa cyprysowego (2), lecz bywały także srebrne i złote. Papieże pastorała nieużywają.

5. *Pierścień* (annulus). O pierścieniu biskupim czyni już wzmiankę *ś. Opat Milewski* (3) a wyraźniej go opisuje *ś. Izydor hispański*. (4) Biskupi greckiego kościoła używanie pierścienia przejęli od biskupów zachodnich. *Innocenty III.* papież Bazylemu trynobijskiemu biskupowi, stanowiąc go prymasem Bułgarii, przesał mitrę, rękawiczki i pierścień. Podobnie *Grzegorz IX.* dał mitrę i pierścień *Konstantynowi* prymasowi Armenii (5).

6 *Rękawiczki* biskupie (*chirothecæ*) *pończochy* (*caligae*) *trzewiki* (*sandalia*) są to ubiory przystojności, muićj więcćj dawne. Przed VII. wiekiem niema o nich wzmianki. Wspólne niegdy były biskupom i kapłanom, ponieważ ci równie jak biskupi do ołtarza, nie zwyczajnego, lecz droższego obuwia używali. Zostało ono tylko przy biskupach, gdy go kapłani dla ubóstawa zaniechali (6) *Gremijał* (*gremiale*) chusta z materyi, kładzie się na kolanach biskupa pontyfikalnie ubranego w czasie siedzenia, nie dla czego innego, tylko dla ochrony drogich aparatów. *Swieczka* (*Bugia*) przy xiędze trzyma-

(1) *Surius* 14 Oct. (2) *Catal. Pont. Rom.* (3) *Lib. 1. cont. Parmen.* (4) *De off. eccl.* (5) *Cat. Pon. Rom.* (6) *Catal. ib. d.*

na, gdy ją biskup w czasie celebry czyta, przypomina dawnych wieków nocne nabożeństwo. W owym czasie była potrzebną, dziś jest tylko zabytkiem starożytności i ozdobą.

7. *Palliusz* (*Pallium*) naramiennik z białej wełny, na dwa cale szeroki, czarnemi wyszytymi krzyżykami ozdobiony, bierze się na ornat, na ramiona, a końce onego spadają na pierś i na plecy. Oznacza pasterskiego urzędu o zbawienie owieczek troskliwość (1) i wyśzość biskupiej władzy, albo raczej władzę metropolitalną czyli arcy-biskupią, gdyż samych tylko metropolitów czyli arcy-biskupów Stolica Apostolska zaszczyca tą ozdobą, innym zaś biskupom bardzo jej rzadko udziela. Ojciec ś. zawsze ją nosi. Sukno to robi się z wełny dwóch baranków białych, które się benedykują corocznie w Rzymie w kościele ś. Agnieszki, w jej święto. Te jagnięta wychowują się w klasztorze panien zakonnych aż do postrzyżenia, i zrobione z wełny palliusze kładą się na grobie ś. Piotra, w wigilią jego święta; tam przez noc zostają, a nazajutrz poświęcają się do użycia. Nie wkażdój celebrze wolno jest używać palliusza, lecz tylko w uroczystej i to w znaczniejsze święta, a po śmierci arcy-biskupa palliusz z nim idzie do grobu. Wzmiankę o palliuszu mamy już w V. wieku u ś. Izydora wyżej wspomnianego.

§. 3. Ubiory Dyakona i Subdyakona.

Ubiorem zwierzchnym kościelnym dyakonów w pierwszych wiekach była szata *Colobium* zwa-

(1) S. Isid. *Pelusiota* lib. 1. Ep. 136.

na (1). obcisła i bez rękawów; dalmatyka zaś ubior ich późniejszy, samym tylko biskupom i kapłanom służyła, przynajmniej aż do wieku VI. w tym bowiem wieku, już pozwolono używać jej także dyakonom niektórych kościołów. Tak Symmach Papież pozwolił ją nosić dyakonowi Aureliańskiego kościoła. (2) Później już powszechnie nosili ją dyakoni. Alkuin wynalezienie dalmatyk przypisuje ś. Sylwestrowi, a to z powodu że używając *colombium* mieli gołe ramiona, co za nieprzyzwoitość poczytał ś. Sylwester, i z tego powodu wynalazł dalmatyki, ubiory z rękawami. Lecz uczeni zgadzają się że dalmatyka nie jest wynalazkiem ś. Sylwestra, i dawniej była znana. Cyprian ś. w III. wieku żyjący, używał już dalmatyki, i w niej szedł na męczeństwo (3) ś. Sylwester mógł tylko użycie ich do dyakonów rozciągnąć. Po XIII. wieku i subdyakonom pozwolono używać dalmatyk. Przed tém używali *tunicelli*, podobnej wprawdzie do dalmatyki ale nieco różnej, bo dalmatyka miała obszerniejsze i dłuższe rękawy. Dziś żadnej niema różnicy, jednakże dalmatyka subdyakońska *tunicellą*, jak dawniej się zowie (4). W średnich wiekach szkarłatnego koloru dalmatyk używano, jest jednakże wzmianka i o białych. W białej w prążki czerwone malowany jest w kościele ś. Praxedy w Rzymie ś. Wawrzyniec (5)

(1) *Catal. Pent. Rom.* (2) *Vita S. Caesarji Ares.*
(3) *Acta Mart.* (4) *Catal. Pont. Rom. de Dalm.*
(5) *Malatura IX. wieku. Catal. loc. cit.*

§. 4. Ubior Kościelny mniejszy.

1. Uborem kościelnym mniejszym jest *Kom-
ża* (1) jest to alba skrócona. Do wieku XVI.
dłuższej niż teraz używano; do połowy kostek
dochodziła. *Superpelliceum* zład w wieku XI.
nazwana, że kanonicy kładli ją na futerka, któ-
rych w czasie nocnego nabożeństwa używali dla
zimna (2). *Rokieta* (*Rochetum*) jest także kom-
żą, z tą tylko różnicą, że ma obcisłe rękawy i
w marszczki się składa. Komża jest ubiorem kle-
ryków mniejszych: lecz i kapłani w wielu obrzę-
dach jej używają. Komża znaczy niewinność,
w którą przyobleczeni być powinni ci co jej
używają. *Niech cię przyoblecze*, mówi biskup,
gdy pierwszy raz na kleryka komżę kładzie,
niech cię przyoblecze Pan w nowego człowieka,
który według Boga stworzony jest w spra-
wiedliwości i świętobliwości prawdy.

2. *Birret* (*Birretum*) czapeczka czarna, czwo-
rograniasta, bierze się na głowę w czasie jutrz-
ni, niesporów, w processjach, i w wielu in-
nych obrzędach. Nie jest dawniejszą nad wiek
XII. Pierwszy to podobno przywił który Inno-
centy IV. dał zakonnikom kościoła Kantuaryj-
skiego używania w kościele *Almutium*, tak na-
zwaną czapkę, od której jednakże *birret* różny
jest. (3) Przed tém niegodziło się mieć w ko-
ściele głowy nakrytą. *Birretów* używa kler
niższy i wyższy.

(1) *Superpelliceum, cotta, camizium.* (2) *Catal. Pont.
Rom.* (3) *Pellic. T. 1. p. 218.*

§. 5. Kolory ubiorów świętych.

Trzy kolory wesole, biały, czerwony, zielony; i dwa smutne, czarny i fioletowy, użyte są w ubiorach świętych i zastosowane do różnych religijnych obchodów. Kolor biały, świetniejszy nad inne, pierwsze i powszechniejsze ma użycie. Wszystkie prawie święta Pańskie, iako to Boże narodzenie; wielkanoc, wniebowstąpienie, święta wyznawców i panien, w białym kolorze są obchodzone. Czerwony używany jest w święta męczenników; przypomina krew przez nich za wyznanie Chrystusa wylaną. Uroczystość zesłania Ducha ś. obchodzi się także w kolorze czerwonym; tenże kolor przepisany jest, ile razy wypada msza ś. o Duchu świętym. Zastosowano ten kolor do owych płomieni ognistych, w których Duch ś. ukazał się w zstąpieniu na Apostołów w dzień zielonych świątek. Kolor zielony wesoly jest, lecz mniej świetny od białego; używany tedy jest w dni powszednie (feriae) i w niedziele, inném jakim świętém niezajęte, a mianowicie od zielonych świątek do adwentu, i od oktawy trzech króli, do niedzieli starozapustnej; gdyż od téj niedzieli aż do wielkiénocy, jest czas pokuty i smutku, użyty przeto jest kolor fioletowy; dla téj samej przyczyny w wigilije świąt, i w adwencie, tenże fioletowy kolor jest przepisany. Kolor czarny jest jeszcze smutniejszy, i dla tego w wielki piątek i w obrzędach pogrzebowych jest w używaniu. Użycie różnych tych kolorów może być dawne; iak niektórzy rozumieją, lecz w XII. dopiero wieku przepis o nich Innocentego III. znajdujemy.

ROZDZIAŁ VIII.

O DZWONACH.

Dzwonki małe (tintinabula) były Izraelitom jeszcze za Mojżesza znane. Rzymianie także je znali. Lecz wielkie dzwony późniejszym są wynalazkiem, przed którym chrześcijanie, przez posłańców, albo zapowiadanie poprzednie, lub przez kołatanie w deskę, zwoływali się do kościołów. Na początku wieku VII. autor księgi *Ordo Romanus*, między obrzędami już o dzwonach wspomina, a później coraz częstsza o nich wzmianka. Mają być wynalezione w Kampanij, i ztąd dzwon miał wziąć imię łacińskie *campana*. Kościół wszystkie rzeczy, które do służby Bożej i użycia kościelnego wchodziły zwykł poświęcać; ztąd wynika poświęcenie dzwonów za Jana XIII. Papieża w prowadzone. Czyni się to poświęcenie przez modlitwę obmycie święconą wodą wewnątrz i zewnątrz, i namaszczenie olejem świętym. Obmycie i nadawanie dzwonom imion dawniej używane, dało powód, że tę benedykcyą chrztem nazywano. Zwoływanie wiernych do domu Bożego, najpierwszym jest użytkiem dzwonów; lecz nie tę tylko jedną posługę czynią. Dzwony ogłaszają smutne nowiny śmierci; wzywają żyjących do modlenia się za zmarłych, i przypominają im tę ustawiczną pamięci godną przestrożę: *czuwajcie, bo nie wiecie dnia ani godziny swej śmierci*. Głos dzwonów uświetnia uroczystości, processye i inne publiczne obchody; zdaje się on w ten czas przemawiać do ludu: wielki jest Bóg,

korzcie się w obliczu jego. Oddalonym od świątyni, i niemogącym się tam znajdować w zebraniu wiernych, jakże miło jest przez odgłos dzwonów mieć uwiadomienie, co się w niej, dzieje. Dla bogobojnych, jest hasło do połączenia się sercem z modłami i uczuciami ludu w téj chwili uwielbiającego wspólnie Boga w jego świątyni. Gdzie nabożeństwo, w dni osobliwie święte, regularnie się odbywa, tam lud dobrze rozumie, co które znaczy dzwonienie. Ma przeto wielką sposobność, przez to łączenie modłów i uczuć bogobojnych, nagradzać swą niemożność znajdowania się na nich obecnie. Głos dzwonów potrafi w każdej okoliczności stosownie do niej i do dyspozycji serca przemówić. Wuroczystych obrzędach poważny i wspaniały, w smutnych ponury i żałosny; roznosi po sercach trwogę, gdy jest potrzebna, drugie ufnością i weselem napełnia. Dzwony nieprzestają być nigdy trwogą dla bezbożnych, niewinnym zaś a strapionym najmiłą przynoszą pociechę; głos dzwonów zdaje się do ich serca mówić: ufajcie w Boga, On was pocieszy. Z tych to powodów dzwony kaznodziejami niegdyś nazywano.



CZEŚĆ DRUGA

O PUBLICZNEM I POWSZECHNEM NABO- ŻENSTWIE KOŚCIOŁA.

Publiczne i powszechne modły kościoła ustawami kościelnymi (canones) przepisane, i do pewnych niegdyś godzin przywiązane, godzinami kanonicznymi (horae canonicae) i służbą boską (officium divinum) nazwauemi zostały. Jest tych godzin, albo raczej części kościelnego nabożeństwa, siedm to jest: *Jutrznia, Prima, Tercya, Sexta, Nona, Nieszpory, Kompleta*. Wyższych stopni duchowni, to jest subdiaconi dyakoni kapłani i biskupi mają obowiązek odmawiać je codziennie. W kościołach katedralnych odwieczny jest zwyczaj śpiewania codziennie wszystkich tych części, z zachowaniem stosownych obrzędów. Na parafjach jutrznia tylko i nieszpory śpiewanemi być zwyły, w niedziele i święta. Nie od rzeczy będzie opisać, choć po krótkce każdą z wymienionych części, to jest jutrznię, prymę i t. d.

ROZDZIAŁ I.

O JUTRZNI.

Jutrznia (1) kościelne poranne nabożeństwo (*officium matutinum*) zawiera w sobie 1. zaczęcie

(1) *Od jutrzenki nazwana.*

czyli wezwanie (*invitatorium*) 2. jeden lub trzy nokturny; 3. Laudes.

§. 1. Zaczęcie Jutrzni.

Kapłan jutrznią od tych słów zaczyna *Panie otwórz wargi moje* (*Domine labia mea aperies*) chór zaś odpowiada: *a usta moje będą opowiadać chwałę twoją*. Kapłan: *Boże wejrzyj ku wspomnieniu memu*. Chór: *Panie pospiesz się ku ratunkowi memu*. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi ś. i t. d. Późem śpiewa ów wyborny psalm (1) w którym prorok przywołuje cały naród ludzki, aby spieszył opiewać chwałę Boga z radością i upokorzeniem. Następuje hymn do dnia lub uroczystości stósowny. Takie jest zaczęcie jutrzni.

§. 2. Nokturny.

Sama jutrznia, czasem z jednego, a pospolicie ze trzech składa się nokturnów. Na powszednie dni złożona z jednego, a w nim 12. jest psalmów i trzy lekcyje. Niedzielną ma 3 nokturny, a pierwszy ma psalmów 12. i 3 lekcyje; drugie dwa nokturny, po trzy psalmy i po trzy lekcyje zawierają. W święta jutrznia stale ma 3 nokturny, a w każdym jest po trzy psalmy i tyleż lekcyi. Po ostatniej lekcyi, śpiewa się hymn *Te Deum laudamus*.

W pierwszych wiekach jutrznia odprawiana była w nocy (2) ztąd jest początek nokturnów. Co aby się lepiej zrozumiało, wiedzieć potrze-

(1) *Psalm. 94. Venite exultemus Domino.* (2) Zkąd wzięta imię *Officium nocturnum* nabożeństwo nocne.

ba, że noc w owych czasach dzieliła się na części części czyli wigilie (czuwania) a każda zawierała trzy lub około trzech godzin (1) w każdą wigilię w pierwsiastkowym kościele śpiewano lub odmawiano psalmy, i ztąd to części jutrzni oddzielone od siebie i nokturnami nazwane. W czwartéj wigilij odmawiano *Laudes*, lecz ta część nokturnem się nie zowie, bo ją odmawiano już przed wschodem słońca. Inszy także ma skład, niż nokturny.

§. 3. *L a u d e s.*

Ta część nabożeństwa, ostatnia w jutrzni, ma imię od psalnu, *Laudate Dominum de caelis*; gdyż słowo *Laudate* (chwalcie Pana) bardzo często tu się powtarza. Ta część zawiera w sobie 5 psalmów, hymn i śpiew Zacharyasza (*Benedictus*) modlitwa stosowna kończy jutrznią (2)

R O Z D Z I A Ł II.

O GODZINACH MNIEJSZYCH (*Horae minores*).

Dzień w pierwszych wiekach dzielony był na 12. godzin. Pierwsza (*prima*) przypadała na naszą szóstą poranną; Trzecia (*tertia*) na dziewiątą; Szósta (*sexta*) na południe; Dziewiąta

(1) Nie w każdej porze noc miała 12. godzin, więc i wigilie niezawsze były równe. Czasem ich tylko trzy liczono (2) Około V. wieku zaprzestano wigilij nocnych, a całą ową psalmodyę rano odprawiano, i *Laudes* razem łączono; ztąd trzy nokturny i *Laudes* ciągle się odmawiają.

(*nona*) na trzecią popołudniową. W każdej z tych godzin pierwsi Chryścijanie modlili się (1) i ztąd początek mają modły godzinami nazwane. Mniejszem się zowią, że są krótsze od innych.

§. 1. P r y m a.

O niej w prawdzie dopiero w V. wieku jest wzmianka lecz dawniejszą być musi. Dawniejsi wspominając o modlitwie porankowej (*oratio matutina, diluculo*) o prymie zdają się mówić. Pryma składa się z hymnu, trzech a w dni niedzielne czterech psalmów i modlitw porannych, w których się Boga prosi o pobłogosławienie spraw całodziennych. Skład ś. *Atanazego* około XII. wieku dodany jest. (2)

§. 2. T e r c y a.

Tercya składa się z hymnu, trzech psalmów, i modlitwy. Dla czego chrześcijanie tę godzinę nabożeństwu poświęcili? zdaje się że ku pamiętce zstąpienia Ducha ś. na Apostołów i wiernych w tę godzinę, w dzień *Zielonych świątek*. Do tego rozumienia stosuje się hymn téj godziny: *Nunc sancte nobis Spiritus*.

§. 3. S e x t a.

Także z hymnu, trzech psalmów i modlitwy się składa. S. *Atanazy* wspomina, że wierni w téj godzinie odprawując nabożeństwo, śpiewali psal-

(1) *Act.* - 3. 1. *Ibidem* 2 - 42 et 10 - 9 *Constit. Apost.* l. 8. c. 34. *Precationes facite mane, hora, tertia, sexta, nona et vespere, atque ad galli cantum. Et alibi* (2) *Pelli T.* 1. p. 242.

my ze łzami, przypominając ukrzyżowanie Zbawiciela (1)

§. 4. N o n a.

Skład tenże sam co i poprzedzającój. W téj godzinie Zbawiciel skonał na krzyżu, przez co także poświęconą została modlitwie, za czasów jeszcze Apostolskich (2)

Już wyżej wspomniało się, że *kanonicznemi* modlitwy kościoła nazwane są od ustawy czyli kanonu. Kanon ten przepisywał wiele psalmów i które miały być odmówione lub odśpiewane, w każdej godzinie przeznaczonój nabożeństwu. Mamy już o nim wzmiankę w wieku IV. u *Rufina*. (3) W pierwszych trzech wiekach jakim porządkiem szły psalmy niewiadomo. Porządek jaki aż do dziś przetrwał od IV. wieku początek ma. (4)

R O Z D Z I A Ł III.

O NIESZPORACH I KOMPLECIE

§. 1. Nieszpory (*Vesperae*)

Zachód słońca, koniec dnia, (równie jak początek), nabożeństwu, odmawianiu lub śpiewaniu psalmów był poświęcony, od samych pierwiastków kościoła. Psalmodya ta, *wieczorném nabożeństwem* (*vesperae*) nazwana. Polacy sło-

(1) *Cum psalmis, ploratu et supplicationibus, cum ea hora Filius Dei suoiatus fuisset in cruce* Athan. *de Virginit.* (2) *Act 3.* (3) *de Vit. Patr. lib. 3. c. 13.* (4) *Pellic. T. 1. p. 244.*

wo łacińskie *vesperae*, na polskie, *nieszpory* przewrócili. Po zachodzie słońca odprawiano je aż do IX. wieku. (1)

Nieszpory składają się z pięciu psalmów. *hymnu*, kantyku *Magnificat* i stósownej do święta modlitwy. (2) Wspaniałe pieśń *Magnificat*, nigdy się nieopuszcza w nieszporach.

§. 2. Komplet.

Do VI. wieku niema wzmianki o komplecie, dokończeniu wieczornego nabożeństwa. Na nieszporach tylko więcej psalmów śpiewano, a między niemi niektóre z tych które kompletę składają. Nieszporom psalmów ujęto, a kompletę na zakończenie dziennego nabożeństwa przydano. Składa się komplet, z czterech psalmów, *hymnu*, kantyku *Symeona* i wieczornej modlitwy. Kończy się antyfoną i modlitwą do N. Panny (3).

Blisko do wieku V. codziennie wszystkie godziny kanoniczne śpiewano, nie tylko w katedralnych, ale i w parafialnych kościołach. Później tylko jutrznią i nieszpory z komplecią codziennie śpiewano, resztę odmawiano prywatnie. Dopiero około wieku X. powszechnie o prócz katedr, kollegiat i klasztorów, przestawać

(1) *Pellicia T. i. p. 245.* (2) w początkach aż do VI. wieku w tém nabożeństwie było 12 psalmów. Idem ibidem. (3) *Cantica, hymni, versus, responsoria, antiphonæ, capitula, około wieku VI. dodane do officium; Jube Domne bene dicere etc. w wieku IX. Tu autem Domine... po XII. wieku; Gloria Patri et Filio et Spiritui S po psalmach w wieku IV*

poczęto na odinawieniu prywatném, oprócz świąt, w które lub wszystkie godziny, lub przynajmniej jutrznia i nieszpory uroczyście śpiewane bywały, co i dotąd poczęści się utrzymuje.

R O Z D Z I Ę I V

O NIEKTÓRYCH SZCZEGÓLNYCH CZĘŚCIACH

Z wyżej opisanego rozkładu modłów kościelnych widzieć można, że *psalmy, kantyka, hymny, lekcyje* największą ich część zajmują, względem których przeto wypada tu niektóre uczynić uwagi:

§. I. P s a l m y.

Że psalmy większą część nabożeństwa kościelnego składają, śpiewanie przeto kościelne *psalmodyą świętą* nazwano. Całe pismo święte tchnie łaską i namaszczeniem Ducha ś. lecz szczególnieś słodka xięga psalmów. Ojcowie kościoła nazywają ją, skarbnicą łask i skróceniem wszystkich wybornych nauk, przez Ducha ś. w pismo ś. rozszerzonych, a tu z jegoż natchnienia zgromadzonych i śpiewami objętych. Psalmy zawierają wszystkie modlitw rodzaje, i wszystkie ich przymioty; najżywiej wystawiają wielkość, dobroć, miłosierdzie, sprawiedliwość Boga, i wszystkie iego doskonałości; obejmują wszystkie potrzeby człowieka; a wkładając w usta jego najczulsze wyrazy, tchną oraz w serce najtkliwsze uczucia, i unoszą je do miłości Boga, do uwielbiania Go, dziękczynienia za niezliczone dobrodzieństwa, do gorących prośb

i ufności połączonej z pokorą i bojaźnią. Pełne są niemniej nauk niebieskich, maxym najczystszych, i pobudek do zamiłowania cnoty, a o brzydzenia występku. Starzy i młodzi, i wszyscy bez różnicy w tych boskich pieniach, mają naukę, zbudowanie i pociechę. Z tych i tym podobnych względów, sprawiedliwie kościół wcielił je do swoich nabożeństw, i tym się głosem codziennie do swego oblubieńca odzywa. W pierwszych wiekach chrześcijanie umieli je na pamięć, i jak świadczy ś. Hieronim (1) nie tylko w kościołach, lecz i na polach, miasto piosnek swiatowych, rozlegał się głos oraczów i zniwiarzy śpiewających psalmy.

§. 2. Kantyka (Cantica)

Kantyka, *Mojżesza, Proroków, Zacharyasza, N. Panny, Symeona* w publicznych modłach kościelnych używane, są to pienia tryumfalne, opiewające potęgę Boga, lub wielkość jego miłosierdzia, w wielkich zdarzeniach okazaną. Obrazy tych pieni zawsze są wspaniałe, myśli wielkie i wyrażenia silne. Many i psalmów wiele w tym samym rodzaju. Kościół kantyka nowego testamentu: *Benedictus*, Zacharyasza: *Magnificat* N. Panny: *Nunc dimittis*, Symeona, po psalmach i hymnach, ku końcowi nabożeństwa kładzie, z kąd widzieć można, że zachowuje na ostatek najweselsze i najwspanialsze pienia, aby wierni onemiż przejęci z radością i pokrzepieniem ducha, do domów swoich odchodzili. Pod.

(1) *Epist. ad Marcell.*

czas wszystkich tych pieni ewangelicznych, cały Kościół powstaje, dla wyrażenia głębokiego uszanowania słowom ewangelij, i opiewającym się tak wielkim tajemnicom i dobrodziejstwom rodzaju ludzkiemu uczynionym.

§. 3. H y m n y.

Hymny są pienia rymowne, złożone w różnych czasach kościoła. Wyrażają obchodzącą się jaką tajemnicę, lub powód jakiej uroczystości, czasem zaś są pochwałami świętych. Zachęcają wiernych ku nabożeństwu, ku godnemu obchodzeniu świąt, ku przepędzeniu pobożnie czasu, ku zamięlowaniu szczególnych cnót chrześcijańskich i t. p. Duch chrześcijański, w tych pieniach rozlany, w prostém nawet niekiedy wyrażeniu, czyni je podziwienią godnymi i przemawiającymi do serca.

§. 4. L e k c y e.

Śpiewanie ciągle aby się nie stało utrudzającym, wymaga odpoczynienia, i tym końcem wprowadzone są między psalmami, czyli w nokturnach jutrzni, *lekcyje* (czytania) które jeden czyta lub śpiewa, gdy inni odpoczywają. (1) W wieku IV. w niektórych kościołach wschodnich, po każdym psalmie miały miejsce: lecz powszechniej po odśpiewanym każdym nokturnie. Brano zaś na te lekcyje *pismo święte starego i nowego testamentu*, porządkiem ułożone, także

(1) *Tenże sam powód Antyfon między psalmami responsoryów między lekcyami.*

wykłady ojców świętych na pismo; dzieje męczenników, a czasem i żywoty wyznawców. (1)

ROZDZIAŁ IV.

O ŚPIEWANIU I MUZYCE.

Wyborne same z siebie pienia kościelne, jakiegoż wrażenia na sercu nieuczynią połączone z melodyjnym śpiewaniem? dosyć tu jest przywieść, co w tym względzie ś. Augustyn o sobie powiada (2) gdy przed swym nawróceniem chodził do kościoła Medyolańskiego. „Boże mój, ileż niewylałem łez przez gwałtowne poruszenia, które czułem słuchając w twojej świątyni hymnów i śpiewów brzmiących na chwałę twoją! W tym samym czasie, gdy te brzmienia uderzały o uszy moje, twoja prawda wlewała się przez nie do mego serca, i wzbudzała we mnie poruszenia bogobojne.“ Używał kościół śpiewania od początku, nawet w czasie prześladowań, jak świadczy list Pliniusza młodszego do Trajana, lubo niemógł w ówczas kościół inaczej śpiewania użyć, iak w nocy i z cicha. Po odzyskaniu wolności, we wszystkich je znajdujemy kościołach. Tego zaś zawsze kościół przestrzegał, aby te śpiewania były różne od światowych, poważne, wspaniałe, pobożność wyrażające.

§. I. Udoskonalenie śpiewania kościelnego

Śpiewanie kościelne początkowo było bardzo proste. W wiekach IV. i V. wciskać się

(1) *Pellic. loc. cit.* (2) *Conf. tib. 9. c. 6.*

w nie poczęły niektóre wady. *S. Hieronim* narzeka, że śpiewacy kościelni wprowadzali tony światowe (1). W Medyolanie jednak za czasów *ś. Ambrożego* śpiewanie było najlepsze. W Rzymie wciskające się wady, usiłował poprawić *Gelazyusz* Papież. *S. Grzegorz* w VI. wieku, nowy sposób śpiewania pełnego (*cantus plenus*) wynalazł, (2) które od niego wzięło i imię kantu gregoryańskiego (*cantus gregorianus*). Założył szkołę tego poważnego śpiewania, które w VIII. wieku po wszystkich zachodnich kościołach rozszerzoném zostało. Lecz jeszcze śpiewanie było dużo zatrudnione, nim je ułatwił i fundament udoskonalenia założył *Gwido Benedyktyn* (3):

Przed *Gwidonem* używano ośmiu linii, a każdą z kolei od dołu do góryznaczono literami A. B. C. D. E. F. G, A. lub greckimi *Alpha*, *Beta*, *Gamma*, i. t. d. na tych liniach, niby stronach muzycznych, kładli się nóty; między linijami ich niekładziono. *Gwidon* pięciu linii użył, na nich i między niemi nóty umieścił, i syllabami *ut, re, mi, fa, sol, la*, oznaczył. Dawne znaki A. B. C. i t. d. na boku zostawił, linije i miéjsca między niemi, przez te litery oznaczył, i kluczami (*claves*) nazwał. Swoją drabinkę (4) zaczął od klucza C. czyli od greckiego *gamma*, na najniższej linij klucz ten umieściwszy. Tak więc szła drabinka (scala) *Gwidona*: *ut, re, mi, fa, sol, la*, zamiast C. D.

(1) *Com. ad Ephes c. 5.* (2) *Jest to sposób śpiewania ciągły jednostajny.* (3) *IV XI. wieku.* (4) *Pentagrammum od muzyków zwana.*

E. F. G. A. (1) Gwido nieoznaczył wartości nót, to jest jak długo miały być wytrzymywane. Zostawiono to było do woli i uczucia śpiewaków. Ręką znak dawali gdzie skrócić lub przedłużyć zdawała się potrzeba. *Jan de Muris* w Paryżu, na początku wieku XIV. poprawić usiłował tę niedoskonałość prze użycie nót nierównego wymiaru (2).

§. 2. O r g a n y.

Organów w kościele najprzód we Włoszech używać poczęto w wieku VII. za *Witaliana* Papieża, lubo dawniejszego są wynalazku. (3) W wieku VIII. *Konstantyn Kopronim* Cesarz wschodni *Pepinowi* królowi francuzkiemu przesłał organy w podarunku. Nieprędko się rozszerzyło ich użycie. Do doskonałości także później doprowadzone są, szczególnie przez holendrów i Niemców. Wspaniały głos organu upoważnia i uprzyjemnia śpiewanie kościelne, nadaje mu energią, i pienia święte tkliwszemi czyni.

R O Z D Z I A Ł V.

O XIEGACH DIVINI OFFICII, A W SZCZEGÓLNOŚCI O BREWVIARZU.

Psalmy, hymny, lekcye, antyfony i respon-

(1) Siodmą syllabę si, lub za, później francuzi dodali. Przedtem A. lub też H. na tém miejscu kładziono, jak i teraz w muzyce (2) *Gaspar Schotti lib. 1. de magia phonologica, Bambergae 1678.* (3) *S. Augustynowi już były znane organy organum dicitur, quod grande est et inflatur follibus, słowa są jego Comm. in Ps. 56.*

soria dosyć długo osobne księgi (1) składały; lecz gdy zamiast śpiewania na prywatnem od-
mawianiu kościelnego nabożeństwa przestawać
powszechniej poczęto; dogodniej było wszyst-
kie te części mieć w jednej księdze zebrane. Xię-
gę tę różnie nazywano: *Psalterium ordine di-*
spositum, *liber officiorum*, *officium romanum*,
i innemi wyrazami, a nareszcie *breviarium*. (2)
Rozumieją niektórzy że tego wyrazu użyto od
skrócenia rubryk; ale pewniej od skrócenia mo-
dlów. Przypisują je najprzód ś. Grzegorzowi
VII. Przed nim trzymano się układu Grzegorza
W. i officium to w różnych częściach i dodat-
kach dłuższem było a mianowicie w lekcyach
i w pacierzach (*preces*) które po każdej godzi-
nie dodawano, i dłuższe niż później w dni po-
stne były dodawane. (3) Po Grzegorzu VII. nie
prędko brewiarz do jednejże formy przyprowa-
dzono. W wieku XII. w niektórych kościo-
łach officium dłuższe, w innych krótsze było.
W kaplicy Papieżkiej w Lateranie krótszego u-
żywano (4) Franciszkanie poszli za tą formą
(5) i inne prawie powszechnie kościoły. Sam
tylko kościół Laterański podówczas katedralny
papieski z niektórymi, dłużej się dawnego i dłuż-

(1) *Psalterium*, *hymnarium*, *lectionarium*, *antiphona-*
rium, zwane. (2) W XI. wieku użyto tego wy-
razu. (3) O składzie Officij za Grzegorza pisze
Mikrolog; z kąd pokazuje się, że po wielu nastą-
pionych poprawach brewiarza, w istocie znacznej
niema różnicy brewiarz późniejszy od ówczesnego,
a osobliwie co do liczby psalmów i lekcyi (4) Ra-
dulphus Tungrensis lib. de can. obser. (5) Idem.

szego układu trzymał. (1) W wieku XIII. *Hajmon* jenerał zakonu ś. Franciszka, jął się poprawy brewiarza, nie najporządniej jeszcze ułożonego. Poprawę tę miał upoważnić Grzegorz X. a Mikołaj III. rozkazać, aby się i świeccy księża do téjże formy stósowali. (2) Cokolwiek bądź nieraz jeszcze rękę do poprawy brewiarza ściągnięto, mianowicie gdy koncylium Trydenckie kazało go poprawić. (3) Zatrudnił się tém Kardynał ś. krzyża *Quignon*, z rozkazu Klemensa VII. i ogłosił go drukiem w Rzymie r. 1536. i Pawłowi III. dedykował, który go potwierdził. (4) Breviarz ten obszernie się rozszedł, a osobliwie we Francyi (5) i nie raz był przedrukowany: inne jednak kościoły dawnego się trzymały. Aby jednostajność zaprowadzić i stałe brewiarz urządzić, *Pius IV.* polecił tę rzecz ojcóm Soboru Trydenckiego: (6) ale do skutku przywiódł *Pius V.* Ten supprymował brewiarz przez *Quignona* ułożony i inne; a swojej poprawy ogłosił, i obowiązał trzymać się onegoż. (7) Breviarz ten ma napis *Breviarium Romanum*.

Odtąd forma brewiarza stałe się utrzymuje.

-
- (1) *Abaelardus Ep. apolog. adv. ś. Bern. apud. Pagium in vita Nicol. III.* (2) *Radulphus loc. cit.* lecz *Pagius loc. cit.* temu zaprzecza (3) *Sess. 2.* (4) Breviarz ten miał napis: *Breviarium ad usum et ritum s. Eccl. Rom.* (5) *Pomimo cenzury, jaką dla zbytecznego skrócenia ściągnął od Akademii paryzkiej Bibl. Rit. Zaccaria.* (6) *Azevedo loc. cit.* (7) „*Obligat quosque, qui tenentur horas canonicas recitare, ut hoc utantur breviario, alias non satisfaciant muneri suo*“

Niezmieniły jęj późniejsze poprawy Klemensa VIII. i Urbana VIII. Pierwszy kazał z błędów i omyłek drukarskich brewiarz oczyścić: Urban zaś hymny poprawić z prozy na wiersz i na lepszą łacinę, życia ŚŚ. do pewniejszej historyi zastosować, rubryki wyjaśnić i t. p.

Brewiarze szczególne.

We Francyi każda prawie dyecezya ma swój osobny brewiarz. Gdy we Włoszech zajmowa. no się nie raz poprawą brewiarza, biskupi francuzcy utrzymywali się przy swoich dawnych, z niejaką także poprawą. Podobnież dawne zakony, jako to benedyktyński, dominikański, karmelicki, swoich brewiarzów dotąd używają.

ROZDZIAŁ VI.

O JĘZYKU KOŚCIELNYM.

Dla czego, gdy język łaciński ustał, kościół go w publiczném nabożeństwie i obrzędach utrzymał? niebyłoby lepiej w każdym kraju odprawiać je w języku od ludu rozumianym? ileż ztąd nie wynikałoby zbawiennych dla niego korzyści? święte modły, które kapłani za nim do Boga zanoszą, słyszane i rozumiane napełniałyby jego serce wiarą, ufnością, pokorą i innemi bogobojnemi uczuciami; lud modliłby się goręcej, i te modły, uczucia, miałyby wielki wpływ na ulepszenie serca jego. Te i tym podobne uwagi czynić zwykło wielu zpomiedzy, gorliwymi nawet zdawających się, katoli.

ków.... Mają one wiele pozorów; w gruncie atoli rzecz uważając wyznać potrzeba, iż Kościół mądrze postąpił, utrzymując w publiczném nabożeństwie język łaciński, pomimo jego upadku. Tym sposobem zachował on i uwiecznił najdawniejsze wiary pomniki, dzieła ojców, pisarzy kościelnych; ułatwił komunikacyą nauki między kościołami katolickimi całego świata, i związek ich z najwyższą Głową tém silniój utwierdził; wprowadził i ustalił zgodność co do karności i świętych obrzędów; utrzymał tak potrzebną cześć publicznę powagę, której w wielu wyrażeniach język pospolity osiągnąćby nie mógł; nadewszystko, zapobiegł wszelkim niebezpiecznym sporom około nauki, jakieby nieuchronnie ze zmiany żyjących języków wynikały; stan duchowny obwarował przeciw natłokowi osób ledwie czytać umiejących, któreby się do funkcyi kościelnych niezawodnie ciśnęły, gdyby służba boża w języku narodowym odbywana była; tenże stan posunął do wyższych usiłowań i nauk, i zostawił go przy najobszerniejszym ich źródle. Z drugiej strony, mniejsza strata z utrzymania języka niezrozumiałego dla ludu, jest żadną, albo obok tylu korzyści, bardzo małą. Niezbywa mu na przekładach psalmów i liturgii, co do słowa nawet; niezbywa mu na naukach, wykładach, instrukcyach względem modłów i obrzędów. Zna więc lud, jeżeli osobliwie przez dobrych i gorliwych pasterzy jest oświecany i prowadzony, jakie są modły, kościoła o co prosi Boga w czasie ofiary przy sprawowaniu sakramentów, i w innych

obrzędach; umie swoje modły do modłów i intencji kościoła stósować. Krótko mówiąc nie traci na tém, że języka którym kapłani do Boga modły za nim czynią, nierozumie.



CZEŚĆ TRZECIA

WYKŁAD OBRZĘDÓW MSZY Ś.

Najświętsza i jedyna nowego zakonu ofiara ciała i krwi Jezusa Chrystusa za żywych i umarłych poświęcana i ofiarowana codziennie na ołtarzach, różnie w pierwszych wiekach kościoła była nazywana, jako to: *służbą bożą* (liturgia) *służbą świętą* (hierurgia) *ofiara* (sacrificium, oblatio) *zebraniem się* czyli *zgromadzeniem* (synaxis, collecta,) *wiernych kuczci Boga*, *taimnicą* (mysterium) a później około wieku IV. *Mszą* (missa) nazywać ją zaczęto w kościele zachodnim, i imię to otrzymało powszechne użycie. Co do istoty, tą samą jest co ofiara krzyża; co do sposobu, w tém różną jest od krzyżowej, że jest bezkrwawą. Ten sam Chrystus ofiaruje się w niej, lecz już bez cierpienia; nie na krzyżu, lecz na ołtarzu. Kontynuacją jest ofiary krzyża, i razem jej pamiątką. Najświętsza ta ofiara, i nieskończonej godności; jest *ofiara pokłonna* (sacrificium laeuiticum) *blagalną* (propitiatorium) *dziękczynną* (eucharisticum) i *wyjednalną* (impetratorium) albo innemi słowy toż wyrażając, jest to ofiara czci Bogu należnej, najwyższej; jest oraz ofiara za grzechy; jest ofiara przez którą się dzięki Bogu składają za wszelkie otrzymane łaski i dobrodziejstwa, jest ofiara zjednywającą nowe potrze-

bne nam łaski. Kapłani żeby ją godnie sprawować mogli, czystymi i niewinni być powinni; wierni żeby uczestnikami byli jej skutków zbawiennych, z wiarą, pokorą, z skruchą serca, gorącym nabożeństwem i ufnością, na niej się znajdować, czyli jak mówimy, słuchać jej powinni. Obrzędów i modłów z którymi się sprawuje, celem jest połączenie serca z tej nieskończonej godności ofiarą, i o budzenie w niém wspomnionych uczuć. Rozumienie przeto tych obrzędów, bardzo jest wiernym potrzebne. Wyłożymy je pokrótce, idąc porządkiem, jakim się sprawuje ta najświętsza ofiara.

ROZDZIAŁ I

OD POCZĄTKU AŻ DO OFFERTORIUM

§. I Kapłan u stopni ołtarza

1. Zaczyna kapłan Mszą ś. od znaku krzyża świętego bardzo stosownie bo ta ofiara co do istoty, tą samą jest co ofiara krzyża. Zaczęcie zaś tej u stopni ołtarza, jest pokorném wyznaniem niegodności, czyli nędzy do której przez grzech zostaliśmy przywiedzeni. Jak kapłan, tak i prawowierni, przy rozpoczęciu tej ofiary, najprzod tém uczuciem przejąć się powinni. Modły i akcye przy tém rozpoczęciu, toż wyznanie obejmują. Po odmówieniu bowiem psalmu 42 *Judica me Deus* (1) kapłan mówiąc *Confiteor*

(1) Dawid prześladowany na wygnaniu cieszy się nadzieją że wróci do Jerozolimy stanie w obliczu Boga przed jego ołtarzem i ofiary mu odda. Ta jest treść tego psalmu. Zastosowano go i przydano do Mszy w wieku XIII.

(spowiedź powszechną) przed Bogiem i wszystkimi świętymi, i przed wszystkim ludem przytomnym wyznaje się być wielkim grzesznikiem; prosi Boga o miłosierdzie i odpuszczenie, i ludu o modlitwę za sobą. Lud prawowierny, uczestnik téj ofiary czyni modlitwę za kapłanem: mówiąc: *Niech ci miłościwym będzie Bóg wszechmocny (misereatur tui etc.) i odpuściwszy grzechy twoje, niech cię doprowadzi do żywota wiecznego.* Odmówiwszy tę modlitwę sam, albo przez usługujących kapłanowi do Mszy (gdyż ci w imieniu ludu odpowiadają) uznaje się wzajemnie wielce być grzesznym, i podobnież Boga prosi o miłosierdzie i odpuszczenie, i kapłana o modlitwę za sobą. Kapłan czyni modlitwę za lud, mówiąc podobnież; *Niech się zmiłuje nad nami Bóg wszechmocny i t. d.* czyni drugą modlitwę wspólną, mówiąc: *przebaczenie, rozgrzeszenie i odpuszczenie grzechów naszych wszechmocny i miłosierny Pan niech nam dać raczy.*

Jakaż postawa, jakie akcye towarzyszą temu wyznaniu i tym modłom; postawa pełna upokorzenia. Kapłan głęboko nachylony odmawia spowiedź powszechną, i bije się w piersi; ci co mu usługują, czynią to samo. Oto jak wszystko, miejsce, modlitwa, zewnętrzne znaki, jednoż wyrażają, i do jednegoż celu dążą: do obudzenia głębokiego upokorzenia, i skruchy za grzechy, do błagania Boga o miłosierdzie i odpuszczenie. „Niemógł być lepszy wstęp, mówi Skarga, do tak straszliwój i przedziwnój tajemnicy, jak pokora i uniżenie i pod nogi boskie porzucenie się. Bo pokorna modlitwa, niebo

„przebija: a bezpiecność faryzajska z hańbą i „potępieniem odchodzi (1)“ Widoczną jest rzeczą, co prawowierni obecni ś. ofierze czynić mają przy jej zaczęciu; zdobywać się mają na akt głębokiego upokorzenia i skruchy, i prosić Boga o miłosierdzie.

2. Następująca rozmowa, zmierza do obudzenia ufności w miłosierdziu boskiem.

Kapłan mówi: Boże, Ty nawróciwszy się ożywisz nas.

Służący odpowiadają: A lud twój rczweseli się w tobie.

Kapłan: Okaż nam Panie miłosierdzie twoje

Służący: A daj nam zbawienie twoje.

Kapłan: Panie wysłuchaj modlitwę moję.

Służący: A wołanie moje niech do ciebie przyjdzie.

Kapłan: Pan z wami,

Służący: I z duchem twoim.

3 Tu Kapłan wstępując po stopniach do ołtarza, mówi: *Oddal od nas, prosimy Panie, nieprawości nasze, abyśmy do przybytku najświętszego oczyszczeni wnijsdź zasłużyli, przez Chrystusa Pana naszego.* Schyla się, całuje z uszanowaniem środek ołtarza, gdzie złożone są kości świętych męczenników lub wyznawców, i prosi Boga przez ich zasługi o odpuszczenie grzechów. Jak krzyż, na którym Zbawiciel spełnił krwawą ofiarę, tak i ołtarz, stolica ciała i krwi jego, ofiary niekrwawej, godna jest tego uczczenia, a to się ze względu na Chrystusa czyni. Ile razy kapłan przychodzi na środek ołtarza dla pozdrowienia wiernych, tę ceremoniją pocałowania powtarza.

(1) *Kaz. 9. o mszy ś.*

§. 2. *I n t r o i t.*

Na prawym brzegu ołtarza kapłan mówi głośno antifonę, wyjętą pospolicie z psalmu, lub innéj części pisma świętego. W wielkiej Mszy chór tę samą antifonę śpiewa. Zowie się ona wstępem (*introitus*). w dawnych wiekach cały psalm, z którego ta antyfona jest wyjęta, był śpiewany w czasie wychodu kapłana z zakrystyi. Wierni którzy słów introitu niesłyszają lub nierozumieją, mogą inną jaką myślą zbawienną serca obudzić, i do nabożeństwa je zagrząć, albo psalm jaki z nabożeństwem odmówić, osobliwie gdy introit trwa dłużej, jak zwykle bywa na Mszach śpiewanych

§. 3. *Kyrie eleyson.*

Słowa greckie; *Kyrie eleyson*, znaczą, Panie zmiłuj się; *Chryste eleyson*, Chryste zmiłuj się, płaczliwa ta do Boga o miłosierdzie prośba, dziewięć razy, to jest potrzykroć do każdéj osoby Trojcy przenaświętszój powtarza się, a powtarzanie znaczy usilność prośby (1). Wier- ni otoż miłosierdzie, wraz z kapłanem błagać Boga powinni.

§. 4. *Gloria in excelsis.*

Wesołe, to pienie, *anielskiém* się zowie, że początek onego składa się z słów, któremi aniołowie śpiewali chwałę Boga przy narodzeniu Zbawiciela (2). *Chwała na wysokości Bogu, a na*

(1) Dawniéj powtarzanie to niebyło określone, lecz trwało dopóki nie dano znaku do przystania *Card, Bona de Lit* (2) *Luc 2. 14.*

ziemi pokój ludziom dobrej woli, są słowa anielskie. Następują słowa przez kościół złożone: chwalimy cię, błogosławimy cię, pokłon ci oddajemy, wielbimy cię, dzięki tobie czynimy dla wielkiej chwały twojej, Panie Boże, królu nieba, Boże ojciec wszechmocny Panie Jezu Chryste, synu jednorodzony, Panie Boże, Baranku Boży Synu Ojca, który gładzisz grzechy świata zmiłuj się nad nami: który gładzisz grzechy świata, racz przyjąć prośbę naszą: który siedzisz na prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami: albowiem Tyś sam święty, Tyś sam Pan, Tyś sam najwyższy z Duchem świętym w chwale Boga Ojca. Taki jest język serca, kiedy uczuciem wielkości i dobroci Boga przejęte jest i uniesione; czci, chwali, wielbi, błogosławi Boga dzięki mu składa wzywa litości: Bóg tylko sam przedmiotem jest wszystkich jego poruszeń i uczuć, Ojciec, król, Pan, sam święty, sam Pan, sam najwyższy. Wyraz, *baranku boży*.... zmiłuj się.... jakże słodki, jak tkliwy! przypomina oraz krzyżową ofiarę, która wkrótce na ołtarzu ma być odnowioną. Wiernym obecnym ś. ofierze, z wielką gorącością serca pienie to wraz z kapłanem odmawiać, lub w myśli uczuciami onego przejąć się, należy. Hymn ten pochwalny, *doxologia major* u greków zwany (1) od pierwszych wieków używany był w kościele (2) lecz aż do IX. wieku sami go tylko biskupi w niedziele i święta we mszy odmawiali, a

(1) *Doxologia minor*, nazywa się wiersz *Gloria Patri et Filio et Spiritu sancto etc.* (2) *Const. Ap. lib. 7. c. 8.*

kapłanom tylko w wielkanoc tego dozwalano (1)... Nie w każdej mszy ma miejsce; nie mówi się we mszy żałobnej, i we mszach w dni smutne, jako to adwentu, postu i inne tym podobne. We mszach uroczystych oprócz kapłana, chór go odśpiewuje.

Gdy Kapłan zaczyna lub intonuje Hymn ten *Gloria in excelsis*, wznosi oczy i ręce ku niebu.

Toż nieraz we mszy powtarza, jako to gdy zaczyna *Credo*, gdy mówi lub śpiewa *oremtis* (módlmy się) i wszystkie prawie modlitwy we mszy z wzniesionemi rękami odmawia lub śpiewa. „Piękny to i naturalny, mówi nasz polski Chryzostom (2) modlenia się obyczaj, którym niejako do P. Boga z prośbami naszemi „podnieść się chcemy.“ Znak ten wiele wyraża: gorącość modłów, pragnienie, ufność w miłosierdziu boskiem, a czasem radość, wesele, jak w ten czas, gdy kapłan mówi: *Chwała na wysokości Bogu*. Użycia tego dwojakiego znaku, wzniesienia oczu i rąk, dał nam przykład Zbawiciel, gdy chleb błogosławił, gdy głuchego i niemego uzdrawiał, gdy Łazarza wskrzeszał, gdy modlitwę na os atniej wieczerzy czynił, gdy tam najś. sakrament poświęcał. *Chcę*, mówi Apostoł (3) *aby mężowie modlili się na każdym miejscu, czyste ręce podnosząc*. O oczach psalmista mówi (4)... *Oczy moje zawsze do Pana. Jako oczy sług, na ręce panów swoich patrzą, tak oczy nasze do P. Boga naszego, aż się zmiłuje nad nami*.

(1) Pell. T. 1. p. 272. (2) Skarga Kaz. 8. o mszy ś.

(3) 1. Tim. 2. (4) Ps. 122.

§, 5. Pozdrowienie wiernych i kollekta.

1. Obróciwszy się twarzą do wiernych, temi się do nich odzywa słowy: *Dominus vobiscum*, to jest, *Pan z wami*: a na znak serdecznego życzenia, ręce ku nim rozciąga. Oni wzajemnie życzyć mu powinni tegoż szczęścia; odpowiada się przeto: *et cum spiritu tuo*, to jest, *i z duchem twoim*, (ma się rozumieć, *niechaj Pan będzie*). Kapłan ośm razy w czasie mszy ś. temi się słowy do ludu obecnego odzywa. Słowa te, *Pan z wami*, życzenie wszystkiego, co jest dobrem i pożądanem, zawierają, bo na czemże zbywa temu z kim Bóg jest. W dawnych wiekach od tych słów zaczynała się Liturgia. Biskupi tu mówią: *Pax vobis*, pokój wam: co i kapłani aż do VI. wieku zachowywali.

2. Kapłan pozdrowiwszy wiernych, obraca się do ołtarza i mówi: *Oremus*, to jest, *módlmy się*. Jest to przestrzeżenie i zachęcenie wiernych do łączenia się sercem z modlitwą która następuje. Kapłan ile razy to mówi wznosi ręce i oczy ku wizerunkowi Jezusa Chrystusa, znak gdzie on i lud serce ma zwrócić i podnieść w modlitwie.

3. Następuje modlitwa *kollektą* zwana. (1) Zawiera prośby za wiernymi. Stósowną jest zawsze do czasu, potrzeby i uroczystości. Lud sercem łączyć się z prośbami kapłana powinien i pragnąć ich uiszczenia. Kto ma szczególnie jakie potrzeby i pragnienia, w tym czasie i w połączeniu się z tą powszechną modlitwą, niechaj

(1) Tak tę modlitwę nazywano, iż była pierwszą pozebraniu się ludu, i zań się czyniła.

Boga błaga. Kończy się zawsze kollekta temi słowy: *przez Jezusa Chrystusa Pana naszego* i t. d. Pośrednikiem naszym jest, w imię swoje modlić się uczniom rozkazał, i przez niego tylko mamy przystęp do miłosierdzia. W końcu kollekty, odpowiada się *Amen*; to jest niech się tak stanie. Służący lub chór odpowiadają; lecz czynią to w imieniu wszystkiego zebranego ludu, który przedtem sam odpowiadał, i tém słowem pragnienie swoje oświadczał.

§. 6. E p i s t o ł a.

Po kollekcie, czyta się lub śpiewa wyjątek z jakiego listu (*epistola*) apostolskiego, lub z innej części pisma świętego. Nauka dla wiernych i przysposobienie do najświęt. ofiary jest tego czytania zamiarem. Taki był zwyczaj od początku kościoła. Po kollekcie czytano pismo ś. i wykładano je. Siedząc słuchano tego czytania. Dziś także gdy *epistola* jest śpiewana, kler słucha jej siedząc. Dawno *epistolę* i ewangelią śpiewano z ambony. Najprzód dyakoni później lektorowie, tę posługę odbywali, około VII. wieku do subdyakonów przechodzić zaczęła, a później we mszach uroczystych ich stała się powinnością. (1) Lecz cóż czynić mają wierni w czasie *epistoły*? Jeżeli ją słyszą i rozumieją, słuchać i z głębokim uszanowaniem rozmyślać mają święte jej słowa i nauki, biorąc je do serca i pragnąc zachować. Ci co języka łacińskiego nierozumieją, przeczytaniem innego jakiego wyjątku z pisma świętego w podobnymże sposobie, zając

(1) *Le Brun expl. Mis.*

się mogą. Lud który czytać nie umie, stósownie tu uczyni, oświadczając w głębi serca chęć rozumienia i zachowania boskiej nauki przez kościół opowiadanej.

§. 7. G r a d u a ł.

Po skończeniu epistoły zostawałaby przerwa; nimby dyakon do śpiewania ewangelij przystąpił; śpiewany był przeło psalm od lektora i chóru; a że go śpiewano na wschodach ambony, zład *gradualis*, to jest wschodowy, nazwany. w pewne czasy dodawano wesole pienie *Alleluja*; w inne, dla przedłużenia, niektóre ucinki z pisma ś. i to przeciągnięcie wzięło imię *tractus*. dodawano niekiedy śpiew stosowny do uroczystości, który tajemnicę lub część jakiego świętego opiewał; a że hymny takowe nie były wierszem ułożone, dla tego nazywano je *prosa* lub *sequentia*. tak było w dawnych wiekach, i dotąd cząstka tych śpiewów, pod temiż imio. nami zachowuje się.

Alleluja jest wyraz hejbrajski; znaczy, *chwalcie Pana*. Wyraz radosnego uniesienia; żaden język niemógł go należycie zastąpić, i wszystkie go oryginalnie przyjęły. Izraelici śpiewali psalm z *alleluja* przy obchodzie dorocznej pamiątki wielkanocnego baranka; kościół go także więcej używa w obchodzie wielkanocnym, i w niedziele, w które wieczna pamiątka zmartwychwstania jest powtarzana. W dni pokuty i smutku, jako to w wielkim poście, i w obchodach smutnych, wcale go nie używa. Ze kościół przed ewangelią *alleluja* śpiewa do słuchania ewangelij jako wesolej nowiny serce wiernych przysposabia.

Prozy dotąd zachowane są: *Victimae Paschali* na wielkanoc; *Veni sancte Spiritus* na Zielone świątki; *Lauda Sion salvatorem* na święto Bożego ciała; *Dies irae* we mszy żałobnej; *Stabat mater* na święto siedmiu boleści N. Maryi Pan-
„ny. „Prozy; mówi Skarga, wielką mają w śpie-
„waniu słodkość i pobudkę nabożeństwa. Jaby
„rad, aby takich proz więcej przyczyniono, ja-
„ko pierwój bywało, przebrawszy grzeczniej-
„sze i nabożniejsze. (1).

§. 8. E w a n g e l i a.

Nim kapłan do śpiewania lub czytania ewan-
geli przystąpi, prosi Boga aby usła jego oczyścić,
jak oczyścił niegdyś usta Jeremiasza proroka
ognistym kamykiem, aby ją godnie i przyzwo-
icie mógł ogłosić. (2) Toż dopiero wiernych
pozdrowiwszy słowy, *Pan z wami*: głosi jaka
się zaczyna (*Initium*) lub następuje (*Sequentia*)
ewangelia, to jest podług którego ewangelisty.
Na ten odgłos cały kościół na nogi powstaje,
dla wielkiego uszanowania najświętszych słów
Zbawiciela, a chór lub usługujący w imieniu
wszystkiego obecnego ludu odpowiadają: *chwa-
ła tobie Panie* (*gloria tibi Domine*). Do kogoż
te słowa ściągają się? Do samego Zbawiciela i
są wyrażeniem wdzięczności mu należnej za
przyniesioną z nieba świętą i zbawienną naukę.
Dawni polacy, na odgłos tych słów: *initium*
albo *sequentia sancti evangelii*, za szablę uchwy-

(1) Kaz. o mszy §. 9. (2) Toż samo czyni dyakon
gdy się do śpiewania ewangelii zabiera: i oprócz
tego prosi kapłana o błogosławieństwo.

ciwszy, z pochew ją przez połowę dobywali, oznaczając przez to wielkie uszanowanie i gotowość do bronięcia wiary (chowali je gdy odśpiewano *Gloria tibi Domine*. Kapłan lub dyakon po prześpiewaniu *initium* lub *sequentia*, czyni krzyż na księdze, a potem na czole, ustach i piersiach, co wierni także czynić powinni, wyrażając tym sposobem, że się niewstydzą, jak mówi ś. Paweł (1) ewangelij, że ją w sercu nosić i usta wyznawać pragną, i za największe szczęście sobie poczytują. Kadzi potem księgę, i w końcu, po odśpiewaniu lub przeczytaniu ewangelii całuje ją. Obiedwie ceremonije są wyrazem wielkiego uszanowania. W uroczystej celebrze, w czasie ewangelii akolici ze świecami księgę otaczają, przez co się wyznaje, że jest światłem naszym zbawiennym i rozpędzeniem zgubnej ciemności.

Jak wierni mają słuchać ewangelii, przytoczymy tu słowa ś. Augustyna. *Słuchajmy; mówi on, ewangelii tak, jakbyśmy samego Boga do nas mówiącego słuchali.* Strzeżmy się nazywać owych szczęśliwymi, którzy go widzieć mogli; bo wielu z tych co go widzieli, śmierć mu zadali; a między nami wielu którzy go niewidzieli, a weń uwierzyli; drogie to słowa, które z ust jego wypłynęły, dla nas są spisane, dla nas zachowane, dla nas się ogłaszają, równie jak dla tych wszystkich będą, którzy po nas żyć będą. Pan w prawdzie na wysokości mieszka, lecz jako prawda, jest obecnym na ziemi. *Słuchajmy Pana (1) „Ani*

(1) *Rom. 1. 16.* (2) *Tract. in Joan.*

„jedno słowo, mówi Orygenes, niech nam nie
„upadnie, jeżeli bowiem, gdy przyjmujemy najś.
„sakrament, strzeżemy się abyśmy najmniejszej
„odrobiny nieuronili, niebędziesz występkiem,
„o słowo jego niedbać równie jak o jego ciało? (1)

§ 9. C r e d o.

Gdy z głosem ewangelii nauka zbawienia
słyszeć się dała, jakże przyzwoito zawołać: *Credo in unum Deum*, wierzę w Boga jednego i t. d.
Gdy kapłan skład ten, obejmujący wyznanie
wiary, odmawia, a chór go śpiewa, wiernym
także odmawiać go ustylub sercem wypada. By-
wa on zwykle umieszczony w xiążkach do na-
bożeństwa, a kto go niema, może poprzestać
na odmówieniu składu apostolskiego. Nie ma
między temi obydwoima składami różnicy. Ten,
którego we mszy używamy, (2) jest tylko ob-
szerniejszém wyszczególnieniem artykułów skła-
du apostolskiego. Na te słowa o Synu Bożym:
*I wcielony jest (Incarnatus) z Ducha świętego
z Maryi Panny i stał się człowiekiem*: kapłan
i lud na kolana upada dla uczczenia z głęboką
pokorą tajemnicy wcielenia i narodzenia się z
Maryi Panny Syna Bożego. Skład ten czyli
Credo odmawia się we mszy, we wszystkie nie-
dziele i uroczystości Pańskie, także w święta
N. Panny, bo o nią jest wzmianka w składzie;
także w święta Apostołów i Doktorów kościoła,
że pierwsi wiarę świętą rozszerzali, drudzy jej

(1) *Hom. 13. in Exod.* (2) *Konstantynopolitańskim*
się zowie.

bronili pismami. W inne czasy i święta, tudzież we mszach żałobnych opuszcza się. W VI. wieku *Credo* do Liturgii przyłączać poczęto.

§. 10 K a z a n i e.

W pierwszych wiekach miewano kazanie zaraz po ewangelii; przeniesiono je później po kredzie. Odmiana ta weszła z przyłączeniem do liturgii *credo*. Katechumenom, aż do końca kazania wolno się było znajdować w kościele, po kazaniu zaraz ich oddalano. Z tego to powodu część mszy o której dotąd mówiliśmy, *mszą katechumenów* (*missa catechumenorum*) była nazywaną.

R O Z D Z I A Ł. II.

OD OFFERTORIUM DO KANONU.

Mszy świętej, ofiary nowego zakonu, istota na konsekracyi zależy, a konsekracyi materją jest chleb i wino. Składają się te żywioły na ołtarzu, kapłan je w górę wznosi, Bogu je niejako ukazując i oddając; łączy do tego modły, żegnania, i czyni tym sposobem ofiarowanie (*offertorium*). Ofiarowanie tedy o którym tu mówimy, jest złożenie na ołtarzu i przysposobienie chleba i wina do konsekracyi, połączone z modłami, które kapłan do Boga zanosz, prosząc, aby przyjąć raczył świętą i niepokalaną ofiarę, która przez konsekracyą czyli poświęcenie tych żywiołów, obecną się stanie na ołtarzu. Kapłan czyni to ofiarowanie, lecz wszy-

stek lud przytomny jest uczestnikiem onego. W obrzędach dawnych, uczestnictwo ludu bardzo wyraźnie się wydawało; lud bowiem przynosił chleb i wino do ołtarza, a dyakon lub kapłan je odbierał, i ile na komunię s. potrzeba było na ołtarzu do konsekracyi składał (1) Reszta szła na chleby i ubogich, jako jałmużna. W wieku XIII. a w niektórych kościołach już dawniej, zaprzestano przynosić chleb i wino do najśw. ofiary. Kapłani wychodząc ze mszą biorą z sobą chleb (*hostyą*) z zakrystyi, a wino usługujący mu do ołtarza podaje. We mszach uroczystych, jeszcze widzieć można szczątek starożytnego zwyczaju. Subdyakon kielich z pateną i hostyą do ołtarza przynosi, i rozebrawszy kielich, patenę z hostyą dyakonowi, a ten kapłanowi podaje. Podobnież ampułkę z winem dyakon z rąk subdyakona odbiera, w kielich nalewa, i ten podaje kapłanowi. W imieniu ludu prawowierneho subdyakon tę tu czyni posługę, czyli przynosi i składa w ręce dyakona wspomniane żywioły. To co się dotąd powiedziało o ofiarowaniu, wykazuje w ogóle początek i zasadę obrzędów onego, które następnie wyłoży się w szczególności.

§. 1. Przystęp do Offertorium.

Przed rozpoczęciem ofiarowania, kapłan obraca się do ludu, i mówi, *Dominus vobiscum*,

(1) Ofiarowane od ludu i od kapłana na konsekracyą odłączone dary, w łacińskim języku obłata się nazywają; stąd pochodzi wyraz opłatek, chleb pszenny, cienko wypieczony; z którego wyrabia się *hostyą* do konsekracyi,

to jest, Pan z wami; po czém obrócony do ołtarza mówi: oremus, to jest módliny się. Zachęca tym sposobem wiernych, aby łączyli swe modły i serca, z modłami kapłana w następującym akcie ofiarowania.

Odmawia potém ze mszału słowa święte, popolicie z psalmu jakiego wyjęte, do uroczystości i obchodu stosowne. Tę samą antyfonę chór śpiewa we mszach uroczystych. W dawnych zaś wiekach cały psalm, z którego te słowa są wyjęte, śpiewano, i było w ówczas tego potrzeba, gdyż ofiarowanie, z powodu przynoszenia i odbierania chleba i wina, dłużej trwać musiało, niż teraz.

§. 2. Ofiarowanie Hostyi (1).

Wziąwszy kapłan hostyą, wznosi ją na patenie, i mówi następującą modlitwę: „Przyjmij „Ojcze święty, wszechmocny, wieczny Boże tę „czystą ofiarę, którą ja niegodny sługa twój, o-

(1) *Wyraz ten łaciński, hostia, w ogóle, rzecz Bogu ofiarowaną (victima, oblata) i wszelką ofiarę (sacrificium) nawet ofiarę modlitwy (sacrificium, hostia, laudis) oznacza. W chrześcijańskim języku, gdy mowa jest o ofierze nowego zakonu, oznacza samego Jezusa Chrystusa osobę; on jest hostyą prawdziwą i jedyną, najświętszą, jak dawniej mówili Polacy, obiatą (oblata, victima) która najprzód na krzyżu stała się przebłaganiem za grzechy świata, a w dalszym ciągu ofiaruje się bez krwawo codziennie na ołtarzach. Tu więc hostya, w offertorium; niewłaściwie, jeszcze zowie się tym imieniem; zowie się jednakże dla tego, że ten chleb przygotowany do konsekracyi, przeistoczonym będzie w hostyą prawdziwą i najświętszą.*

„fiaruję tobie Bogu memu, za niezliczone grzechy, zgorszenia i niedbalstwa moje, i za wszystkich w około stojących, jako też i za wszystkich prawowiernych chrześcijan żywych i umierłych, eby im i mnie pożyteczną była do zbawienia na żywot wieczny“. Kończy tę modlitwę kapłan czyniąc znak krzyża świętego hostyą trzymaną na patenie, co ofiarę krzyżową przypomina. Wielokrotnie jeszcze znak krzyża w ciągu mszy powtarza się w témże znaczeniu. Słowa te: *przyjmij Ojczyści święty czystą ofiarę* i t. d. ściągają się do Jezusa Chrystusa, który po wymówieniu słów konsekracyi, stanie się na ołtarzu rzeczywiście obecnym, i jako *czysta i niepokolana ofiara*, Ojcu przedwiecznemu ofiarować się będzie za nas przez ręce kapłana.

W następujących także modlitwach, aż do konsekracyi, wyrazy: *Kielich zbawienia, ofiara nasza, ta ofiara*, i tym podobne, stosować i brać należy do ofiary uścić się mającej przez konsekracyę, czyli do ciała i krwi Jezusa Chrystusa.

§. 3. Ofiarowanie Kielicha.

Nalewa się do kielicha wino i przydaje się nieco wody, przykładem Chrystusa, który na ostatniej wieczerzy, jak jest podanie Ojców kościoła, przydał nieco wody do wina. Kościół w tem łączeniu wody z winem, ludzkiej natury z boską w jednej osobie Syna Bożego złączenie się uważa. Okazuje to modlitwa, którą przy tém łączeniu kapłan odmawia (1) W téjże mo-

(1) Jakobici. sektarze Eutychesa, który błędnie utrzymywał, że w Chrystusie jedna tylko natura, w ofierze nie mieszają wody do wina.

dlitwie prosi kapłan Boga Ojca, aby nas uczestnikami uczynił hostwa Syna swego, to jest aby nam dał tak ściśle się z nim połączyć, przez łaskę i miłość jak się ściśle ta woda z winem łączy.

Tak przygotowany kielich podnosząc kapłan w górę mówi: *Osiarnijemy tobie Panie, kielich zbawienia, prosząc miłosierdzia twego, aby przed oblicze twego boskiego majestatu wstąpił, jako wonność wdzięczna, za nasze i całego świata zbawienie.*

Po czém nachylony kapłan, w postawie upokorzenia, mówi od siebie i w imieniu wiernych: *W duchu upokorzenia i sercu skruszonym, niech będziem przyjęci od ciebie Panie, i tak niech się spełni ofiara nasza dzisiaj przed tobą, aby się spodobała tobie Panie Boże. Toż wznosząc ręce ku niebu, wzywa łaski i dzielności Ducha ś. i czyni znak krzyża ś. nad chlebem i winem, mówiąc: Przyjdź poświęcicielu wszechmocny wieczny Boże, i pobłogosław tę ofiarę twemu świętemu imieniu przygotowaną. Prośba ta ściąga się do konsekracyi mającej nastąpić, przez którą chleb i wino zamienić się mają w ciało i krew Jezusa Chrystusa. Dzielnością to niemniej Ojca i Syna, jak i Ducha ś. dzieje się: lecz jak utworzenie ciała Syna Bożego Jezusa Chrystusa w żywocie najśw. Maryi Panny, Duchowi świętemu w ewangelij jest przypisane: tak również do przeistoczenia chleba i wina w ciało i krew tegoż Jezusa Chrystusa, Ducha świętego dzielności się wzywa.*

§. 4. K a d z e n i e.

Na mszy uroczystej, w tém miejscu kapłan błogosławi kadziidło, kadzi nim chleb i wino, żywioły przygotowane do konsekracyi, a potem krucyfiks i ołtarz. Z modłów, które w tymże czasie odmawia okazuje się, jakie jest znaczenie tego obrzędu. *Kadzenie to, mówi, od ciebie pobłogosławione, niech wstąpi do ciebie, Panie, a niech zstąpi na nas miłosierdzie twoje. Niech modlitwa moja wstępuje jak to kadzenie przed oblicze twoje, i t. d.* Lud w tymże czasie powinien podnosić serce swe do Boga, i z gorącością się modlić.

§. 5. L a v a b o.

Odbierając kapłan, jak dawniej było, przynoszone ofiary, mógł łatwo ręce zbrukać: po ich więc odebraniu i złożeniu do konsekracyi na ołtarzu, potrzebne było rąk obmycie. Tak zdaje się niektórym mógł być powód, do wprowadzenia umywania rąk we mszy. Cokolwiek bądź w tym względzie, dosyć jest na tém, iż kościół od najdawniejszych wieków to umywanie miał w praktyce, czynił je w duchu religijnym, i lubo później nieprzynoszono już ofiar do ołtarza, zachował je i utrzymuje aż do dziś. Oto jak o tém mówi ś. Cyryl biskup Jerozolimski który żył w wieku IV. kościoła. (1) „Widzieliście dyakona do umycia rąk podawającego wodę kapłanowi, i tym kapłanom którzy ołtarz olaczali: czyliż podawał ją dla ob-

(1) *Catech. myxt.* 5.

„mycia brudów ciała? nie, niezwykliśmy wcho-
„dzić do kościoła na ciele skalani, lecz umy-
„wanie to rąk znaczy, że powinniście być od
„grzechów i wszelkich nieprawości oczyszczeni“.
Czyni się przeto umywanie rąk we mszy isto-
tnie dla wyrażenia, że czystość serca potrze-
bna i kapłanowi tę świętą i niepokalaną ofiarę
sprawującemu, i ludowi, aby jej skutków zba-
wiennych stać się mógł uczestnikiem. Stwier-
dzają toż samo słowa psalmu 25. które przy u-
mywaniu rąk kapłan odmawia. *Lavabo*, mówi,
inter innocentes manus meas i t. d. „Umyję
„w pośród niewinnych ręce moje, i obędę oł-
„tarz twój Panie, abym usłyszał głos chwały,
„i opowiadał wszystkie cuda twoje. Panie umi-
„łowałem ochędostwo domu twego.... Nieza-
„tracajz bezbożnymi, Boże, duszy mojej i z męża-
„mi krwi życia mego, w których ręku są niepra-
„wości i t. d. kto z wiernych przy początku
mszy, nie wzbudził w swem sercu aktu skruchy,
tu niechaj to uczyni, lub też i powtórnie go
wzbudzi. Rzecz ta wielkiej godna uwagi. Każ-
dy z wiernych przytomny najsw. ofierze, ser-
ce z nią swoje Bogu ofiarować powinien. Nie
masz być troskliwym, aby to serce było czy-
ste? skalane grzechami, a nie korne i nieskru-
szone, możeż być Bogu przyjemne? Niechby
wierni zwracali uwagę na owych, co przy męce
Zbawiciela wcn uwierzyli, jak bijąc się w pier-
si gorszzko opłakiwali swe grzechy, przez które
śmierć mu zadali. Msza tą samą jest ofiarą, co
ofiara krzyża, i tychże samych uczuć po wier-
nych wymaga. Gdyby je mieli, po każdej ofie-
rze odchodziliby nawróceni, skruszeni, popra-

wieni, do grzechu mniej skłonni, a nawet usprawiedliwieni. Powinniby nauczyć le wiary bardzo często wiernym przypominać ten obowiązek.

§. 6. Modlitwa na środku ołtarza.

Po umyciu rąk wraca kapłan na środek ołtarza, i nachylony czyni nad złożonemi do ofiary żywiołami powtórnią modlitwę, mówiąc: „Przyjmij święta Trójco tę ofiarę, którą ci ofiarujemy na pamiątkę męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa“. Powtórzenie prośby usilność jej oznacza, a wyraz, *tę świętą ofiarę*, nie do żywiołów na ołtarzu złożonych, to jest chleba i wina, lecz do przy-złej, prawdziwej, rzeczywistej ofiary, to jest do ciała i krwi Jezusa Chrystusa odnosić należy, jak się już wyżej o tém wspomniało. Słowa, *którą ci ofiarujemy* i t. d. mówi kapłan w imieniu swoim i ludu prawowierneho. Ta ofiara jest tą samą co ofiara krzyża, oraz jest jej żywą pamiątką; dla tego więc mówi kapłan, *którą ci ofiarujemy na pamiątkę męki*. Jest pamiątką nie tylko męki i śmierci Chrystusa, lecz oraz pamiątką *zmartwychwstania i wniebowstąpienia jego*: jedno i drugie z męką i śmiercią ściśle ma związek, i dopełnia dzieło odkupienia naszego. Z jakimże uczuciem wymawiać należy te słowa: *ofiarujemy na pamiątkę męki* i t. d. jeszcze one będą wspomniane w tej najśw: ofierze, aby wierni z uwagi tego nie spuścili, czém ona jest, i na jaki się koniec sprawuje. Jakby przytomnymi byli ofierze krzyża na Kalwaryi, wystawiać sobie

powinni, jeśli z uczuciami bogobojnemi i korzyścią zbawienną słuchać inszy świętej pragną.

W dalszym ciągu téjże modlitwy wymienia się cześć najśw. Maryi Panny: ś. Jana Chrzciciela, śś. Apostołów Piotra i Pawła w szczególności, i w ogólném wyrażeniu, cześć wszystkich świętych. Jest to dziękczynienie za odniesione przez nich z nieprzyjaciół duszy zwycięstwo i osiągniętą chwałę, przez moc ofiary Chrystusowej. Jest to razem prośba, *aby się za nami przyczyniać raczyli w niebie, gdy ich pamiątkę obchodzimy na ziemi.* (1) My jeszcze walczymy, oni są już we czci, a tę cześć winni są najśw. ofierze, i ilekroć razy jest odprawiana, zawsze w niej chlubę mają, i uczczenie z niej na nich spływa. Dobrze się więc i prawowiernie mówi: ofiarujemy na pamiątkę inęki zmartwychwstania i wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa: *ku czci błogosławionej Maryi zawsze Panny, błogosławionego Jana Chrzciciela, śś. Apostołów Piotra i Pawła, tych i wszystkich świętych i t. d.* Świętym nie ofiarujemy, lecz Bogu samemu: świętych tylko wspominamy, pamiątkę ich szanujemy, o przyczynienie się za nami prosimy.

§. 7. *O r a t e f r a t r e s.*

Po skończonej modlitwie, o której dopiero mówiliśmy, kapłan do ludu się obraca i mówi: *O r a t e f r a t r e s*, to jest; *módlcie się bracia, aby moja i wasza ofiara stała się Bogu przyjemną; na co w imieniu ludu odpowiadają u-*

(1) *Con. Trid. ses. 25.*

sługujący: Niech Bóg przyjdzie ofiarę z rąk twoich, ku czci i chwale imienia swego, ku pożytkowi naszemu i całego swego świętego kościoła. Cześć Boga, pożytek całego kościoła, oto cel ofiary mszy świętej. Cześć Boga najwyższa (*cultus latriae*) cel główny, najpierwszy; pożytek całego kościoła, to jest wszystkich wiernych którzy go składają cel drugi, z pierwszym połączony. Pożytek ten zawiera się w dziękczynieniu za łaski, w ubłaganiu miłosierdzia boskiego, i w uproszeniu łask i dobrodziejstw boskich, duchownych i doczesnych.

§. 8. S e c r e t a.

Obróciwszy się kapłan do ołtarza odmawia po cichu modlitwę jedną, lub więcej (1) w której jeszcze raz ponawia prośbę do Boga o przyjęcie i skuteczność świętej ofiary. Modlitwy te są zawsze stósowane do uroczystości, i potrzeby.

§ 9. P r e f a c y a.

Chleb i wino już przygotowane do najśw. ofiary, lud także przez modlitwy został do niej przysposobionym; aby zaś godnemi przejął się uczuciami i z radością niemniej, jak z pokorą umiał przywitać Pana niebios, gdy zstąpi na ołtarz, stając się błagalną ofiarą: przez śpiew *Prefacyą* (2) zwany, do tego się usposabia. Wszystkich prefacyi jest 12. i jedna z nich na

(1) *Oratio secreta*. *Oratio super oblata*. (2) *Prefacya*, po grecku *prologus*, przemowa. Już ś. Cyprian o niej wspomina (*De orat.*)

mszy się odmawia lub śpiewa. Każde z tych wybornych i wspaniałych pieni, jest jakby krótkim kazaniem o wielkości Boga, i o czci jemu należnej. Przez nie kościół wyraża jak wielkię Bóg godzię jest chwały, i okazuje swe usilne pragnienie, aby cześć którą mu oddaje, pochwały i śpiewy czci tej poświęcone, stały się mu również przyjemnem, jak ta cześć którą od Aniołów, Archaniołów i wszystkich nieba zastępów odbiera; i dla tego to, te niebieskie orszaki i władze wymienia, i oświadczą że wespół z niemi się łączy. Stósowane są prefacye do obchodzonych tajemnic. Na Wielkanoc, uwielbia się Zbawiciel, że śmierć naszą (wieczną) śmiercią swoją zniweczył, a zmartwychwstaniem życie (wieczne) naprawił czyli przywrócił. Na Zesłanie Ducha ś. że wstąpiwszy na niebiosą i zasiadłszy na prawicy Ojca, Ducha świętego na Synów przysposobionych zesłał; podobnież co do innych. Aby tak wysokie wyrażenia tém silnię ku chwaleniu Boga wiernych wzbudzały, ton do śpiewu poważny dobrano (1) .

Położymy tu jedną z Prefacyi, i z wstępem, który do każdej jest tenże sam.

Kapłan kończąc modlitwę sekretną, przydaje nareszcie te zwyczajne słowa: *Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego który z Ojcem i z Duchem ś. żyje i króluje* (tu podnosi głosu i mówi lub śpiewa).

(1) Ton prefacyi jest to starożytne melopean; półśpiewu, którym Grecy poważne rzeczy nucili,

W S T Ę P.

Po wszystkie wieki wieków: czyli w języku łacińskim: Per omnia saecula saeculorum. Na to chór, lub usługujący, w imieniu ludu, odpowiadają: Amen. Dalej tak idzie rozmowa:

Kapłan: *Pan z wami Dominus vobiscum).*

Chór: *I z duchem twoim. Et cum spiritu tuo).*

Kapłan: *W górę serca (Sursum corda, ma się rozumieć, wzniescie).*

Chór: *Mamy je do Pana (Habemus ad Dominum, ma się rozumieć, wzniesione).*

Kapłan: *Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu (Gratias agamus Domino Deo nostro).*

Chór: *Rzecz godna i sprawiedliwa jest (Dignum et justum est)*

P r e f a c y a.

Kapłan ją sam śpiewa lub mówi, jak następuje:

„O zaiste rzecz godna i sprawiedliwa, słuszną i zbawienna, abyśmy zawsze i wszędzie, dzięki tobie czynili, Panie święty, Ojcze wszechmocny, wieczny Boże, przez Chrystusa pana naszego: przez którego Majestat twój wielbią, Aniołowie, adorują trony, ze drżeniem poważają mocarstwa, z temi oraz nieba, niebieskie mocy i błogosławione Serafy, z wielką wyśławiają radością. Abyś również nasze głosy, z ich głosami połączone przyjąć raczył, gorąco prosimy, mówiąc z pokorném wyznaniem (1)

(1) *Następujące słowa: święty, święty (sanctus) i t. d. tylko odmawia, a chór je śpiewa. Przedtém je ka-*

S a n c t u s.

„Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów, pełne są nieba i ziemia chwały twojej. Hozanna na wysokości. Błogosławiony który idzie w imie Pańskie. Hozanna na wysokości.“

To ostatnie pienie, *święty, święty, święty* (po grecku *trisagion* zwane) aż do Hozanna, wzięte z Izajasza proroka (c. 6.) Będąc on zachwyty w duchu i stawiony przed tronem Boga, sły-szał je tam śpiewane od Cherubinów (1)... Słowa *Hozanna* i t. d. wyjęte z ewangelij ś. Mateusza (c. 21.) które mi Jerozolima wchodzącego tryumfalnie Chrystusa przywitała. (2) Bardzo stosownie ich tu kościół używa przy zstąpieniu Zbawiciela na ołtarz przez akt konsekracyi.

R O Z D Z I A Ł. III.

K A N O N.

Od słów *Te igitur*, aż do *Per ipsum*: ta część modlitw przy mszy ś. nazwana *kanonem*,

płan także śpiewał z ludem, lecz gdy noty długie nastały, śpiewanie to przy samym tylko chórze pozostało (Mayer expl. caer.)

- (1) Cherubim i Seraphim, aniołowie najwyższej hierarchii niebieskiej. (2) Słowo Hosanna jest hebrajskie we wszystkich językach, podobnie jak Amen i Alleluja, oryginalnie zachowane; trudne jest bowiem tych wyrazów tak silne oddanie, jakie mają w swoim języku. Hosanna najbliższe ma to znaczenie: *zbaw nas, wspomagaj nas.*

(1) trzy modlitwy przed konsekracją, i tyleż po konsekracyi w sobie zamyka. Kapłan je cicho odmawia.

§. 1. Modlitwy przed konsekreacją.

I.

Po skończonej prefacyi, kapłan wzniosłszy oczy i ręce ku niebu, nachyla się głęboko i mówi: „Ciebie tedy najlaskawszy Ojciec przez „Jezusa Chrystusa Syna twego Pana naszego pokornie błagamy i prosimy, abyś przyjąć i błogosławić raczył *te upominki, te dary, te święte ofiary nieskażone*, (2) które najpierwéj tobie ofiarujemy za kościół ś. katolicki, który pokojem obdarzać, strzedz, jednoczyć i rządzić racz po całym okręgu ziemskim, wraz z sługą twoim Papieżem N. i biskupem naszym N. i wszystkimi prawowiernymi i powszechnéj Apostolskiéj wiary miłośnikami.“ (3)
„Omniej Panie (*memento*) na sługi i służe-

-
- (1) Canon, w tém miejscu znaczy stałe i niezmienné prawidło, czyli formę odmawiania modłów. Jakoż modlitwy kanonu w żadnym czasie i przypadku nieodmieniają się: lecz zawsze te same się mówią. Różnie się w dawnych wiekach nazywał ten kanon, jako to: *actio*, ztąd mówi się *infra actionem*, co znaczy *intra canonem*: także; *preces*, *preces canonicæ*, *secretum*, *Sancte actionis mysterium*. *Vide expl. mis. Lebrun Selvaggio Ant. Chr.*
(2) Słowa *te*, nie biorą się bez względnie (absolute) i same w sobie, lecz w zastosowaniu do przyszłej ofiary. (3) Ofiara mszy ś. jest za cały kościół, i nie masz w tym punkcie różnicy między uroczystą i czytaną.

„bnice twoje NN. Tu kapłan zastanawia się i „poleca Bogu osoby, za które ma szczególniejszą intencją modlenia się. (1) I na wszystkich przytomnych (*et omnium circumstantium*,) wspomnij: mówi dalej, których znasz „wiarę i widzisz nabożeństwo, za których tobie ofiarujemy, albo którzy tobie ofiarują tę „ofiarę chwały za siebie i za wszystkich do siebie należących, na okup dusz swoich, dla utrzymania nadziei zbawienia i całości swojej, i oddają śluby swoje tobie wiecznemu Bogu, „żyjącemu i prawdziwemu.

Że zaś wierni zostają w jedności ze świętymi, którzy już się z Bogiem cieszą i miłymi mu są: Kapłan przeto po tych słowach, dodaje, że on sprawując ofiarę i wierni wspólnie z nim ofiarując, łączą się ze świętymi (*communicantes*) i ze czcią ich wspominają, a najprzód prze-
najchwalebniejszą Maryą Pannę, potem błogosławionych Apostołów i t. d. (2) prosząc Boga

(1) Zwyczaj wspominania szczególnych osób w kanonie i modlenia się za nie, od pierwszych wieków miał miejsce i osoby te wyrażano na tablicach, dyptichach zwanych. Dyakon je głośno czytał, ustą-
ło w średnich wiekach głośne czytanie, i po cichu dyakon kapłanowi imiona w dyptychach zawarte czytał. Później je czytał sam kapłan, gdy na-
reszcie około wieku XI. dyptychy ustały, kapłan myślał tylko szczególne osoby Bogu poleca. (2)
Wyliczają się tylko Apostołowie i niektórzy Męczennicy, inni w ogóle wymieniają się temi słowy: i wszystkich SS. twoich. W średnich wiekach, w niektórych kościołach, miejscowych śś. dołączano. Pius V. tego zakazał, w Bulli na początku mszału.

aby dla ich zasług i prośb raczył ich we wszystkich potrzebach wspomagać przez Jezusa Chrystusa i t. d.

II.

W drugiej modlitwie (*Ilanc igitur oblationem*) kapłan rozciągnawszy ręce nad hostyą i chlebem, prosi pokornie o przyjęcie ofiary, o pokój i pomoc zbawienną w niniejszém, i o umieszczenie w liczbie wybranych w przyszłym życiu. Kapłan mówiąc te słowa: *Tę ofiarę... prosimy abyś przyjął...* gdy ręce nad nią rozciąga: wskazuje ją przez to, i jakoby mówił, *tę a nie inną ofiarę (hanc oblationem) prosimy, abyś przyjął.* W starym zakonie także na głowę ofiary kładziono ręce przed jej zabiciem.

III.

W trzeciej modlitwie (*quam oblationem*) jest prośba o pobłogosławienie, przyjęcie i przemienienie chleba i wina na ciało i krew Jezusa Chrystusa. „Którą ofiarę mówi kapłan, ty Boże racz, prosimy cię pobłogosławić, przyjąć, utwierdzić i twojem błogosławieństwem duchowną i wdzięczną uczynić *aby nam się stała ciałem i krwią najmiłszego Syna Twego Pana naszego Jezusa Chrystusa.* (1)

§. 2. Konsekracya i Podniesienie.

Konsekracya(poświęcenie)przemienienie chleba i wina na ciało i krew Jezusa Chrystusa, spra-

(1) *Aby nam się stała skutkiem, jak się niezawodnie stanie rzeczą samą.*

wuje się mocą słów Jezusa Chrystusa, wyrzeczonych przez kapłana. Konsekracya pod dwiema postaciami, jest żywém i dzielném wyrażeniem śmierci Chrystusa, czyli odłączenia w jego męce, krwi od ciała. Obrządek konsekracyi tak się czyni:

Najprzód bierze kapłan hostyą w ręce, wznosi oczy ku niebu, dzięki czyni, żegna i wymawia słowa konsekracyi, słowa które Jezus Chrystus na ostatniej wieczerzy, przeistaczając chleb na ciało i krew swoje, mówił. Poczém kapłan klękając oddaje pokłon Chrystusowi przyto-mnemu pod postacią chleba i podnosi hostyą, aby lud także oddał mu pokłon.

Bierze kielich i podobnież dzięki uczyniwszy i przeżegnawszy, wymawia nad nim słowa konsekracyi, Chrystusowi obecnemu pod postacią wina oddaje pokłon, i kielich podnosi w górę, aby także lud oddał Mu pokłon. (1)

Lubo pryncypalnym podnoszenia najświęt. hostyi i kielicha celem jest oddanie pokłonu (*adoratio*) Jezusowi Chrystusowi pod przymiotami chleba i wina utajonemu: oprócz tego, przy-wodzi ono jeszcze na pamięć podniesienie jego na krzyżu. Pokłon oddaje się upadnięciem na kolana, i głębokiem nakłonieniem głowy. (2)

(1) Dzwonienie jest ostrzeżeniem ludu, aby mieli uwagę na to co się sprawuje. Od XII. wieku nastąpiło.

(2) Oddawanie pokłonu Chrystusowi w N. sakramencie już to głowy schylaniem, już upadnięciem na kolana, we wszystkich wiekach w używaniu było. *Caro Christi quam hodie in mysterio adoramus, mówi ś. Ambroży (lib. 3 de spir. s. c. 12.) Nemo illam carnem manducat, nisi prius adoraverit, mówi ś. Augustyn (in psal. 98). Adorate et ad communio-*

§. 3. Modlitwy po Konsekracyi.

I.

W pierwszej modlitwie, po wymówionych słowach Zbawiciela: *To ilekroć czynić będziecie, napamiętkę moją czyńcie*: Kapłan imieniem swoim i ludu oświadcza, że on i lud pamiętni (*unde et memores*), męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Zbawiciela, czystą, świętą i niepokalaną ofiarę majestatowi boskiemu ofiarują; (1) co mówiąc żegna najśw. ofiarę, na wyrażenie, że ma dzielność i moc z ofiary krzyżowej, jest onejże odnowieniem i wyobrażeniem. Prosi dalej Boga, aby na nią raczył wéjrzeć miłosiernie (*supra quae propitio*) i przyjmując ją, jak przyjął ofiarę Abia, Abrahama i Mel-

nem accedite, *ś. Chryzostom* (*hom. 16 ad pop. Ant.*) Podnoszenie także eucharystyi we mszy, mianowicie przed komunią było w użyciu od najdawniejszych czasów. Mówią o niem *ś. Bazyli* (*de Spir. S. c. 27*) *ś. Chryzostom* (*Hom. 17. in Ep. ad Heb.*) i inni. Odbywało się nawet z wielką uroczystością, jak to opisują dawni pisarze kościół, z otwieraniem drzwi do sanctuarium, z odsuwaniem zaston (*Vide Exp. Mis. Lebrun*) Lecz co do podnoszenia zaraz po konsekracyi, później, to jest około wieku XII. po zjawieniu się herezyi Berengaryusza, zaprzeczającego rzeczywistej obecności Chrystusa w eucharystyi, obrządek ten przydano, dla tém jawniejszego i uroczystsze- go wyznania nauki wiary, względem przeistoczenia mocą słów konsekracyi, chleba i wina, w ciało i krew Jezusa Chrystusa, i dla ubezpieczenia wiernych tém praktycznym wyznawaniem, przeciw szerzącej się zarazie błędnej nauki Berengaryusza.

(1) Tu jest właściwe użycie tego wyrazu: czysta, święta, niepokalana ofiara. Tu ofiarowanie rzeczywiste.

chizedecha (1); toż nachylony prosi pokornie, aby rozkazał przez ręce anioła, zanieść ją przed oblicze swego majestatu, kończąc temi słowy: abyśmy, którzykolwiek z tego uczestnictwa ołtarza przenajświętsze ciało i krew Syna twe- go pożywać będziemy: wszelkiem błogosławień- stwem niebieskiem i łaską napelnieni zostali.

II.

W drugiej modlitwie prosi kapłan Boga, aby także pomnieć raczył (memento) na umarłe w Chrystusie sługi i służebnice N. N. (2) i a- by im, i wszystkim w Chrystusie spoczywa- jącym, dać raczył miejsce ochłody, światłości i pokoju.

III.

W trzeciej mówi: I nam także grzesznym (nobis quoque peccatoribus) racz dać część z twemi świętymi Apostołami, Męczennikami, i t. d. (3) Przez Chrystusa Pana naszego: przez

-
- (1) Abraham syna na rozkaz boski chciał zabić na ofiarę, a Melchizedech kapłan Najwyższego chleb i wino ofiarował: obie zaś te ofiary były figurą przyszłej ofiary Jezusa Chrystusa, i dla tego mi- le przyjęte od Boga. Tém miłsza jest ofiara Chry- stusa, że nie w figurze, lecz w istocie się odbywa,
- (2) Tu kapłan w cichości szczególne osoby poleca mił- sierdziu Boga. W dawnych wiekach, równie umar- łych jak i żyjących, wpisywano na tablicach (dipti- chae, rotuli) i głośno wymieniano. (3) W szczególno- ści, z każdego porządku i stanu Świętych wymienia się w tej modlitwie jaka osoba. Z świętych proroków, Jan Chrzciciel, apostołów, Maciej z uczniów, Bar- nabasz, z biskupów ś. Ignacy, z papieży, Alexan-

którego wszelkie dobro, stwarzasz, poświęcasz,
ożywasz, błogosławisz i dajesz nam:

Przez niego (Per ipsum) z nim i w nim,
jest tobie Ojcie wszechmocny, w jedności Du-
cha ś. wszelka cześć i chwała na wieki wieków..
(Per omnia saecula saeculorum) które słowa gło-
śno się odmawiają lub śpiewają (1)

ROZDZIAŁ IV.

OD PERIPSUM DO KOMUNII.

§. I. Modlitwa Pańska (*Pater noster.*)

Po skończonej ostatniej modlitwie słowy:
przez wszystkie wieki wieków: zachęca kapłan
lud do następującej modlitwy Pańskiej, i innych
po niej idących; mówi przeto:

Módlmy się (oremus) dalej mówi: Zbawien-
nym rozkazem upomnieni i ustawą boską na-
uczeni, poważamy się mówić: Ojcie nasz któ-
rys jest w niebie i t. d. Modlitwa ta, tém jest
zacnięjsza, że ją sam Chrystus ułożył, i za spo-
sób modlenia się podał. Zawiera w sobie wszyst-
ko o cokolwiek tylko prosić możemy. Kościół
jój we mszy używa od samego początku, a miej-
sce jój najprzystoitsze po ofiarowaniu Bogu

der, z kapłanów, Marcellin, z dyakonów, ś. Szcze-
pan z kleryków mniejszych ś. Piotr, z mężatek,
ś. Felicytas i Perpetua, z panien, ś. Agata, Łu-
cya, Agnieszka, Cecylia, Anastazyja.

(1) Koniec kanonu, dzwonieniem się ogłasza, podo-
bnie jak i początek na Sanctus, przez dzwonienie
był ogłaszony.

ofiary najświętszej, przez którą skutek wszelkich prośb wyjednać najłatwiej możemy. Gdy Kapłan na końcu jej śpiewa lub mówi: *I nie w wódź nas na pokuszenie* (Et ne nos inducas in tentationem) lud, lub też chór odpowiada: *ale nas zbaw odezłego* (sed libera nos a malo); (1) a kapłan na to odpowiada pocichu: *Amen.* to jest, niech się tak stanie. Z tych ostatnich słów, bierze kapłan assumpt do następującej modlitwy.

§. 2. Modlitwa Libera nos.

W niej kapłan tę prośbę: *Zbaw nas* (Libera nos) obszerniej Bogu przekłada, prosząc o wybawienie od wszelkiego złego, przeszłego (grzechu) niniejszego (pokus) i przyszłego (to jest kar doczesnych i wiecznych) a to za przyczyną błogostawionej i chwalebnej zawsze Panny Maryi, Apostołów i wszystkich Świętych: prosi także w tej modlitwie w szczególności o pokój. (2)

§. 3. Łamanie hostyi i w puszczenie do kielicha.

Kończąc kapłan poprzedzającą modlitwę, bierze hostyą na patenę, z kąd ją wzięwszy, łamie nad kielichem na trzy części: dwie większe składa na patenie, a trzecią, kielich trzykroć prze-

(1) Początkowo kapłan i lud razem tę całą modlitwę odmawiali: lecz tylko na wschodzie ten zwyczaj pozostał: na zachodzie od wicku IV. ustał, lud na te słowa: *odpuść nam nasze winy: bił się w piersi, wzbudzając akt skruchy.* (Pell. T. 1.) (2) Na te słowa *udziel nam miłościwie pokoju: żegna się pateną i całuje ją, przez co wyraża usilność tej prośby, czyli jak ten pokój. jest pożądaný.*

żegnawszy, wpuszcza do niego. (1) Kielich żegnając mówi lub śpiewa: *pokój Pana* (pax Domini) *niechaj zawsze będzie z wami* (2) a wpuszczając doń część hostyi, mówi: *to zmieszanie i poświęcenie* (3) ciała i krwi Jezusa Chrystusa *niech nam przyjmującym będzie na żywot wieczny.*

W greckim kościele na cztery części hostyą dzieli: jedną dla kapłana, drugą dla tego który chciał komunikować, trzecią dla chorych zostawiają, czwartą w kielich wpuszczają; w kościele łacińskim podział na trzy części, pochodzi z dawnego obrzędu kościoła Rzymskiego, (*Ordo romanus*) w którym jest przepis, aby biskup celebrujący na trzy części hostyą łamał, i z tych jedną składał na korporale, drugą wpuszczał w kielich, trzecią pożywał. Zostawiona część na korporale, nazajutrz wynoszona była na ołtarz, gdzie się msza ś. odprawiała. Kładziono ją w kielich przed łamaniem, ale i z no-

(1) Wpuszczanie części do kielicha, jest wyrażeniem, że ciało Pańskie nie jest bez krwi, ani krew bez ciała. Bywało też w dawnych wiekach, że gdy krwi Pańskiej dla rozdzielenia wiernym nie stawano dolewano wino, a w nie wpuszczano część hostyi konsekrowanej, i tak rozdawano. Teraz podobnież w wielki piątek kapłan pod jedną postacią komunikując, zamiast drugiej, wino bierze, część hostyi wprzód w nie wpuściwszy. Pouget *Insti. Cath.*

(2) Słowa te, są kontynuacją poprzedzającej modlitwy, w której kapłan prosił o pokój. (3) Nie jest to nowe poświęcenie, ale słowo łacińskie *consecratio*, toż w tém miejscu znaczy, co rzeczy świętych połączenie, (*rerum sacrarum commixtio*) Pelag. P, i. *epist. ad Joan. Patr. apud Majer.*

wój także cząstkę po łamaniu wpuszczano. Dziś gdy Papież celebruje, jedną część wpuszcza do kielicha, drugą pożywa, trzecią rozdziela dla dyakona i subdyakona. (1) Nim hostye, téj formy jak dziś nastały, dla łatwiejszego podziału nakrawano je. (2)

§. 4. *A g r u s.*

Po takim przygotowaniu hostyi, kapłan siebie i lud do pożywania sposobi. Błaga niepokalanego Baranka, który ma być pożywanym o miłosierdzie, mówiąc po trzykroć: *Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.* W ostatniem powtórzeniu, mówi: *racz nam dać pokój.* (3) Tę ostatnią prośbę jeszcze raz ponawia w modlitwie następującej, a po jej skończeniu daje znak pokoju dyakonowi, (4) ten subdyakonowi, a subdyakon

(1) *W Hiszpanji według mszału Muzarabskiego na 9 części, dla wyrażenia tyluż tajemnic Pańskich hostye dzielono.* (2) *W zachodnim kościele były hostye zawsze okrągłe, dla czego je już ś. Grzegorz W. (Dial. l. 4. c. 55) koronami (coronae) nazywa; niektórzy zaś z późniejszych nazwali one kółkami i krazkami (circuli, rotulae). . . Robiono je umyślnie, zawsze z pięknej, pszennej i białej maki, nie w żelazach ani tak małe i cienkie, jak później czyli od XII. wieku. Przedtém je dzielono czyli łamano na komunię. Kapłan nawet częścią swęj hostyi dyakona i subdyakona, a czasem i jakie znakomite osoby zasilał. Vide Antiq. Chr. Martene l. 1. c. 3. et 4.* (3) *Pokój miły jest kościołowi i bardzo potrzebny; dla tego tu tak często ponawia się modlitwa o pokój.* (4) *Nim zaś go dyakonowi poda, najprzód ołtarz całuje na znak, że łaska pokoju od Jezusa Chrystusa pochodzi.*

duchowieństwu w chorze. Wyrażenie zjednoczenia i miłości, które są najpierwszą dyspozycją do zjednania łaski pokoju i do godnego przyjęcia komunji ś. Obrządek ten przedtém do wszystkich się wiernych rozciągał (1) a najprzetoicić się przed przystąpieniem do stołu Pańskiego odbywa. Miłość palającą ku Zbawicielowi, należy przez miłość bliźniego okazać.

§. 5. Modlitwy przed samą Komunią.

W pierwszej kapłan błaga Jezusa Chrystusa, aby go wybawił od wszelkiej nieprawości; w drugićj, aby mu to pożywanie ciała i krwi Jego, nie wyszło na potępienie, (2) ale było obroną i uzdrowieniem duszy i ciała.

§. 6. K o m m u n i a.

Głęboki pokłon oddawszy kapłan Zbawicielowi w najśw. Eucharystyi, bierze hostyą, i upokarzając się, bije się w piersi i mówi: *Panie nie jestem godzien i t. d.* poczem pożywa najświętszą Eucharystyą, osobno pod postacią chleba a osobno pod postacią wina. W pierwszym razie żegnając się mówi: *Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj strzeże duszy mojej na żywot wieczny; w drugim, krew Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj strze-*

(1) Zowie się ten obrządek pocałowaniem pokoju (*Osculum pacis*;) aż do XII. wieku wszyscy je sobie dawali. Po zaprzestaniu tego zwyczaju, podawano wiernym tablicę na której był obraz święty, do pocałowania: z kąd pošlo, że dotąd w niektórych kościołach Relikwarz, w czasie *Agnus*, do pocałowania podawany jest. (2) Kto bowiem pożywa i pije niegodnie, sad sobie pożywa i pije ś. Paweł w Liś. I. do Korynt.

że i t. d. (1) Jeżeli się znajdują z wiernych przygotowani, tu inn kapłan komuniją ś. rozdaje (2) Po czém zbiera święte odrobiny z ołtarza składa do kielicha i z winem pożywa; czyni ablucyą czyli obmycie kielicha i rąk.

-
- (1) Oddzielne to mówienie z powodu oddzielnych postaci, gdyż w istocie, gdzie jest ciało Jezusa Chrystusa, tam jest krew; i wzajemnie.
- (2) *W* pierwszych wiekach wierni na każdej ofierze mszy ś. komunikowali. *W* późniejszych, gdy ostygła pobożność, potrzeba było przykazać przynajmniej w pewne dni roku komunikować. Synod Agateński w *VI*. wieku, a Turoneński ś. w wieku *IX*. na Boże narodzenie, w Wielkanoc i Zielone świątki komunikować przykazał. Nareszcie stanęło powszechne prawo na Koncylium Laterańskiem, aby przynajmniej raz w rok około Wielkiej nocy wierni komunikowali. Kościół przez tę ustawę lenistwa zapobiegł, lecz pragnie, aby wierni jak najczęściej do komunji przystępowali, byleby jednak należycie byli usposobieni. Przykazanie Chrystusa komunikowania pod dwiema postaciami, lubo tylko do samych biskupów i kapłanów sprawujących najw. ofiarę ściąga się: pospolicięj jednak aż do *XIII*. wieku pod dwiema postaciami i lud komunikował. Mówię pospolicięj: była bowiem praktyka od pierwszych wieków komunikowania pod jedną tylko postacią. Tak chorym i dzieciom, i tym, którym Eucharystyą do domów (w czasie prześladowań) dawano: tudzież niemogącym przyjmować pod postacią wina (abstemij) tylko pod postacią chleba dawano. *W* wieku *XV*. prawie upowszechniony już zwyczaj komunikowania pod jedną postacią, na Koncylium Koństancyeńskiem stwierdzono, i z powodu wielkich nieprzyzwoitości i niebezpieczeństw, zdarzających się przy rozdawaniu kielicha, niecelebrującym komunji pod postacią wina zakazano.

Obrządek rozdawania komunij odbywa się w sposobie następującym: Po komunij kapłana, usługujący domszy w imieniu osób mających komunikować, odmawia tak nazwaną spowiedź powszechną czyli *Confiteor*, po którym kapłan obrociwszy się do mających komunikować odmawia nad nimi tę modlitwę: *Niech się zmiłuje nad wami (Misereatur vestri) Bóg wszechmocny, i odpuszcisz grzechy wasze niech was doprowadzi do żywota wiecznego. . . Amen*, odpowiadają na to. Po czém kapłan żegnając mających komunikować, mówi tę drugą modlitwę: *Przebaczenie (Indulgentiam) rozgrzeszenie i odpuszczenie grzechów waszych niech wam wszechmocny i miłosierny Pan dać raczy, Amen* odpowiadają na to mający komunikować, lub za nich ci co kapłanowi usługują. Tu kapłan bierze najśw. Sakrament, obraca się do ludu, i mówi: *Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata. Panie nie jestem godzien abyś wszedł do przybytku serca mego, ale tylko rzeknij słowo, a będzie zbawiona dusza moja.* Już wten czas kiedy zaczęto odmawiać *Confiteor*, mający komunikować, powinni byli upaść na kolana, odmawiać z pokorą tę spowiedź powszechną wspólnie, lub też łączyć się sercem z odmawiającymi, albo co jedno jest, i do czego zmierza spowiedź ta powszechna, powinni wzbudzać w sercu akt skruchy i pokory, i wyznać z Selnikiem ewangelicznym niegodność swoją, mówiąc z głębi serca za kapłanem słowa: *Panie nie jestem godzien i t. d.* po tych słowach rozdaje kapłan komunijąś. mówiąc do każdego w szczególności: *Ciało Pana naszego Jezusa*

Chrystusa niechaj strzeże duszy twojej do żywota wiecznego, a komunikujący powinien na to odpowiedzieć Amen, to jest niech się tak stanie. Przyjmuje się kommunia święta do ust i klęczący. W dawnych wiekach dawano ją do rąk, to jest na dłoń prawej ręki, lewą na krzyż, wspartą, składano, z kąd wierni brali ją do ust z wszelką pilnością, aby i najmniejsza jej odrobina, uroniona nie została. Niewiasty miały chustą rękę nakrytą. Zwyczaj ten już od VI. wieku zaczął w kościele ustawać, i do ust tylko kommunia ś. daje się. Co do klęczenia w pierwszych wiekach nie było w tém jednostajnej praktyki, lecz powszechniej przyjmowano kommunią ś. stojąc, po uczynionej wprzód pokornej adoracyi, w postawie pokory i najgłębszego uszanowania. Kapłan sam pospolicie lub Biskup celebrujący rozdawał kommunią ś. pod postacią chleba, a pod postacią wina rozdawali dyakoni. Porządek taki był przystępowania: jeśli Biskup celebrował, po nim brali kommunią kapłani, po tych dyakoni, subdyakoni i klerycy mniejsi. Lud nie miał przystępu do samego ołtarza, lecz za krótką kommunią przyjmował w tym porządku: najprzód szli pustelnicy, zakonnicy, za nimi dyakonisse; za temi z kolei, panny, wdowy, młodzieńcy; nareszcie lud wszystek. Dyakonom nie wolno było nigdy udzielać kommunij kapłanom, jako wyższym od siebie, a w niektórych kościołach nawet tego mocno przestrzegano, aby téj funkcyi, chociaż sobie właściwój nieważyli się pełnić, jeśli kapłani sami byli w pogotowiu i jeśli im nie zlecono aby kapła-

nów zastąpili. Reszty z komunij ś. małym
działkom niewinnym, przychodzącym już do
użycia rozumu, rozdawano. Taki był dawny
co do komunij porządek (1)

ROZDZIAŁ V.

OD KOMUNIJ DO KOŃCA.

Po przyjęciu tak wielkiego sakramentu koń-
czy się wszystko dziękczynieniem mowi ś. Augu-
styn (2). Tak jest, ostatnia ta część mszy, cała
prawie dziękczynienia za bogaty dar ciała i
krwie Jezusa Chrystusa poświęcona jest. Zawiera
antyfonę, modlitwę jedną lub więcej, zakoń-
czenie, przeżeganje; ostatnią ewangelją.

§. I. A n t y f o n a.

Po uczynionéy ablucyi, kapłan uduje się na
prawy brzeg ołtarza, i odinawia ze mszału
antyfonę, wyjętą z psalnu, lub z innéy części
pisma ś. którą także chór śpiewa, jeśli jest msza
uroczysta. Antyfona zowie się *communio*; dla-

(1) Martene. *Selvaggio* Antiq! christ. Wypada
w tém miejscu wspomnieć jeszcze o komuniko-
waniu duchowném czyli przez samo-pragnienie. Jest
ono wielce pożyteczne tym którzy rzeczą samą komu-
nikować na mszy niemogą. Lecz coż gwoli
temu mają czynić? upokarzać się dla swéj nie-
godności przed Bogiem, akt wiary, nadziei mi-
łości i żalu za grzechy w sercu swém wzbudzić. i
jednoczyć się sercem z Jezusem Chrystusem; pro-
sić go o dyspozycye potrzebne do godnego kommu-
nikowania, i o też łaski których godnie kommu-
nikującym udziela. Na tém zależy komunikowa-
nie duchowne. (2) Epist. 149.

tego, iż śpiewanie jej przypada na czas rozdawania komunij ś. ludowi. W dawnych wiekach dla znacznej liczby komunikujących cały psalm lub hymn jaki śpiewano, podobnie jak w czasie offertorium.

§ 2. M o d l i t w a.

Kapłan po odmówieniu Antyfony wraca na środek ołtarza, i lud pozdrowiwszy temi słowy: *Dominus vobiscum* to jest, Pan z wami: znowu udaje się na prawy brzeg ołtarza, i odmawia lub śpiewa modlitwę, (1) jedną lub więcej. Modlitwy te według świąt i obchodów bywają różne, zawsze atoli jeden je duch ożywia; dzięki w nich Bogu składamy, iż nam dozwolił stać się uczestnikami tak wielkich tajemnic, i prosimy Go o skuteczność łaski przez komuniją ś. pozyskaną. W poście czterdziestodniowym, po ostatniej modlitwie zwyyczajnej, dodaje się osobna za lud, do którego wprzód kapłan lub dyakon przemawia temi słowy: *Humiliate capita vestra Deo*, to jest, upokorcie głowy wasze przed Bogiem. Jest to szczątek starożytnego zwyczaju. Po komunij w dni postne mowiono zaraz nieszpory, i modlitwa o której mowimy, była razem zakończeniem nieszporów i mszy. Poniżej odłączono od mszy nieszpory, a dawna modlitwa pozostała przy mszy i onę kończy.

(1) Ta nazywa się *postcommunio*, to jest: modlitwa po komunij; przed tém. *Gratiarum actio* dziękczynieniem, nazywaną była.

§. 3 Zakończenie Mszy.

Kapłan po skończonej ostatniej modlitwie idzie na środek ołtarza, lud zwyczajnym sposobem pozdrawia, mówiąc; *Dominus vobiscum*, Pan z wami: i kończy mszę temi słowy: *Ite missa est*, to jest, wolne macie odejście, już po służbie Bożej, już po ofierze. Odpowiada się na to: *Deo gratias* Dzięki Bogu. W niektóre czasy, jako to w poście, w adwencie, w wigilię, zamiast *Ite missa est*, mówi się *Benedicamus Domino*. to jest błogosławmy Panu; naco podobnie odpowiada się *Deo gratias*, dzięki Bogu. We mszy żałobnej zamiast *Ite missa est*, kapłan śpiewa lub mówi: *Requiescant in pace*, to jest, dusze wiernych zmarłych niech odpoczywają w pokoju. *Amen*, lud, chór, lub usługujący do mszy w imieniu wszystkiego ludu odpowiadają. Trojaki tedy jest rodzaj kończenia mszy świętej. Pierwszy stosuje się do obchodów wesółych, drugi do pokutnych; trzeci do żałobnych. Ten ostatni rodzaj bardzo jest stosowny i naturalny. W ostatniej modlitwie kapłan prosi Boga usilnie za zmarłych, aby im miłościwie przebaczyli przyjął ich do uczestnictwa swój chwały; coż naturalniejszego jak przejętemu życzliwem pragnieniem, aby jak najspieszniej to szczęście osiągnęli, odezwać się nakoniec temi słowy: *Niech odpoczywają w pokoju!* niemożna kródszej i silniejszej życzliwego względem nich uczucia wyrazić, i nie można stosowniej mszy rekwiwalnej zakończyć. Lecz, dlaczegoż w dni pokutne, mówi się na zakończenie mszy: *Benedicamus Domino* a nie *Ite missa est*? w dni takowe, w dawnych czasach,

nie zaraz po mszy lud z kościoła odchodził, lecz się zostawał dla nieszpórów lub innego nabożeństwa: mowiono więc *Benedicamus Domino*. Błogosławmy Panu: celem zachęcenia ludu do nabożeństwa które następować miało (1). Pozostał ten sposób mówienia aż dotąd, chociaż się zwyczaje zmieniły.

§. 4. P r z e ż e g n a n i e.

Przeżegnanie czyli błogosławieństwo w końcu mszy, w dawnych wiekach nie było w użyciu. Pierwsza o niem wzmianka na początku XI. wieku u Mikrologa (2). Bardzo jednak stosownie przydano je do mszy. Służba Boża skończona, lud się do domów ma rozjść: jakże przyzwolita kapłanowi przeżegnać go i wyrzec, *niech was błogosławci* (*Benedicat vos etc.*) *Bóg wszechmocny, Ojciec, Syn i Duch Święty*. Nim wymowi kapłan te słowa, wprzód nad ołtarzém nachylony odmawia z pokorą następującą modlitwę: *Niech „ci się podoba* (*Placeat tibi etc.*) *Trójco święta „służba poddaństwa mego, i racz sprawić aby „ofiara, którą przed oczyma majestatu twego „ofiarowałem, tobie była przyjemna, a mnie, i „wszystkim, za których ją ofiarowałem, z miłosierdzia twego stała się błagalną, przez „Chrystusa Pana naszego Amen, toż dopiero całuje ołtarz, wznosi oczy i ręce ku niebu, jakoby z tamtąd ściągając błogosławieństwo dla ludu, i mowi: *Niech was błogosławci Bóg wszechmocny; wtém obraca się do ludu, i czyniąc nad**

(1) *Vide Expl. Mis. pet. Le Brun.* (2) *Autor dzieła de Eccl. observ. żyjący w wieku XI. niewiadomy z właściwego imienia.*

nim znak krzyża świętego, dodaje: *Ojciec, Syn i Duch święty*. Lud z wielką pokorą i nabożeństwem powinien przyjąć to błogosławieństwo, udzielone w imieniu Chrystusa, przez namiestnika jego. We mszy żałobnej nigdy niedawano i dotąd niedaje się błogosławieństwo.

§. 5. Ostatnia Ewangelia.

Odczytuje ją kapłan na lewym brzegu ołtarza. W XI. wieku w niektórych kościołach, w drugich daleko później zaczęto początek ewangelii według ś. Jana przy ołtarzach odmawiać, dawniej nie było téj praktyki, lecz zwyczaj mieli kapłani odchodząc od ołtarza odmawiać tę ewangelią prywatnie z pobożności jedynie, nie z przepisu. Szczególniejsze uszanowanie, które dla niej zawsze w chrześcijaństwie miano, dla tak wyraźnego opisanie w niej Bóstwa wcielonego Słowa, było powodem do wprowadzenia téj praktyki, która później przepisami w prawo zamienioną została. Po dopełnieniu tak wielkiego aktu, jakim jest najśw. ofiara ciała i krwi Jezusa Chrystusa, po najściślejszym połączeniu się z Nim przez komunią, jakże jest miło, jak słóssownie wyznać jego Bóstwo i dobroć nieskończoną, mówiąc z Apostołem: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo...* *A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami*. Na te ostatnie wyrazy, kapłan i lud na kolano przyklęka dla wyrażenia pokornej i głębokiej czci, należnej Słowu wcielonemu.

W miejsce téj o której mówimy, ewangelii, inna czasem bywa czytana ze mszału. W ten czas to ma miejsce, kiedy inna msza na ten dzień jest naznaczona we mszale; a odprawioną być nie mogła, dla innego święta obchodzonego w tym dniu i mającego swą mszę, bierze się w takim przypadku ostatnia ewangelia ze mszy do dnia przywiązanej. Ostatnia ewangelia nigdy śpiewaną nie jest. Prywatnie ją najprzód, jak się wyżej powiedziało, dodawać zaczęto, i lubo później z przepisu odczytuje się, kościół atoli nie uczynił z tego dodatku uroczystego obrządku. Na ostatnie jej słowa, ci co do mszy służą, odpowiadają w imieniu wszystkich przytomnych: *Deo gratias*, dzięki Bogu, i kapłan do zakrystyi powraca.

PRZYDATEK

Dla objaśnienia szczególnych odmian.

W wykładzie poprzedzającym, dla uczynienia go zrozumialszym, pominęło się wiele szczególnych odmian w obrzędach mszy ś. gdy ta z mniejszą lub większą uroczystością odprawuje się; tu się je w krótkości wymieni.

§. 1. O Mszy uroczystej odprawianej przez kapłana z posługą ministrów.

Do uroczystej celebry potrzebna jest kapłanowi posługa, a do téj właściwie należą: dyakon, subdyakon; a zmniejszych kleryków: akolici ceremoniarz, turyferarz. *Dyakon* śpiewa ewangelią; podaje hostyą i kielich, nakrywa i odkrywa go, ile razy potrzeba; pomaga przy

rozdawaniu komunii ś. wstawia do *tabernaculum* monstrancyą z najś. sakramentem, zdéjmuje, i t. d. *Subdyakon* śpiewa lekcya, przynosi do ołtarza kielich, mszał przenosi, i trzyma na ewangelię; trzyma patelnię, podaje, wyciera kielich, ubiera go i odnosi. *Dwóch akolitów*; przy wychodzie i odchodzie poprzedzają ze świecami, tudzież gdy się przenosi najśw. sakrament, trzymają je w czasie ewangelij przy mszale podają ampułki, polewają ręce kapłanowi; dzwonią i. t. d. *Turyferarz* pilnuje kadzielnicy, przynosi ją ile razy potrzeba i odnosi. *Ceremoniarz* jest potrzebny do utrzymania porządku między wszystkimi, i dojrzenia, aby wszystko się działo według przepisów, w swoim czasie i miejscu. Wszystko to oprócz potrzeby, ściągają się i do przyzwoitój wspaniałości, aby wierni przez znaki zewnętrzną, pobudzali się do rozważania wielkości tej najśw. ofiary, i należytego jój uczczenia.

§. 2. O Mszy ś. przez Biskupa uroczyście celebrowanćj.

Biskup uroczyście mszą ś. celebrujący, oprócz dopiero wymienionćj posługi potrzebuje archidyakona (kapłana przy swym boku i kleryków do trzymania infuły, pastorału, gremiału, świeczki. (1) Wszyscy zbliżając się do biskupa, ukłon mu oddają nieco zginając ko-

(1) W dawnych wiekach, przy obecnym biskupie, kapłanom, niewolno było osobno celebrować, lecz wspólnie z nim celebrowali. Siedmiu dyakonów, tyluż subdyakonów usługę czyniło, oprócz kleru mniejszego: a cały kler powinien był być przytomnym. *Const. Ap. lib. 8. Conc. Tol. 1.*

lano! Jest to wyrażenie głębszego uszanowania, niż się oddaje kapłanom. Po odmówieniu introitu, biskup idzie na swój tron, i tam wszystkie modlitwy odprawia aż do offerlorium. Gdy komunią ś. rozdaje przyjmujący wprzód całują pierścień. Na końcu, błogosławieństwo daje śpiewając, i po trzykroć żegnając. Używa mitry i pastorału.

§. 3. O Mszy czytanej,

Na mszach czytanych nie używa się posługi dyakona i subdyakona, lecz mnięsi klerycy, lub w niedostatku laicy posługę kapłanowi czynią. (1) Niekadzi się także oltarz, ani się daje pocałowanie pokoju: z resztą wszystkie inne obrzędy, do mszy ś. należące, zachowują się. Niewłaściwie msze czytane, prywatnemi zowią: bo chociaż bez uroczystości się odprawują, i nie zawsze na nich ktoś z wiernych komunikuje, nie przestają jednak być ofiarą należącą do całego kościoła. Śpiewanie lub czytanie, istoty ofiary nie zmienia: kapłan także jest ministrem publicznym kościoła, i nie za siebie tylko, lecz za wszystkich wiernych ofiaruje. Szczególne polecenie Panu Bogu potrzeb, lub osób jakich, nie nie ujmuje téj powszechności. Praktyka ta od pierwszych wieków zachowywaną była.

(1) *W średnich wiekach dla ubóstwa kościołów, przyzwolita liczba kleru nie mogła być utrzymana. Ztąd poszło, że kapłan na jednym ministrze przestawać musiał, co po X. wieku prawie wszędzie w zwyczaj weszło Pel. T. 1. p. 300.*

w kościele; (1) chociaż mniej była powszechną w początkach, niż później.

§. 4. O Mszy żałobnej.

We mszy za umarłych, czyli żałobnej, niektóre obrzędy na mszy uroczystej zachowywane, opuszczają się, jako to: psalm *judica me Deus: Gloria in excelsis: Alleluja*, jako pieśń wesół. Podobnie opuszcza się *Credo*, *osculum pacis*, i *benedykcyja* na końcu.

Mszę ś. za umarłych, *ofiara za śpiących* (*oblatio pro dormientibus*) w pierwszych wiekach nazywano. (2)

§. 5. O miejscu, czasie i liczbie mszy świętych.

Lubo według przykazania apostolskiego dosyć było raz w tygodniu mszą ś. odprawić (3) znajdujemy atoli od pierwszych wieków praktykę, że oprócz niedzieli i świąt odprawiano mszą ś. i we dni powszednie. Lecz praktyka ta nie we wszystkich kościołach była jednako-
wa. Jest ślad że w II. wieku, na zachodzie, oprócz niedzieli odprawiano ją we środę i w piątek (*dies stationum*) (4) W IV. wieku już czytamy i o sobocie, a osobliwie na wschodzie. (5) Za czasów ś. Augustyna, jeszcze w tym punk-

(1) Tert. *de fuga in persec* Cypr: cap. 5. Euseb. lib. 4 *de vita Const.* Greg. Nan or. in laud. Patr. August *de civit.* lib. 22. c. 8. et caet. Patres et Concil. apud Pouget. (2) Cyprian I. epist. 9. Tertul. lib. *de Monog.* (3) I. Cor. 16. et Just. Apol. 2. (4) Tert. libr. *de orat.* (5) Basil. Ep. 289. ad Caes. Patr.

cie niebyło jednostajności; w niektórych kościo-
łach codziennie, po innych tylko w sobotę i w
niedzielę gdzie indziej w samą tylko niedzielę
najśw. ofiarę sprawowano. (1) Mianowicie,
codziennie w Afryce (2) w Hiszpanji (3) w Kon-
stantynopolu. Zdaje się że w tym czasie, lub da-
wniej jeszcze, także w Rzymie i w Alexandryi
codziennie ją sprawowano. (4) Nie bez funda-
mentu także rozumie się, że po wniebowstąpie-
nie Pańskim w Jerozolimie Apostołowie co-
dziennie ją sprawowali, gdyż ś. Łukasz (5) o
codziennej wspomina komunii ś. W wieku
VI. nie tylko codziennie powszechnie mszą ś.
odprawiano, lecz nawet w niektóre uroczysto-
ści wolno było biskupowi lub kapłanowi, mszą
ś. powtórzyć, gdy dla natłoku ludu, wszystek
niemógł się był w kościele na pierwszej mszy
pomieścić. (6) Ztąd poszło że później kapłani
z pobożności, po dwie lub więcej mszów od-
prawiali. (7) Na Boże narodzenie odprawiano
ich 3. lub 4. na Nowyrok dwie lub trzy, bo
nie wszędzie był jednakowy zwyczaj; na wiel-
ki czwartek 3. na ś. Piotra i Pawła w Rzymie 3.
Ta wolność trwała blisko do XIII. wieku, w któ-
rym na różnych koncyliach mniej lub więcej
określoną została; (8) a nareszcie w XIV. zwy-

(1) August. ep. 54. ad Januar. (2) Idem. ep. 98.
(3) Hi-ron. Ep. 28 et con tolet l. (4) Pouget de
sacr. miss. (5) Act. 2. 46. (6) Leo I. ep. 11. ad
Dioscor. (7) Każdą przed innym ołtarzem. (8)
Pozwolano tylko w pewne czasy mszą powtórzyć,
jako to na Boże narodzenie, in die obitus, gdy dwa
zbiegły się święto: dla pielgrzymów chorych, i gdzie
kapłanów był niedostatek. Pell. Tom. I p. 266.

czaj powtarzania mszy zupełnie ustał, oprócz uroczystości Bożego narodzenia.

Właściwem miejscem najśw. ofiary są kościoły i kaplice na ten koniec poświęcone, lub pobłogosławione. W prześladowaniach odprawiano ją gdzie było można, w domach prywatnych, w więzieniach, na cmentarzach. Używanie kaplic jest dawne. Opatrzone być powinny w naczynia święte, w bieliznę chłodną i inne ubiory kościelne. W kaplicach prywatnych (*oratoria privata*) aby msza odprawiać się mogła, potrzebne jest Stolicy Apostolskiej pozwolenie. Do biskupów o nie udawać się należy, gdyż im Stolica Apostolska władzy pozwalania udziela, wyłączając jednakże niektóre uroczyste święta, jako to: Boże narodzenie, święto trzech króli, wielkanoc, zielone świętki, święto zwiastowania i wniebowzięcia N. Maryi Panny śś. Piotra i Pawła, i wszystkich świętych.

Co do czasu, w początkach dla prześladowań, odprawiano mszę 5 w nocy. (1) Po ustałych prześladowaniach, w dni uroczyste o godzinie 3. czyli naszej 9. (2) w powszednie dni, o 6. czyli o 12. w poście o 9. czyli 3. popołudniu. (3) Jednakże (w średnich wiekach,) na Boże naro-

(1) *Tert. Apol. et epist Plinij ad Traj. Ante lucem.*

(2) Pozostał tego ślad w rubrykach mszału, gdzie w niektóre święta, czas mszy tak jest oznaczony: *completa tertia, albo post tertiam; to jest po odśpiewaniu tercyi, która jak się wyżej mówiło, na naszą godzinę 9. przypadała.* (3) *Że w dni po-
stne tak późno msze odprawiano, nie dziw bo tyl-
ko raz pokarm brano, i to w wieczór.*

dzenie, w wielką sobotę i w soboty suchedniowe, w które wypada święcenie (od w. IV) odprawiano mszę w nocy. W wieku XIII. już ustawała dawna karność, a od XIV. czas mszy ś. tylko od rana do południa dozwolony, oprócz nocy Bożego narodzenia, względem której dawny zwyczaj pozostał.



CZEŚĆ CZWARTA

O OBRZĘDACH PRZY SPRAWOWANIU SAKRAMENTÓW. ŚŚ.

ROZDZIAŁ I.

O OBRZĘDACH CHRZTU Ś.

Istotny obrządek chrztu, zależy na polaniu głowy nieochrzczonego wodą, i wymówieniu razem tych słów: *Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*; i na tem się przestaje w przypadku potrzeby; nie bez ważnych atoli przyczyn, przydane są od kościoła obrzędy, których tu wykład uczynić się ma. Będzie mowa *najprzód* o przygotowaniu do chrztu w pierwszych wiekach z dorosłymi czynionem, ztąd bowiem wiele obrzędów chrztu początek wzięło, *powtóre* o chrzcie dziecięcia, *potrzecie* o chrzcie dorosłego.

ODDZIAŁ I.

O PRZYGOTOWANIU DO CHRZTU W PIERWSZYCH WIEKACH Z DOROSŁYMI CZYNIONÉM.

Nim dorosłych przypuszczono do chrztu uczono ich wprzód początków wiary, i sposobiono do życia chrześcijańskiego, a od téj nauki

katechumenami zwani byli. Przyjęcie w liczbę katechumenów zwykle uroczyście, rzadko prywatnie odbywało się. Przyjmując na katechumena, żegnali go kapłani, a po nich niżsi klerycy i kinotrzy; poczem przełożono mu w krótkości artykuły wiary i przykazania. Gdy odpowiedział, że wierzy w te artykuły, i chce przykazania zachować, za katechumena był uznany.

Na trzy klasy dzielono katechumenów. Nowoprzybyli składali pierwszą, klasą *słuchających* (*audientes*) zwaną. Dyakon lub kleryk wykladał im naukę. Była to niby szkoła początkowa chrześcijaństwa. Wolno im także było wchodzić do kościoła, słuchać czytania pisma ś. i kazań biskupa, lub kapłana..

Dobre sprawowanie się w pierwszej klasie, było zasługą postąpienia do drugiej, klasą czyli stopniem *klęczących* (*substratorum*) zwaną. Tę promocyą dawał biskup. Po skończonem kazaniu uklękali, a kapłani kładli na nich ręce, i czynili modły, na które oni wraz z wiernymi odpowiadali: *Amen*, czyli, niech się tak stanie.

Na jakowyś czas przed chrztem, posuwano ich do trzeciego stopnia. Ci *zdatnymi* czyli *usposobionymi* (*competentes*) zwani byli. (1) Miejsce ich równie jak i poprzedzających było w przysionku kościoła. Cwiczyli się w pokucie, w modlitwach i umartwieniu. Zamieniano im dawne imiona na chrześcijańskie, brane z imion Apostołów, Męczenników lub innych Świętych.

(1) U Greków *illuminandi*; bo chrzest u nich *illuminatio* (*photysmos*) czyli oświeceniem zwano.

Biskup, kapłan, albo też i ojciec chrzestny lub matka, naznaczali je. Odprawiano z nimi *badania* (scrutinia) a te siedm razy dzielono. Nie wymieniam tu dni takowych badań, gdyż nie wszędzie jednakowy był zwyczaj. Dosyć wiedzieć, że siedm dni osobnych w czasie postu, i tyleż przed Zielonemi świątkami, na to poświęcano, a ostatnie badanie czyniono w dzień chrztu. *Badaniami* nazywały się pytania czynione względem wyrzeczenia się czarta i pompy jego, i względem artykułów wiary. Do tychże badań liczyły się *insufflacye* (tchnienia) przez kleryków mniejszych czynione po trzykroć na twarz; tudzież, *kładzenie soli* w usta, *pocieranie uszu i nozdrzy śliną*, *żegnanie*, *exorcyzmy*, *modlitwy* przez kapłana odbywane. Stawali na te obrzędy w jednej sukni, boso, w włosiennicy. Naznaczano im, aby *umieli Skład wiary* na pamięć, *Modlitwę Pańską*, pospolicie na ośm dni przed chrztem, a tymczasem wykładano im znaczenie Składu. W klasie drugiej, ogólnie im tylko napomykano o sakramentach i tajemnicach wiary, i w obliczu ich niesprawowano sakramentów. Jeszcze niemając dostatecznego zapewnienia, czyli nieodmienią woli, i niepowrócą do pogan, chroniono się wyszczególniać im tego dokładnie, gdyż przeszedłszy do pogan wydaliby im tę naukę, a ci niezdolni do jej rozumienia i nienawidzący chrześcijan, obracaliby najświętsze rzeczy w pośmiewisko. W téj więc ostatniej klasie, katechumenom już doświadczonym kazano się uczyć Składu i Modlitwy Pańskiej, i wyraźnie im wykładano naukę wiary o tajemnicy Trójcy Przenajśw.

o chrzcie, o bierzmowaniu, kapłaństwie, i innych sakramentach: a i to niedługim czasem przed chrztem. Sami pospolicie biskupi czynili ten wykład.

W dzień chrztu (w wielką sobotę lub w sobotę przed Zielonemi świątkami) około południa schodzili się katechumeni na ostatnie badanie, po którym do domów odchodzili. Powróciwszy do kościoła około północy, byli przytomni czytaniu prorocत्व z starego testamentu, poświęceniu paschała i wody. Poczem biskup pytał ich, czyli się odrzekają czarta i spraw jego? świata i zbytków jego? Każdy odpowiadał: odrzekam się; poczem ich biskup namaszczał olejem ś. Nareszcie pytał katechumena, czy wierzy w Ojca Syna i Ducha ś.? Wierzę, odpowiadał. Którzy na pytanie stosownie odpowiedzieć, nieumieli, takowym męszczynom dyakonowie, a niewiastom dyakonisse słowa podawali. (1)

Następował chrzest. Dyakon męszczynę odkrytego zasłoną przedstawiał biskupowi, a ten stojąc na niższym stopniu chrzcielnicy zanurzał go potrzykroć, mówiąc formę chrztu. Niewiastom usługę czynili dyakonisse.

Po chrzcie, zaraz kapłan przy biskupie będący ochrzczonemu wierzech głowy olejem ś. namaszczał (2) a biskup kład mu chustę (*chrismale*) na głowę. Nareszcie kładziono na ochrzczo-nych białą suknię, i rozdano im świecę,

(1) Od IV. wieku chrześni rodzice za małe dzieci odpowiadali. (2) To namaszczenie tylko na zachodzie w użyciu było; Grecy dotąd go nieużywają.

Po dopełnieniu tych obrzędów, z chrzcielnicy powracano do kościoła, poprzedzał kleryk z zapalonym przez biskupa paschałem, za nim szedł biskup otoczony duchowieństwem, a za biskupem szli nowo ochrzczeni. Gdy kończono litanije, wołał kantor na ochrzczonech: *accendite*, zapalcie świece. Zapaliwszy, trzymali je przez całą mszę następującą, nim się zaś msza rozpoczęła biskup ich bierzmował. Na mszy komunią ś. przyjmowali. Nareszcie dawano im mleka i miodu, czém zaręczenie ziemi obiecanej, to jest niebieskiego królestwa wyrażono. Na tém się kończył obrządek chrztu.

Przez cały następujący tydzień *nowo ochrzczeni* (*neophitae*) zwani byli. Nieznajdowali się na żadnych biesiadach i widowiskach, a codziennie schodzili się do kościoła na nabożeństwo na miejsce osobne, i codziennie komunią ś. przyjmowali. Biskup wykladał im tajemnice wiary, o których będąc katechumenami niewiedzieli. Nareszcie osmego dnia składali białe suknie, i odtąd już z wiernymi byli.

Obrzędy te z katechumenami, trwały blisko do XII. wieku, a w niektórych kościołach i dalej. Lecz zaniechywać onych jeszcze około IX. wieku poczęto, z powodu, że nieczekając Wielkiénocy lub Zielonych świątek, i w inne czasy chrzest dawać zaczęto. Co do biskupów: od początku aż do VII. wieku sami uroczysty chrzest na Wielkanoc i Zielone świątki dawali, wyjąwszy małe miasteczka, gdzie przebyterowie czyli kapłani, a nawet i dyakoni, chrzcili: w tym zaś wieku, niedbalsi z biskupów, kapłanom ten obrządek zlecać poczęli; a że Synody temu

lenistwu zapobiegały: niewzięło razem góry; jednakowoż w IX. wieku do tego punktu doszło, że dwie albo trzy osoby w pewne dni ochrzczwszy, reszcie kapłanom zostawiali.

Choć w nietymże porządku, wiele jednak z tychże obrzędów dopełniano i względem, małych dzieci. Żegnania, insufflacye modlitwy exorcyzmy, namaszczenia, i wszystkie, obrzędy dziś przy chrzcie malenkich dopełniane, z praktyki dawnych wieków początek wzięły (1) Nie są wprawdzie malenkie dzieci zdolne rozumieć je, jednak przy chrzcie ich użył kościół tych obrzędów z wielu ważnych przyczyn, jako to: dla wyrażenia stanu w którym dziecko zostaje przed chrztem: dla wyrażenia potrzeby łaski odrodzenia, tudzież skutków téjże łaski; dla przypomnienia wiernym na te obrzędy patrzącym, i dzieciom samym gdy do rozumu przyjdą, czego się odrzekli przy chrzcie, do czego się z obowiązali, jakie być powinny ich życie i t. d.

Ustał katechumenat dawnego trybu, jednakże obrzędy prawie wszystkie zachowano z owych wieków: porządek tylko ich musiał się zmienić. Ciągłe się odbywają, czyli o jeden raz, kto jednak na to ma uwagę, co się dotąd powiedziało, wszystkie części dawniej osobno wykonywane spostrzeże, a osobliwie w obrzędach przy chrzcie dorosłych. Względem niemowląt nie tyle ich jest, bo i w dawnych wiekach krótsze były, z powodu, że próby katechumenów do niemowląt się niestosowały.

(1) *Vide Rit. Catalani de bapt. parv.*

ODDZIAŁ II.

O OBRZĘDACH PRZY CHRZCIE NIEMOWŁĄT.

Obrzędy chrzesne, w przysionku kościoła zaczynają się: dalej odprawują się przed chrzcielnicą, a przy chrzcielnicy się kończą.

§. 1. Obrzędy w przysionku.

Że przez chrzest wchodzi się do kościoła Chrystusowego, dla wyrażenia tego, nieochrzczony stawiony jest przed drzwiami kościoła, czyli w przysionku. Przedstawiają go tak nazwani *kmotrowie* albo *rodzice chrzesni* (*Patrini*).

O k m o t r a c h.

Kościół od pierwszych początków przy chrzcie używał posługi *kmotrów*, i ta posługa z wielu miar była potrzebną. Im powierzano katechumenów, aby ich do chrztu sposobili, usposobionych przystawiali, a za niemowlęta odpowiadał, zaręczając, że artykułów wiary będą wyuczone; (1) oni także, gdy chrzest dawał się przez zanurzenie, z biskupem ochrzczonego podnosili z wody. (2) Nieużywano do téj posługi aż do IX. wieku więcej nad jedną osobę. Dla mężczyzn, pospolicie dyakoni chrzestnymi ojcami byli, a chrzestnymi matkami dla niewiast dyakonisse. W XI. wieku wszedł zwyczaj pomnażać liczbę rodziców chrzesnych, i pomimo

(1) Z. *tąd* u Greków *fidejussores* zwani. (2) Z *tąd* w Zachodnim kościele *susceptores, levantes* nazywani są.

zakazu synodów utrzymał się, tak iż powszechnie chrzesny ojciec i matka dziecię lub dorosłego do chrztu prezentują. Jeżeli więc jest przybranych, przepisy kościelne, za assystujących tylko każą ich uważać. Z tego co się o dawniej praktyce wspominało, widzieć można, że w przydaniu chrzesnych rodziców zamiar kościoła jest bardzo chwalebny, i dziś bez znaczenia nie jest. Oni podają małe dziecię do chrztu i odpowiadają za nie, a w tém zaręczają, że jeśli od własnych rodziców niemożę wziąć chrześcijańskiego wychowania, oni będą mieli o tém staranie. Nawróceni zaś niedowiarstwa, w rodzicach chrzesnych znajdują chrześcijańską i dobroczynną opiekę. Wiąże się przez to spowinowacenie duchowne, chrześcijańska miłość, i gdyby zawsze takich obierano rodziców chrzesnych, jakich kościół mieć żąda, zamiar tak chwalebny, nie byłby nigdy chyby. Żąda kościół, aby byli prawowierni, naukę chrześcijańską umiejący i cnotliwi. Oddala niewiernych, heretyków, jawnogrzeszników i t. d. W dawnych wiekach mogli i sami rodzice podawać dziecię do chrztu, (1) lecz później zabroniono tego (2) dla powinowactwa duchownego zachodzącego między ochrzczone i rodzicami chrzesnymi.

I m i e.

Przedstawionego do chrztu, nasamprzód kapłan zapytuje o imię: jeśli go nie ma, nadaje mu je, lub nadane od rodziców albo kumotrów

(1) *August Ep. 98. ad Bonif.* (2) *Conc. Mogunt. a. 813. s. 55.*

potwierdza: i odtąd tém imieniem go zowie. Dlatego imię jakiego Świętego nadaje się, aby ochrzczony w tym świętym imienniku miał wzierunek życia, i patrona przed Bogiem, pomniał oraz, że także powinien być świętym.

P y t a n i a.

N. (imie) Czego żądasz od kościoła Bożego? to jest pierwsze pytanie, bardzo stosowne do okoliczności: bo przychodzący do społeczeństwa wiernych, powinien pobudkę swoją objawić. Dorosły odpowiada za siebie, a za niemowlę odpowiadają chrzesnirodzice, mówiąc, że żąda *Wiary*. *Wiara coć daje?* pyta zaraz kapłan. *Żywot wieczny:* odbiera odpowiedź. Oto jest pobudka. Ale niedosyc pragnąć żywota wiecznego, niedosyc być przyjętym na łono kościoła, zewnątrz którego nie ma zbawienia: potrzeba, aby wiara i pragnienie zbawienia było złączone z dobrymi uczynkami; i dla tego daje zaraz przestrozę kapłan, mówiąc: *Jeśli chcesz wniść do żywota zachowaj przykazania Boże: Będiesz miłował P. Boga twego i t. d.* Następują exorcyzmy.

E x o r c y z m y.

Trzeba wyrazić, że nieochrzczony jest w grzechu pierworodnym, że przeto szatan ma nad nim moc, która dzielnością Ducha ś. zniszczona być ma; że ochrzczony nadal niema mieć nic wspólnego z królestwem ciemności; trzeba dać uczuć wstręt i obrzydliwość ku szatańskim sprawom; otóż dla czego czynią się e-

xorcyzmy, czyli zaklinania szatana. Kapłan nie swoją własną mocą rozkazuje złemu duchowi, aby oddalił się i nie miał przystępu do téj osoby. Moc Ducha ś. wyprowadza skutek, a kapłan jest tylko narzędziem w téj posłudze; przeto przed zaczęciem exorcyzmu, *tchnie potrzykróć na twarz nieochrzczonego dla wyrażenia mocy Ducha świętego.*

Aże łaska Ducha ś. przez, mękę Chrystusową zjednana jest, a iż chrześcijanin wstydzić się krzyża Chrystusowego nie powinien, lecz w nim się chlubić i kochać m., czyni kapłan znak krzyża świętego na czole i piersiach nieochrzczonego, W modlitwach exorcyzmowych, nieraz się jeszcze znak krzyża powtarza; w témże lub podobném znaczeniu.

Sól w usta kładziona co znaczy, wyrażają słowa połączone z tą akcją: *weźmij*, mówi kapłan *Sól mądrości: niech ci ta posłuży na zbawienie wieczne.* Przekładać zbawienie nad doczesność, i tak żyć aby go dosłąpić, to prawa mądrość.

Kładzenie ręki na głowę nieochrzczonego w czasie modlitw exorcyzmowych stósuje się do słów: *Wéjrzyj na tego sługę twego...* proszę cię za tym sługą i t. d. jest to wskazywanie osoby. (1)

Wprowadza nareszcie kapłan nieochrzczonego do kościoła przed chrzcielnicę. Włożenie stopy jest danym znakiem do tego wcho-

(1) *To kładzenie dzieje się po dwakroć bo dawno te modlitwy nie razem czynione były.*

du. Idąc, mówi z kmotrami *Wierzę w Boga, i Modlitwę Pańską*. Dorosły sam z kapłanem odmawia.

§. 2. Obrzędy przed Chrzcielnicą.

Stanąwszy kapłan przed chrzcielnicą kończy exorcyzmy. Chrystus śliny użył uzdrawiając głuchego i niemego: katechumen zostawszy ochrzczonym ma mieć uszy otwarte, to jest powolne serce na prawdy zbawienia, a cnoty chrześcijańskie mają być mu wonią: dla wyrażenia tego kapłan dotyka zmysł słyszenia i powonienia śliną, i mówi *Eppheta*, to jest, otwórz się: słowo którem Chrystus zleczył głuchego i niemego. Tu jest koniec exorcyzmów.

Odrzekanie się szatana.

Chrześciana sprawy powinny być święte. Nic wspólnego mieć niema z szatanem. Dla tego czyni się nieochrzczonemu pytanie: *Czy odrzekasz się ducha złego: i wszelkiej pychy jego: i wszystkich spraw jego?* Odrzekam, na każde z tych pytań, odpowiada katechumen, a zanie mówlę odpowiadają kmotry. Jest to zobowiązująca umowa: człowiek odrzeka się szatana i wszystkich spraw jego, i tém samem obiecuje żyć po chrześcijańsku: a Bóg za dotrzymanie tych obietnic, żywot wieczny. Poczém *namaszcza* go kapłan *olejem świętym* (*oleum catechumenorum*) *na piersiach i plecach*: jest to wyrażenie, że z nieprzyjaciółmi zbawienia mężnie potykać się potrzeba.

Wyznanie Wiary.

Życie chrześcijańskie zależy na wyznawaniu wiary Jezusa Chrystusa, i rządzeniu się prawidłami téjże wiary; dla tego czynią się nieochrzczonego pytania względem artykułów wiary. *Wierzysz mówi kapłan, w Boga Ojca wszechmogącego Stworzyciela nieba i ziemi? wierzysz w Jezusa Chrystusa Syna jego jedyngo Pana naszego, narodzonego i umęczonego? Wierzysz w Ducha ś. i t. d. Wierzę,* odpowiada katechumen, a za niemowle kmostry odpowiadają. Pyta się nareszcie: *Chceszli być ochrzczoneym? Chcę,* odbiera odpowiedź. Więc przystępuje do chrztu.

§. 3. Chrzest i dokończenie obrzędów.

Po zbliżeniu się do chrzcielnicy bierze kapłan wodę, i lejąc na głowę nieochrzczonego, mówi: *Ja ciebie chrzczę w imie Ojca i Syna i Ducha ś.* Poczém zaraz wierzch głowy namaszcza krzyżmem świętym, co jest wyrażeniem, że odrodzony przez sakrament chrztu ś., Bogu poświęcony jest. Odebrana niewinność, wyraża się przez włożenie na głowę ochrzczonego białej chusteczki: przyczém kapłan daje mu upomnienie, a by téj niewinności aż do sądneho dnia dochował. Dla wyrażenia że ma chodzić w światłości dobrych uczynków, z upomnieniem o to, podaje mu kapłan gorejącą pochodnię. *Idź w pokój,* mówi nareszcie, *a Bóg niechaj będzie z tobą.*

ODDZIAŁ III.

O OBRZĘDACH PRZY CHRZCIE DOROSŁYCH.

Obrzędy dopełniające się przy chrzcie niemowląt, także przy chrzcie dorosłych, i w po-

dobnym porządku dopełniają się: lecz są liczniejsze, i w wielu punktach różne. Tej różnicy tu się dotknie, z odwołaniem się co do reszty, do poprzedzających oddziałów.

Kapłan przed ich rozpoczęciem, uklękawszy przed ołtarzem, modli się w cichości, aby mógł godnie ten sakrament sprawować: toż powstawszy, odmawia psalmy i modlitwy Rytuałem przepisane. Jaki jest duch tych modlitw, z onychże samych pokazuje się. „*Wyleję na was wodę czystą, a oczyszczeni będziecie od wszystkich nieprawości waszych.*” Słowa Pańskie, u Joela Proroka (1) przepowiadające ustanowienie chrztu ś. przez oczekiwanego Zbawiciela: *Panie, Panie nasz, jak podziwienia godne imię twoje na całej ziemi. Głos Pański nad wodami, zagrzmiął Pan Majestatu: Pan nad wielkimi wodami. Jako pragnie jeleń do źródła wód: tak pragnie dusza moja do ciebie Boże. Kiedyż przyjdę i stanę przed obliczem Boga? Łzy moje były mi chlebem we dnie i w nocy, gdy mi mówią codziennie, gdzież jest Bóg twój? Natom wspomniał i wylałem duszę moją, że przyjdę na miejsce przybytku dziwnego, aż do domu Bożego. Czemużeś smutna duszo moja? miej nadzieję w Bogu. Boże przybądź na pomoc modlitwom naszym i co przez pokorną postugę naszą dźiać się będzie, niech się skutkiem mocy twojej dopełni. Daj wybranemu naszemu (katechumenowi) aby wyuczony już tajemnicy wiary, i odnowił się w źródle chrztu, i między członki kościoła twego był policzony.*

(1) Cap. 2,

Takie i tym podobne są wyrażenia tych modłów. Gdy je kapłan odmawia, katechumen z kmiotkami zostaje w przysionku.

Obrzędy w przysionku.

1. Przybywszy tu kapłan, pyta się najprzód katechumena o imię i czego żąda od kościoła Bożego? na co sam katechumen odpowiada. Pyta go znowu: czy się odrzeka szatana, wszystkich jego spraw i pychy? czy wierzy w Boga Ojca.... Jezusa Chrystusa Syna jego.. i Ducha świętego i t. d.

2. Po czém tchnie potrzykroć kapłan na twarz katechumena i znaczy go krzyżem na czole, to oboje, i nad niemowlęciem dopelnia się.

3. Po uczynionej modlitwie, kapłan kładzie znak krzyża katechumenowi na czole, na uszach, na oczach, na nozdrzach, na ustach, na pierśsiach i na plecach. Ten obrządek tylko nad dorosłymi się odbywa; jakie zaś ma znaczenie, pokazuje się ze słów, które czyniąc znak krzyża, kapłan wymawia.

Kładę ci znak krzyża na czole: abyś przyjął krzyż Pański; na uszach, abyś słuchał przykazań Boskich, na oczach, abyś oglądał jasność Boską; na nozdrzach, abyś czuł zapach wonności Chrystusowej; na ustach, abyś mówił słowa żywota; na plecach, abyś nosił jarzmo służby jego. Zegnam cię nareszcie całego abyś miał żywot wieczny.

4. Czyni potem kapłan dalsze modły, wśród których kładzie katechumenowi sól w usta. Niektóre z tych modłów, też same są co i nad niemowlęciem: inne szczególne, i do nawróconego z niedowiarstwa słósowane.

5. *Kłękniij wybrany, mówi potém kapłan do katechumena, módl się i mów Ojcie nasz. Ukląkwszy katechumen mówi Ojcie nasz aż do Amen. Wstań mówi kapłan, dokończ modlitwy i mów Amen.* Na te słowa wstaje i mówi *Amen.* Tu go kapłan każe kmotrowi przeżegnać, to jest krzyż palcem wielkim na czole uczynić, mówiąc, *w imię Ojca i Syna i Ducha ś.* Po kmotrze podobnież kapłan katechumena żegna. Jeszcze dwakroć wśród exorcyzmów, tenże sam obrządek i tymże sposobem ponawia się: poczem wprowadza kapłan katechumena przed chrzcielnicę.

Obrzędy przed chrzcielnicą.

Przyprowadzony Katechumen przed chrzcielnicę upada na ziemię i czyni pokłon. Myślą tego obrzędu jest wyrażenie dziękczynienia Bogu za dobrodziejstwa powołania do wiary i kościoła Chrystusowego. Tu sprawiedliwie z psalmistą odezwać się może *w wielkości miłosierdzia twego wnijdę do domu twego, pokłonię się w kościele twoim świętym w bojaźni twojej.* (1) Powstawszy czyni wyznanie wiary, to jest: *odmawia Skład Apostolski i Modlitwę Pańską.* Poczem kapłan kończy nad nim exorcyzmy pociera uszy i nozdrza śliną, mówiąc *Epheta: i* zapytuje go powtórnie *o imię, o wyrzeczenie się szatana, namaszcza go olejem ś. i* zapytuje czy wierzy w Boga *Ojca Stworzyciela nieba i ziemi: i w Jezusa Chrystusa Syna jego i t. d. czy chce być ochrzczonym?* Chrzci go nareszcie, i tym samym sposobem kończy obrzędy jak nad niemowlęciem.

(1) *Ps. 5.*

ROZDZIAŁ II.

O OBRZĘDACH BIERZMOWANIA.

Chrzest gładzi grzech pierworodny; w dorosłych i uczynkowe, i wlewa łaskę poświęcającą; sakrament zaś bierzmowania daje łaskę umacniającą. Przez nią chrześcijanin, jakoby z dziecięcia jeszcze słabego, staje się doskonałym Chrystusa żołnierzem, uzbrojonym mocą Ducha świętego ku statecznemu wyznaniu wiary Jezusa Chrystusa, i opieraniu się jej nieprzyjaciółom. W dawnych wiekach dawano ten sakrament zaraz po chrzcie, nawet i dzieciom, do póki biskupi sami uroczysty chrzest sprawowali: co i teraz ma miejsce, gdy biskup dorosłych chrzci. Względem dzieci zaś inna jest późniejszych wieków karność. Niedaje się im tego sakramentu, gdy jeszcze rozpoznania niemają. Zobaczmy obrzędy.

Gdy lud jest zgromadzony biskup otoczony klerem, stojąc przy ołtarzu mówi: *Niechaj Duch święty zstąpi na was i moc Najwyższego niech was strzeże od grzechu. Rozciągnąwszy ręce ku mającym się bierzmować, mówi dalej: Wszechmogący i wieczny Boże, któryś raczył tych sług twoich odrodzić z wody i Ducha świętego i daleś im odpuszczenie wszystkich grzechów: ześlij na nich z niebios Ducha twego świętego, pocieszyciela z siedmiu darami:*

Ducha mądrości i wyrozumienia.

Ducha rady i mężstwa,

Ducha umiętności,

Napełnij ich Duchem bojaźni twojej: i naznacz ich łaskawie znakiem krzyża Chrystusowego na żywot wieczny.

Tę modlitwę skończywszy biskup, nama-
sza na czole każdego z osobna mówiąc: *Nazna-
czam cię znakiem krzyża, i utwierdzam zna-
kiem zbawienia: po czém uderza zlekka w poli-
czek mówiąc; pokój tobie.*

Cały ten obrządek stosuje się do wyrażenia
łaski sakramentalnej i jej skutów. *Rozciągnięcie
rąk* nad bierzmującym się, *praktyka* od Apo-
stołów idąca, jest znakiem, że łaska sakramen-
talna na nich zstąpi; *namaszczenie krzyżmem*,
że jest to łaska umacniająca; *czynione jest na
czole jako* pryncypalnej części człowieka; *na
krzyż się czyni*, że ta łaska zasługą męki Chry-
stusowej zjednana jest; *uderzenie w policzek*, że
bierzmowany, ma być mężnym i stałym w po-
noszeniu cierpień i prześladowań za wiarę Chry-
stusową i za cnotę chrześcijańską. *Nowe imię
świętego przybrane*, wzór tego mężstwa, w żoł-
nierzu Chrystusowym, który już zwyciężył i
uwieńczonym jest. *Pokój tobie*: słowa wiele zna-
czące: jeśli mężnie potykać się będziesz i do-
trwasz w wierze i w pobożności, pokój cię cze-
ka wieczny, wieczna nagroda.

R O Z D Z I A Ł III.

O KAPŁAŃSTWIE I O STOPNIACH POPRZEDZAJĄCYCH SAKRAMENT KAPŁAŃSTWA.

Sakramentu kapłaństwa trzy są stopnie od
Chrystusa ustanowione: *Dyakoński, Kapłański,
i Biskupi*. Stopnie niższe, jako to: *Odźwiernych,
Lektorów, Exorcystów, Akolitów i Subdyakoński,*

od są kościoła ustanowione, jako potrzebne do posługi wyższych stopni. Zpomnożeniem się bowiem kościołów i wiernych, dyakonom samym trudno było wszystkim niższym posługom kościelnym wydołać. Te niższe stopnie, były oprócz tego, w dawnych wiekach szkołą, w której młodzież przyuczała się i usposabiała do wyższych stopni. Z dyakonów brano na kapłanów, a na dyakonów z mniejszych stopni. Z niższego stopnia posuwano na wyższy: z kąd wyniknęła późniejsza ustawa, że do wyższego stopnia, czyli święcenia, przejść powinien każdy przez wszystkie stopnie niższe. Lecz zachowywano między jednym a drugim pewne przedziały czasu (*interstitia*), później zaś wszystkie mniejsze święcenia jednego dnia dawać zaczęto. Stopnie niższe poprzedza ceremonija *postrzyżeniem* zwana. Wyłożymy teraz w szczególności obrzędy święceń, i powinności każdego stopnia.

ODDZIAŁ I.

O POSTRYZENIU I CZTERECH STOPNIACH MNIEJSZYCH.

§. 1. Postrzyżenie na Kleryka.

Postrzyżenie (*prima tonsura*) nie jest święceniem, lecz tylko obrzędem (*caeremonia*) przez który świecki (*laicus*) przyjmuje się do stanu duchownego, czyli kleryckiego. Obleczeni w sukienkę klerycką, stawają w dzień przypadających święceń przed ołtarzem, a biskup wzywa przytomnych, aby się za nich modlili, i sam modlitwę do Boga za nimi czyni, prosząc *aby,*

w nich dochował, aż do śmierci, sukienkę po-
bożności, a strzegł i bronił ich od przeszkod i
żądź światowych: aby z odmianą zewnętrznąj
postaci, wewnątrz odmienionymi zostali i rośli
w cnoty, aby wszelką ślepotę duchowną od nich
oddalał a światłem łaski oświecał ich oczy. (1)
Kończy biskup modlitwę, a kler obecny odma-
wia psalm 15, (*Conserva me*) do tego obrzędu
zastósowany, który przyjmującym postrzyżenie
dobitnie zapowiada jakie powinni mieć przy-
wiązanie do służby Boskiej. W czasie tego psal-
mu, biskup ucina trochę włosów kandydatowi.
Znak wyrzeczenia się próżności światowój, jak
to się okazuje z modlitwy po tym obrzędzie od-
mawianój. Kier śpiewa lub mówi drugi psalm
(*Domini est terra*) wyrażający nagrodę czysto-
ści serca, jaką mieć będą ci, którzy się na usłu-
gę Bogu oddają, a biskup w tym czasie kładzie
komżę białą na postrzyżonego, jako znak nie-
winności. Ostrzega nakoniec postrzyżonych,
że przeszli do stanu kościelnego i do jego przy-
wilejów, i upomina: *aby przez skromność w o-
dzieży i dobre obyczaje usiłowali podobać się
Bogu*. Odtąd według przepisów kanonów ko-
ścielnych, niepowinni pokazywać się inaczej, tyl-
ko w sukni duchownej, i nosząc znak postrzy-
żenia koroną zwany. (2)

(1) Duch téj modlitwy pokazuje, jaka powinna być
dyspozycja wstępujących do stanu świętego, na co
się poświęcają, i takimi być powinni. (2) Su-
knia kleryka, xieżka, powinna być długa aż do
kostek (*ve-tis talaris*) czarnego koloru dla świe-
ckiego duchowieństwa, dla zakonnego zaś w kolo-
rze i kroju przez ustawy zakonne p i z pisany. Po-

§. 2. Odzwierny (Ostiarius.)

Kleryka odzwiernego był urząd w pierwszych wiekach bardzo ważny i potrzebny. Pod odzwiernych dozorem były drzwi kościelne: oni wiernym w kościele miejsce wyznaczali, lud

czątkowo nieróżniło się duchowieństwo od osób świeckich w ubiorze niewypadało mu nawet tego czynić w czasach prześladowania. Po przywróceniu nawet pokoju kościołowi, niezaraz ubiór duchowieństwu przepisano; zostało się ono raczej przy ubiorze dawnym, długim, czarnym, który w owe czasy za najpoważniejszy był miany: gdy świeccy ludzie z czasem dawny krój odmienili, *Wiek V.* można za epokę téj zmiany uważać, a która skutkiem była napływu do państwa Rzymskiego narodów barbarzyńskich; jakoż w tym dopiero wieku, w synodach i pismach kościelnych, znajdujemy wzmiankę i zalecenie sukni kapłańskiej. O postrzyżeniu głowy wspomina *ś. Hieronim* (Lib. 3. in *Ezech.* c. 44) podobnież synod *Kartagiński czwarty* (*clericus ne comam nutriat*) lecz o koronie, żadnej jeszcze wzmianki w tym czasie nieznajdujemy. Golenie głowy zakonnicy z pokory wnieśli, szukając w tém niejako wzgardy. Wspomina o tém *ś. Paulin* w liście 4. i 7. (*Casta infortitate capillum ad cutem cæsi, et inequaliter semitonsi, et destituta fronte præراسi et damnabiliter despicabiles*)... *Uczony Tomassyn* (*P. I. l. 2. c. 31 34. De Disc. eccl.*) utrzymuje, że to dało początek noszeniu korony; to jest, że kler świecki w skutek chęci naśladowania doskonałości zakonnej, przejął to znanie pokory, z znaczną atoli różnicą. Gdyż oni pokorni, aż do wystawiania się na wzgardę, zakonnicy strzygli i przegalali głowę bez żadnego kształtu, owszem przeciwko wszelkiemu kształtowi: kler zaś świecki, sam wierzch głowy goląc, w około zostawiał koronę z włosów, ekromnie także po-

od xięży, od niewiast, osobno oddzielali, milczenie zapowiadali. W poświęceniu na ten stopień dotąd podobne powinności zalecane im są, jako to: otwieranie i zamykanie drzwi kościelnych, dzwonienie, straż kościoła i zakrystyi, otwieranie księgi mającemu czytać lektorowi. Dla wyrażenia tego, w czasie poświęcenia dają się im klucze, i dzwonią we dzwonek.

§. 3. Lektor (Czytelnik.)

Lektorowie w dawnych wiekach, czytywali z ambony pismo ś. Homilie Ojców, dzieje męczenników. Usługiwali także biskupowi i kapłanom do pisania i przepisywania: mieli w swoim dozorze księgi kościelne i t. d. Oprócz posługi, była to oraz szkoła usposabiania się do wyższych stopni, i dla tego młode pacholęta do tego brano. W czasie ordynacyi zaleca im biskup czytanie i śpiewanie lekcyi, błogosławienie chleba i nowych owoców; upomina ich, aby to co czytają wykonywali, i ztąd, że wyżej są

strzyżonych. Wspomina już o koronie na początku wieku VI. Izydor Hiszpański (De off. eccl. l. 2. c. 4.) ś. Grzegorz Turoneński (De glor. mart. l. 1. c. 28) a Synod Toletański czwarty nawet kształt jej przepisuje w kanonie 41. (Omnes Clerici de tonso superius capite inferius solam circuli coronam relinquunt) Pokora dała początek koronie; a ta nie tylko kapłaństwa nieponiżyła, lecz się stała jego ozdobą; tak iż za godnego kapłana mianym niebył i nie jest: ktoby się od osob światowych wstydził różnić tym znamieniem. Wszystkie ustawy kościoła późniejsze, mocno je zalecają duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu.

posunięci, aby pamiętali, że w cnoty, nie w pychę, podnosić się powinni. Na znak tego urzędu, podaje im biskup księgę z lekcyami.

§. 4. E x o r c y s t a.

Dziś jeśliby była potrzeba, kapłani z pozwolenia biskupa, exorcyzm nad opętanymi odprawiają: dawniej klerykom to zlecano, na pokazanie poganom, że moc szatańska mała jest. Oni także poczęści i nad katechumenami exorcyzmy odprawowali. Chociaż dziś nieużywani do téj posługi, zachowuje się jednak pamiętka dawnego stopnia. Biskup zaleca im, iżby przestrzegali, aby ci co nie komunikują, innym ustąpili miejsca, i aby wodę do chrztu kapłanowi podawali. Na znak urzędu, podaje się im księga z exorcyzmami.

§. 5. A k o l i c i.

Klerycy akolici (*Acolytæ*) w dawnych wiekach zawsze byli przytomni przy boku biskupa, przy kościele i w czasie podróży, ich przysyłano z listami, które do siebie pisywali biskupi, i z *Euchologią* czyli błogosławionym chlebem, który sobie na znak jedności posyłali. Nim subdyakoni byli ustanowieni, oni ich miejsce zastępowali. Przez ich także posyłano nieprzytomnym najśw. Eucharystyą. Później ich funkcye zakreslono tylko do zapalania świec na ołtarzu, i noszenia ich przy celebrze uroczystej, do podowania wina i wody do ołtarza. Świecąc ich, te im biskup powinności wylicza, i na znak daje świece z lichtarzem i ampułką.

W dawnych wiekach wszystkie prawie kościoły, miały do posługi kleryków mniejszych: lecz nie wszędzie wszystkich tych stopni; niektóre niewały lektorów i akolitów, inne tylko lektorów i odźwiernych. Z czasem dla zubożenia kościołów, na miejsce mniejszych kleryków, laików do posługi używać poczęto. Lecz kościół tego pragnie, aby kleryków raczej, niż laików, kościoły do posługi miały. (1)

ODDZIAŁ II.

O ŚWIĘCENIU SUBDYAKONA.

Subdyakonat, wyższy nieco stopień od poprzedzających. Mającym przyjąć ten stopień, gdy staną przed ołtarzem, biskup zapowiada: *iż odtąd wolno im jest cofnąć się i do stanu świeckiego, jeśli chcą, wrócić; po przyjęciu zaś tego stopnia, już się im wrócić nie będzie wolno, lecz w dozgonnej czystości Bogu służyć będą obowiązani. Zastanówcie się nad tém,* mówi dalej, i nieco się zatrzymuje. Gdy żaden nieodstępuje od postanowienia, biskup z duchowieństwem zaczyna nad nimi modlitwy od litanii do Wszystkich św., pod czas której krzyżem leżą. W końcu litanii powstawszy biskup, żegna ich po trzykroć, prosząc Boga, aby ich pobłogosławić raczył.

Podniosłszy się z końcem litanii, klęczą przed biskupem, a on zapowiada im, że powinności do których się subdyakon święci, są: Dyakono-

(1) *Trid. Sess. 33. c. 17. de refor.*

wi przy ołtarzu usługiwać; wino i wodę do ołtarza przygotowywać, kielich z pateną i z hostyą podawać, korporaly, palki myć i t. d. a utrzymując to ochędóstwo, mają pamiętać o czystości serca, aby byli godnymi usługiwać przy niepokalanéj ofierze. Na znak, że do tych powinności subdyakon poświęca się, podaje mu biskup ampulkę z winem i z wodą, i tacę z ręcznikiem. Wdziewa potém na subdyakona humerał, *dalmatykę*, i manipularz, i księgę z lekcyami podaje, na znak, że oraz powinnością jego jest, śpiewać lekcyą w czasie mszy uroczystéj.

ODDZIAŁ III.

O ŚWIĘCENIU DYAKONA.

Dyakonat, wyższy stopień od stopni poprzedzających, lecz najniższy w Hierarchii od Chrystusa Pana ustanowionéj. Przeznaczeniem onego, usługa święta; i z tąd ma imię; słowo bowiem greckie, *dyakon*; znaczy ministra. Dyakona urzędowaniem jest, mówi biskup do święcących się na ten stopień, *usługiwać przy ołtarzu kapłanowi i biskupowi, chrzcić i opowiadać*. Usługą przy ołtarzu, jest śpiewanie ewangelii, podawanie pateny z hostyą, i kielicha z winem, przenoszenie eucharystyi i rozdawanie jéj, za pozwoleniem lub rokazem biskupa albo kapłana.

Święcenie dyakonów, podobnież jak i subdyakonów, zaczyna się. Zapytawszy się biskup assystującego mu kapłana, czy godni są tego stopnia, zapowiada ich funkcyę, i jak mają być do

nich usposobieni. Odmawia się litanija do wszystkich śś. pod czas której krzyżem leżą. Poczém, odprawia biskup nad nimi inne modlitwy, a wśród nich włożywszy rękę na głowę każdego, mówi: *Weź Ducha ś. do umocnienia i opierania się czartu i kuszeniom jego.* Kładzie dalej na niego stulę i dalmatykę, i na znak, że ma moc ogłaszania ewangelij, podaje mu księgę z ewangeliami.

ODDZIAŁ IV.

POŚWIĘCENIE NA KAPŁAŃSTWO.

Poświęcenie na kapłaństwo czyli przyjęcie sakramentu kapłaństwa daje kapłanom moc sprawowania najś. ofiary ciała i krwi Jezusa Chrystusa: moc odpuszczania i zatrzymywania grzechów: i sprawowania innych sakramentów (wyjąwszy kapłaństwo). Te są właściwe i najgłośniejsze kapłaństwa nowego testamentu funkcye. Nauczać, przewodniczyć wiernym ku zbawieniu, błogosławić, ich także urzędem i powinnością jest. Sami tylko biskupi dawać mogą sakrament kapłaństwa, a istotnym obrzędem one go jest kładzenie rąk i modlitwa, przez które się łaska Ducha ś. udziela: wiele jednak prócz tego obrzędów przy poświęceniu na kapłaństwo odbywa się, dla większej uroczystości, i kwoli wyrażeniu funkcyi kapłaństwu właściwych.

Tak jak i przy innych święceniach, dyakoni mający być na kapłaństwo święceni, gdy staną przed ołtarzem, biskup zapytuje, czy godni są kapłaństwa? Archydyakon odpowiada że *godni są*. W tém biskup tak mówić zaczyna: „Ponieważ bracia kochani, i tego co trzyma ster

„okrętu, i tych co na nim płyną, bezpieczeń-
„stwo i obawa wspólne są: zarówno przeto w
„tęj wspólnej sprawie zdania ich zasięgnąć na-
„leży; boć niepróżno Ojcowie postanowili, aby
„w wybieraniu kapłanów, ludu się także radzo-
„no. Życie kandydata wielom czasem niewia-
„dome, może być wiadome niektórym: i łatwiej
„poświęconemu posłuszeństwo się czyni, kiedy
„się zezwoliło na jego poświęcenie. Wprawdzie,
„zdaje mi się, że tych dyakonów mających być
„poświęconymi na kapłaństwo, zachowanie by-
„ło dobre, Bogu przyjemne, i godne, aby byli
„na ten stopień podniesieni: jednakże aby nie
„zawiodło świadectwo jednego lub małej liczby,
„wypada o nie zapytać się wielu. Co więc o
„ich obyczajach, postępках i zasłudze wiecie,
„ochotnie powiedźcie: i świadectwo czy godni
„są być kapłanami, według ich zasługi, a nie z
„przywiązania, dajcie. Jeśliby więc kto miał
„co przeciwko nim, dla Boga, niech wystąpi i
„powie z ufnością“ To wymówiwszy, zatrzy-
muje się, a gdy nikt nie występuje, obraca mo-
wę do kandydatów i wyklada im przyszłe obo-
wiązki: *IV obyczajach waszych, mówi, zachowujecie się nieskażenie, wiodąc życie czyste i świętobliwe: naśladujcie co sprawować będziecie. Tajemnicę męki Pańskiej (ofiary mszy ś.) sprawując, członki wasze umartwiajcie od występków i pożądliwości. Niech nauka wasza będzie duchowném lekarstwem ludowi Bożemu. Niechaj wonia życia waszego stanie się rozkoszą kościoła Chrystusowego. Opowiadaniem i przykładem budujcie ten dom, to jest, czeladkę Boską, abyśmy, ani ja za wasze poświęce-*

nie, ani wy za przyjęcie onego potępieni od Boga nie zostali, ale nagrodę zasłużyli.

Następuje litanija do Wszystkich św. jeśli niepoprzedziło święcenie subdyakonów lub dyakonów, bo w ten czas wspólnie i nad kandydata-
ni do kapłaństwa odmawia się.

Po czém kandydaci klęczą przed biskupem, a on na głowę każdego z osobna kładzie obie-
dwie ręce. Toż samo czynią przytomni kapłani. Dalej biskup i kapłani, trzymają nad nimi prawą rękę, a biskup zaczyna i odprawia stósowne modlitwy. Wśród nich, kładzie na każdego z osobna ubiory kapłańskie. Stulę którą dotąd dyakon przepasywał się, na piersi opuszcza, a potém kładzie nań ornat, w tyle zwinięty. Odprawia dalej modlitwy, prosząc Boga, aby wylał na nich dar błogosławieństwa. Dla uproszenia łaski Dncha św. zaczyna hymn *Veni creator*, który kler śpiewa lub odmawia, a biskup pod ten czas namaszcza kandydatom ręce olejem św. i związuje ręczniczkiem, podaje każdemu osobno kielich z wodą i winem, i z pateną na której jest hostya, i mówi: *Bierz moc ofiarowania ofiary Bogu i odprawiania mszy tak za żywych jak i za umarłych.*

Poświęceni, ręce umywszy, wracają do ołtarza, i wraz z biskupem, od Offertorium aż do końca mszy, wszystko wspólnie odmawiają. Przed komuniją udziela im biskup pocałowania pokoju. Po komunij biskupa, komunikuja z rąk jego, lecz pod jedną tylko postacią. W miejsce drugie, wino im się w kielichu podaje. Po komunij, czynią wyznanie wiary, odmawiając Skład apostolski: poczem klękają,

a biskup kładąc na głowę każdego z osobna ręce, mówi: *Weź, Ducha ś. którym odpuścisz grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymasz, zatrzymane są.* Odwija ornat, na znak odebranéj już w zupełności mocy kapłańskiéj. Jeżeli święci biskup własny, pyta się każdego z wyświęconych, czyli jemu i następcom jego obiecuje uszanowanie i posłuszeństwo? Biskup również obcy wymaga téjże obietnicy, lecz nie względem siebie, ale względem biskupa któremu wyświęceni podlegają; od zakonnych zaś kapłanów, niewymaga się téj obietnicy względem biskupa, lecz względem przełożonego zakonu. Nareszcie, napomniawszy biskup wyświęconych kapłanów, aby się należycie przysposobili do odprawiania mszy ś. daje im błogosławieństwo. Wraca i kończy mszą, a przed ostatnią ewangelią upomina ich, aby pamiętali jaką godność i ciężar przyjęli. *Usiłujcież, mówi, święte i pobożne życie prowadzić i Bogu się podobać.*

ODDZIAŁ. V.

O KONSEKRACYI BISKUPA.

Najwyższy stopień kapłaństwa czyli zupełność onego z ustanowienia Chrystusa, trzymają biskupi Apostołów następcy, pierwsi pastarze i rządcy kościoła. Poświęcenie biskupa, konsekracyą się zowie, odbywa się zaś z licznemi obrzędami.

§. I. Zaczęcie konsekracyi.

Biskup konsekrujący czeka u ołtarza na przybycie *Wybranego* (tak się nazywa, mający być

konsekrowanym). Prowadzi go z osobnej kaplicy dwóch biskupów (1) ubranego w albę, i ornat. Gdy zasiądą przed konsekratorem, starszy biskup z asystujących wybranemu mówi: *Najprzewielebniejszy Ojcie, święta matka kościół katolicki żąda abyście tego kapłana na stopień biskupi podwyższyli.*

Konsekrator: *Macież rozkaz Apostolski?*

Biskup Assyst: *Mamy.*

Konsekrator: *Przeczytać go.*

Po przeczytaniu Wybrany (*electus*) klęka i odmawia formę przysięgi na wierność i posłuszeństwo Kościołowi i Głowie jego.

Następuje *examen*. Konsekrator czyni wybranemu różne pytania względem funkcji i przeszłego zachowywania się. *Chceszli, mówi, nauczać lud słowem i przykładem? Odpowiada: chcę. Chceszli obyczaje twoje od wszelkiego skażenia zachować? Chcę, i t. d.*

Zapytuje się go potem względem wiary, wyszczególniając onęj artykuły: wybrany na każde zapytanie odpowiada: *Wierzę (Credo) ...* Poczém asystujący biskupi odprowadzają wybranego do kaplicy.

§. 2. Konsekracja (*przed Ewangelią.*)

Biskup konsekrator zaczyna mszą, a wybrany w kaplicy toż samo odmawia, aż do ewangelij. Przed ewangelią, prowadzą go znowu asystujący biskupi do konsekratora. Ten po krótkiej modlitwie zapowiada, jakie są biskupie

(1) Ci się nazywają biskupami asystującymi. Ubrani są pontyfikalnie, w kappy i w mitry.

powinności (1) i wzwwa przytomnych aby się za wybranego modlili. Odmawia się lub śpiewa litanija o Wszystkich świętych a wybrany pod ten czas krzyżem leży.

Po litanij Wybrany klęczy, a konsekrator z drugimi biskupami, kładą mu *księgę ewangelij na ramiona*, a potem kładą z kolei ręce na głowę jego, mówiąc: *Weź Ducha ś.*

Czyni dalej konsekrator nad nim modlitwy których treść tu się kładzie. „Wyléj, mówi, „na niego Panie moc błogosławieństwa twego. „Obrałeś go na urząd najwyższego kapłaństwa, „dajże mu tę łaskę aby zajaśniał cnotami. Do- „pełnij w nim całkowitości urzędowania twego, „i rosą niebieskiego namaszczenia poświęć go.“ Tu mu zawięzują głowę, (2) a konsekrator zaintonowawszy hymn do Ducha ś. *Veni Creator: namaszcza głowę wybranego krzyżem ś.* „Nie- „chaj, mówi dalej moc Ducha twój Panie, „napelni go wewnątrz. Niech obfituje w stałość „wiary, w czystość miłości, i w szczerłość poko- „ju. Niech nogi jego będą skore do opowiada- „nia pokoju i dobrodziejstw twoich. Daj mu „Panie moc pojednywania. Niech mowa jego „nie na słowach mądrości ludzkiej, lecz na wy- „kazywaniu Ducha i mocy zasadza się. Daj mu „klucze, nie dla chwały, ale dla użycia ich: na „budowanie, nie na psucie. Co rozwiąże na zie-

(1) *Episcopum oportet judicare, interpretari, conse-
crare, ordinare, offerre, baptizare et confirmare.*

(2) Zawiazanie głowy. czyni się dla ostonienia jej niższej części której się nie namaszcza, gdyż sam tylko wierzch głowy, czyli korona nama-
szcza się.

„mi, niech będzie rozwiązano i w niebie i t. d.
„Niech będzie wiernym i roztropnym sługą fa-
„milij twojej Panie. Niech będzie trskliwym,
„gorliwym nieprzyjacielem pychy, a miłośni-
„kiem pokory. Posadź go Panie na stolicy bi-
„skupięj do rządzenia kościołem twoim, i lu-
„dem sobie powierzonym. Ty sam bądź je-
„go powagą, jego mocą, jego utwierdzeniem.
„Wyléj na niego błogosławieństwo i łaskę two-
„ją, aby był zdolnym miłosierdzie twoje zje-
„dnywać, i za udziałem twój łaski mógł być na-
„bożnym“ Następuje *namaszczenie rąk krzy-
żmem ś. z stósownemi do tego modłami.* Już
odłąd nienazywa się wybranym, lecz konsekro-
wanym (*consecratus*).

Podaje mu konsekrator *pastorał*, znamie
pasterskiego urzędu. Kładzie mu *pierścień*,
znak zaślubienia się jego z kościołem swojej dy-
ecezyi. *Zdejmuje z ramion księgę ewangelij*,
a daje mu w ręce mówiąc: *Weź ewangelią, idź,*
i opowiadaj ludowi tobie powierzonemu. Udzie-
la mu nareszcie *pocałowania pokoju*, wraz z bi-
skupami assystującymi, i ci odprowadzają go
do kaplicy.

§. 3. Dalsze obrzędy przy Offertorium.

Konsekратор odprawuje dalej mszą, a gdy na-
stępuje *offertorium*, przyprowadzony na powrót
biskup konsekrowany, klęka i podaje konse-
kratorowi *dwie świece gorejące, dwa bochen-
ki chleba i dwie baryłki wina.* (1)

(1) Że jeden chleb poztłaczany, a drugi pośrebrzany,
jako i baryłki jest to tylko ozdoba. Zamiast ba-
ryłek, mogą być dwie ampułki. Catal. Pontif.

Nowy biskup wspólnie z konsekratorem ma odprawiać najśw. ofiarę, a ta nie może być bez chleba i wina; biskup więc nowy ofiaruje swemu konsekratorowi te obydwie żywioły, w podwójnej ilości, dla niego i dla siebie. Ta jest myśl tego obrzędu, i wspiera się na dawnym zwyczaju, lubo dzisiaj tego chleba i wina, od nowego biskupa złożonego, niebierze się do konsekracyi. Podobnież, że ofiara ś. nie odprawuje się bez światła, nowy biskup również ze światła czyni upominek.

§. 4. Dalsze obrzędy przy Ołtarzu, aż do końca Mszy.

Po dopełnionych tych obrzędach, msza ś. kontynuuje się, a nowy biskup stojąc przy ołtarzu obok konsekratora, wszystko z nim wspólnie odmawia. Komunią pod obiema postaciami bierze z rąk konsekratora, stojąc.

Po dokończeniu mszy ś. konsekrator kładzie mu na głowę mitrę rękawiczki i pierścienie na rękę, i wprowadza go wraz z asystującymi biskupami na krzesło swoje (albo też na tron, jeśli nowy biskup w swoim kościele konsekruje się) i podaje mu pastorał, a sam zaczyna *Te Deum*.

Gdy ten hymn duchowieństwo śpiewa, asystujący biskupi prowadzą nowego biskupa przez kościół, prezentując go ludowi, a on błogosławi mu, żegnając. Powróciwszy do ołtarza śpiewa: *Sit nomen Domini benedictum*: i w głos wszystkiemu ludowi, żegnając go po trzykroć, ostatnie błogosławieństwo daje.

Obróciwszy się nareszcie do konsekratora, przyklękając, śpiewa po trzykroć: *Ad multos annos*, to jest, do wielu lat. Jest to podzię-

kowanie konsekраторowi, z życzeniem mu długiego życia dla pożytku kościoła.

ROZDZIAŁ IV.

O OBZĘDACH PRZY SAKRAMENCIE POKUTY.

I.

Łaska tego sakramentu udziela się przez rozgrzeszenie kapłańskie, a skutki jej są: odpuszczenie grzechów co do winy: odpuszczenie kary wiecznej, na którą grzech śmiertelny zasługuje: przywrócenie łaski poświęcającej i zasług wprzód zebranych, a przez grzech śmiertelny utraconych: pokrzepienie, czyli zyskanie nowych sił do odéjnowania się pokusom. Lecz, ci tylko łaski tego sakramentu dostępują, którym niezbywa na potrzebnych do jej pozyskania warunkach, jakimi są: 1. *Zal* za grzechy, *serdeczny, nadprzyrodzony, złączony z mocnym i szczerem przedsięwzięciem poprawy, i użycia środków do niej potrzebnych*; 2. *Szczerze wyznanie grzechów*; 3. *Szczera wola zadosyć uczynienia*. Nauka o tém obszerniejsza, należy do Katechizmów i Teologij. Tu tylko na wyłożeniu obrzędów, stósownie do zamiaru téj księgi, przestaniemy. Nie są one liczne, ani okazałe, lecz takie, jakie, są stósowne do sakramentu pokuty, który się z pokorą sprawuje i odbiera.

Kapłan słuchając spowiedzi, ubrany jest w komżę i stułę. Kolor stuły fioletowy, dla oznaczenia smutku i pokuty. Słucha siedząc, bo sędziego urząd sprawuje. Penitent spowiada się klęcząc, wyrażając przez to, że z pokorą szuka

miłosierdzia boskiego; (1) a na sam przód gdy przystąpi, odmawia spowiedź powszechną (*Confiteor*), wyrażając przez to, że jest grzesznikiem potrzebującym miłosierdzia. Gdy tę formę penitencji odmawia, kapłan udziela mu błogosławieństwa, mówiąc: *Niech Bóg będzie w sercu i ustach twoich, abys godnie i dostatecznie wyznał grzechy swoje.* Poczém penitent oskarża się, wyznając z pokorą grzechy, ich liczbę i okoliczności, —które grzechu rodzaj odmieniąją, lub go w tymże rodzaju powiększają. (2)

Po wyznaniu grzechów kapłan daje penitentowi potrzebne przestrogi, obudza w nim skruchę: naznacza pokutę: i albo mu daje, lub jeśli tego potrzeba, nadal odkłada rozgrzeszenie. Kapłan w całej tej akcyi sprawuje namiestnictwo Chrystusa, mocą jego daje wyrok rozgrzeszenia lub też zatrzymania.

W czasie rozgrzeszenia penitent nachylony, wzbudzając żal serdeczny, że Boga nieskończoną dobroć obraził, bije się w piersi naśladując pokornego ewangelicznego jawno-grzesznika. Kapłan nim go rozgrzeszy, wprzód odmawia nad nim modlitwy, prosząc Boga o zjednanie dla niego miłosierdzia: uwalnia go od klętw czyli od cenzur kościelnych, a dopiero daje wyrok rozgrzeszenia, poczem, błogosławi mu życząc aby inęka Pańska i zasługi Świętych były mu ku od-

(1) Do XIII. wieku spowiedź czyniono siedząc na ławeczce na przeciwko spowiednika: lecz benedykcyą przed spowiedzią i absolucyą w końcu brano klęcząc. Pellic T. 2. p. 143. 215. (2) *Circumstantiae speciem mutant et aggravantes.*

puszczeniu kary doczesnej, ku pomnożeniu łaski i otrzymaniu żywota wiecznego.

Ostatnie słowo kapłan do penitenta rozgrzeszonego. *idź w pokój*: słodkie słowo jak słodki pokój, który pozyskał. Nieznają tego pokoju grzesznicy zatwardziali, ze smutkiem i większem obciążeniem serca od trybunału Chrystusowego odchodzą. Niewypłynie z ich zrębenicy łaża radości: i dopóki nie zostaną nawróceni, żyją pomieszani strofowaniem sumienia i bojaźnią sądu Boskiego; a ta bojaźń że niewolniczą tylko w nich jest bojaźnią, miastó ich wieść do upamiętania, częstokroć bardziej jeszcze zatwardza, a czasem i w rozpacz wprawia.

II.

O Zadosyć czynieniu.

Lubo łaska sakramentalna, przez rozgrzeszenie kapłańskie penitentowi wyspowiadane-mu i skruszonemu udzielająca się, gładzi grzechy co do winy i kary wiecznej: kara doczesna inną drogą idzie. Czasem mocny żal, miłość Boga w sercu zapalona, znosi, oraz i tę karę doczesną, inaczej zaś pozostaje ona, i dług ten winien jest penitent przez *pokutne uczynki* zgładzić, czyli *zadosyć uczynić* boskiej sprawiedliwości. Niewie zaś ani spowiednik, ani penitent, czy ten doczesny dług zgładzony jest, lub pozostał: przeto spowiednik winien *pokutne uczynki* (pokutę) naznaczyć, stosownie do wielkości grzechów i zdolności penitenta, a ten powinien tę pokutę przyjąć i wypełnić. Piśmo ś nie tylko grzesznikom, lecz i usprawiedliwionym już po-

kuć nakazuje (1) i kościół nigdy rozgrzeszenia bez naznaczenia pokuty mniejszej lub większej nie udziela. Pokutę ku zadosyć uczynieniu wymierzoną, uważać jeszcze potrzeba za lekarstwo na powściągnięcie grzechu. Dopelniając jej z gorącością ducha, niemożna nieczuć potrzeby większej na dal ostrożności. Ona grzech nieinaczéj przypomnia, tylko jak największe złe, godną największego ukarania; umacnia więc serce w przedsięwzięciu, czyni ostrożniéjszém, nadto zbliżając pokutnika do cierpiącego za grzechy nasze Chrystusa, nowe łaski i pomocy zjednywa. Gorętszy duch chrześcijan pierwszych wieków, nietylko przy cięższych, lecz i publicznych nawet pokut nie wzdrygał się.

O Publicznój Pokucie w dawnych wiekach:

Pokut publicznych celem było, nietylko samo zadosyć uczynienie, lecz pokazanie oraz szkaradności grzechu, wpojenie zbawiennéj bojaźni, i naprawienie danego zgorszenia. Pomówimy tu o tym punkcie karności nieco obszerniej.

a) Rodzaj Pokut publicznych w pierwszych trzech wiekach.

Były od początku kościoła w praktyce pokuty publiczne za publiczne grzechy. Do trzech rodzajów te pokuty ściągały się. 1. Za ciężkie przewinienia zabraniano ofiary i kompunij ś.: ta pokuta *odłączeniem* (*segregatio*) zwana była; 2. Winnym cięższych grzechów nietyl-

(1) *Trid. Sess. XIV. c. 8.*

ko odmawiano kommunij ś. lecz niepozwalano im nawet znajdować się na nabożeństwach i przy najśw. ofierze; 3. Za grzechy najcięższe, a zwłaszcza zatwardziałyich grzeszników, oddalano zupełnie z kościoła i imię ich wymazywano z liczby wiernych.

Czas pokutowania w I. II. i do połowy III. wieku, jeszcze kanonami określony nie był. Od rozsądku i roztropności biskupa zależało przedłużyć go lub skrócić, w czém zważano na skruszę i poprawę grzeszników. W ogólności mówiąc, krótszy był czas pokut w tych wiekach niż później, i właśnie nieprzechodził 6. lub 7. miesięcy, a przynajmniej roku.

Sposób wkładania w tych wiekach pokuty publicznej był ten: wyprowadzano grzesznika z kościoła przed drzwi kościelne; dyakoni okazując nad nim politowanie i ciesząc go, wracali do kościoła i prosili za nim biskupa: ten na prośby ich rozkazawszy go wprowadzić, badał się o jego skrusze, a widząc jej dowody, naznaczał mu post, stósownie do ciężkości przewinienia, na dwa lub na trzy tygodnie, i rozgrzeszał go. Są przykłady że gdy szczery żal grzesznicy pokazali, przyjmowano ich i rozgrzeszano bez naznaczenia pokuty publicznej. Inaczej postępowano z zatwardziałymi: upomnie- ni raz, drugi i trzeci od biskupa, gdy się do pokuty niebrali, nieprzyjmowano ich do kościoła. Nie zawsze sam biskup pokuty publiczne naznaczał: mniejsze naznaczali kapłani, jak widzimy w Synodzie *Illiberytańskim*. (1)

(1) C. 23.

b) O Pokucie publicznej w IV. wieku i dalej

W drugiej połowie wieku III. na Wschodzie zaczęto nieco zaostrzać publiczną pokutę, w IV. widzimy na różnych synodach czas pokuty kanonami zakresłony. Za niektóre grzechy kilka lat pokutyznaczano. W tymże czasie widzimy jej cztery stopnie.

c) Stopnie Pokuty publicznej.

1. Pierwszy nazywał się stopniem *Płaczących* (flentium). Ci co na publiczną pokutę zasłużyli, wyprowadzeni z kościoła, przed jego drzwiami, jako niegodni wniknąć do niego, miejsce mieli naznaczone. Tu w smutnym ubiorze, w włosienicy, popiołem posypani, płacząc; częstokroć i do nóg wchodzących ścieląc się, prosili ich, aby im modłami swemi łaskę pokuty u Boga wyjednali, i do biskupa przyczynili się za nimi, aby ich do pokuty przyjął. Stopień ten, nie tak był pokutą jak raczej prośbą, aby do pokuty byli przyjętymi, a dla biskupa jakim dowodem ich nawrócenia się, i szczerego przedsięwzięcia. Ztąd przeciąg czasu tego stopnia pokuty był dłuższy lub krótszy, nie tylko według ciężkości przewinienia, lecz i przez wzgląd na dyspozycyą w nim zostających. Biskup czas kanonami nawet zakresłony mógł skrócić, jeźliby się przeświadczył o szczerem nawróceniu, i o chęci z którą się grzesznik do pokuty garnał.

2. Doświadczonych w pierwszym stopniu do drugiego, stopniem *sluchających* (audientium) zwanego, posuwano. Miejsce ich było w

przysionku wewnętrznym kościoła. Słuchali czytania pisma ś. katechizmu, kazania i mogli tam zostawać aż do mszy katechumenów. (1) Do modlitw publicznych nie byli przypuszczeni. Dyakon zapowiadał im oddalenie się z kościoła, temi słowy: *Nequis audientium, nequis infidelium adsit*, to jest, niechaj ustąpią słuchający i niewierni.

3. Ci co trzeci stopień pozyskali *klęczącymi* lub *leżącymi* (*substrati, genuflectentes*) zwani byli. Miejsce ich w kościele, najbliżej przysionka. Gdy słuchających i katechumenów oddalano, nad tymi biskup czynił modlitwy, na które kler i wierni odpowiadali, a biskup po trzykroć kładł na nich ręce: poczem ich oddalano jako jeszcze niegodnych uczestnictwa Tajemnic świętych. Dyakon temi słowy odzywał się: *Exite qui in poenitentia estis*: wychodźcie w pokucie zostający. Szczególnie w tym stopniu przez posty, modlitwy, umartwienia i różne pobożne ćwiczenia, błagali miłosierdzia boskiego, i dla tego szczególnie *pokutującymi* zwani byli. Tego imienia nie dawano pierwszym dwom stopniom. Ztąd też daje się widzieć, że kościół przybliżając pokutujących do większych dobrodziejstw, z drugiej strony tém dojrzalszych wymagał owoców pokuty, i pierwsze stopnie były usposobieniem do ich wydania. Wielce upokorzeni w pierwszym stopniu, w drugim naukami świętymi kruszeni byli, przez co poznawszy ciężkość grzechu, tém do większego żalu i zadosyć uczynienia poczuwali się być obowiązany.

(1) *To jest aż do offertorium.*

4. Do czwartego stopnia posunięci nazywali się *stojącymi lub odłączonymi* (*consistentes, segregati*). Niekładziono już na nich rąk: wolno im było bywać na wszystkich nabożeństwach i przy najśw. ofierze, lecz niewolno im jeszcze było komunij ś. przyjmować, ani chleba i wina do ofiary składać (1) dopóki czas pokuty naznaczony nieupłynął, lub onego im nieskrócono, czyli aż do *rekoncyliacyi*. Kościół tej surowości, jak widzimy, używając z pokutującymi, nie zostawił ich bez pociechy. Postępowano z nimi w świętej chrześcijańskiej miłości. Biskupi posyłali ku ich pocieszeniu kapłanów, dyakonów, a czasem sami ich tym końcem odwiedzali. Nieopuszczano także w modlitwie, Bogu ich polecać. Slabym, stroskanym lub gorliwie pokucie poddającym się skracano czas *kanonami* przepisany.

d) Rodzaj grzechów publicznej pokucie podpadających.

Trojaki tylko grzechów publicznych rodzaj ze swojemi gatunkami, początkowo publicznej pokucie podpadał: 1. *Batwochwalstwo*, do którego także liczono odstępstwo od wiary, zaprzeczenie się wiary, kacerstwo; 2. *cudzołóstwo*; 3. *zabójstwo*. Z czasem rozciągniono publiczne pokuty i do innych niektórych ciężkich a publicznych grzechów, jak to, do krzywoprzysięstwa, kradzieży, podpalania, znieważania lub uderzenia ojca albo matki, i t. d.

e) Po których niewymagano Pokuty publicznej.

Grzechy tajemne, chociażby były najcięższe,

(1) Dla tego zwani byli *Segregati*.

niepodpadały pokucie publicznej. Lecz sami grzesznicy niekiedy się pod nią poddawali. Wiele nawet osób z samej tylko pobożności łączyło się do liczby publicznych pokutników, jak *Fabiola* dama Rzymska, o której czytaj list *ś. Hieronima* 30. Nie wymagano publicznej pokuty po młodzieńcach przez wzgląd na słabość wieku; po niewiastach cudzołóstwa winnych, aby przez to niepodawano je w niebezpieczeństwo śmierci, którą ten występki w rządach był karany: niewymagano także publicznej pokuty po osobie w małżeństwie zostającej bez zezwolenia drugiej strony. Co do osób duchownych: w pierwszych trzech wiekach, zarówno jak świecy za grzechy jawne, publicznej podpadali karze i tém surowszej, bo nietylko *odłączeniu* (*segregatio*) ale i *złożeniu* (*depositio*) a czasem z kościoła wyrzuceniu czyli *klątwie*. Gdy stopnie pokutne nastąpiły, do zwyczajnego porządku pokut biskupów, kapłanów i dyakonów niepociągano: lecz albo składano, albo w klasztorach na jaki czas, lub na całe życie dla czynienia pokuty osadzono. Niższe duchowieństwo i zakonnicy, równie jak inni wierni do zwyczajnego porządku pokut należeli. Lecz wolno było i wyższemu duchowieństwu z pobożności, zwyczajem owych wieków załączyć się do liczby publicznych pokutników.

Jak długo utrzymywały się pokuty publiczne.

Na wschodzie pokuta publiczna w całej ścisłości utrzymywała się do końca wieku IV. Są

i późniejsze onej ślady, lecz już stopnie jej były zaniechane. (1)

Na zachodzie karność względem pokut publicznych trwała bez nadwerężenia blisko do wieku VIII. gdyż w tym czasie już się zmieniać zaczęła. Pielgrzymki na miejsca święte, i jałmużny za część pokuty publicznej przyjmowane, wprowadzały dawniej karności osłabienie. Zwiększało się ono i przez niedołężność wielu biskupów, przez krnąbrność grzeszników, przez niedbalstwo i niewiadomość: ale nadewszystko cios ostateczny pokucie publicznej zadały wyprawy na wojny krzyżackie, przeszło dwa wieki (XI. XII.) trwające. Uwalniano od pokut publicznych tych, którzy się na te wyprawy ofiarowali, a gdy najwięksi grzesznicy z ochotą, tę zmianę pokuty na się przyjmowali: tym sposobem liczba publicznie pokutujących koniecznie zmniejszać się musiała. i duch pokuty coraz bardziej ostygł. Skończyły się krucjaty, ale dawniej karności przywrócenie stało się prawie niepodobnem. (2) Duch kościoła jest zawsze tenże sam. Pragnie aby publiczne zgorszenia publiczną pokutą były powściągane. Widać to z Synodu Trydenckiego. (3) Zostawił to synod gorliwości i roztropności biskupów. Nie idzie tu o stopnie dawne, bo tych trudno już byłoby przywrócić dla niesforności grzeszących, i wielu innych przeszkód: publiczna też pokuta bez tych stopni może się obejść; lecz zadosyć uczynienie bez tego nie może się obejść, aby pogorszyciele nie mieli być obowiązani do napra-

(1) Czytaj Morini Com. Hist. de disc. paen. (2) Czytaj Fleurego diss VI. (3) Sess. 34 ref. c. 8.

wiania, jakimkolwiek to sposobem być może, danego zgorszenia.

ROZDZIAŁ V.

O OBRZĘDACH PRZY KOMMUNII.

W innych sakramentach, gdy godnie do nich przystępujemy, odbieramy łaskę tym sakramentóm właściwą: w komunii, czyli w sakramencie Eucharystyi, nie tylko łaskę, lecz i samego Dawcę łask wszystkich, Jezusa Chrystusa, z ciałem, krwią, duszą i bóstwem pod przymiotami chleba utajonego, przyjmujemy; z tém większém przeto przygotowaniem i uszanowaniem do tego najświętszego i czci najgodniejszego sakramentu przystępować winni jesteśmy. *Czystość sumienia*, taka przynajmniej, aby grzechem śmiertelnym nie było obciążone, jest najpierwszém i najistotnięszém przygotowaniem: z którem atoli łączyć należy *nabożeństwo serdeczne*, obudzenie w sercu wiary, nadziei, miłości, pokory, pragnienia zasilenia się tym niebieskim pokarmem, i połączenia się najściślejszą miłością ze Zbawicielem. Drugie usposobienie tyczy się ciała, i wymaga, aby być na czczo od północy i przystępować z największą skromnością, skupieniem ducha, w pokornem i nabożném ułożeniu.

Obzędę z ktoremi rozdaje się i przyjmuje najświętszy sakrament, opisane są wyżej w wykładzie mszy świętej, dokąd czytelnika odsyłamy; te same zachowują się w osobném komunii rozdawaniu. Kapłan w tém drugim przy-

padku nie jest ubrany, w ornat, lecz tylko w komżę i stułę białą. Także w końcu, żegna tych co kommunią przyjęli, udzielając im błogosławieństwa: we mszy zaś tego nie czyni, dla tego, iż w krótkce, w końcu mszy ma być udzielonem przeżegnanie. Nie tylko w tym, ale i w innych obrzędach, w ich końcu, kapłani zwykle żegną wiernych, mówiąc te lub podobne słowa: *Błogosławieństwo Boga wszechmogącego, Ojca Syna i Ducha ś. niech zstąpi na was, i niech zawsze będzie z wami.*

Zyczenie to i błogosławieństwo wielce sobie prawowierni poważać powinni, i pragnąć aby się na nich uściło. Schyleniem głowy zwykle te uczucia pobożni Chrześcijanie oznaczają.

O W i j a t y k u.

Najświętszy sakrament Eucharystyi w chorobie niebezpiecznej dawany, wijatykiem (*vaticum*) się zowie, (1) to jest zasiłkiem, zaopatrzeniem na drogę wieczności; nigdy też bardziej nie jest potrzebny jak na tę podróż, jako początek i zadatek, podług zapewnienia Zbawiciela, życia wiecznego. (2) Jawnie, lub skrycie bywa do chorego noszonym. W pierwszym przypadku, kapłan powinien być ubrany w komżę i stułę, i kleryk lub służący kościelny, ze światłem i dzwonkiem poprzedzać go powinien. Światło tu jest użyte dla czci i uszanowania, a dzwonek, dla przestrzeżenia wiernych, iż

(1) *Po grecku ephodion: wyraz od Ojców i synodów najdawniejszych używany. Mamy go w kanonie XIII. pierwszego synodu Niceńskiego* (2) *Joan. 6. 56. 59.*

powinni oddać cześć Zbawicielowi w najświętszym sakramencie utajonemu, i udac, się w pobożnej assystencyi za kapłanem, z wielką zaś załugą wiary i pobożności, do domu chorego.

Prywatne czyli ukryte niesienie tego sakramentu do chorych, dopełnia się bez zewnętrznych oznaków. Kapłan wprowadzie ubrany jest w komżę i stulę, lecz ten ubior, i naczynie w którym niesie Eucharystyą, zwierchnia suknią pokrywa. Dawniej, to jest od początku kościoła, nie tylko w czasie istniejących prześladowań, lecz po otrzymanym nawet pokoju, aż do XIII. wieku, prywatnie, bez zewnętrznych oznaków i okazałości noszono chorym eucharystyą; (1) w wieku zaś XIII. zaczęto ją nosić publicznie, z uroczystością, i ten sposób noszenia stawał się coraz powszechniejszym, wszedł w rytualne przepisy, (2) Powstały nawet w wieku XV. konfraternije, których celem było towarzyszyć kapłanom niosącym do chorych najśw. sakrament. Jak prywatne czyli ukryte noszenie onego, tak później jawne i uroczyste, nie bez słusznych przyczyn wprowadzone, i dotąd powszechniej utrzymywane. Obawiano się niegdy, o wystawienie rzeczy najświętszej na niecześć i zniewagę, i ta obawa była słuszna, gdy

(1) *Pellic. Tom. 3 Diss. i. de Euch Infirm.* (2) Już w XIII. wieku znajdujemy je w synodzie Trewirskim mianym roku 1227. cap. 7. w Wigornieńskim r. 1240. cap. 9 mianowicie w konstytucjach Edmunda Rich. Arcybiskupa Kantuaryńskiego, wydanych przez Linwoda in provinciali Anglico, te same prawie znajdujemy, jakie później Rytuał Rzymski obiół. *Pellic* ibid.

mnóstwo jeszcze niewiernych, pogan mianowicie, znajdowało się wpośród chrześcijan. Później, mniej z téj strony mogło być obawy, a większe nierównie powody przemawiały za noszeniem Eucharystyi jawnem i uroczystém. Chciano obudzić i zagrzać ostygającą pobożność: utwierdzić wiarę w tę tajemnicę: jawném i publiczném jéj wyznawaniem i czczeniem, zabezpieczyć wiernych przeciw truciźnie Berengaryusza, Waldensów, Albigensów, i innych jéj wrogów. Najczęściej kościół potłumiał niedowiarków jawném i praktyczném wyznawaniem artykułów wiary, którym zaprzeczali. Wiedział, iż oni bluźnić je nawet będą: lecz grzechu ich przez to winnym się nie staje, bo źródłem tego grzechu jest ich własna złość i upor. Lubo kościół w utrzymywaniu publicznych obrzędów, a mianowicie tego, o którym mówimy, niema potrzeby oglądać się na to, co powiedzą jego krnąbrne, z pod posłuszeństwa i podległości zbiegłe dzieci, i jak się zachowają patrząc na te obrzędy: wszelako ubolewa nad ich zaślepieniem, a nadewszystko, ma słuszną obawę i troskliwość, aby niewinne jeszcze jéj dzieci od tamtych zgorszonemi nie zostały; i z tego szczególnież ostatniego powodu, odstępując od powszechnego przepisu, w niektórych miejscach i okolicznościach dozwala nosić do chorych najśw. sakrament prywatnie, bez żadnych zewnętrznych oznaków. (1) W domu chorego,

(1) Już od wielu lat praktyka ta za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej, ma miejsce w Warszawie w parafii S. Krzyża.

kapłan przychodzący z najśw. sakramentem, zastać powinien stolik czystym obrusem nakryty: parę świec, jeśli być może, woskowych, krucyfiks i święconą wodę. *Pokój temu domowi, mówi kapłan, i wszystkim w nim mieszkającym.* Podobnych słów używał Zbawiciel gdy tu na ziemi zostawał (1) i uczniom swym tę mowę zalecił. (2) Właściwa to mowa i wiele znacząca: gdzie Zbawiciel przychodzi, i jest od swoich przyjęty, pokój tam prawy, wesele i szczęście nieocenione. Dziś atoli, jakże wielu chrześcijan w życiu oziębłych, w wierze słabych, otoczonych podobnemiż przyjaciółmi, nieprzyjmując tego gościa do domu i serca, nie osięga tego pokoju, wesela i szczęścia, i zamiera z głodu na wieczne zatracenie.

Kapłan najśw. sakrament z naczyniem w którym go przyniosł na stole składa, pokłon mu na kolana ukłękłszy oddaje, święconą wodą pokrapia chorego i dom, przez spowiedź sakramentalną chorego do godnego przyjęcia najśw. sakramentu sposobi, i daje go z temiż obrzędami, jak zwykle w kościele bywa dawany, z tą tylko różnicą, iż zamiast tych słów: *ciało i Pana naszego Jezusa Chrystusa, niechaj strzeże duszy twojej na żywot wieczny, następujące mówi do chorego słowa: Bierz bracie (lub siostrzo) na podróż ciało i Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby cię obronił od złośliwego nieprzyjaciela (szatana) i doprowadził cię do życia wiecznego.*

(1) *Luc. 24. Joan. 20.* (3) *Luc. 10.*

ROZDZIAŁ II.

O OBRZĘDACH PRZY OSTATNIM OLEJEM Ś. NAMASZCZENIU.

W chorobie tylko, śmiercią zagrażającą, udziela się ten sakrament. Synod Trydencki *do-kończeniem pokuty i życia chrześcijańskiego go zowie*. Skutki jego są: 1. *Gładzi grzechy*, bądź powszednie nieodpokutowane, bądź śmiertelne a niewiadome lub zapomniane, byleby, atoli skrucha przyjęcie onego poprzedziła; 2. *Oczyszcza duszę z ostatków grzechowych*, to jest umniejsza skłonności do złego, ociążałości do dobrego; 3. *Dać łaskę i moc do znoszenia cierpliwie choroby i męznego odpierania pokus szatańskich*, w tym czasie natarczywych i najniebezpiecz-
szych; 4. *Przywraca zdrowie ciała*, jeżeli ma być do zdrowia duszy pomocne. Znakiem wi-
dzialnym, czyli zewnętrznym obrzędem tego sa-
kramentu jest namaszczenie Olejem ś. czyli oli-
wą od biskupa w Wielkiczwartek na ten koniec poświęconą. Namaszcza kapłan oczy, uszy, no-
zdrza, usta, ręce, nogi chorego, przy namaszcze-
niu każdego zmysłu, mówiąc: *Przez to święte na-
maszczenie, i najdobrotliwsze miłosierdzie swo-
je, niech ci Bóg odpuści w czemkolwiek prze-
winieś przez widzenie, słyszenie i t. d.* W oba-
wie aby chory przed ukończeniem namaszcze-
nia zmysłów, życia niezakńczył, na czoło tyl-
ko czyni kapłan namaszczenie, i mówi: *Przez
to święte namaszczenie i najdobrotliwsze miło-
sierdzie swoje, niech ci Bóg odpuści w czem-
kolwiek przewinieś przez zmysły.* Gdy ta o-
bawa niezachodzi, osobno każdy zmysł nama-

szcza; nim atoli do tego obrzędu przystąpi, odmawia wprzód stosowne modły, w czasie których wierni przytomni pokłękawszy modlić się także za chorego powinni. Chory powinien wzbudzić w sobie żal za grzechy całego życia i pragnienie przyjąć ten sakrament, a gdy kapłan namaszczaąc go prosi Boga, aby mu odpuścił przewinienia, chory sercem do tych modłów łączyć się ma i pragnąć osiągnięcia téj łaski. Po skończonem namaszczeniu kapłan prosi Boga o skuteczność łaski sakramentalnej, o odpuszczenie grzechów, o uśmierzenie boleści, o uzdrowienie duszy i ciała. *Ulecz Odkupicielu nasz, mówi, łaską Ducha ś. niemoc tego chorego, uzdrów jego rany, odpuść grzechy, oddal od niego wszystkie boleści duszy i ciała, i zupełne mu zdrowie wewnątrz i zewnątrz przywróć.... dzwignij go prawicą swoją, utwierdź siłą, mocą strzeż, i zdrowego w pożądanéj pomyślności powróć kościołowi twemu świętemu.* Zwyczajnie sakrament ostatniego namaszczenia zaraz po Wijatyku bywa chorym dawany: lecz czasem osobno i później. W tym przypadku domowi niepowinni zapomnieć przygotować stolik, podobnie jak do Wijatyku, do złożenia na nim naczyń z olejem ś. Oprócz tego należy przygotować świece, trochę bawełny lub paczesi do otarcia choremu członków namaszczonych, trochę chleba, soli i wodę w naczyniu do umycia rąk kapłanowi.

ROZDZIAŁ VII.

O OBRZĘDACH SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA.

Sakrament małżeństwa daje łaskę do wspólnego świętobliwego pożycia i wychowania dzie-

tek po chrześcijańsku. Przyjęcie tego sakramentu *ślubem* się zowie. Poprzedzać go zwykły *zaręczyny* czyli obietnica wzajemna pobrania się w małżeństwo. Te nie są obrzędem kościelnym, wszelakcz kościół nieodmawia błogosławieństwa dla tych którzy o nie proszą. Ślub powinny poprzedzić zapowiedzi, w parafii do której należą zaręczeni: celem ich jest wykrycie, jeżeli jaka kanoniczna przeszkoda między zaręczonymi nie zachodzi, jako to: pokrewieństwo, powinowactwo i inne. Adwent i post wielki, czas pokucie poświęcony: ślubów więc w tym czasie kościół nie daje, lubo dla słuszych przyczyn dyspensy i na ten czas, równie jak i względem zapowiedzi nieodmawia. Dyspensa pozyskana na ślub nie daje wolności odprawiania wesela uroczyście, to jest z tańcami, muzyką, i innemi publicznemi oznakami wesołości. Do zawarcia godnie i z błogosławieństwem boskiem świętego węzła małżeńskiego winni zaręczeni sposobić się z wielką bogobożnością przez modlitwę spowiedź i komunią.

Obrzędy tego sakramentu pospolicie zaczynają się od *Veni creator*. Czuły ten hymn, prośbą jest pokorną do Ducha najświętszego o jego łaski i dary dla zawierających święty wprawdzie, lecz trudny i niebezpieczny, wielkich następnie łask i pomocy od Boga potrzebujący węzeł małżeński. Gdy ten hymn jest śpiewany lub odma-
wiany, oblubieńcy wraz z kapłanem i przytomnymi upaść na kolana powinni i w najgorętszym serca podniesieniu do Boga, błagać z pokorą o miłosierdzie i błogosławieństwo. Po skończonym hymnie, kapłan zapytuje po imie-

niu oblubieńca i oblubienicę z osobna jeśli dobrowolnie i bez przymusu zezwalają na zawarcie między sobą związku małżeńskiego, tudzież czy nie ślubowali komu innemu wiary małżeńskiej? Po odebranėj od obojga odpowiedzi, odbiera od nich pierścienie i poświęca, prosząc Boga, aby tę parę pokojem statkiem, swoją świętą miłością i długiem pożyciem obdarzyć raczył; Późem pierścień oblubienicy kładzie na przedostatni, serdecznym zwany, palec oblubieńca, mówiąc: *Weźmij pierścień wiary małżeńskiej, a nosząc go bądź uzbrojony tarczą niebieskiej obrony.* Podobnież jego pierścień kładzie na palec oblubienicy. Pierścień, u najdawniejszych i u wszystkich prawie narodów, miany był za godło wiary: nim pieczętowano czyli stwierdzano obietnice, umowy, pisma i rzeczy straży powierzone. Wszedł zatem powszechnie, i równie od najdawniejszych czasów, w obrządek zaręczyn i zaślubienia, i imię ślubnego pierścienia (*annulus pronubus*) otrzymał. W zaręczynach jest godłem wiary obiecanėj, w ślubie godłem wiary małżeńskiej zaprzysiężonėj. Przychodzą oblubieńcy przed ołtarz mając pierścienie na ręku jako sobie zaręczeni, a kapłan odebrawszy je i poświęciwszy, zamienia je kładąc pierścień oblubienicy na palec oblubieńca, i pierścień jego na palec oblubienicy. Zamiana ta znakiem jest wzajemnego oddania się jedno drugiemu, czyli wzajemnego sobie zapewnienia wiary małżeńskiej. Następuje przysięga czyli ślubowanie. Oblubieńcy podają sobie prawą rękę, a kapłan stulą je przewiązawszy dyktuje każdemu z osobna słowa przysięgi. Oblubieniec takową czy-

ni przysięgę: Ja N. biorę sobie ciebie N. za małżonkę i ślubuję miłość, wiarę i uczciwość małżeńską, i iż cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż Panie Boże wszechmogący w Trójcy jedyny i wszyscy Święci. Oblubienica zaś w ten sposób czyni przysięgę: Ja N. biorę sobie ciebie N. za małżonka, i ślubuję miłość, wiarę, uczciwość i posłuszeństwo małżeńskie i t. d. Po odebranej przysiędze wzywa kapłan przytomnych, aby gotowi byli w potrzebie zaświadczyć, że między temi osobami małżeństwo zostało zawartem i od kościoła potwierdzoném.

Już węzeł małżeński został zawartym: Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza (*quod Deus conjunxit, homo non separet*) przeto małżeństwo między wami zawarte, ja w imieniu kościoła katolickiego potwierdzam i błogosławię w imie Ojca i Syna i Ducha ś. Tu małżonkowie klękają, a kapłan odmawia nad niemi modlitwę, prosząc Boga aby ich raczył swą pomocą wspierać i zachować. Błogosławieństwo, mówi nareszcie żegnając ich, Boga wszechmogącego Ojca, Syna i Ducha ś. niechaj zstąpi na was i zawsze będzie z wami, Amen. Na tem się kończy obrządek dotyczący świętego sakramentu małżeństwa.

Jest jeszcze w przepisach rytualnych błogosławieństwo zawartego małżeństwa, które na szczególne żądanie nowożeńców udzielane im bywa, zaraz po wziętym ślubie, czyli po ostatniej modlitwie, która przy ślubie nad nowożeńcami się odmawia, lub też w czasie mszy ś. której nowożeńcy zaraz po wziętym ślubie słuchają. Je-

zeli w czasie mszy ma być udzieloném, nowożeńcy po odmówioném przez kapłana we mszy *Pater noster* przystępują do ołtarza, a kapłan obróciwszy się do nich nad klęczącemi odmawia modlitwę, prosząc Boga o obdarzenie potrzebnymi cnotami nowój małżonki, o uszczęśliwienie obojga potomstwem i długiem pożyciem. *Wejrzyj Panie, mówi, na tę służebnicę twoją, która węzłem małżeństwa złączona, twoją pragnie się uzbroić opieką: niechaj ten węzeł będzie dla niej jarzmem miłości i pokoju, niech się stanie naśladowniczką świętych niewiast, niech będzie mężowi miła jak Rachel, mądra jak Rebeka, długoletnia i wierna jak Sara, żadnym postępkim ducha zwodniczego niesplamiona: niech obwaraże słabość mocą karności: niechaj będzie skromna, wstydliva, w nauce niebieskiej wyćwiczona, cnotliwa, niewinna: niech wysłuży sobie spoczynek Świętych i królestwo niebieskie: oboje niech ujrzą synów i wnuków do trzeciego i czwartego pokolenia, i pożądaną dojdą starości.* Po tej modlitwie kapłan dalej kontynuuje mszę ś. a przed przeżegnaniem, powtórnie nad niemi modlitwę odmawia, prosząc Boga o spełnienie tego błogosławieństwa, i obdarzenie ich nakoniec życiem szczęśliwem w wieczności. Tego błogosławieństwa kościół nie udziela gdy za mąż idzie wdowa.

Wspomnieć nie zaszkodzi dawne przyzawarcie małżeństw zwyczaję. W czasie odmawianego nad nowożeńcami błogosławieństwa, rozciągano nad niemi welon koloru płomienistego (1)

(1) *Flammeum nuptiale.*

Ta ceremonija przeszła od Izraelitów do Chrześcijan, i wyrażała moc czyli powagę męża, a podległość żony. Niewiasty zamężne z okrytą tylko głową pokazywać się mogły, o czémś. Paweł wspomina (1. Cor. 11) i nakrycie głowy, które zamężnem zaleca, nazywa władzą czyli zwierzchnością, to jest znakiem nad niemi zwierzchności mężów. W przepisach powszechnego Rzymskiego rytuału opuszczono ten obrządek, który też nie był powszechnym. Był także zwyczaj w dawnych wiekach wieńczenia nowożeńców. Ten także wziął z starego Testamentu początek, długo się w kościele utrzymywał, a na wschodzie dotąd jest utrzymywany. Wieńce czyli korony plecione z róży, rozmarynu i innych kwiatów, w kształcie wieżyczek, po danym ślubie wkładano na nowożeńców, i w takich koronach z kościoła udawali się w towarzystwie przyjaciół do domu. Szczątek jakikolwiek tego zwyczaju pozostał w strojeniu się do ślubu w kwiaty.

Wzmianka się jeszcze uczyni o tak nazwanem złotem weselu. Obchodzą je małżonkowie gdy z sobą dożyją roku 50 tak jak kapłani obchodzą powtórne prymicye w roku 50. po swoim wyświęceniu się na kapłaństwo. Zwyczaj tylko pobożny, wzięty z Jubileuszu, który niegdyś w chrześcijaństwie, jak i w starym zakonie co 50 lat był obchodzony, poświęcił to złote wesele jak i powtórne kapłańskie prymicye, i dotąd je utrzymuje. Przepisu na to rytualnego nie ma. Jak kapłani 50 rok od wyświęcenia zaczynający mszą ś. podobnie niby jak ową pierwszą życzą sobie odprawić, i z większą kleru assystencyą

od *Veni creator* ją zaczynają: tak podobnież pobożni małżonkowie w obranym sobie dniu roku 50 udają się z przyjaciółmi do kościoła, uczyniwszy spowiedź, przyjąwszy komunią dzięki składają Bogu za długoletnie zachowanie i nadal o potrzebne łaski proszą. Gdy życzą sobie obchodzić z weselem miłą pamiątkę, tę zaśpiewane *Veni creator* przypomina im i serca ich rozczula, a kapłan nad nimi odmówi modlitwę do Ducha ś. *Deus qui corda fidelium*, i na końcu mówiąc: *Benedictio Dei descendat super vos* i t. d. pokropi ich święconą wodą i poda relikwie ś. do pocałowania.



CZEŚĆ PIĄTA

O BENEDYKCYACH CZYLI POSWIĘCENIACH, PROCESSYACH I INNYCH PRAKTYKACH RELIGIJNYCH.

ROZDZIAŁ I.

O BENEDYKCYACH CZYLI POSWIĘCANIU RZECZY W POWSZECHNOŚCI.

Modlitwa do Boga czyniona nad rzeczami do użycia, bądź doczesnego, bądź duchownego, służącemi, zowie się *blagostawieniem* lub *poświęceniem* (*benedictio*, *euchologia*). Modlitw takich używano już za czasów apostołskich. *Wszelkie stworzenie, mówi ś. Paweł (1) dobre jest; a nie ma być odrzuconém, co z dziękczynieniem bywa przyjmowane: albowiem poświęcone bywa przez słowo boże i modlitwę.* Dobre są rzeczy które Bóg do użycia ludzkiego stworzył: lecz ludzie przewracający często zamiary boskie, używają ich na złe, i szatan nieprawdą do złego ich użycia, w pokusę i do upadku ludzi przywodzi; o użycie przeto dobre tych rzeczy, i oddalenie wszelkich podstępów szatańskich, prosi kościół Boga, czyniąc nad temi rzeczami modły, czyli poświęcając one: We wszystkich formach poświęceń jakie kościół ma w praktyce, ten się ich cel wykazuje. Wyznaje się oraz, że to są boskie dary, i uwielbia się za nie do-

(1) 1. Tim. 4—4.

broczynną Opatrzność: wyznaje się, że tylko ku dobremu użyciu dozwolone są ludziom, i że to użycie, chociaż doczesne ku chwale Boga i ku zbawiennéj zasłudze zmierzać powinno. Czyście, czy pijecie mówi Apostoł, *wszystko na chwałę Boga czyńcie*. Gdzie dostatek, i zbytek panuje, nic podobno rzadszego nad takie uczucia; bogacze, spekulanci, sobie samym zdają się przypisywać dobre powodzenie, i nie pomyślą, iż dobrze i ku chwale Boga użyć go powinni: i ztąd to pochodzi lekce ważenie tych chwalebnych praktyk, jakimi są benedykcye czyli poświęcenia rzeczy używalnych. Inaczéj myślą ci, w których pomyślność, powodzenie, uczuć wiary nie przytępiły. Czują, że bezpośrednio są pod ręką Boga, że na nic się nie przyda ich praca i staranie, jeśli im Bóg nie błogosławi; w nim więc swoją nadzieję pokładają, i do niego się, jako dzieci do Ojca, o błogosławieństwo i pomoc udają; to jest, co często ich wiedzie do żądania modłów kościoła nad temi rzeczami, których im Bóg do użycia udziela.

Dotąd mowiło się o błogosławieniu czyli poświęceniu rzeczy: udziela także kościół błogosławieństwa pewnym osobom, jako to, podróżnym, zabierającym się do stanu małżeńskiego, i t. d. Te błogosławieństwa nie czém inném są, jak modłami za te same osoby, o udzielenie im łask doczesnych i zbawiennych.

Modlitwy (benedictiones) których kościół w poświęcaniu rzeczy używa, zebrane są w rytuałach czyli w tak nazwanych Agendach i pontyfikałach. Tych biskupom i kapłanom w błogosławieniu kościół trzymać się rozkazuje, a

zabrania używać tych modłów w innych zamiarach, oprócz tych, do których je przeznaczył.

Dla utrzymania dobrego porządku, już to dla uszanowania biskupiej godności, kanony kościelne, niektórych rzeczy poświęcanie samym biskupom rezerwowały, jako to: poświęcanie oliwy w wielki czwartek, poświęcanie kościołów, Ołtarzy, kielichów, konsekracją opatów, królów, panien zakonnych i t. d. Są inne rzeczy których poświęcanie Kościoł rezerwował biskupom, lecz udziela tej mocy i kapłanom za szczególnem pozwoleniem, jako to poświęcania *Apo, stołów kościelnych* (1) *kaplic, cmentarzów, i t. p.* Do innych pozwolenie biskupie nie jest potrzebne, jako to do poświęcenia *wody, chleba, pokarmów, domów, i t. d.*

Z rzeczy poświęconych, jedne nieprzechodzą już w użycie świeckie (2) i takimi są rzeczy ściągające się do służby bożej; drugie nie wyłączają się z użycia pospolitego, jako to poświęcone domy, zboża, pokarmy i t. d. (3).

Wymienię tu obrzędy które pospolicie używane są w poświęceniu rzeczy. Istota poświęcenia na modlitwie i wzywaniu imienia boskiego zależy; znak krzyża w czasie modłów nad rzeczami lub osobami czyniony, wyraża, że o wszystkie łaski przez zasługę męki Zbawiciela prosić winniśmy; kropienie święconą wodą o-

(1) *Apparaty kościelne powinny być przyzwoite; biskupom przeto poświęcenie ich rezerwowane, żeby się widzieć mogli.* (2) *Modły nad takimi, zowią się benedictiones constitutivæ.* (3) *Modły nad niemi, benedictiones invocativæ zowią się.*

bowiązek oczyszczenia serca przypomina, kadzenie zaś jest wyrażeniem pragnienia, aby prośby nasze, podobnie jak to kadzenie, wzniosły się aż do Boga; niektóre rzeczy namaszczają się, jako to kielichy, pateny, ołtarze.

R O Z D Z I A Ł . II.

O P O Ś W I Ę C E N I U K O Ś C I O Ł A .

Kościół Jerozolimski przez Konstantyna W.^o zbudowany, i od biskupów z wspaniałemi obrzędami, jak mówi Euzebiusz, poświęcony, pierwszym jest w historyi kościelnej przykładem publicznego świątyn pańskich poświęcania: lecz obrządek tego poświęcania pierwszy raz publicznie użyty, bez wątpienia w przód w czasie, prześladowań, używany był prywatnie, i słusznie wyprowadzany jest z apostolskiego ustanowienia. (1) Liczne obrzędy przy poświęceniu kościoła odprawują się. Wiele z nich znajdujemy *in sacramentario* Grzegorza W. inne były później przydane.

§. 1. Przygotowanie do obrzędów.

W wigilą poświęcenia kościoła, duchowieństwo, lud i biskup pościć powinni. W tenże sam dzień biskup kości świętych (*Reliquiae*) które mają być złożone w ołtarzu (2) składa w naczy-

(1) *Bona rer. lit. lib. 1. c. 20.* (2) *Dla czego relikwie składają się w ołtarzu, i nie poświęca się ołtarz bez relikwii, powiedziało się wyżej na stronie 10.*

niu i zamyka z opisem autyentycznym że je tam złożył. Relikwie te wystawują się pod namiotem, w bliskości kościoła goreje przy nich światło, i kler zebrany odprawuje tam jutrznią ku czci SS. których są te relikwije. Zostawują się one na temże miejscu przez noc.

§. 2. Zaczęcie obrzędów.

W dzień obrzędu poświęcenia, przybywa biskup do kościoła, i uczyniwszy potrzebne rozporządzenia z klerem i z ludem udaje się na miejsce relikwii, a w kościele jeden dyakon zostaje i zamyka się. Biskup wzięwszy na się ubiory, odmawia z klerem *siedm psalmów pokutnych*, a potem udaje się z processją do drzwi kościelnych, gdzie wzywa Ducha ś. aby pobłogosławił tak wielkiemu dziełu; Poczém klęka i odmawia *Litanią do Wszystkich SS.* a przed temi słowami: *Od wszego złego wybaw nas Panie*, błogosławi wodę i sól, i kropi nią najprzód lud w około stojący, a potem ściany kościoła trzy razy go obchodząc (1)

Pierwszy raz idąc po prawej stronie, kropi raz najwyższą ścianę, drugi raz cmentarz, mówiąc: *w imie Ojca i Syna i Ducha ś. Amen.* Wróciwszy na miejsce odmawia modlitwę, prosząc Boga aby raczył przyjąć w opiekę tę świątynię: po czém końcem pastorału uderza we drzwi, mówiąc: *Otwórzcie ciężęta bramy wasze i podnieście się bramy wieczne, a wnijdzie król chwa-*

(1) Kropienie wodą kościoła przy poświęcaniu onego, chrzest kościoła duchownego to jest wiernych wyraża, mówi Ivo Karn. in *Serm. dedic. i Durandus Rat. lib. 1. c. 6.*

ły: Dyakon zaś w kościele będący pyta się, *któryż to jest król chwały?* biskup odpowiada: *Pan mocny i potężny, Pan potężny w boju.*

Powtórnie biskup obchodzi kościół kropiąc ściany od fundamentów, a powróciwszy czyni modlitwę, prosząc o jedność i pokój dla tych wszystkich, którzy do tego kościoła pod rządem jednego pasterza zgromadzać się będą. Potem mówi powtórnie: *Otwórzcie xiażęta bramy wasze* i t. d. dyakon jeszcze nieotwiera.

Trzecie kropienie odprawia biskup podobnież (1) ale idzie po lewej stronie, i kropi środek ścian i cmentarz, a powróciwszy czyni modlitwę, prosząc Boga, aby raczył pobłogosławić, cokolwiek on błogosławić będzie, i oddalił napaści szatańskie, a przybytek ten stał się mieszkaniem Aniołów. Uderza Potem pastorałem we drzwi, (2) i mówi jako wyżej; a gdy dyakon zapytuje *któryż to jest król chwały?* Biskup z całym duchowieństwem odpowiada: *Pan zastępów ten ci jest król chwały.* *Otwórzcie, otwórzcie, otwórzcie.* Po tym rozkazie czyni biskup znak krzyża na progu pastorałem mówiąc: *Oto znak krzyża, niechaj znikną wszelkie potwory.* Na te słowa drzwi się otwierają. Ktoż nie widzi w tém obrzędzie otwartych bram nieba mocą zwyciężkiego krzyża? Słowa tu użyte są z psalmu 23. który śpiewany był przez chóry na przemiany gdy z domu Obededoma wnoszono arkę do przybytku na Syonie.

(1) Kropienie potrójne, do potrójnego kropienia lub zanurzenia we chrzcie stosuje się *l von ibiđ.* (2) Pastorał władzę biskupią oznacza, a uderzenie, rozkaz.

5. 3 WniŹście do kościoła. Litania o WW. SS. Alfabet.

Po otworzeniu drzwi biskup z duchowieństwem wchodzi do kościoła, a lud zewnątrz zostaje. *Pokój temu domowi* mówi biskup; *przytwiniŹciu twoim*, mówi dyakon, a kler odpowiada *Amen*. Biskup na Źrodku kościoła intonuje *Veni creator*: po którego ukończeniu klęka i mówi z klerem *Litanię do wszystkich SS.*; a po tych słowach, *abyś wszystkim wiernym zmarłym wieczne odpocznienie dać raczył*. wstaje, żegna kościół i ołtarz, mówiąc: *abyś miejsce to przytomnością twoją nawiedzić raczył... abyś na straż onego Aniołów przeznaczyć raczył... abyś kościół i ołtarz ten, który się poświęca ku czci twojej i imieniu N. pobłogosławić i poświęcić raczył... przytomni na to wszystko odpowiadają: wysłuchaj nas Panie.*

Po uczynionej nareszcie modlitwie kler śpiewa kantyk *Benedictus*: a biskup na posadzce kościoła, na Popiele na krzyż posypanym, kreśli litery greckie i łacińskie końcem pastorału. (1)

5. 4. Święcenie wody i dalsze modlitwy.

Po napisaniu Alfabetu zbliża się biskup do ołtarza i poświęca wodę, sól, popioł i wino, każde z osobna, poczem miesza je z sobą i czyni dalsze modły, prosząc Boga, o wylanie na ten przybytek boży łaski i obfitego błogosławień-

(1) *Przez liter pisanie wyraża się nauczanie. Grecki i Łaciński alfabet w tym godle użyty, że te dwa języki najpowszechniejsze były w kościele Ivo ibidem. Trzeba tu uważać, że kościół wiele tu wyraża obrzędów chrzest oznaczających, a przed chrztem nauczano początków wiary. Catalani Pon-*

stwa (1) idzie ku drzwiom kościelném i pastorałem na nich czyni znak krzyża s. (2) odmawiając dalej modlitwę, i prosząc Boga, dla uczęszczających do tego przybytku o pokój, pomyślność, trzeźwość, skromność, miłosierdzie i oddalenie wszelkich złych przygód. Powróciwszy przed ołtarz odmawia inną modlitwę, prosząc Boga, aby ten Przybytek raczył pobłogosławić i strzedz.

§. 5. Zaczęcie poświęcenia ołtarzów.

Wstąpiwszy biskup do ołtarza, umaczawszy palec w święconej wodzie czyni krzyż na środku, toż na czterech rogach kamienia który ma służyć na ołtarz; poczem obchodzi ołtarz siedm razy kropiąc święconą wodą: (3) gdy tym czasem kler odmawia psalm *Misere mei Deus*; po każdym trzech strofach jego powtarzając antyfonę *Asperges me*. Pokropiwszy ołtarz (4) obchodzi trzy razy kościół wewnątrz i kropi ściany, a potem pawiment, zaczynając od wielkiego ołtarza ku drzwiom, potem formując krzyż. Stanąwszy nareszcie na środku, rzuca wodę na wschód, za-

(1) Woda i sól, wyraża chrzest; popiół, pokutę; wino łaskę wlewającą się przez chrzest, i sakrament pokuty. Catal. *ibid.* (2) Krzyż na środku, oznacza mękę; wodą czyniony, że chrzest z męki Chrystusa moc bierze; inne na czterech rogach że cały świat męką Chrystusa odkupiony i do odrodzenia przez chrzest wezwany. Catal. *ibid.* (3) Znaczenie, że na chrzcie udziela się siedmioraka łaska Ducha ś. Remigius Antissiod. *apud Catal.* (4) Tego kropienia to samo znaczenie, co i zewnętrzne-go. Durandus przydaje, iż zewnętrzne obmycie bez wewnętrznego nic nieważy. *Apud Catal.*

chód, południe i północ (1) odmawia na témże miejscu dwie modlitwy, na uproszenie łaski i miłosierdzia dla wszystkich którzy przychodzić będą do tego kościoła na modlitwę. Śpiewa narzeczcie lub odmawia prefacyą, której treść następująca: „Niechaj zstąpi na ten kościół. (2) „Święty Duch Twój, w siedmiorakie dary obfitujący; wysłuchaj prośby w tym domu imienia twego wzywających. Z pokorą Cię prosimy abyś go oczyścił, pobłogosławił i poświęcił. „Niechaj tu kapłani sprawują ofiary, wierni składają swe modły; niech tu składają ciężar grzechów, życie naprawują i t. d.“ Poczém udaje się biskup przed ołtarz i tam święconą wodą zaczyna wapno potrzebne do spojenia ołtarza i onęź błogosławi. Reszta wody wylewa się około ołtarza. (3)

§. 6. Processya z relikwiami w koło kościoła.

Udaje się biskup z klerem processjonalnie na miejsce relikwii, i tam uczyniwszy zewnątrz i wewnątrz namiotu modlitwę, wraca się ku drzwiom kościoła, a kapłani na przyzwoitém nosidle niosą relikwie. Od drzwi processya obchodzi w koło kościoła, a lud śpiewa *Kyrie eleison*. Gdy processya wróci przededrzwi, biskup

(1) *To jest na wszystkie strony, że cały świat do chrztu wezwany.* (2) *Na wiernych. przenośnia.* (3) *Woda ta święcona była tylko do wymienionych obrzędów. Reszty wylanie, oznacza według Remigiusza i Ivona, że po dopełnieniu eo jest przepisano, względem poświęcenia wiernych, reszta, to jest: wewnętrzne poświęcenie Bogu się zostawuje. Catal.*

przemawia do ludu o poświęceniu kościołów, upomina lud do uszanowania miejsc świętych, do przykładania się ku ich ozdobie i oddawania należności kapłanom. (1) Każe tym końcem archidiakonowi czytać wyroki Soboru Trydenckiego przeciw grabieżcom rzeczy kościelnych, i niewypłacającym należących się danin. Po przeczytaniu obraca mowę do fundatora jeśli jest przytomny, pyta go o dochody kościołowi wyznaczone, zaleca go modlitwom wiernych, i uwiadomia go o prerogatywach jego. (2) Po czém następuje modlitwa i namaszczenie drzwi krzyżem.

§. 7. Wniście do kościoła.

Po namaszczeniu drzwi otwierają je, i processya (z ludem) wchodzi do kościoła. Relikwie składają się w bliskości ołtarza, a biskup po uczynionej modlitwie namaszcza to miejsce w ołtarzu (grób) w którem mają być złożone, i składa je tamże; (3) także kamień którym mają być nakryte namaszcza odspodu, i nim relikwie przykrywa. Rzuca kielnią wapno, a rozpoczętą ro-

(1) *Dziesięciny i inne należności, mianowicie które fundusz kościoła składają. (2) Ma godniejsze miejsce w kościele i na uroczystych processjach; w ubóstwie ma prawo być zasilonym z funduszu kościoła, który uposażył. Te są przywileje czyli prerogatywy fundatora. Obowiązek, bronić kościoła i funduszu. Wszystko to, następujący, znany kanonistom, wiersz obejmuje:*

Patrono debetur honor, onus, utilitasque
Præsens ut præsit, defendat, alatur egenus.

(3) *Zobacz o ołtarzach, 10.*

botę kończy mularz, spajając kamień z ołtarzem: poczem biskup namaszcza krzyżmem kamień pokrywający relikwije, i kadzi ołtarz ze wszystkich stron. W modlitwie zaraz następującej prosi Boga, aby modły wiernych wstępowały aż do tronu jego tak jak się podnosi ten dym; aby raczył wyświadczyć miłosierdzie tym wszystkim, którzy ofiarować będą, albo stawać się uczestnikami ofiar czynionych na tym ołtarzu.

Po téj modlitwie czyni biskup pięć znaków krzyża, kadząc turybularzem, to jest na środku i po czterech rogach ołtarza: oddaje Turybularz kapłanowi, aby obchodząc ołtarz kadził, on zaś namaszcza ołtarz oliwą katechumenów, czyniąc krzyż na każdym, z pięciu krzyżów, to jest na środku i na rogach ołtarza wyrytych: po czém znowu je kadzi, i stosowną modlitwę odmawia: Powtarza drugi raz toż namaszczenie i kadzenie. Czyni podobnie namaszczenie trzeci raz, ale już *krzyżmem* ś. (1) Nareszcie wylewa oliwę katechumenów i krzyżmo na ołtarz, miesza je, i naciera całą mense ołtarza, w czasie tych wszystkich obrzędów kapłani nieustannie śpiewają lub odmawiają antyfony i psalmy. —

§ 8 Namaszczenie krzyżów na ścianach.

Po namaszczeniu ołtarza, namaszcza krzyżmem dwanaście krzyżów na ścianach, i po każdym namaszczeniu kadzi je, na każdym z tych krzyżów świeca goreje. (2)

(1) *Te wszystkie namaszczenia, wyrażają obrzędy przy chrzcie, czyli poświęcenie kościoła duchownego.*

(2) *Kościół jest Apostolskim, a dwunastu była A-*

§ 9. Dokończenie konsekracyi ołtarza.

Powraca biskup do ołtarza i pobłogosławiwszy dwadzieścia pięć ziarn w większych częściach, kadzidła, na każdym krzyżu mensy, układa po pięć ziarn, formując krzyż; na tych krzyżach kładzie małe stoczki, także w krzyż urobione, zapala je. Stoczki gorejąc kadzidło trawją, a biskup pokłonawszy zaczyna hymn *Veni creator*. (1) Po stósownych modlitwach, przystępuje biskup ostatni raz do namaszczenia ołtarza: namaszcza zaś go od spodu i po czterech rogach jak się mensa spaja z podstawą.

§. 10. Poświęcenie naczyń, ubiorów, bielizny i ubrania ołtarzów.

Jeżeli ubiory kapłańskie, naczynia i bielizna ołtarza, poświęcone nie są, po namaszczeniu ostatecznem ołtarza biskup je błogosławi. Ołtarz się nareszcie wyciera i przyozdabia, a biskup go okadziwszy, zabiera się do odprawienia najświętszej ofiary.

R O Z D Z I A Ł III.

O CMĘNTARZU I JEGO POŚWĘCENIU.

Miejce grzebania umarłych *ementarzem* (*cæmelerium*) czyli *miejscem zaśnienia* (*locus dor-*

postotów, Jerozolima niebieska (Apoc. 21. 14.) na murach ma dwanaście imion Apostołów Kościół więc poświęcany, jest figurą owego górnego kościoła, niebieskiej Jerozolimy.

(1) *Te ziarna kadzidła palące się, oznaczają modlitwę; w krzyż formowane, na znak, że ta modlitwa dzielność ma z męki Chrystusa.*

mitionis) się zowie. (1) Chrześcijanie zawsze mieli osobne cmentarze, nawet w czasach prześladowań. Były zaś w otwartem polu, gdyż prawo Rzymskie niedozwalało grzebać zmarłych wśród miast, i miejsc zamieszkałych. Cmentarze a zwłaszcza *katakumby* podziemne, służyły pierwszym chrześcijanom nie tylko ku pogrzebaniu zmarłych, ale i ku zgromadzeniu się w czasie prześladowań na religijne obrzędy. Ustały prześladowania, i od tego czasu wnosić się poczęła wolność grzebania zmarłych w kościołach lub przy kościołach, do czego pobudkę szczególniejszą brano z ciał męczenników złożonych w kościołach. Konstantyn W. pierwszy monarcha chrześcijański, pierwszy był pochowanym, jak żądał, w kościele przez siebie na pamiątkę Apostołów zbudowanym. (2) Za nim poszli następcy i znakomitsi panowie. Biskupi także chowani byli w kościołach. Więc chociaż nawet Teodozjusz młodszy cesarz, ponowił dawne prawa, aby chowano się na miejscach osobnych, i chociaż niektóre synody, a mianowicie *Brakarski* (r. 563.) i *Kartagiński V.* (r. 401) toż samo popierały. ustawy te jednak nie wiele miały rygoru, a nareszcie około roku 800. *Leon* cesarz mądrym nazywany, był przymuszony dawne prawo skasować (3) i zostawić wolność, obierania grobu w mieście lub za miastem. Ustał więc zwyczaj, w jednych krajach prędzej,

(1) Cæmeterium po grecku Koimeterion miejsce zaśnięcia czyli spoczynku. Ze względu na oczekiwane zmartwychwstanie ciał użytą tego wyrazu. (2) *Euseb. Vita Const. lib. 4 c. 6.* (3) *Const. Novel 53.*

w drugich później, lecz prawie ogólnie około wieku IX. chowania się na miejscach odosobnionych; a nastały już z potrzeby cmentarze przy kościołach, i na nich, lub w kościołach zmarłych grzebano. Chowanie jednak w kościele, zawsze tylko znaczniejszym lub zasłużeńszym kościołowi dozwalanem było.

W polszcze aż do końca wieku XVIII. grzebano zmarłych na cmentarzach przy kościołach. Kościoły parafialne Warszawskie pierwsze dały przykład zakładania cmentarzów w polu. Najprzód w r. 1784. stanął cmentarz w polu Parafii Ś. Krzyża, a za nim w krótkce cmentarz trzech innych parafii: P. Maryi, S. Jana i S. Andrzeja na Powązkach. Aby nie miano wstrętu grzebania na nich umarłych, ozdobiono je kościołami i katakumbami. Rząd pruski, a po nim polski, urządzenia wydał aby wszystkie w kraju Parafie cmentarze w pole wyniosły i takowe do skutku powszechnie doprowadził.

Poświęcenie cmentarza.

Poświęcenie cmentarza odbywa się przez biskupa lub przez kapłana za biskupa pozwoleniem. Z większą zaś uroczystością odbywa się w pierwszym przypadku. Niebędę tu wchodził w szczegóły tego obrzędu, gdyż on wzięty jest z poświęcenia kościoła. Odmawia się litania o wszystkich ŚŚ. benedykuje się to miejsce przeznaczone na chowanie umarłych: pokrapia się święconą wodą z odmówieniem psalmów i modlitw: nakoniec zatykają się trzy gorejące świece na jednym krzyżu jeśli poświęcenie odbywa się przez kapłana, a na pięciu krzyżach jeśli przez

biskupa, i turyfikują się te krzyże. Jakie jest znaczenie kropienia i kadzenia mówiło się wyżej, gdy rzecz była o poświęceniu kościoła. Zapalanie świec na krzyżach wzięte jest z poświęcenia ołtarza, i toż ma znaczenie co palenie stoczków na krzyż ułożonych po namaszczeniu ołtarza.

ROZDZIAŁ IV.

O ŚWIĘCENIU WODY.

Kościół żadnej prawie rzeczy w obrzędach nieużywa bez poświęcenia jej poprzedniego. Błogosławi tedy czyli poświęca wodę do chrztu, do pokropienia wiernych i innych rzeczy.

Święcenie wody do chrztu.

Błogosławienie czyli święcenie wody do chrztu jest praktyką idącą od czasów apostoelskich. *ś. Bazyli* który żył w IV. wieku, kładzie ten obrządek w liczbie tych praktyk które Apostołowie kościołowi zostawili przez ustne podanie. (1) W rzeczy samej zawsze ta praktyka była w kościele, a początku jej nigdzie nie widać, słusznie przeto od Apostołów jest wyprowadzana. W Sobotę wielkanocną i przed świątkami się poświęca: lubo i każdego czasu, gdy jej nie wystarcza, poświęcaną być może. Opiszę się tu obrządek poświęcania wielkosobotni; tenże sam odbywa się i w sobotę przed świątkami.

Święcenie wody poprzedza czytanie prośb, wśród których czynią się modlitwy,

(1) *De Spir. S. c. 27.*

ściągające się po większej części do katechumenów (1) Poczém udaje się Processya, śpiewając antyfonę *sicut cervus*, to jest, *jako jelen pragnie do źródła wód*, tak *dusza moja do Ciebie Boże*; przez co wyraża się pragnienie katechumenów odrodzenia się przez Sakrament chrztu świętego. Nad chrzcielnicą stanawszy kapłan, prosi Boga, aby przez ten Sakrament to pragnienie wiary w żądających odrodzenia ugasił, duszę ich i ciało poświęcił. Następuje błogosławienie wody, które zależy na modlitwie i znaku krzyża ś. Modlitwa ta i wszystkie inne obrzędy, ściągają

- (1) *Bardzo bliskie jest zastosowanie tych proroctw do chrztu; w pierwszym wspomniane są wody (et Spiritus Dei ferebatur super aquas) w drugim potop, w trzecim obiecane błogosławieństwo wszystkim narodom; w czwartym zatopienie Egypczyan w morzu czerwonym, a zachowanie ludu bożego; w piątym wezwanie pragnących do wód zbawienia (omnes sitientes venite ad aquas) tyczące się nie samych tylko Izraelitów lecz wszystkich narodów; w szóstym, ukazanie się Zbawiciela na ziemi, przestawanie z ludźmi, i nauczanie ich drogi zbawienia; w siódmym udzielenie ducha kościom umarłych, to jest ożywienie łaską Ducha ś. tych którzy przez chrzest zostają odrodzeni; w osmem, uświętobliwienie i zapisanie w księgi żywota tych których zmazy są obmyte; w dziewiątym, pożywanie baranka, który był figurą Chrystusa; w dziesiątym, nawrócenie i pokuta którą sposobiący się do chrztu czynić powinni. w jedynastym przestroga, aby się do grzechów nie wracali; w dwunastym; przykład, trzech pacholąt, których żadna siła do odstąpienia zakonu bożego zniewolić nie zdołała. - W dawnych wiekach czytano te proroctwa katechumenom i przypomniały im bardzo ważne, jak ztąd widzieć można, pobudki i nauki.*

się do tego duchownego odrodzenia i skutków onego. *Zegnanie wody*, dotykając się onój, czyni się dla wyrażenia, że chrzest, ma swoją dzielność z męki chrystusa Pana; *położenie ręki na wodzie* jest onójże wskazywaniem na te słowa: *haec sancta et innocens creatura* (1), i t. d. *wyrzucenie wody na cztery strony chrzcielnicy*, oznacza że wszyscy powołani są do chrztu; *tchnienie na wodę*, wyraża tchnienie czyli łaskę Ducha ś. *zanurzanie paschału w wodzie* wyraża skutki téj łaski.

Pokrapia tu kapłan wiernych, lud także bierze wodę poświęconą do domów, (2) poczem kapłan na wodę w chrzcielnicy nalewa oliwy *katechumenów*, tudzież ś. krzyżma, przez co oznacza się namaszczenie Ducha ś. którego ochrzczeni stają się uczestnikami. Powracając od chrzcielnicy śpiewa się litania o wszystkich SS. a kapłan z dyakonem i subdyakonem przyszedłszy przed wielki ołtarz krzyżem leży, aż do słów: *My grzesznicy Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie*. To śpiewanie jest prośbą za ochrzczone o skuteczność odebranéj łaski a leżenie krzyżem, jest wyrażeniem z jaką gorącością ta prośba za niemi się czyni.

(1) *Takowe ręki kładzenie, czyli wskazywanie rzeczy nad którą czyni się modlitwa ma miejsce i w innych obrzędach, jako to na chrzcie. we mszy świętej, na te słowa hanc igitur oblationem.* (2) *Zwyczaj ten dawnych sięga wieków. Brano wodę poświęconą przed użyciem jej do chrztu, i pokrapiano domy, winnice, pola. Zobacz Martene de Ant. Eccl. Rit.*

Święcenie wody do pokropienia i o pokropieniu.

Używanie święconej wody do pokropienia, podobnież dawną jest praktyką w kościele, jak i błogosławienie wody do chrztu. Lecz niewiadomo czyli początkowo wodę do pokropienia osobno poświęcano, lub też używano chrzcielnej. Ostatnie rozumienie dowodniejsze jest. Do tąd jest zwyczaj, że lud wodę do chrztu poświęconą rozbiera, i w kościołach gdzie jest chrzcielnica, w wielką Niedzielę i w Zielone świątki nie poświęca się woda do pokropienia, ale się do tego używa wody chrzcielnej w sobotę poświęconej: modlitwy także podobne są w jednym i drugim poświęceniu. Poświęcanie więc wody do pokropienia osobne z tąd zdaje się poszło, iż dla wielości biorących, nie wystarczało wody chrzcielnej. Cokolwiek bądź, dawne już są ślady osobnego poświęcenia. (1) Aby zrozumieć ducha modlitw, odmawianych w tém poświęceniu, wiedzieć należy do czego się ściąga i co znaczy święconą wodą kropienie (aspersio). Jest to przypominanie wiernym niewinności odebranęj na chrzcie, i obowiązku oczyszczenia sumienia przez pokutę: i dla tego to czyni się pokropienie uroczyste w niedzielę, jako w dzień pamiątki zmartwychwstania Chrystusa, i zmartwychwstania naszego przez chrzest: dla tego śpiewane są w czasie pokropienia te słowa: *Pokropisz mnie Panie hyzopem a będę*

(1) *Mówi o nim Leon IV. w wieku IX. Homil. de cura past. i inni, apud. Catal. Rit. Rom. ten zaś utrzymuje, iż w pierwszych wiekach mićjsce już miało.*

*oczyszczony: obmyjesz mnie a nad śnieg wy-
bieleję: tudzież psalm pokutny, wzbudzający
do skruchy, Miserere mei Deus.*

Chwalebne zaiste przypomnienie tak istotnego obowiązku, jak zbawienne jest o nim pamiętanie, strzeżenie serca w czystości i odnawianie onego przez pokutę. Jako ten jest główny cel tego obrzędu, tak i modły w poświęcaniu tego żywiołu w tymże duchu się czynią. Chrześcijanin powinien być czysty, niewinny, święty, jakim został na chrzcie: Duch ś. w dach swoich. powinien w sercu jego mieszkać; pycha, nieczystość i wszelkie sprawy szatańskie, ani się mianować, jak mówi Apostoł, w Chrześcijanach nie powinny: owoż dla czego przy poświęcaniu wody kapłan Boga prosi, aby oddalał od wiernych swoich złość szatańską (*pokusy, natarczywości, i wszelkie sprawy jego*) a udzielał im łask Ducha ś. (*mądrości, rady, męztwa, pobożności, bojaźni Bożej*). Sól jest godłem mądrości, roztropności chrześcijańskiej, którą, jak mówi Apostoł, *życie nasze i wszystkie mowy nasze powinny być zaprawione.* (1) Ona także zachowuje od zepsucia; dla tego więc błogosławi się także i miesza z wodą święconą, dla wyrażenia, że chrześcijanin powinien się chronić zepsucia, a wszelkie mowy i postęпки powinien roztropnością chrześcijańską miarkować, aby w nich nic skażonego, nic gorszego, nic dla niego samego i dla innych niebezpiecznego nie było.

(1) *Col. 4. 6:*

Błogosławienie czyli święcenie chleba i innych żywności.

W błogosławieniu chleba czyni się prośba do Boga o udzielenie pożywającym go zdrowia ciała i duszy. Jezus Chrystus pożywając chleba doczesnego, lub rozdając go ludowi, wprzód go błogosławił; dla tego w modlitwie mówi się: *Panie Jezu Chryste, pobłogosław ten chleb, jakoś pobłogosławił pięcioro chleba na puszczy*. Wiadać ztąd, że błogosławienie chleba pochodzi z przykładu Zbawiciela. W pierwszych zaraz wiekach znajdujemy ślad tego błogosławienia. Lecz dobrze jest wiedzieć, jaki i kiedy chleb błogosławiono. W pierwszych wiekach, jak się już wyżej mówiło (1) wierni przynosili z sobą chleby do ofiary; lecz tyle ich tylko do ofiary brano, ile potrzeba było. Po skończonej ofierze mszy ś. celebrujący biskup lub kapłan, błogosławił resztę owych chlebów, które nie były wzięte do ofiary, i tym którzy nie mogli być uczestnikami komunji świętej rozdawał, na znak braterskiego społeczeństwa. (2) Dawano go nawet i katechumenom. (3) Chleb ten nazywał się *panis eulogicus* czyli *błogosławiony*. W średnich wiekach nietylko tym co niebyli u komunji ś. lecz wszystkim w kościele przytomnym, chleb ten po mszy celebrujący błogosławiwszy rozdawał, a osobliwie w niedzielę. Zwyczaj ten do dnia dzisiejszego pozostał we Francyi.

Lecz oprócz tego obrzędu, w IV. już wieku znajdujemy, że biskupi i kapłani poświęcając chleby (*Eulogiae*) posyłali je prywatnie jedni

(1) Zobacz karta 67 (2) *Con. 2 Conc. Ant. a 341 et Balsamon Com* (3) *Aug de Pecc. Merit. l. 2 c. 26.*

drugim na znak jedności. Przyłączali do tego listy z wyrażeniem pobożnych życzeń, czyli z powinszowaniem. (1) Ztąd podobno wziął się zwyczaj, że przed świętami Bożego narodzenia pasterze parafianom swoim rozsyłają opłatki *koledą* zwane. Błogosławienie chleba pozostało w czasie wielkanocnym: lubo każdego czasu może mieć miejsce. Jest także zwyczaj poświęcać chleb w dzień ś. Agaty. W modlitwie prosi kapłan Boga przez przyczynę téj ś Męczenniczki o zachowanie od ognia: w czém jest przystosowanie do cudownego odwrócenia od miasta *Katany* wylewu ognistego z Etny, którym to miasto było zagrożone. *Kataneńczykowie* udali się w tém niebezpieczeństwie do grobu ś. męczenniczki i płaszczyk jój przeciw ogniu wystawili, prosząc Boga przez przyczynę téj Świętej o odwrócenie téj klęski, i ogień się w inną stronę zwrócił. (2)

Błogosławienie wina w dzień ś. Jana Ewangelisty.

Jest starożytne podanie, że ś. Jan Ewangelista, truciznę bez zaszkodzenia sobie wypił, z kąd poszedł pobożny zwyczaj błogosławienia wina w dzień tego Apostoła, lub też i w inne dni, gdy kto tego żąda. Zwyczaj ten nie jest powszechny w kościele, ale tylko w Niemczech i w Polsce ma miejsce. W modlitwie prosi kapłan Boga, dla tych co tego napoju z wiarą w moc słowa Bożego skosztują, o błogosławieństwo i zachowanie od trucizny i wszelkiego uszkodzenia na zdrowiu i duszy.

(1) *Rit. Cat.* (2) *Vide Surium 5. Febr.*

Błogosławienie Baranka, jaj i innych pokarmów na Wielkanoc.

Chwalebny zwyczaj u chrześcijan przed braniem pokarmów błogosławienia onych, z przykładu Chrystusa P. i Apostołów ma początek. Na wielu miejscach ewangelji czytamy o błogosławieniu przez Chrystusa P. pokarmów, bądź sam je pożywał, bądź innym rozdawał (1) S. Paweł także mówi: *wszelkie stworzenie dobre jest; a nie ma być odrzucone, co z dziękczynieniem bywa przyjmowane: albowiem poświęcone bywa przez słowo boże i modlitwę.* (2) Przez błogosławienie pokarmów, wyznajemy, że boskiem są darem i że nie z chucią jak zwierzęta, lecz z potrzeby, dla zachowania życia i zdrowia, na chwałę Boga poświęcić się mającego, pożywamy onych. (3) *Oczy wszystkich (stworzeń) w Tobie ufają Panie, a ty dajesz im pokarm w czasie potrzeby. Otwierasz rękę twoją, i napelniasz wszystkie zwierze błogosławieństwem* (4) *Błogosław Panie nas, i te dary twoje, których, z szczodroblivości twojej pożywać mamy.* Taka jest zwyczajna modlitwa która się czyni przed stołem. Czyni się także znak krzyża ś. o czém już mamy wzmiankę w wieku IV. *Uczyń znak krzyża ś. gdy jesz i pijesz,* mówi ś. Cyryll. (5) Błogosławienie to oddzielne, prywatne, jest, i każdy z wiernych może sobie tym sposobem stół pobłogosławić w nieprzytomności kapłana; uroczyste należy do kapłanów a zwyczajnie zachowuje się na Wielkanoc.

(1) *Mar. 6. Luc. 9 et 24.* (2) *1. Tim. 4. 4.* (3) *Cor. 10. 31.* (4) *Psal. 144.* (5) *Catech. IV. n. 14.*

W błogosławieniu *Baranka* na Wielkanoc, przypomina się że Jezus Chrystus jest naszym Barankiem bez zmazy, który i grzechy nasze zgładził, i daje się nam na pokarm duszy w Eucharystyi.

Podług dawnego zwyczaju, nietylko baranek, lecz i inne pokarmy, jaja, ser, masło i t. p. poświęcają się na Wielkanoc. Wszczegółności mówiąc co do jaj, przyjęty zwyczaj każe je uważać za godło jakiegoś duchownego znaczenia. Lecz gdyby święcone jaje miało coś znaczyć szczególnego, zachodziłoby razem pytanie, co znaczy ser, masło, i inne poświęcane w tym czasie pokarmy? Pokarmy to są, i jaje pod tymże względem jak każdy inny pokarm, poświęca się w tym czasie wspólnej wiernych radości: aże od niego zaczyna się uczta przyjaciół wielkanocna, jest to tylko dochowaniem dawnego zabytku, znanego nawet u Rzymian, gdzie uczty od jaj rozpoczynały się. (1) Z jaj robiono podarki i rozsyłano je, co stało się następnie powodem dzielenia się święconym jajem, gdy się przyjaciele w dniu tym zbiorą na ucztę. Mianowicie dawano takowe podarki dzieciom i służącym (2) z kąd poszedł zapewne zwyczaj farbowania ich i upiększania w rozmaite kolory i postaci. Pobożność wiernych nieprzestawała w tym dniu najuroczystszym w roku na zwyczajnem pobłogosławieniu stołu, życzyła sobie żeby kapłan pobłogosławił pokarmy: z tąd poszło i upowszechniło się

(1) *Ab ovo usque ad mala* (Horat. sat.) to jest *ab ovo, primo ferculo, usque ad poma ferculum ultimum.* (2) *Dicit. Univ. de trevoux ouf de paques*

święcenie pokarmów na tę uroczystość. (1) Nie obchodzili atoli kapłani tym końcem domów parafian swoich, lecz do kościoła pokarmy znoszono, i tam w przysionku były poświęcane. (2)

*Błogosławienie ziół w dzień Wniebowzięcia
Najśw. Maryi Panny.*

Zboże zioła, i rozmaite człowiekowi użyteczne rośliny z rąk Boskich pochodzą, chwalebna przeto jest za nie dziękować i prosić Boga o dobre i pomyślne ich użycie dla ludzi i zwierząt człowiekowi potrzebnych. Ten jest duch modlitw kościelnych, które się do Boga zanoszą, w błogosławieniu kłosów zboża nowego i ziół. Powodzenie doczesne, nie do zbytku lecz do dobrych uczynków, i do starania się o dobra wieczne służyć i zachęcać powinno: przypomina to także kościół wiernym, przy tém poświęcaniu i prosi Boga, aby za przyczyną najśw. Maryi Panny, w której uroczystość ten się obrządek dopełnia, wzbudził w wiernych to święte usiłowanie: aby ze snopkami dobrych uczynków zasłużyli sobie być przyjętemi do wiecznego szczęścia. Obrządek błogosławienia nowych owoców (owoców drzew, zbóż i innych) już w III. wieku był w używaniu, (3) lubo nie wszędzie w jednym czasie, ale prędzej lub później, według czasu ich zebrania, powszechniej niegdy w krajach ciepłych, błogosławienie nowych kłosów

(1) *In hac sancta die nihil quod a sacerdote non sit benedictum comedere debemus.* Durand Rat. div. off. lib. 6. c. 86. (2) *Belethus expl. div. off. c. 118.* (3) *Catal. Rit. T. 2. p. 64. 65.*

w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego odbywało się, jagód winnych 6 Sierpnia; w Polsce że żniwa późniejsze, w dniu 15 Sierpnia Wniebowzięcia najśw. Maryi Panny odbywa się. Nie czytamy także w powszechnych, których kościół używa, benedykcyach o błogosławieniu ziół, lecz lud u nas z kłosami razem i zioła, lub same tylko zioła przynosi, wdzięczny że je Bóg i na lekarstwo i inne różne użytki stworzył: z kąd ten obrządek błogosławieniem ziół zowie się, lubo właściwiej błogosławieniem nowego zboża nazywaćby się powinien.

O błogosławieniu owsa w dzień ś. Szczepana.

W modlitwie zanoszą się prośba do Boga, o błogosławienie w dobytku, któremu ten żywioł udzieleny będzie. Choć doczesny, godziwy przecież i ważny przedmiot prośby, niemniej jak wiele innych potrzeb, w których się do dobroczynnej opatrzałości boskiej uciekamy. W samej tylko Polsce i przyległych krajach słowiańskich, w Szląsku, Czechach, ten obrządek zachowuje się. Czemu zaś w dzień ś. Szczepana: domysł niejednakowy. Niektórzy w tej ceremonji uważają godło jakieś męczeństwa ś. Szczepana, w wielu miejscach, co dawniej powszechnym prawie było, poświęconym owsem rzucają na kapłana, naśladując niby ukamienowanie Świętego męczennika: lecz to jest nadużyciem, na które zawsze powstawano, i już ono prawie wykorzenionem jest. Owies nie znaczy kamień, i związku nie ma z męczeństwem ś. Szczepana. Nie z tego więc powodu święci się że ś. Szczepan był ukamienowany, lub żeby to pamiątkę jego mę-

czeństwa zachowywać miało: ale raczej z tego powodu, iż na ś. Szczepan oddalając się w tym dniu ze służby czeladź, i w nową przechodząc, przysiewki swoje, za które służyli, albo część ich przynosili do poświęcenia aby P. Bóg tej odrobinie wysłużonej pobłogosławił. To bowiem niewątpliwą jest rzeczą, iż niegdyś przysiewek owsa, całe prawie myto za służbę u robotników stanowił.

O Processyach.

Obchodzenie uroczyste kościołów lub też świętych miejsc z nabożnem śpiewaniem, *processyą* się zowie. Wypada tu opisać, jak dawno i z kąd ten obrządek w Kościele nastał. Pomijam niektórych mniemanie, że processye od Apostołów ustanowione są, gdyż pewnego dowodu tego twierdzenia niemamy. Zobaczymy, że *Stacye* u dawnych Chrześcijan processyami były, albo raczej ztąd processye powstawały. Już mamy w II. wieku u Tertuliana wzmiankę o stacyach (1) Lecz w owym wieku zapewne stacye te publiczne się nieodbywały dla prześladowań; po ustálych więc prześladowaniach uroczystemi stały się; Jakoż po nawróceniu Konstantyna Cezarza, nie tylko tych stacyi, ale i uroczystości z jaką się odbywały, wszędzie są ślady. Gdy biskup w którym kościele (w Rzymie lub w innych miejscach) celebrował, prowadził go tam zebrany kler i z ludem śpiewając pobożne pieśni; podobnież jeśli miał celebrę w katedrze, księża z innych kościołów miasta lud prowadzili do kate-

(1) *Lib. 2 ad uxor.*

dry ze śpiewaniem; miejsca na to zgromadzenie naznazone, *stacyami* się zwały. W potrzebach także publicznych udawano się do grobów męczenników, lub też na inne miejsca, na których Bóg okazywał znakomitsze dowody opieki i wszechmocności swojej, i odprawiano te podróże ze śpiewaniem i modłami (*supplicationes, litaniae*) podobnież z tamtąd powracano. Nie inszym także obrzędem przenoszono kości męczenników z jednego miejsca na drugie. Z tych to stacyi, ogólnie mówiąc, powstały processye, z czasem w stały porządek zamienione. Z tych jedne w niedziele, drugie w niektóre święta, lub też w pewne czasy roku odprawują się, jedne są *smutne*, jakto processye żałobne, postne, w nieszczęsnych przygodach odprawujące się; drugie *wesołe, tryumfalne*, opiewania radosne i uroczyste chwały Zbawiciela Pana i jego dobrodziejstw, wyznanie jawne jakiej tajemnicy za cel mające, jako to processye na Wielkanoc, i inne uroczystości, a szczególniej processye z najśw. sakramentem.

Zamiaru tych szczególnych processyi, i znaczenia onych, przez pasterzów ludowi wyłożone, jest najistotniejszém i najlepszem usposobieniem i zachęceniem go do zbawiennego i przykładnego onych odbywania. Nic niemasz bardziej budującego i rozrzewniającego, nad widok uroczystej processyi, odbywającej się ze skupieniem ducha, skromnością pobożną układością kapłanów i ludu, postępujących za krucyfiksem, i wspólnym głosem, przez pobożne i tkliwe pienia, uwielbiających Boga, lub wołających do Niego o miłosierdzie. I w takim to

sposobie powinny odprawiać się processye. Wyłożymy tu jeszcze niektóre szczegóły, tyczące się onych.

Na każdój processyi niesiony jest krzyż. Bez wystawienia tego znaku oczom wiernych, kościoł nigdy publicznych modłów nie odprawia; i jak na ołtarzach wizerunek ten wystawuje się, aby wierni modląc się oczy nań mieli zwrócone: tak w tymże duchu i na processyach znak krzyża oczóm wiernym przedstawia się. (1) Noszenie to krzyża na processyach tak dawne jest jak i processye, czyli tak początkowo nazywane stacye. Czasem na jednej processyi kilka krzyżów niesionych bywa. W ten czas to ma miejsce jeśli więcej parafii, lub też kollegiów duchownych, jedną processyą składa. Znajdujemy ten obyczaj i w dawnych wiekach. Na processyi w Konstantynopolu za życia ś. Jana Chryzostoma, niesiono kilka krzyżów. (2)

Lubo nie ma wyraźnego przepisu, zwyczajem się jednak powszechnie zachowuje, że krzyż na processyach niesiony, ma na sobie wizerunek Zbawiciela P., a ten powinien być obrócony naprzód; (3) tylko krzyż przed Arcybiskupem niesiony do niego wizerunkiem się obraca.

(1) Niektórzy są tego zdania, że noszenie krzyża na processyach, od użycia tego znaku w pułkach Konstantyna W. wzięło początek. Quod cruces et vexilla portantur (in processionibus) a Constantino sumpsit initium. *Durandus Rat. lib. 6. c. 102.* Toż samo *Eveillon c. 3. de process.* (2) *Processionem cruces argenteae, cereos incensos habentes praebant.* *Niceph. Hist. lib. 13. c. 8.* (3) *Galvant.*

Swiatło przy krzyżu niesione równie dawnym obrzędem jest. Znak uszanowania i go-dło miłości. (1)

Używane są także *Chorągwie* na processy-ach. Są to znamiona tryumfu Zbawiciela Pańa. (2) Zwykle na nich malowane bywają wizerun-ki świętych Patronów miejsca; oznaczają prze-to, że wierni odprawują ten obchód pod opieką i wzywaniem SS. Patronów. Jakoż w proces-syach na których *supplikacye* czyli *suffragia* odprawują się, między modłami i SS. Patro-nów czyni się wzmianka, jak to widać w proces-syach na krzyżowe dni.

Dzwonki używane na niektórych processy-ach, użyte są w miejsce *drewien* (3) w począt-kach używanych któremi uderzając, dawano znak o odprawującej się processyi. Ci którzy nie-mają sposobności znajdować się na niej, przez te dzwonki ostrzeżeni, łączyć się mogą sercem z wiernymi, w tym czasie wspólnie modły do Bo-ga zanoszącymi. Dla téjże przyczyny i w duże dzwony w czasie processyi biją.

Bywają także processye z *pochodniami*, a o-sobliwie gdy jest niesiony najsw. sakrament. Jest to wyraz uszanowania, a wiernym oraz przy-pominają, że serca ich miłością pałać powinny.

Używanie *Kadzidła*, podobnież jest wyraże-niem uczciwości i uszanowania, a wierni ztąd przypominać sobie mają, że powinny być wonią dobrą Chrystusa.

(1) *Zobacz wyżej o świetle Stron. 12.* (2) *Portantur Vexilla ad representandam victoriam Ascensionis Christi Durand. loc. cit.* (3) *Agia xylla ligna sacra. Zobacz wyżej o dzwonach stron 34.*

Wypada jeszcze wspomnieć o porządku processyi. Co się tycze kleru, z tych młodszy idą naprzód. Jest to zwyczaj dawny, wzięty z ceremonij wprowadzania processjonalnie godnych osób. Lud zwyczajnie idzie za kapłanem lub biskupem celebrującym, a godniejsi bliżej go otaczają; lecz w porządku dobrym ciągnąc się processyi, wypada aby młodzież szła naprzód przed klerem, za nią starsi, a najgodniejsi otaczali kler. (1)

Processya w dzień ś. Marka.

Gdy roku 590 powietrze szerzyło się w Rzymie ś. Grzegorz Papież wielkim zwany, dla błagania Boga nakazał uroczystą processyą do kościoła N. Panny. Processya ta składała się z siedmiu gromad z których każda wychodziła z innego kościoła. Pierwszy oddział składał się z xięży, drugi z Zakonników, trzeci z Zakonnic, czwarty z dzieci, piąty z męszczyzn, szósty z wdów, siódmy z mężatek. Jest rozumienie że od téj processyi, początek ma processya ś. Marka. Zwano ją w Rzymie wielką (*Litania major*) z powodu wielkiej uroczystości z którą się odbywała. Processye zaś krzyżowe, którym dał początek ś.

(1) W pierwszych wiekach taki był porządek. Najprzód szedł kler, za nim Mnisi, za temi męszczyźni, za męszczyźni niewiasty, za temi zakonnic. nareszcie młodzież. (Greg. M. lib. 11. ep. 2.) Niekiedy wszyscy szli boso, (Paulus Diac. lib. 26. Conc Mog. c. 34.) Psalmy śpiewając i pochodnie zapalone niosąc (Sozom. lib. 8. c. 8) Chodzenie parami w XII. wieku nastało, ś. Bernard pierwszy o tém wspomina.

Mamert; nazwano mniejszemi (*Litaniae minores*) bądź to że nie z taką uroczystością odbywały się, bądź że miały początek od szczególnego kościoła.

Processya w dni krzyżowe.

Przez trzy dni przed Wniebowstąpieniem, kościół odprawuje publiczne modły i processyą, prosząc Boga szczególnie o zachowanie płodów ziemi, i o odwrócenie wszelkich klęsk i nieszczęść. Ś. *Mamert* biskup Wienneński we Francyi dał początek temu nabożeństwu około roku 474. Różne klęski w owym czasie dotykały kraj Francuzki, a mianowicie okropne trzęsienia ziemi, pożary, srogość dzikiego zwierza i t. p. Ś. Biskup na ubłaganie gniewu Boskiego, zachęciwszy lud swój dyccezyi do modlitwy i postu, publiczną przez trzy dni processyą, z pomyslnym skutkiem, odprawił. Weszło to nabożeństwo w praktykę w jego dyecezyi, a w krótcie rozszerzyło się i po innych Kościołach francuzkich tak dalece, że synod Orleański roku 511 rozkazał, aby było zachowane w całej Francyi. Do Hiszpanij przeszło na początku wieku VII. a do Rzymu za Leona III. Dni w które się odprawia, zwane są dniami modlitwy (*dies rogationum*) a w Polsce dniami krzyżowemi, że processya po wsiach i małych miastach do krzyżów zwykła się odbywać. Początkowo obrządek ten odbywał się z postem, a nawet i głowy popiołem posypywano: lecz później kościół tylko do wstrzymania się od mięsnych potraw obowiązek rozciągnął. Na processyach, równie jak w dzień ś. Marka, śpiewa się litania o Wszystkich ŚŚ. i inne pienia i modły.

O Litaniach.

Z okazji tych processyi nieodrzeczy wspomnieć o litanij. Teraz rozumiemy przez ten wyraz pewne formy modlitw zwane litanijami. Dawni zaś tem słowem oznaczali wszystkie te modlitwy, przez które Boga w jakiej potrzebie błagali; to jest, oznaczali to samo, co my zowie-
my suplikacyami. Témże imieniem i processye nazywali, bo te modły, nietylko na miejscu świę-
tém, ale i w drodze, w processyi, odprawiane były. Z czasem te publiczne modły, zostały w pewny porządek ułożone, aby i księża i lud, zgo-
dnie i bez zamieszania śpiewać lub odnawiać je mogli; i ztąd poszły formy modlitw które li-
taniami zowią. Że wzywano w takich nabo-
żeństwach przyczyny Świętych, ztąd też utwo-
rzyła się forma litania o wszystkich Świętych
zwana, i ta jest najdawniejsza, (1) a inne wszy-
stkie, jak o imieniu Jezus, o N. Pannie na po-
dobieństwo tamtej są ułożone. (2)

Obrządek przy chowaniu umarłych.

Jeżeli całkowicie ma się odbyć obrządek pogrzebowy, w następującym sposobie odbywa się. Pokropiwszy kapłan święconą wodą zmar-
łego odnawia psalm *De profundis*. Prowadzi się
ciało do kościoła przy świetle i pieniach. Skła-

(1) Przyglądając się układowi tych formuł, i wielu
innym śpiewom kościelnym, pokazuje się, iż da-
wniej podobnie jak teraz, księża śpiewali, a lud od-
powiadał: Zmiłuj się nad nami, módl się za nami
i t.d. (2) *Dict. encykl. Theol.*

da się na kałafalku żałobnie przybranym. Na trumnie stawia się krzyż. Tegoż samego dnia lub następującego (jeśli wyprowadzenie było w wieczór) śpiewana jest jutrznia żałobna *wigiliami* zwana, a po niej msza ś. po mszy następuje kondukt czyli odprowadzenie zmarłego z kościoła do grobu, a nakoniec pogrzebanie (*sepultura*). Kondukt i sepultura odbywa się ze śpiewaniem pieśni żałobnych i modlitw, tudzież pokropieniem i kadzeniem zmarłego. Nasypanie na trumnie piasku, i śpiew *Salve Regina*, kończy obrządek

Czémże jest ten chrześcijański obrządek? Jest błaganiem za duszę zmarłego, i oraz przypomnieniem dla żyjących najważniejszych prawd. Wystawienie ciał Chrześcijańskich w kościele, dzieje się już to dla wyrażenia tego uczestnictwa, którego umarli z wiernymi żyjącymi nie zerwał, jeżeli w łasce Chrystusa z szedł: już to dla polecenia duszy jego modlitwom wiernych. Jest to także uszanowanie ciał chrześcijańskich, które przez łaskę poświęcenia przybytkami były Ducha ś. Toż samo uszanowanie wyraża się przez uroczyste zmarłych prowadzenie z pochodniami i przez kadzenie ich ciał. Kropienie święconą wodą przypomina żyjącym wyrok Zbawiciela, że *nic zmażanego nie wnijdzie do królestwa niebieskiego*, i pobudza do modlitwy za zmarłych. Sypiąc kapłan na oczy zmarłego piasek mówi: „z Ziemi mię utworzyłeś...: wskrześ mię w dzień ostateczny“.

Oto pociecha wiernych. Wśród największego upokorzenia mają niewątpliwą nadzieję zmarłychwstania. Tyle kroć razy w czasie pie-

ni i modlitw kościelnych podobne wyrażenia słyszeć się dają, końcem zwrócenia uwagi żyjących na tę zbawienną prawdę. Zachodzi niekiedy różnica w chowaniu osób różnego stanu. Ciała zmarłych kapłanów obracają się twarzą do ludu, co wyraża że był ministrem ołtarza, przy którym na pozdrowienie obracał się twarzą do ludu: stawiają prócz tego na trumnie kielich i mszał. Na biskupim pogrzebie kładą biskupie ozdoby: infułę, pastorał. Obrządek chowania dzieciątek małych wcale jest osobny. Nie śpiewa się nad niemi pieni, ani modlitw, żałobnych, lecz tylko pochwalne, na cześć Boską. Ciało prowadzi się odkryte i kwiatkami obsypane. Jest to wyrażenie niewinności. Miałoby smutnego psalmu *Miserere*, śpiewany jest w tonie wesołym psalm *Laudate pueri Dominum*, Chwalcie dzieci Pana i t. d. Podobneż śpiewanie w kościele i przy kondukcji. Zamiast *Requiem*, śpiewana jest na mszy titania o N. Pannie, lub hymn o Aniołach stróżach. Sepultura kończy się hymnem *Ave maris stella*. Dzwony wesołym głosem odzywają się.

O grzebaniu zmarłych u dawnych Chrześcijan:

Rozumiem, że ten artykuł będzie interesujący i ciekawy dla czytelnika; niemniej da objaśnienie wielu praktyk dziś jeszcze utrzymywanych.

Zaraz po skonaniu najbliższy z krewnych powieki zmarłemu zawierał. Następowało umywanie, a po obmyciu ciało namaszczano. Maści składały się z różnych wonności (aromata) a w IV. wieku powszechniej używano mirry,

mającój moż zachowywania od zgnilizny, i przez swą gorycz odpędzającój robactwo; używano przecież i innych maści. Namaszczone ciało obwijano w chusty (1) a nareszcie wdziewano suknie. Na męczenników wdziewano droższe. Był zwyczaj że te suknie dawali krewni lub przyjaciele. Xięży i biskupów chowanie w kościelnych ubiorach w średnich dopiero wiekach nastąpiło.

W tymże czasie utrzymywał się zwyczaj, duchownym strzyżenia brody, którą za życia zapuszczali. Ciało ubrane wystawiano w wieczerniku domu. Po ustałych prześladowaniach wystawiano je na widok na marach, i w koło zapalano światło, jak widzimy w aktach męczeńskich ś. Cypryjana. (2) Przy tak złożoném ciełe klerycy psalmy śpiewali. Smutku okazać strzegli się Chrześcijanie. Rozumiano, że płacz i narzekanie, nieprzynosiłyby zbudowania niewiernym. *Nec lugendi sunt fideles mortui, ne occasionem gentibus demus, ut nos merito ac jure reprehendant, quod quos vivere apud Deum dicimus, ut extinctos ac perditos lugeamus.* (3) W średnim wieku gdy opuszczali się w tę duchownej posłudze xięża, świeccy, a pospolicie krewni lub przyjaciele nad ciałem zmarłego śpiewali, a przez nieumiejętność śpiewów duchownych (psalmów) świeckie czasem kantyleny mieszały. Zgromił to nadużycie Synod Orleanski II. i ustanowił, iż jeśliby chcieli śpiewać świeccy, niech śpiewają *Kyrie eleyson* (zapewne litanią chciał przez to oznaczyć.)

(1) *Te chusty w średnich wiekach exequie zwano* (2) *Ruinart post acta Diać. Pontij.* (3) *Cypr. Ep. 67.*

Co do okazałości z którą ciała zmarłych do kościoła lub na cmentarz przenoszono, ta zależała na prowadzeniu ciał z pochodniami i śpiewaniem psalmów. Mamy o tém świadectwa najdawniejszych wieków. W wieku III. ś. Cypryana męczennika z pochodniami wierni prowadzili do grobu. *S. Hieronim* o podobnem wyprowadzeniu ś. Pauli wspomina. Co do psalmów, te wraz z xiężmi i wierni śpiewali. *S. Grzegorz Nisseński* opisując pogrzeb siostry swojej ś. Makryny, mówi, że mnóstwo zgromadzone wiernych, podzielił w porządek, osobno męszczynom, osobno niewiastom miejsce naznaczywszy, a wszyscy zgodnie jakby jednym głosem śpiewali.

Od XII. wieku jednostajnie na exportacyi psalm *Miserere* śpiewany, gdy dawniej różne śpiewano, jak to widać z ś. Chryzostoma. (1) Ś. *Augustyn* pisząc o pogrzebie swęj matki, wspomina o psalminie najprzód śpiewanym, *Misericordiam et iudicium cantabo tibi Domine*. Noszono także i krzyż przed orszakiem idących. (2)

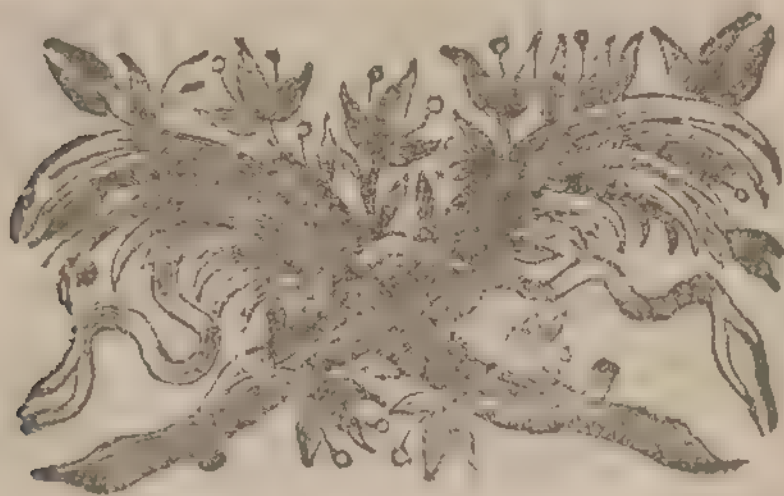
Przed złożeniem do grobu odprawiano najśw. Ofiarę, i prawie nigdy wiernych bez nięj nie chowano, jak to widać z *Tertuliana*, (3) *Origenesa*, (4) ś. *Augustyna* opisującego pogrzeb matki, (5) *Posidoniusza* piszącego o pogrzebie ś. *Augustyna* (6) z *Euzebiusza* opisującego pogrzeb *Konstantyna W.* i z wielu innych, którzy powszechnie o tém wspominają.

(1) *Hom. 4 in c. 2 ad Hebr.* (2) *Surius in vita Lupicinii* (3) *De cor. mil.* (4) *Comm. in c. 3 Job.* (5) *Lib. Conf.* (6) *Vit. Aug.*

Oprócz najśw. ofiary odprawianej w dzień zejścia, był także zwyczaj odprawiania onéj w dzień trzeci po zejściu, na pamiątkę że Zbawiciel trzeciego dnia Zmartwychwstał; tudzież w dzień 7. dla wyrażenia wiecznego odpoczynku: *septimo die ad sepulchrum redimus, qui dies symbolum fraternae quietis est* (1) i naresz. w dzień 30.

Był także zwyczaj obchodzenia rocznicy śmierci z odprawieniem najśw. ofiary. Wspomina już o tém Origines. (2)

Przy końcu pogrzebu, nim zmarłego do grobu włożono, dawano mu pocałowanie. (3) Po skończonym obrzędzie dawano ucztę, *Agape* zwaną, którą pospolicie krewni wystawiali ubogim. Wiadomo o tém z Tertuliana (4) i Origenesa. (5) Później dla nadużyć, uczt tych zakazano, a mianowicie na Synodzie Laodyceńskim, i Konstantynopolitańskim VI.



(1) *Ambros Orat. de fide Resur.* (2) *Comm. in lib. Job.*
(3) *Const. Apost. lib. 8 c. 48.* (4) *De anima c. 4.*
(5) *Com. in Job.*

CZĘŚĆ SZÓSTA

O ŚWIĘTACH.

R O Z D Z I A Ł I.

O ŚWIĘTACH W OGÓLNOŚCI.

Święta z religią początek wzięły i od czci publicznej odłączone być nie mogą. Miał je kościół starego zakonu od czasów Mojżesza, a szabat, dzień siódmy w tygodniu, sięga nawet początku stworzenia świata, jak uczeni ze słów które go Mojżesz opisał (1) mądrze się domyślają. Jedne ze świąt starozakonnych sam Bóg ustanowił, drugie zaprowadziła Synagoga. Ze świąt od Boga ustanowionych najznakomitsze były: Szabat, Wielkanoc, Zieloneświątki. Kościół chrześcijański święcił także zaraz od początku jeden dzień w tygodniu, lecz pierwszy, to jest niedzielę, nie siódmy, jak Izraelici. Podobnież zaraz od czasów apostoelskich obchodził Wielkanoc i Zieloneświątki, lecz nie z mocy prawa starozakonnego, które ze spełnieniem nowego przymierza ofiary ustało, ani w temże samém, jak Izraelici, znaczeniu. Wielkanoc u Chrześcijan jest pamiątką zmartwychwstania Chrystusa, Niedziela przedłużeniem wiecznem téjże pamiątki, Zielone świątki pamiątką zesłania Ducha ś. na Apostoły i wiernych. Obchodził także również od tak dawnych czasów, podług mniemania ś. Augustyna (2) pamiątkę Wniebowstąpienia

(1) *Exod 20.* (2) *Ep 98 cap. 1.*

Chrystusa. Wiele innych w późniejszych czasach, świąt i uroczystych obchodów Kościół ustanowił, na uczczenie tajemnic Pańskich, na cześć i pamiątkę Świętych, męczenników, wyznawców, a mianowicie na uczczenie N. M. Panny i Apostołów. Cześć Boga jawna, wspólna, uroczysta: pożytek zbawienny wiernych: są dwa główne i nieodłączne cele do których zmierzają wszystkie święta, wszystkie uroczyste obchody. Wspólne modły, pienia, rozmyślanie tajemnic, najświętsza bez krwawa Ofiara, nauka wiary i życia chrześcijańskiego, udział i uczestnictwo Sakramentów, są sposoby tej czci i źródła zbawiennych korzyści. Jakże więc wielka, jak ważna ustawa, święta i uroczyści, nie tylko w religijnym dotyczącym zbawienia widoku, lecz nawet we względzie korzyści doczesnych, wpływających na ogół i szczegóły społeczeństwa. One użyteczniej niż wszelkie inne zgromadzenia i potrzeby zbliżają ku sobie ludzi i zaszczepiają pomiędzy nimi przyjaźń i uczynność towarzyską; one to złagodziły niegdy srogi charakter barbarzyńców i przemieniły ich w ludzi łagodnych, uczynnych, dobrotliwych, i dotąd mają wpływ dobroczynny na uprawę obyczajów, na naprawę jednych przez przykład drugich; one najdzielniej obudzają zapał do cnót i zgrozę przeciw występkom; one osładzają prace i troski, one w największej niedoli jeszcze mają siłę podzwignienia umysłu i pocieszenia nadzieją. „Gdzież się naprawić rychlej możecie, mówi mądry i sławny „ow Kaznodzieja polski, gdzież się naprawić rychlej możecie jako w kościele przy słowie Bożem, i w rozmyślaniu odpocznienia tego, które

„tu mają wierni w odpuszczeniu grzechów swoich, przez mękę i krew Pana naszego, w tych „zwłaszcza nędzach świeckich, które nam wszel- „ki pokój wydzierają: a nie mamy się czém innym lepiej ucieszyć, jedno takim świętem „i uweseleniem serc naszych, rozmyślając jakie „po śmierci święto mieć z Chrystusem i z jego „sługami będziem, gdy zasiędziem, jako mówi „prorok, w piękności pokoju, w przybytkach „ufania, i odpoczynieniu bogatem.“ (1)

Każde uroczyste święto wkłada obowiązek znajdowania się na Ofierze mszy ś. i słuchania nauki czyli kazania; znajdowania się zaś na nie- szporach i innych nabożeństwach, chociaż ścisłe Kościół niewymaga, zachęca atoli, aby wierni z tych nabożeństw korzystali, gdyż dla nich się odprawują, i pragnie tego, aby czas świąteczny, ile tylko być może, na chwałę Boga i pożytek swój duchowny obrcali. Praca, mianowicie ta, którą służebną nazwano, byłaby przeszkodą do obchodzenia godnego uroczystości; praca więc takowa równie przez prawa świeckie jak kościel- ne w uroczyste święta zakazaną została. W pier- wszych trzech wiekach Kościoła, czyli w czasie prześladowań, rzadzili się w tym punkcie Chrze- ścijanie jak mogli. Przepędzali dni święte cał- kiem na nabożeństwie i ćwiczeniach religijnych, gdy tę mieli wolność: w niedostaku zaś onój, nie poczytywali pracy za zgwałcenie święta. Po osiągniętym trwałym pokoju, i gdy karność kościoła rozwiniętą uporządkowaną i ustaloną być mogła, obchód świąt tak urządzić należało,

(1) Skarga na niedz. 16 św.

aby zbawiennemu ich celowi, ile być może, nie
niestawało na przeszkodzie. Roboty więc słu-
żebne, sądy, i tym podobne zatrudnienia, w świę-
ta zakazanemi zostały. Z monarchów Konstan-
tyn wielki pierwszy przysłużył się Kościołowi,
równie w tym względzie, jak w wielu innych.
Zniósł wojskowe ćwiczenia i obroty w niedzie-
le. (1) Zabronił sądów i rzemieślniczych robót,
(2) rolnikom wprowadzić wolność robienia zo-
stawił (3) lecz i ta później zawściągnioną zosta-
ła, (4). Do tych początkowych ustaw jak Kościół
był powodem, i rządził się niemi wewnątrz od
czasów Apostolskich, ile tylko w tém miał wol-
ności, tak za swoje je uznał i przyjął, i zautrzy-
maniem ich gorliwie obstawał, jak to widzimy
z Kanonów dawnych (5) i późniejszych Syno-
dów. Nie z taką, atoli ścisłością utrzymywał i u-
trzymuje kościół zakaz robót we święta, aby nie-
zwolnił go w ważnej jakiej i zwłoki niecierpiącej
potrzebie. Nie zakazana jest praca, mówi Ka-
techizm rzymski około tych rzeczy, które utra-

(1) Euseb. in vita Const. lib. 4. cap. 18. 19. 20. (2)
*Omnes iudices urbanaeque plebes et cunctarum ar-
tium officia venerabili die solis quiescant. Ruri ta-
men positi agrorum culturae libere licenterque in-
serviant. Quoniam frequenter evenit, ut non apti-
us alio die frumenta sulcis, aut vineae scrobibus
mandentur; ne occasione momenti pereat commodi-
tas caelesti provisione concessa.* In Cod. Just. lib.
3 tit. 12 de feriis leg. 3. (3) *Ibid.* (4) *Neque a-
gricolae neque quicumque alii in illo die (dominico-
illicitum opus aggrediantur.* Leo Novel 54. (5)
*Conc. Aurel. III. can. 18. Antissiodor. can. 16. Ma-
tise. II. can. 1.*

cięby przyszło, gdyby się ich w święto zanie-
dbało (1) w czém rządzi się Kościół duchem mi-
strza swego Jezusa Chrystusa, i nauką jaką mu w
rozmowie z Faryzeuszami o szabacie zostawił. (2)

Święta jedne są *nieruchome*, stale do pewnych
dni miesiąca przywiązane, jak Narodzenie Chry-
stusa Pana, Obrzezanie i t. d. drugie *ruchome*,
do dni tygodnia wprowadzie przywiązane, lecz
nie do dni miesiąca, jak Wielkanoc, Wniebowstą-
pienie, Zielone-świątki, i inne. Rok słoneczny
i rok księżycowy do siebie zastosowane, i w je-
den rok kościelny złane, służą do układu tych o-
bydwoch rodzajów. Święta ruchome od Wiel-
kanocy zależą i do niej się regulują, a ta w nie-
dzielę najbliższą po pełni wiosennej przypada.
Niekiedy święta nieruchome z ruchomemi się
schodzą: w ten czas, albo razem się obchodzą,
albo nieruchome ustępuje, czyli ulega przenie-
sienia do dni następnych, podług prawideł
czyli tak nazwanych rubryk kościelnych, podług
których układa się kalendarz.

RÓŻDZIAŁ II.

NIEDZIELA.

Stary zakon święcił dzień siódmy tygodnia,
Szabat, Kościół zaś chrześcijański zaraz od po-
czątku zaczął święcić jak dotąd święci dzień pier-
wszy tygodnia (3) i nazwał go *dnieniem Pańskim*.

(1) De 3 praec neque. carum rerum opera hac lege pro-
hiberi existimandum est, quarum jactura facienda
sit, si die festo praetermittuntur. (2) Mat. 12. Mar.
3. Joan 3 (3) Una albo prima Sabbathi Act. 20. 7.

(dies dominica) na uwiecznienie pamiątki zmartwychwstania Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, gdyż w tym dniu zmartwychwstał. (1) Jest to jakoby wieczna oktawa owéj wielkiey uroczystości, Wielkanocy prawdziwéj, najmilszéj dla serca, podpory najsilniéjszéj wiary i nadziei wyznawców Chrystusa, godnéj aby w wiecznéj u nich była pamięci, nieustannie ich do oddawania Bogu najgłębszego hołdu miłości i wdzięczności budziła, i tchnęła w ich serce zamiłowanie życia podług wiary. Pamiątka ta nieustannie odnawiająca się, nieustannie prawie przypomina wiernym przestroge Apostoła mówiącego: *Jeśliście współ powstałi z Chrystusem; co wzgórze jest szukajcie, gdzie Chrystus jest na prawicy bożéj siedzący, co wzgórze jest miłujcie, nieco na ziemi; albowiem umarliście, światu, ciału, pożądliwościom, i żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu; gdy się Chrystus żywot wasz okaże, tedy i wy z nim okażecie się w chwale.* (2) Grecy ten dzień zmartwychwstaniem (*anastasis*) nazywają, Polacy zaś *niedzielą*, iż się weń działać czyli robić nie godzi. Pamiątka zmartwychwstania Zbawiciela jest główną, dochowuje się atoli wraz pamiątka stworzenia świata. (3) Cieszyli się dawni chrześcijanie gdy ten dzień nadchodził, czekali go jako momentu w którem złączeni sercem i duszą czynili gwałt święty niebu, przez swe gorące modły: obchodzili ten dzień z radością: okrutne prześladowania nie mogły ich wstrzymać odznajdowania się na wspólném ze-

(1) *Apoc. 1.* (2) *Colos. 3.* (3) *Kościół to w śpiewach przypomina: Primo die quo Trinitas beata mundum condidit etc.*

braniu. (1) Karność także w pierwszych wiekach ścisła była w tym punkcie. Synod Eliberytański (r. 305) tych, którzy w mieście mieszkając przez trzy niedziele nie byliby na nabożeństwie, od społeczeństwa wiernych wyłączyć rozkazuje, dopóki by tego przez pokutę nie obżałowali. (2) Zaczynało się przed tém świętowanie od nieszporów sobotnych, a kończyło się nieszporami niedzielnymi, które w ówczas późno, to jest w wieczór odprawiano: trwało to blisko do XII wieku (3) Później i teraz, od północy do północy obowiązek świętowania się rozciąga. Czuwania nocne na modlitwie, psalmach były dłuższe, mianowicie pierwsze z wieczora, dla czego więcej psalmów w pierwszym nokturnie jutrzni niedzielnej zostawiono. Wierni w ów czas nie opuszczali żadnego nabożeństwa, jakie Kościół odbywał w tym dniu. Gdy za czasów ś Chryzostoma niektórzy opuszczali się w znajdowaniu się na nabożeństwie wieczorném czyli na nieszporach, odpowiada im: „mylisz się człowiecze i bar-
„dzo się zawodzisz: bo chociaż w domu wolność
„się modlić, jak powiadasz, jednakże być to nie-
„może, abyś w domu tak się dobrze modlił, jak
„w kościele, gdzie tyle ojców, gdzie wołanie
„szczęśliwem połączeniem obudzone do nieśmier-
„telnego Boga się zanosi. Nie, nie jednakowo u-
„prosisz sam, jak z bracią.“ Kościół niezmiernie
współnictwo w modłach poważał i zawsze
je wysoko cenić będzie, pomniąc na korzyści
od Zbawiciela wspólnej modlitwie zapewnione.

(1) *Acta Mart. apud Baron. an. 303.* (2) *Conc Illib. can. 21.* (3) *Pellic de fest.*

Wierni w tym dniu w pierwszych wiekach zwykle kommuikowali. Po odśpiewaniu psalmów, czytania pisma ś. nauce pasterskiej i Ofierze najświętszej, o czém wszystkim mamy już najdawniejszą u ś. Justyna męczennika ucznia apostołskiego wzmiankę, (1) miewano jeszcze, tak nazwaną ucztę miłości (*Agape*) w której żebrak z bogatym zarówno dzielił się kawałkiem chleba, czyniono także składki na ubogich. (2) Dla nadużyć z czasem wciskających się Koncilium Kartagińskie (r. 379.) zniosło tę ucztę, lubo w niektórych kościołach przez parę jeszcze wieków trwała. Nie pościli w niedzielę: niektóre synody zakazały nawet pościć w ten dzień, a drugie i karę klątwy na poszczących ogłosiły: (3) Nie post atoli w tém naganiano, lecz przewrotność heretycką, która pozorem ścisłości usiłowała się zalecić i nieostrożnych uwodziła. (4) W tym dniu modlono się stojąc a to dla pamiętki zmartwychwstania, co i w inne dni od Wielkiénocy do Zielonychświątek czyniono, ci tylko co byli w pokucie klęczeli: (5) ustał ten zwyczaj na zachodzie około wieku VIII. a ślad tylko jego pozostał, w tém, iż odmawiamy w niedzielę antyfonę *Salve Regina*, lub inną w jej miejsce, stojąc, i Anioł Pański.

(1) *Apol. 2.* (2) *Justin. ibid.* (3) *Qui dominico die studiose jejunat non credatur Catholicus Conc. Carth. IV. can. 14.* (4) *Si quis natalem Christi secundum carnem non bene honorat, sed honorare se simulat, jejunans eodem die et in dominico, quia Christum in vera hominis natura natum esse non credit, sicut Cerdon, Marcion, Manichaeus, Priscillianus, anathema sit. Bracar. 1. can. 4.* (5) *Selvag. Ant. Chr.*

W niedzielę, oprócz obrzędów wspólnych wszystkim uroczystościom, odbywa się *aspersya* czyli pokropienie wodą święconą, i procesya. Już się wyżej, mówiąc o wodzie święconej, powiedziało, że to pokropienie przypomina duchowne zmartwychwstanie przez chrzest, i obowiązek czystości sumienia. Z tego tylko względu ma stosunek z niedzielą, a nie z innemi uroczystościami. W niektórych polskich kościołach, gdzie oddawna bractwa literackie utrzymują się, tak nazwani literaci w niedzielę przed sumą odśpiewują choralnie antyfonę wielkano-
cną: Haec dies quam fecit Dominus, exultemus et laetemur in ea: to jest, Pan uczynił ten dzień (wesołym) cieszymy się i weselimy. Zabytek, w którym się dochowuje, co za pamiątkę kościół w tym dniu obchodzi. Co do procesyi po pokropieniu, początek jej do średnich wieków należy. Obchodzono ze święconą wodą kościół, pokrapiając nie tylko ludzi, ale pawiment kościoła, ołtarze, a nawet kurytarze i mieszkania klasztorne, co z czasem w procesyą się zamieniło. (1)

T y d z i e ń.

Tydzień u Greków *Hebdomas*, u Łacinników *Septimana*, u Hebrajczyków *Szabat* nazwany, z siedmiu dni się składa, które Rzymianie od planet następującym porządkiem nazwali:

Dies Solis, Dies Lunae, Dies Martis, Dies Mercurii, Dies Jovis, Dies Veneris, Dies Saturni, to jest Dzień Słońca, Księżyca, Marsa, Merkurego, Jowisza, Wenery, Saturna.

(1) *Mayr expl. Caer. 527.*

Polacy nazywają je: Niedzielą, Poniedziałkiem, Wtorkiem, Środą, Czwartkiem, Piątkiem, Sobotą.

W Języku kościelnym dni tygodnia po niedzieli nazywają się ferijami (*feriae*) tym porządkiem: *Feria secunda*, poniedziałek; *Feria tertia*, wtorek; *Feria quarta*, środa; *Feria quinta*, czwartek; *Feria sexta*, piątek; *Sabbathum*, sobota.

U Rzymian wyraz *feria* znaczył święto, u chrześcijan nie ma tego znaczenia, lecz prosto dzień w porządku tygodniowym i odległość onego od niedzieli oznacza. (1)

Rachuba czasu przez tygodnie zaczyna się z początkiem świata, jak to widzimy w opisanu stworzenia świata przez Mojżesza, i w dalszym ciągu historyi świętej. Tak, Noe oczekuje siedm dni przed wyjściem z niej; Jakóba patryarchy wesele i pogrzeb przez siedm dni się odbywa. (2) Bóg także rozkazuje Izraelitom przed wyjściem z Egiptu przez siedm dni obchodzić Paschę czyli Wielkanoc; innych wiele uroczystości do siedmiu dni się rozciąga. Najdawniejsze i odleglejsze względem siebie narody, Chińczycy, Indy-

(1) To przeciwne właśnie wyrazu użycie zatrudnia bardzo uczonych i na domysł różnych przyczyn naprowadza. Rok kościelny od Wielkiejnocy zaczyna się, i pierwszy tydzień święcono, więc to były ferije. Utrzymuje Kujacyusz (*in cap. 2. lib. 2. Decr. tit. 9.*) i Tomassyn (*De fest. l. 1.*) iż ztąd nazwano ferijami (*dies feriati*), dni innych tygodni, chociaż ich nie święcono. Inni dają tę przyczynę, iż ad officium święcą się te dni przez Kler, usłudze jedynie boskiej poświęcony, chociaż lud ich nie święci.

(2) Gen. cc. 8. 29. 50.

anie, Persy, Chaldéjczycy, Egypcyanie, Peruwijanie nawet tak późno odkryci, liczą przez tygodnie. (1) Na próżno niektórzy z uczonych usiłują ten sposób liczenia z Astronomii od siedmiu planet wyprowadzić gdyż niektóre z tych narodów żadnego jej poznania nie miały. Niezawodnie początek tego liczenia od początku świata idzie, i tenże początek przypomina, chociaż wiele narodów wyobrażenie to utraciło, i sam go naród Izraelski wiernie do chował.

Kalendarz roczny na dni tygodniowe różne religijne pamiątki i obchody, lubo w każdym roku odmiennie, nasuwa, mają wszelako niektóre z tych dni, osobne sobie właściwe pamiątki które pobożność wiernych chwalebnie uświęca. *W Środę* zmowę uczyniono na umęczenie Chrystusa; *w Piątek* był umęczony, *we Czwartek* w wigilię śmierci najświętszy Sakrament i ofiarę Eucharystii ustanowił; *w Sobotę* w grobie zostawał. Z tąd poszły różne religijne praktyki, post *we środę*, *w piątek*, *sobotę*: nabożeństwo do najświętszego Sakramentu *we czwartek*; *w piątek* męki Zbawiciela rozpamiętywanie, przypominanie skonania Jego na krzyżu o godzinie 3 po południu przez odgłos dzwona; *w sobotę* szczególniejsze nabożeństwo do N. Maryi Panny; *w poniedziałek* do śś. Aniołów stróżów; *we wtorek* do śś. Pańskich. W oczach prawdziwych czcieli Boga, każdy dzień, każda chwila jest droga; nie w pewne tylko czasy i miejsce niosą hołd w duchu i w prawdzie, lecz go codziennie i nieustannie Bogu oddają, czy są na uroczystem wier-

(1) Bergier dict. de Theol.

ných zebraniu, czy na pustyni, czy w domu, czy w podróży, czy w pracy, czy w jakimkolwiek zatrudnieniu. „Przez całe życie świętując, „mówi Klemens Alexandryjski, przekonani że „wszędzie jest, chwając go uprawiamy pola, „sławiąc żeglujemy, i w każdym życia zawodzie, „jak się należy zachowujemy się.“ (1) Nam którzy w Chrystusa wierzymy, mówi ś. Hieronim, „miłe i wieczne jest święto.“ (2)

ROZDZIAŁ III.

ADWENT.

Czas cztero lub około czterotygodniowy przed świętami Bożego narodzenia Adwentem się zowie. Kościół tu stawia się jakby w owym czasie, w którym Zbawiciela przyjść mającego oczekiwano. Czyta prorocstwo Izaijasza, tak jasno i dobitnie przyjście jego i wszystkie znamiona opisującego; w modłach nieustannie powtarza: *Nieba spuśćcie rosę; obłoki wydajcie sprawiedliwego: niech się ziemia otworzy i zrodzi Zbawiciela.* W końcu dni adwentowych, tym silniej natęża modły i wołania: *O mądrości któraś z ust Najwyższego wyszła... przybywaj nauczyć nas drogi roztropności. O Adonai! przybywaj odkupić nas w mocy ramienia twego. O Rószczko Jessego! przed którym królowie zamilkną, przybywaj wyzwolić nas, a niechciej się opóźniać. O kluczu Dawida! przyjdź i wyprowadź więźnia z domu więzienia. O jutrenko, jasności*

(1) *Strom. lib. 7.* (2) *Apud Baron ad an 58. n. 87.*

światła wiecznego, ¹ słońce sprawiedliwości, przyjdź i oświeć siedzących w ciemności i cieniu śmierci. O królu narodów i pożądanym od nich, kamieniu węgielny, przybądź i zbaw człowieka któregoś z gliny utworzył. O Emmanuelu (Boże) królu i prawodawco nasz, oczekiwaniu narodów i ich Zbawicielu! przyjdź zbawić nas, Panie, Boże nasz. (1) Kościół tu się okazuje jakoby w smutku pogrążonym: dla tego ubiory kościelne, ton śpiewów, smutek wyrażają; dla tego nie śpiewa się w czasie mszy wesoły hymn anielski, *Gloria in excelsis*, ani na jutrzni, *Te Deum*. Organy smilczą; wesela, tańce są zakazane. Jest to czas skupienia ducha, gorętszych modłów, umartwienia. Jest to jakby mały post, na podobieństwo wielkiego przed wielkanocą. Dawniej był zwyczaj pościć Adwent, chociaż nie było na to przykazania kościelnego. (2) Wszystko zmierza częścią do tego, aby wierni głęboko uczuli i uznawali, w jak okropnej toni został rodzaj ludzki po swym upadku, jak dlań był potrzebnym i pożądanym Zbawicielem, a następnie przez miłość, dzięki i życie bożobojne, zawdzięczali, nieskończone jego miłosierdzie; częścią aby uczcili bliższe chwile Jego narodzenia, gdy zostawał w żywocie Matki. Siedem dni ostatnie, w które Kościół wyżej wspomniane antyfony odmawia, w szczególniejszym zawsze były uszanowaniu u wiernych, i te dni zwykle po-

(1) Wyrazy główne wyjęte z siedmiu Antyfon. które kościół w *Officium* odmawia od dnia 17 Grudnia.
(2) Na srody i piatki adwentowe przeniesiono post wigiliów świąt skassowanych w roku 1775. przez Breve Piusa VI.

stem poświęcali. Skupienie ducha, ćwiczenie się w modłach, w rozmyślaniu, naśladowaniem jest Maryi, której myśl i serce całkiem zajęte było czcią i miłością najdroższego skarbu który w żywocie nosiła. Przygotowywa oraz Kościół takowym obchodem wiernych do obchodzenia z tém większym weselem i wdzięcznością uroczystej pamiątki narodzenia Zbawiciela. Ci, którzy ten dzień według dawnego zwyczaju, komuniją świętą uczcić pragną, znajdują tu wielką pomoc do godnego usposobienia się do niej.

Z okazji rozpamiętywania pierwszego miłościwego przyjścia Zbawiciela na świat, przypomina także Kościół wiernym przyjście jego powtórne na sąd, przyjście straszliwe, obudzając tym sposobem w ich sercach z nadzieją bojaźń zbawienną.

R o r a t y.

Msza w Adwencie rano przed świtaniem śpiewana *roratami* się zowie, iż się zaczyna od tego słowa: *Rorate caeli* to jest, Nieba spuście rosę. Epistoła w téj mszy wzięta jest z Izaijasza proroka: *Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazwaném będzie imie jego Emmanuel.* (1) Proza przed ewangelią opiewa poselstwo Archaniola do N. Maryi Panny. Ewangeliya jest także o poselstwie Archaniola zwiastującego Maryi Pannie, iż *pocznie i porodzi syna i nazwie imie jego Jezus.* (2) W Polsce tylko i w niektórych prowincyach jej przyległych, w Austryi, w Szląsku, uroczyscie i we wszystkie dni nawet

(1) Słowo *Emmanuel* znaczy Bóg z nami. (2) Imie *Jezus* znaczy Zbawiciela.

obchodzi się to nabożeństwo. (1) Co do dawności początek onego nieprzechodzi XII. wieku, gdyż mszały owoczesne niezawierają w sobie wotywy *Rorate*. W tymże XII. wieku był zwyczaj w Rzymie, w niedzielę adwentowe rano, odprawiania stacyi w kościele N. Maryi Panny (*ad S. Mariam majorem*) gdzie Papież ze wszystkiemi stanami przyszedłszy śpiewał uroczyście mszę ś. z hymnem *Gloria in excelsis*. (2) Podobieństwo jest, iż Polacy, lub sąsiedzi ich, a od nich Polacy, z tego przykładu wnieśli u siebie Roraty. Świeca siódma na środku ołtarza, wyższa nad inne, wystawia N. Pannę, jako jutrzenkę, za którą przybydź miało słońce sprawiedliwości Jezus Chrystus Zbawiciel z niej narodzony. (3)

(1) Ta msza znajduje się w prawdzie między wotywami, i w całym kościele w adwencie jest śpiewana, lecz nie przed wschodem słońca, nie każdego dnia i nie uroczyście, jak w Folszycie (2) *Martene de div. off. c. 10.* (3) Mniemanie, jakby siedm świec były niegdyż znoszone i stawiane na ołtarzu od różnych stanów, a najwyższa od króla, nie ma żadnego do rzeczy pobobieństwa. Zawsze palić się zwykło 6. świec, więc jedną tylko przydano.

Optandum esset ut omnes Ecclesiae in ritu hujus votivae concordarent, eandem cum Gloria et Credo et unica tantum Oratione, utpote per adventum in Ecclesia polonica solemnem cantando. Quod eandem aliquae Ecclesiae per annum cantent sine Gloria et Credo, id quidem recte se habet, siquidem eo tempore ut privatam ex fundatione cantant, in adventu verò solemnis est, adeoque cum Gl. et Cr. et unica or. debet cantari.

RÓZDZIAŁ IV.

SWIĘTO BOŻEGO NARODZENIA.

Dwudziestego piątego Grudnia narodził się JEZUS Chrystus: w tymże samym dniu najstósowniej wypadało obchodzić pamiątkę jego narodzenia, i w tym dniu obchodził ją Kościół na Zachodzie zaraz od pierwszego jej ustanowienia, a które Apostołów lub bardzo bliskich im czasów sięga. (1) Inaczéj i nie jednakowo rządziły się w tym punkcie kościoły wschodnie. Jedne 6 Stycznia, mianowicie w Egypcie, pod tytułem *Theofanij* (2) mieszając ją lub razem łącząc z *Epifanią*, (3) drugie w kwietniu, inne w maju ob-

- (1) *Podług ś. Chryzostoma (Hom 31 de Bapt. Chr.) od początku Chrześcijaństwa na Zachodzie dzień ten był obchodzony. antiquus admodum... pervetustus... a primordio ab Thracia ad Gades manifestus et celebris fuit. Sięgałby więc czasów apostołskich, chociaż go ś. Augustyn (ep. 98.) wyraźnie między świętami od Apostołów idącemi niekładać. W III. wieku, za Dyoklecjana, w Nikomedyi otoczono mnóstwo Chrześcijan zebranych w nocnej porze w kościele dla obchodzenia narodzenia Pańskiego i podłożwszy ogień wraz z kościołem spalono (Niceph. l. 7, c. 6.) Nie ma więc wątpliwości, iż dzień ten jeżeli nie od samych początków Kościoła był obchodzony, to przynajmniej sięga czasów bliskich apostołskim.* (2) *Theophania znaczy zjawienie Boskie; że tak nazywano Bożenarodzenie, wiemy z ś. Grzegorza Nanz. (Hom. 58. 59.)* (3) *Epiphaniorum diem provinciae illius (Aegypti) sacerdotes vel dominici baptismi vel secundum carnem nativitatis esse definiunt; et idcirco utriusque sacramenti solemnitatem non bifarie, ut in occiduis provinciis, sed sub una diei hujus festivitate concelebrant Cassian. Coll. 10 c. 2.*

chodziły: (1) lecz z czasem uznały, iż zwyczaj na Zachodzie na rzetelnéj rachubie czasu był ugruntowanym, to jest, iż nie innego, tylko 25 Grudnia Chrystus się narodził (2) i z zachodnim Kościołem tego dnia pamiątkę jego narodzenia, od czasów ś. Chryzostoma, obchodzić zaczęły (3) i dotąd obchodzą.

Z jak wielką uroczystością i nabożeństwem pragnie Kościół mieć obchodzonym to święto, pokazuje to dłuższe usposabianie wiernych przez adwent do tego obchodu. Na tych którzyby przy możliwości nieznajdowali się w tym dniu na nabożeństwie, była niegdy kara klątwy trzechletniej (4). W celu pomnożenia uroczystości i nabożeństwa dozwolone są kapłanom trzy msze, jedna o północy, druga na świtaniu, trzecia we dnie. Zwyczaj ten jest dawny: mówi o nim ś. Grzegorz wielki (5) lecz dawniejszych jeszcze czasów zasięga. (6) Były niegdy dozwolone i w inne uroczystości, lecz w téj jednéj tylko aż dotąd są utrzymane. (7) Święto, które serca wier-

(1) Bergier *Dict. thol.* Noël (2) S. Chryzostom (hom. 31) przyznaje iż w Rzymie, gdzie księgi spisu cywnionego w ziemi Judyjskiej za Kwiryna zostawały, łatwiej można było wiedzieć i zapewnić się o dniu narodzenia Chrystusa P. (3) S. Chryzostom (ibidem) *nondum decimus annus est ex quo hic ipse dies 25 (Decembris) manifestè nobis (in oriente) innotuit.* (4) *Conc. Agatense c. 73.* (5) Hom 8. (6) *Bened. XIV. de Fest.* (7) *Trojakié rodzenie Chrystusa, z Ojca przed wieki, z Matki w czasie, i przez łaskę w sercach, przez te trzy msze, wierni zwykle sobie tłómaczą, chociaż nie w tém znaczeniu są dozwolone.*

ných najżywszą radością napełnić powinno, dla tego hymny i tony kościelne w śpiewie są wesole, dla tego nie ma w nie postu, chociażby w piątek przypadło, i niegdy był on nawet zakazany. (1) Uroczystość tę dawniej przez okławę (2) i owszem aż do Trzech Króli przeciągano, czego ślad tylko w officium kościelnem pozostał. W późniejszych czasach dni cztery uroczyście obchodzono, a teraz po zmniejszeniu świąt w roku 1775. do dwóch dni tylko uroczystość się rozciąga. Pamiętka, w dniu drugim ś. Szczepana pierwszego męczennika, w trzecim ś. Jana Ewangelisty, w czwartym Młodzianków, z uroczystością narodzenia Pańskiego połączone, są bardzo ważne i godne takowego połączenia, jako pamiętka pierwszych ofiar przez męczeństwo Chrystusowi poświęconych: Szczepan ś. dyakon, pełen łaski i Ducha świętego, poległ pod gradem kamieni za świadectwo dane Chrystusowi, i pierwszy poległ z wierzących, stał się męczennikiem i chęcią i skutkiem; Jan ś. Ewangelista, kochanek Zbawiciela, przez szczególniejszy przywilej od śmierci męczeńskéj wyłączony, poniósł atoli męczeństwo, we wrzącem oleju smażony, z którego zdrowszym z palną męczeńską wyszedł, był zatem męczennikiem co do chęci, cierpienia i zasługi, chociaż śmierci w męczeństwie nieuległ; niemowlęta niewinne, Młodziankami nazwane, nie chęcią, lecz skutkiem osiągnęły palmę męczeńską. Poległy za Chrystusa, krwią własną ochrzczone. Kościół czule ich wspomina, i mówi *Salve te flores martyrum*, witajcie kwiatki męczenni-

(1) *Leo Ep. 93. Conc. Brac. c. 4.* (2) *Martenn. de Oct. nat.*

ków. Nie śpiewa w tym dniu *Gloria in excelsis*, ani hymnu *Te Deum*, aby nie zdawał się nie czuć okrucieństwa Heroda.

Jasełka, mówią iż były wynalazkiem ś. Franciszka Serafickiego: iż dla zachęcenia prostego ludu do nabożeństwa, albo raczej dla zwabienia go do kościoła wniósł je (1) wystawiano w nich Józefa, Maryję, dziecię Jezusa, szopkę, wołu, osielka, pasterzy: podobało się to pospólstwu, lecz z nadużycia wkrótce uznano, iż te jasełka i ich wystawienie nie zgadza się z powagą nabożeństwa i usuniono je. Jeszcze potrzebaby wzbronąć ludowi śpiewania w świątyniach pańskich wielu piosnek kantyczkowych, podobnych w guście do owych Jasełek.

ROZDZIAŁ V.

ŚWIĘTO OBRZEZANIA PAŃSKIEGO.

Dzień pierwszy Stycznia jest oktavą narodzenia Chrystusa Pana i dniem dopełnionego nad nim prawa obrzezania. Kościół policzył ten dzień między święte. Pierwsza o tém święcie wzmianka w VI. wieku w Synodzie Turoneńskim II. (2) lecz dawniejsze jest, gdyż tenże Synod wyraża, że jest ustanowione od poprzedników (*Patres nostri statuerunt*.) Ustanowione zaś jest, mówi tenże synod w celu zniweczenia zwyczajów bałwochwalskich, w ten dzień zachowywanych. Zaczynając w tym dniu nowy rok pogański, na cześć Janusa bożka swego, i bogini Stre-

(1) Ozdoba kościoła albo ceremonije przez X. Neweraniego we Lwowie 1739. (2) Can. 17.

nua, wyprawiali bankiety i igrzyska, na których niewiasty przebierały się w ubior męzki, a mężczyźni w niewieści. Czasem i Chrześcijanie zamiesztywali się w takowe kompanije. Surowo przeciw tym zabobonom i gorszącym zwyczajom powstawali dawni Ojcowie kościoła, a osobliwie ś. Augustyn (1) ś. Piotr Chryzolog (2) ś. Maxym biskup Taurineński (3) a Kościół bardzo chwalebnie i roztropnie, na zapobieżenie onym, w ten dzień modły publiczne ustanowił. Był przytém nakazany post. (4) Była to wyraźna opozycja, uczyniona pogańskiej rozpustcie. (5) Post ten utrzymywał się w Kościele do wieku IX. (6) i dalej się nie rozciągał jak do drugiej lub trzeciej godziny po południu, to jest dopóki msza ś. nie odprawiała się, a która w ten dzień, o godzinie 8 to jest o drugiej po południu zaczynała się z przepisu wspomnianego synodu.

Zdaje się z téjże okoliczności, że to święto w owe czasy, niebyło obchodzoném inaczej, tylko jak się obchodzą rogacye, co i słowa synodu zda-

(1) *Acturus es celebrationem strenarum sicut paganus, lusurus alea et inebriaturus te. Quomodo aliud credis, aliud speras, aliud amas? Dant illi strenas, date vos eleemosynas; avocantur illi cantionibus luxuriarum, avocate vos sermonibus scripturarum, currunt illi ad theatrum, vos ad ecclesiam; inebriantur illi, vos jejunate. Serm. 198.*

(2) *Serm. 155.* (3) *Hom. 5.* (4) *Turon. can. cit.*

(5) *Kościół w pierwszych wiekach w dni, które poganie z rozpustą na cześć bożyszcz obchodzili, popolicie wiernych nabożeństwem zatrudniał, i post naznaczał, jak świadczy ś. Augustyn w psalmie 98.*

(6) *Pellic. T, 2.*

ją się potwierdzać. *Ad calcandam gentilium consuetudinem, patres nostri statuerunt, privatas in Kalendis Januarij fieri litanias, ut in ecclesiis psallatur, et hora octava, in ipsis kalendis circumcisionis missa Deo propitio celebretur.*

Rozmaicie to święto w dawnych liturgicznych księgach nazywa się, jako to: Święto obrzezania, oktawa narodzenia Pana (1) Święto Maryi (natale Mariae) (2) Modlitwy kościelne w officium, ściągają się w znacznej części ku pochwalę Maryi. (3)

O k o l e n d a c h.

Pierwszego dnia Stycznia (kalendis Januarii) nowy rok zaczynając Rzymianie, winszowali sobie pomyślności, wystawiali stoły całą noc obciążone potrawami jako godło przyszłej pomyślności; odwiedzali się i upominki zwane *strena* sobie dawali. Obchód ten był połączony z wielu innymi zabobonami, jako to, że ognia brać z domu swego w ten dzień niedozwalali: że, jak się już wyżej mówiło męszczyni w niewieści, a niewiasty w męzki ubiór przebierały się, a to na cześć Janusa, którego za bożka czasu mieli, i na cześć *Streny* (*strenua*) którą za boginią zrządności czcili. Kościół gorliwie przeciwko tym zwyczajom do których czasem i chrześcijanie mieszały się powstawał, i ku zapobieżeniu złemu, jak się wy-

(1) *Sacram. Greg.* (2) *Kal. Rom. Frontini* (3) *In Sacram. Greg.* Msza na ten dzień ma napis: *De puerperio Virginis*; w dawnym mszale Gockim, jedna *de Circumcisione*, druga *ad prohibendum ab idolis*. Mayr.

żej powiedziało, ustanowił w tym dniu święto, post, supplikacye; jednak, po upadku nawet pogaństwa, pomimo zabiegów Kościoła, szczątków téj rozpusty lud tu i owdzie się trzymał blisko do wieku XIII. Przeszły więc i do Polski te styczniowe kalendy, i *kolendami* (*Strenae*) przewane zostały ale bez zabobonności i rozpusty. Winszują sobie krewni i przyjaciele szczęśliwie doczekanego nowego roku, i życzą sobie pomyślności na cały ten rok: a plebani odwiedzając swoich parafian, głoszą im w śpiewach narodzenie Zbawiciela, oświadczają im życzenia duchowne, uczą dziatki, napominają do przykładnego życia, liczbę parafian spisują, dowiadują się o ich potrzebach duchownych. (1)

ROZDZIAŁ VI.

ŚWIĘTO ZJAWIENIA PAŃSKIEGO, ALBO TRZECH KRÓLI.

W dniu 6 Stycznia Kościół obchodzi pamiętkę *Zjawienia Pańskiego* (*Epiphania*.) Trojańskie znaczenie tém słowem objęte: Powołanie pogan do wiary w Chrystusa, w osobie królów czyli mędrców (2) Chrzest Chrystusa w Jordanie (3) gdzie Ojciec przedwieczny dał mu świadcstwo, iż jest Synem jego najmilszym, i pierwszy cud jego w Kanie Galiléjskój, (4) W pierwszej tajemnicy okazał Chrystus swe człowieczeństwo, w drugiej bóstwo, w trzeciej moc swo-

(1) *Przepis odprawiania kolendy w Syn. Pol.* (2) *Math. 2.* (3) *Math. 3.* (4) *Joan. 2.*

ją boską. Wszystkich trzech tajemnic pamiątkę Kościół w jednym dniu obchodzi, ponieważ powszechne było rozumienie, że jednego dnia, chociaż nie jednego roku, trojaki to zjawienie spełnionem było. Na Wschodzie chrzest jest celniejszym przedmiotem uroczystości, z tego powodu święcą wodę, czyli tak nazwany Jordan; na Zachodzie zaś powołanie narodów czyli pogan do wiary w imieniu trzech mędrców, i dlatego poświęca się w tym dniu, mirra, kadzidło i złoto, na pamiątkę darów, które nowonarodzonemu Królowi w darach złożyli. Jakże zdumiewające, jak cudowne jest to powołanie mędrców, ich powolność, ich podróż, ich troskliwe badanie, cześć, dary, powrót! wszystko nadzwyczajne, cudowne, i wielkie w sobie mieści nauki. W słabiej dziecinie uznają króla i składają mu w darze złoto, uznają oraz Bóstwo jego w pokłonie i ofierze kadzidła, w mirze Zbawiciela, który kiedyś śmiercią świat ma odkupić, wyznają. Godne zaiste cuda, i nauki w nich zawarte, pamięci wszystkich wieków. Już w V. wieku uroczystości ją obchodzono (1) Poprzedzała to święto wigilia z postem, i była obchodzona jak wigilia Zielonych świątek, na całonocnym nabożeństwie. Grecy do tego czasu ją obserwują, a na Zachodzie w officium tylko kościelnym ślad jej pozostał, post zaś, z nocnym nabożeństwem ustał. W tym dniu na jutrzni, nie śpiewa się zwyczajne jej zaczęcie *Domine labia mea aperies*, ani psalm *Venite exultemus*, którym przyzywają się wierni do chwalenia Boga w jego świątyni: lecz prosto śpiew zaczyna się od psalmu 23

(1) Ruinart *Actas. Philip, Heracl.*

Afferte Domino filii Dei. Jestto wyrażenie téj gotowości, jaką odznaczyli się Mędracy w udaniu się niezwłoczném za gwiazdą, która ich do nowo-narodzonego Króla prowadziła (1). processya w tym dniu jest wyobrażeniem podróży tych Mędrców, z poświęconém kadzidłem czyli turyfikacją się odbywa, że je mędracy wdarze przynieśli.

ROZDZIAŁ VII.

ŚWIĘTO OFIAROWANIA CHRYSTUSA W KOŚCIELE I OCZYSZCZENIA N. MARYI PANNY.

Prawo Mojżesza wymagało aby pierwsi synowie byli ofiarowani Bogu i okupieni krwią ofiar, po matkach zaś aby po odbytych położeniu stawiły się w kościele dla oczyszczenia. Lubo Marya w poczęciu i powiciu Jezusa nieuległa najmniejszej skazie, od ktorejby miała potrzebę być oczyszczoną, a następnie nie była obowiązana tém prawem: stawiała się atoli w kościele dnia 40, po narodzeniu jego, ofiarowała go Ojcu przedwiecznemu, i dopełniła wszystkiego co prawo Mojżesza przepisywało względem oczyszczenia. Kościół te święte, pełne nauki i pociechy dla serca tajemnice czci i uwielbienia, i pamiątkę ich uroczyscie dnia 2 Lutego obchodzi. Dawne to święto i pierwsze z uroczy-

(1) Durandus *rat. div. off.* podług uwagi tegoż, nie mowi się *Invitatorium*, iż mędracy nie przez głos i opowiadanie wezwani, leez przez ukazanie się gwiazdy i za jej przewodnictwem do narodzonego Króla przybyli

stych na cześć Maryi. Grecy nazwali je *Hipapante*, to jest *Spotkanie Chrystusa P.* przez co wyrażali zabieżeństwo Symeona Panu Jezusowi, jak napisano u S. Łuksza wr. 2. Na zachodzie świętem oczyszczenia (*Purificatio*) także świętem gromnic (*candellarum*) od dawna jest nazywane. S. Grzegorz Nisseński w IV. wieku żyjący, już o tém święcie wspomina, w homilij o spotkaniu Pańskim. Jeżeli ta tylko homilija ś. Grzegorzowi przypisana być powinna (1) jasny byłby dowód, że to święto dawniejsze jest od Gelazego Papieża, któremu wprowadzenie onego niektórzy przypisują, w celu zapobieżenia aby wierni niemieszali się do rozpustnych i grzysk pogańskich, *Lupercalia* zwanych, w tym czasie odprawianych od pogan (2) Za Justyniana w Roku 542. Święto Hipapante, było obchodzone w Konstantynopolu z okazji wielkie-

(1) Tillemontius *in vita J. C.* jeśli ta homilia jest Grzegorza w wątpliwość podaje. (2) *Lupercalia*, bezwstydné i rozpustne bieganie po mieście bałwochwalców nagich, skórąmi tylko zwierząt przepasyanych, na cześć bożka trzód, Pan zwanego, od Greków do Rzymu wprowadzone. Odbywały się w miesiącu Lutym. W tymże miesiącu odbywały się *Amburbalia* czyli *Februalia*. Były to lustracje czyli oczyszczenia co pięć lat przy oddawaniu podatku lub z innego powodu np, publicznego nieszczęścia czynione. Odprawiało je bałwochwalstwo na cześć swóich bożków piekielnych (*dii (inferni)*) i domowych (*manes*) obchodząc miasto z ofiarą i pochodniami; wypalając także pola. Wielu uczonych domyśla się, że Święto Oczyszczenia, a przynajmniej processya z pochodniami, dla zniweczenia bądź tych *Lupercaliów*, bądź też *Amburbaliów*, wprowadzone są.

go pomoru, w tym mieście grassującego (1) a Nicefor świadczy (Hist. Eccl. l. 17. c. 28.) że Justynian Cesarz żądał aby na całym świecie obchodzoném było. Processya również dawnością jest oznaczona. Jęj ustanowienie przypisują Sergiuszowi Papieżowi w VII wieku: lecz zdaje się, iż on tylko rozporządził aby z kościoła S. Adryana, do kościoła najśw. Panny odprawianą była. Nie tylko w ten dzień, lecz także w dniu Narodzenia, Zwiastowania i Wniebowzięcia njaśw. Maryi P. podług rozporządzenia Sergiusza odprawiać się miała (2). Że zaś w dzień oczyszczenia N. M. P. z zapalonymi świecami odbywała się, wiadomo z homilii S. Ildefonsa (3). Jaki zaś kolwiek jest téj processyi początek z głównych modlitw, przy poświęceniu świec w tym dniu używanych okazuje się iż wyrażano przez to radość, że Jezus Chrystus, prądziwa światłość, zajaśniał rodzajowi ludzkiemu, i proszono Boga aby serca wiernych, łaską swoją oświecał i miłością zapalił. Tymże samym duchem tchną modlitwy i śpiewy, które dzisiaj Kościół przy tym obrzędzie odprawuje

ROZDZIAŁ VIII.

NIEDZIELA STAROZAPUSTNA SIEDMDZIESIATNICA ZWANA.

We wszystkich wiekach, zacząwszy od czasów Apostolskich, kościół swe dziatki do obcho-

(1) *Ansta. Biblioth.* (2) *Martente de Ant. Eccl. disc.*
c. 15 *Bened. XIV de fest. Purif.* (3) *Biblioth. PP.*
Tom, 12

du Wielkanocy przez post czterdziestodniowym nazwany, i inne pokutne ćwiczenia sposobił: lecz, praktyka tego postu nie wszędzie była jednolita. Powszechnie nie poszczono Niedziel, nie które kościoły wyłączały od postu soboty, inne czwartki i soboty, inne wtorki, czwartki i soboty. Podług tych przeto wyłączeń wcześni czy późni post zaczynało dla spełnienia dni czterdziestu. Najpowszechniej go na Zachodzie zaczynało od siedemdziesiątnicy (*septuagesima*) która dziewięć tygodniami Wielkanoc poprzedza. Że i Polacy niegdy od tego czasu post zaczynali, dowodzi tego samo nawet imię tej niedzieli nadane *starozapustna*. W obrzędach kościelnych ślad także zaczynanego od tej niedzieli postu pozostał. Ustało Alleluja, nie śpiewa się na Mszy wesoły hymn anielski, *Gloria in excelsis*, ani *Te Deum* na jutrzni; ubiory do Mszy smutne, w jutrzni czyta się upadek Adama (1). Ta zmiana w obrzędach utrzymuje się już ciągle do postu. W poście nowe jeszcze przydają się do nich oznaki smutku i pokuty. (2)

(1) *Przed ustawą Koncyljum Lateran.* *Omnis utriusque sexus, w tym czasie spowiedź zaczynało Meusy catech: historique.* (2), *Po siedemdziesiątnicy następuje niedziela sześćdziesiątnica (sexagesima) w polszcze mięsopustną, a po tej pięćdziesiątnica (quingagesima) zapustną nazwana. To ostatnie nazwisko później weszło w użycie, w ten czas, gdy trzema blisko tygodniami post opóźniono; nazwisko zaś mięsopustnej od Rusi do Polski przeszło, gdyż Ruś, trzymając, że Wschodnim zwyczajem, od tego tygodnia post zaczynała, i nazywała tę niedzielę mięsopustną (Kalend. na rok 1761 w Zamościu)*

R O Z D Z I A Ł IX.

POPIELEC I POST CZTERDZIESTODNIOWY

Kościół post czterdziestodniowy od popielcu, czyli od posypania wiernych popiołem, zaczyna. We środe po zapustach odbywał się ten smutny obrządek. (1) Jest on szczątkiem dawniej karności kościoła, zachowywaną względem tych którzy stali się winnymi publicznej pokuty. W wór odziani i boso, stawali przed drzwiami kościoła i czynili wyznanie swych grzechów. Kładziono na nich włosienice, posypywano głowy popiołem, pokraplano ich wodą święconą, naznaczano im stosowną pokutę, wprowadzano nareszcie do kościoła, i tam krzyżem położyć się im kazano, Kapłani także krzyżem leżąc modlili się za nich śpiewano Psalmy pokutne, miało do nich przemowę i wyprawiano z kościoła, w chwili, gdy te słowa śpiewono, które Bóg wyrzekł do Adama wyganiając go z raju: *wpocie czoła twe*.

(1) *Nie wszędzie jednostajnie post niegdyś zaczynał. Jedni zaczynali go od siedm dziesiąticy, drudzy jednym lub dwoma tygodniami później; byli i tacy którzy go zaczynali, od poniedziałku po wstępną czyli pierwszą niedzielę postu i ci ostatni 40 dni nie spełniali. Mianowicie na Zachodzie ten ostatni zwyczaj dosyć był upowszechniony. Grecy bardzo to za złe Łacinnikom poczytywali, i to do przydania dni czterech wstępną niedzielę poprzedzających powód dało. Po IX wieku już jednostajnie na zachodzie od wstępną środę post był zaczynany Mayr. expl. caer.*

go będziesz pożywał chleba. Niepowracali już do kościoła, aż w wielki czwartek w dzień pojednania. Przez pokorę i pobożność wiele osób, a nawet księży wciskało się między pokutników publicznych: ztąd, po ustaniu nawet publicznych pokut (1) obrządek posypowania głowy popiołem pozostał, i w wieku XIV był już powszechnym. Dochowując go kościół obudza w sercach wiernych ducha upokorzenia i pokuty. Wszystkie modły, śpiewy i obrzędy w tym dniu odbywane, do tego zmierzają. Posypując kapłan głowę popiołem mówi owe trwogą przerażające słowa, które Bóg wyrzekł do pierwszego grzesznika: *Pamiętaj człowiecze, iż proch jesteś i w proch się obrócisz* (2). Processya dawne pokutne obchody przypomina. Litania na niej śpiewana pokorną jest prośbą o miłosierdzie. Msza bez organu, bez muzyki, ubiory smutne, ministrowie (Dyakon i Subdyakon) kapłanowi celebrującemu asystujący bez dalmatyk, walby tylko przybrani; wkończumszy kapłan lub dyakon odzywa się do ludu: *Humiliate capita vestra Deo*, to jest, unieście głowy wasze przed Bogiem (3). Ten smutek trwa już ciągle przez post. Zasłaniają się ołtarze. Całą ich ozdóbą krzyż i ubogie lichtarze. Czas postu czterdziestodniowego najistotniejszy jest do rozmyślenia męki i śmierci Zbawiciela. Obrządek powszechny dwa na to ostatnie postu tygodnie poświęcił. Kościół Polski rozszerzył tak świętą i zbawienną praktykę, przydaniem nabożeństwa passyjnego, które zwykle

(1) W wieku XII. (2) Gen. c. 3. (3) Zobacz str. 194

w niedziele po nieszporach, a w niektórych kościołach i w dni powszednie, przez cały post odprawuje się. Składa się ono z tkliwych pieni, gorzkimi żalami zwanych i obejmujących historią męki Zbawiciela (1), z kazania i processyi. Miłe wiernym i rozrzewniające nabożeństwo, i liczniej się na nie, niż na inne, w miastach osobliwie, lud pobożny zgromadza.

Co do Postu samego, ten zależy nie tylko na wstrzymaniu się od pokarmów mięsnych i maślnych, lecz i na ograniczeniu posiłku co do ilości. Ci co lekko pracują, na jednym tylko do sytości posileniu się przestać powinni: kolacya mała jest także dozwolona. Inny kościół ma wzgląd na pracujących ciężko, na młodych którzy jeszcze nie ukończyli roku życia 21, na słabych potrzebujących istotnie większej pokarmu ilości, lub częstszego posiłku: dla takowych nie określa ilości pokarmu. Wyrozumiałą jest matką, nie kiedy nawet udziela dla służnych przyczyn dyspensy na mięsne pokarmy, inne pobożne uczynki, jako to gorętsze nabożeństwo, jałmużny w ich miejsce naznaczając lub radząc. U dawnych Chrześcijan post był bardzo ścisły, a nie żalili się nań. Raz tylko na dzień, i to późno, czyli w wieczór, po nieszporach, brano pokarm, wyjąwszy słabość zdrowia na którą zawsze wzgląd miano (2). Nie używano wina

(1) *Pienia* te, dawniej pod tytułem *Snopek Mirry* wydawane, dawnością wieku nieprzechodzą. (2) przestawanie na jednym tylko posileniu się trwało do wieku XII (Bellarmin *de bon. op.* l. 2 c. 2.). *Kolacya* mała wpoście weszła od zakonników w-

ryb i innych delikatnych pokarmów. Tém ściślej obchodzono ostatnie dni postu, to jest sześć dni ostatniego tygodnia. Przestawano w te dni na samych surowych pokarmach (1), albo na wstrzymaniu się nawet i od tych (2), a osobliwie w trzy dni ostatnie, które w pierwszych wiekach nazywały się postem przedwielkonocnym (*jeiunium ante-paschale*). Taka była dawnych Chrześcijan ścisłość i gorliwość owypelnienie ustawy postu względem użycia pokarmów: niemniejsza i o post duchowny, to jest o umartwienie ducha, użycie tego czasu na pobożne i pokutne uczynki. Częstsze ich były w tym czasie modły, nabożeństwa, religijne zgromadzenia, częściej przystępowali do ś. Komunii; widoki, igrzyska publiczne, zawieranie małżeństw, wesela, i inne zewnętrzne oznaki wesołości, jako niezgodne z duchem pokuty i umartwienia, miejsca w poście nie miały; od obchodzenia nawet w kościele uroczystego pamiątek Świętych Pańskich wstrzymywano się w poście czterdziestodniowym, jako z tym czasem smutku nie stosownych (3). Z postu ściśle zachowywanego

wieku XIII. Słowo *Collatio* znaczyło czytanie duchowne, na które zbierali się w wieczór. Po takowem czytaniu pozwolono się im cokolwiek pościć. Ten posiłek także *kollacyą* nazywano (*Bergier dict. theol. carême*). Obiad, albo raczey wieczerzę, zaco-fnięto do południa zaco-fnięto oraz i nieszpory, i dla tego w dni tygodniowe wielkiego postu przed obiadem dotąd się odmawiają.

- (1) Takowy post nazywał się *Xerophagia*. (2) S. E-piph. *Expos. fid.* § 22. Selwagio *Ant Chr.* p. 2. l. 2. (3) Selwag. par. 2. l. 2.

wynikała oszczędność, a tę za skarb ubogich poczytywano. *Obróć na jałmużnę czegoś na stół nie wydał*, mówi S. Leon wielki (1). *IV dni postne*, mówi S. Augustyn, *cośmy zjeść mieli, na ubogich rozdajmy* (2). podobnie mówią inni Ojcowie. Tak post zachowywany niewątpliwie przynosi te owoce, które opiewa kościół we Mszy w prefacyi: *powściąga występki, ducha podnosi, cnotą i nagrodą obdarza*. Zwolniała surowość postu co do pokarmów w późniejszych wiekach, i to złagodzenie może mieć swoje słuszne przyczyny: lecz obowiązek postu duchownego zawsze jest jeden: dziś równie, jak w czasach najdawniejszych, potrzebę mają chrześcijanie być w dopełnieniu tego obowiązku ścisłymi, i owszem mniejsze umartwienie co do ciała, tém ściślejszém i gorliwszém umartwieniem ducha i wylaniem się na dobre i zbawienne uczynki nagradzać.

Obrządki kościelne w pierwszych czterech tygodniach postu żadnej zmiany nie podlegają. W środę po trzeciej niedzieli połowa upłynionego postu dołąd jeszcze w niektórych kościołach w Polsce, odgłosem wielkiego dzwonu o godzinie 12 w południe, obwieszczaną bywa (3). W Niedzielę czwartą, ministrowie (Dyakon i Subdyakon) na Mszy wielkiej asystują kapłanowi w dalmatykach i organ słyszeć się daje. Ta zmiana

(1) *Serm. 3. de Jej.* (2) *Serm. 57.* (3) *Miedzy ludem utrzymuje się zwyczaj tłuczenia garnków, w tę chwilę. Zabytek dawny. Od półpościa nigdy, że pobożni na suchych pokarmach przestawali, garnki zdawały się mniej potrzebne, i z tej to myśli igraszką ta wzięta początek.*

tęj jednę tylko tyczy się niedzieli. Msza zaczyna się od tych słów: *Laetare Jerusalem*, ciesz się Jerozolimie, i obrządek do tych słów zastosowany. Kościół tu pociesza wiernych przybliżającą się wesołą uroczystością zmartwychwstania Pańskiego, i nadzieją owoców jakie wiernym przez post, umartwienie, i pokutę sposobującym się do jej pobożnego obchodu, przyniesie. Podobnież kościół postępuje w 3 niedzielę Adwentu z okazji zbliżenia się wesołego obchodu świąt narodzenia Chrystusa. (1) Piąta niedziela postu niedzielą męki Pańskiej się zowie. Kościół tu bliżej przystępuje do rozpamiętywania męki Zbawiciela jak to widzieć się daje z officyum kościelnego (2). Krzyże smutnym welonem się zasłaniają. Jest to wyrażenie tego co ewangelii na tę niedzielę przypadającej o Chrystusie P. napisano, iż gdy żydzi porwali nań kamienie, zataił się i wyszedł z kościoła, ponieważ godzina męki jego nie przyszła; i już się krzyż nie odsłania aż w wielki piątek, z szczególnym, jak się niżej powie obrzędem. Od tej niedzieli zaczyna się wielkanocna Spowiedź i Komuniya.

ROZDZIAŁ X.

NIEDZIELA KWIETNIA.

W tę niedzielę zaczyna się tydzień, wielkim

- (1) W niedzielę IV postu w Rzymie stacya była w kościele S. Krzyża jerozolimskiego. Zastosowano *Introit* do miejsca, i obrządek do myśli w jakiej się dotąd utrzymuje. (2) Kościół polski, jak się wyżej mówiło, od samego zaraz początku postu, Wiernym mękę Pańską do rozmyślania w nabożeństwie passyjnem przedstawia.

(hebdomada major) nazwany, dla wielkich tajemnic, które w nim są obchodzone. Zowie się także *świętym tygodniem* (hebdomada sancta) że niegdy uroczystie był święcony. *Niedziela Kwietnią* lub *palmową* się zowie, od poświęcania palm, z którymi odbywa się processya zewnętrzko kościoła. Jestto pamiątka tryumfalnego wjazdu Zbawiciela do Jerozolimy, któremu lud z różczkami towarzyszył, wyśpiewując radośnie: *Hozanna!* w środku processyi jest sławca: tam Kapłan klęcząc po trzykroć spuszcza palmę na krucyfiks na pawimencie położony, śpiewając słowa prorockie o męce Chrystusa: *uderzę pasterza a rozproszą się owce; poczyni podnosi krzyż śpiewając: O krzyżu nadziejo jedyna! zawitaj.* Ciągnie się dalej processya, a gdy przybywa do drzwi kościelnych, zastając je zamknięte, zastanawia się. Kantorowie śpiewają wewnątrz kościoła, na co Duchowieństwo odpowiada zewnątrz. Spiew ten składa się z kilku stróf zawierających bardzo tkliwe wyrażenia. *Niech ci będzie część i chwala i poszanowanie, Królu Chryste, odkupicielu! Któremu niewinne pacholęta pobożne Hozanna nuciły.* Duchowieństwo odpowiada to samo. Po czem dalej kantorowie śpiewają: *Tyś Król Izraelski, i przezacny potomek Dawida, błogosławionyś, który w imie Pańskie do nas przychodzisz. Ciebie uwielbia na wysokości cały poczet niebian, a z nim łączyć się ośmiela człowiek śmiertelny i wszelkie inne stworzenie. Lud Izraelski przeciw Tobie wyszedł z palmami: my modły i śluby nasze niesiemy tobie, i pochwały ci śpiewamy. Oni upodobali się Tobie: niechże i nasze modły spodobać ci*

się. *Królu pobożny, laskawy i t. d.* Tu subdya-
kon, uderza we drzwi kościoła, dając rozkaz
otwarcia. Oznacza się przez to akt wstępu try-
umfalnego, stósownie jak wyrażono w Psalmie:
*Podnieście księżęta bramy wasze, a wnijdzie
Pan chwalić.* Przypomnieć też sobie wierni mo-
gą, że niebo zamknięte przez Chrystusa otwa-
rte zostało. Po skończonej processyi wychodzi
wielka msza, na której ten szczególny zachowa-
je się obrządek, iż cała historia męki Chrystu-
sa, według ewangelii ś. Mateusza, jest śpiewa-
ną. Gdzie śpiewanie rzymskie utrzymuje się,
śpiewaną bywa od trzech kapłanów, ubranych
w alby i stułą przepasanych, z których jeden
śpiewa słowa ewangelisty, drugi słowa Chrystu-
sa, trzeci w tonie wyniosłym słowa osób róż-
nych, przywiedzionych od ewangelisty, jako to:
Judasza, Pilata, tłuszczy żydowskiej (1). Przy
końcu na te słowa: *emisit spiritum*, oddał du-
cha: upadłszy na kolana, czyni się pauza. Kto-
kolwiek poprzedzające słowa ewangelii pilnie
z pobożnością rozważał, na te słowa, *emisit
spiritum*, upadając na kolana, nie może nie uczuć
jako grzesznik głębokiego upokorzenia i żalu;
i ten: jest cel téj ceremonii. (2)

ROZDZIAŁ XI.

CIEMNA JUTRZNA

We Srodę, Czwartek i Piątek wielkiego
tygodnia, w godzinie wieczornój, śpiewa się Ju-

(1) Słowa *tłuszczy* w niektórych kościołach wszystko
Duchowieństwo śpiewa, (2) Na czytanych mszach,
przed tem aż do XV. blisko wieku, téj passyi nie
czytano.

trznia ciemną nazwana na którą zapala się 6 świec z prostego wosku na Ołtarzu a 15 lub mniej, według liczby psalmów, na trójkącie stojącym w chórze na stronie epistoły. W końcu każdego Psalmu, gasi się świeca na trójkącie, od niższych zaczynając. W czasie ostatnich strof śpiewu *Benedictus*, gaszone są świece na ołtarzu, jedna na każdą strofę. Świeca najwyższa na trójkącie jeszcze niezgaszona ukrywa się za oponę ołtarza; a gdy w końcu dany jest znak lekkim uderzeniem, wynosi ją akolita, stawia na trójkącie i gasi. Co do śpiewania, to smutne jest również ze składu jak tonów. Umieszczone są *treny Jeremiasza* Proroka bolejącego nad zgubą Jerozolimy. Na końcu każdego osobnego śpiewania dodają się słowa: *Jerozolimo! Jerozolimo! nawróć się do Pana, Boga twego*. Śpiewy, modły, słowa, tony żalosne, ubior ołtarza, i w ogólności całe to nabożeństwo, stosuje się do męki Zbawiciela. W wiernych obudzać powinno tkliwe i bogobojne uczucia: pokorę, smutek, żal, skrucę, grzechów obrzydzenie, wdzięczność najpokorniejszą za dobrodzieństwo odkupienia.

Co do szczególnych dodatków, jako to: liczby świec, gaszenia onych, kołatania, dochowuje się w tém starożytność, na innych początkach wsparta, później nieco przekształcona, i do duchownych znaczeń zastosowana. Ponieważ w dawnych wiekach Jutrznia odprawiała się w nocy, światła przeto liczniejszego używano, a mianowicie w chórze. Stawiano tedy lichtarz w formie krzyża, a czasem trójkąta, z wielu gałęziami, na których świece gorzały (1). Gdzie indziej

(1) Dochowuje się ten zwyczaj w Lugdunie, w Besançon Meussy,

były balki w chórze na których zawieszano lustra dla oświecenia chóru i kościoła. Ku dniowi; częściami gaszono światło im bardziej się rozwi-
dniwało, a *Benedictus* śpiewano bez światła, ile już w dzień jasny. Jedną świecę zachowy-
wano, aby zniej rozpelić lampę, bo N. Sakra-
mentu nigdy nie zostawiano bez światła (1). U-
derzenie było znakiem skończonego nabożeń-
stwa. W Późniejszych wiekach to nabożeństwo
na dzień przeniesione zostało, ale światło pozos-
tało, i określono liczbę świec do liczby Psal-
mów, na końcu każdego Psalmu jedną świecę
gaszą. Świece na Ołtarzu nie wchodzi w liczbę
psalmów, przeto w czasie *Benedictus*, ostatnie-
go pieśni, gaszone są, jako i ostatnia świeca z-
trójkąta gaszona jest przy końcu, aby wszystkie
światło z końcem nabożeństwa ustało. Kościół
w obchodzeniu tajemnic, jako przenosi myśl swo-
ją aż do owego czasu kiedy niszczono były: tak ró-
wnież podoba sobie bardziej obrzędy, których
w pierwszych czasach używano. I w istocie, w
smutnych lub poważnych obrzędach: starożytność
lepiej się wydaje, i czyni większe wrażenie.
Lecz jak się wyżej powiedziało, dochowana
w tym świetle i gaszeniu onego starożytność i do
duchownego znaczenia zastosowaną została. Ga-
szone częściami światło, dobrze tę myśl wyraża,
iż męka Zbawiciela P. stopniami się zwiększała
i nasze rozmyślanie coraz głębsze uczucie ducho-
wnego zasmucenia sprawić w nas powinno. (2).

(1) *Meussy* (2) Stosowanie tego gaszenia świec do
ucieczek Apostołów, dowolne i dawnym nie znajo-
me jest. Podobnie stosowanie ostatniej świecy do
Judasza, i kołatanie do złorzeczenia onemu. Pou-
gent mówi, że to kołatanie we Francji wcale póź-
ne jest. *Instruct. gener.*

ROZDZIAŁ XII.

WIELKI CZWARTEK

W tym dniu obchodzi się pamiątka ostatniej Chrystusa P. wieczerzy, i ustanowienia N. Sakramentu. Dwie tylko Msze odprawiane są, uroczysta, i czytana dla tych, którzy na uroczystej nie mogą być przytomni (1). Na uroczystej, w czasie *Gloria*, odzywają się wszystkie dzwony. Znak uroczystości i kończącego się wesela. Odtąd dzwony milczą, organ i wszelka muzyka ustaje: wszystko smutną przybiera postać. Zamiast dzwonów używane są drewna grzechotkami zwane. Spiewy przerywane głuchem milczeniem. Odbýwa się kommunia kapłanów iludu. Czuły widok. Wiarą ożywiony Chreścijanin, sercem przeniesiony jest do wiecznika i czując się równie szczęśliwym jak Apostołowie, na teź same uczucia wdzięczności zdobywa się. Tu najzdolniejszy jest uczuć i ocenić dzieło odkupienia: przypomnieć sobie i uczcić gorzką mękę Chrystusa. Konsekrują się na tej mszy trzy hostyje: jedna dla kapłana celebrującego, druga na jutrzejszą Liturgią, trzecia do grobu. Po skończonej Mszy odnoszą się z processją na miejsce przygotowane (2): poczem odnawiają się nieszpory, a w ich końcu odbywa się obnażenie ołtarzy. W średnich wiekach

(1) W dawnych wiekach Biskup 3 Msze w dzień ten odprawiał: jedną dla pojednania pokutników; drugą święcąc Oliwę: trzecią z wielką uroczystością, temu dniowi właściwą. (2) Dawniej z tytu Ołtarza te Hostyje chowano

w tym dniu ołtarze i pawiment obmywano, potrzebne więc było obnażenie ołtarzy. Dziś, obrządek ten odbywa się dla większego wyrażenia smutku. Psalm 21 który się przy tym obrzędzie odinawia, żywo opisuje gorzkość męki Zbawiciela. Zaczyna się od Antyfony stósownej do tegoż obrzędu: *Rozdzielili między siebie odzież moją i o suknię moją los rzucili*. Słowa proroka z tegoż Psalmu, spełnione przy męce Zbawiciela.

Po obnażeniu Ołtarzy następuje umywanie nóg dwunastu ubogim. Przez nich wyobrażają się Apostołowie, a umywający kapłan, lub Biskup, wyobraża Chrystusa, który Apostołom przy ostatniej wieczerzy nogi umył. Pycha ludzka tu by się rozbiła, gdyby dumnie tak żywą naukę szczerze przyjąć chcieli do serca. Obrządek ten po większych tylko kościołach zwykł się odbywać.

W Kościołach katedralnych, albo i w innych na to wybranych, w tenże sam dzień, pod czas Mszy uroczystej, poświęca się Oliwa chorych, krzyżmo święte i Oliwa Katechumenów. Biskupowi assystuje dwunastu Kapłanów w ornatach (1), siedmiu Dyakonów i tyluż Subdyakonów w dalmatykach. *Oliwa chorych* (oleum infirmorum) służy do ostatniego namaszczenia; *Krzyżmo* (Chrisma) do namaszczenia przy chrzcie, do bierzmowania, do konsekracyi Biskupów, kościołów, ołtarzy, kielichów. (2) *Oliwa katechumenów* (Oleum Catechumenorum) służy do na-

(1) 12. Kapłanów, Apostołów wyobraża. W niedostatku może ich być mniej. (2) Krzyżmo składa się z oliwy i balsamu razem zmieszanych. Pospolicie Balsamum Peruvianum do tego się używa.

maszczenia przed Chrztem, tudzież rąk Kapłańskich. (1) Poświęcenie tych materialnych tworów, odbywa się przez modlitwy Biskupa, które ściągają się do skutków sakramentalnych, Chrztu, Bierzmowania, poświęcenia kapłanów, i ostatecznego namaszczenia. Biskup błaga wszechmocnego, aby wszyscy namaszczeni, stali się uczestnikami tych duchownych łask i dostąpili zbawienia. Tchnienie przez Biskupa i kapłana na krzyżmo poświęcone jest wyrażeniem łaski Ducha S. której ten twor w Sakramencie Bierzmowania jest znakiem. Ukłon i powitanie, przez tychże, słowy: *Ave Sanctum Oleum, Ave Sanctum Chrisma* czyni się także przez wzgląd na Ducha S. którego dzielność łask te żywo. ły wyobrażają. Odprowadzenie onych z processją na miejsce, jest z tegoż powodu wyrażonem uszanowaniem.

ROZDZIAŁ XIII.

WIELKI PIĄTEK.

Dzień wielko-piątkowy obchodzeniem jest pamiątki męki i śmierci Zbawiciela. Z powodu tak wielkiej tajemnicy, dzień ten od początku kościoła, między najświętsze liczono (2): Msza

(1) *Materyi tych używa się do namaszczenia, jako znaków łask duchownych, to jest duchownego uleczenia, poświęcenia, umocnienia. Oliwa i balsam bardzo stosownie użyte za takowe znaki. Oliwa rany leczy, ciało nią natarte umacnia; balsam, zachowuje od zepsucia, wydaje dobrą wonią.* (2) Euzebiusz i S. Augustyn nie wątpią że od Apostołów obchodzenie tak wielkiej tajemnicy ustanowione jest. Meussy.

S. nie odprawia się, jako w dzień żywej pamiętki Ofiary krzyżowej; miejsce jej zastępują modły i Kommunia Kapłana, *Missa Praesantificationum* zwane. Zaczyna się to nabożeństwo od czytania i śpiewania męki Chrystusa z Ewangelii S. Jana. Ornat, stuła i zasłona na krzyżu, czarnego są koloru, dla wyrażenia głębokiego smutku. Po skończonej passyi modli się kapłan za cały kościół w powszechności, a potem osobno 1. za Papieża 2. za biskupów, kapłanów i całe duchowieństwo, 3. za cesarza, 4. za katechumenów, 5. o wykorzenie błędów i różne potrzeby, 6. o nawrócenie heretyków i schizmatyków, 7. o nawrócenie niewiernych żydów, 8. o nawrócenie pogan. Przed każdą z tych modlitw kapłan przestrzega, za kogo modlitwa czynić się ma, i wzywa lud do wspólnego modlenia się, mówiąc w tonie prefacyi: *Oremus dilectissimi* i t. d. to jest: Módlmy się najmiłsi za S. kościół Boży i t. d. poczem raz jeszcze przed samą modlitwą, w tonie odmiennym i żałosnym, powtarza to słowo *Oremus*, módlmy się, Dyakon zaraz dodaje *Flectamus genua*, upadnijmy na kolana; a na te słowa Duchowieństwo przytomne na kolana upada; gdy zaś subdyakon powie *levate*, wstańcie: Duchowieństwo wstaje, co i wierni czynićby powinni (1). Następuje obnażenie Krzyża

Krzyż aż dotąd był czarną krepą pokryty. Wziąwszy go kapłan i do ludu obróciwszy się

(1) Przez ten obrządek wyraża się z jaką pokorą odbywać się mają te modlitwy. Nie czyni się zaś tego przed modlitwą, o nawrócenie żydów, iż przyklękając, urągali się z Chrystusa Pana ukrzyżowanego.

w miejscu epistoły, odkrywa jego głowę; nieco postąpiwszy na róg stopni, wyżej krzyż podnosi, i odkrywa prawę rękę; nareście na środku ołtarza, cały obnaża krucyfiks, wyżej jeszcze podniesiony. Przy każdym zaś odkryciu, śpiewa te słowa po łacinie: *Oto drzewo krzyża, na którym Zbawiciel świata był zawieszony*; a chór odpowiada: *Pójdźcie, pokłońmy się* (*Venite adoremus*) na te słowa! Duchowieństwo upada na kolana.

Obnażenie to krucyfiksa, przypomina Chrystusa obnażonego ukrzyżowanie, pobudza wiernych do głębokiego żalu za grzechy, i do oddania czci należytej Zbawicielowi w tak czulej reprezentowanemu postaci. Po obnażeniu w ten sposób odprawionem, niesie kapłan krucyfiks, i kładzie na środku chóru na pawimencie. W tym czasie padają wszyscy na kolana, i rozpoczyna się adoracya (1). Zaczynają ją kapłan celebrujący, a po nim idzie dyakon z subdyakonem i wszystko Duchowieństwo. Lud to samo czyni na kościele. Przystępując do pocałowania krzyża, trzykroć upada się na kolana. W czasie zaś tego obrzędu, chór śpiewa tkliwe pieśń: „*Popule meus: „Ludu mój! cóżem ci uczynił, albo w czym za- „smuciłem cię. . . . powiedz mi, wyprowadziłem „cię z niewoli. . . Ty krzyż zgotowałeś Zbawicie- „lowi twemu i t. d.*

Po skończonej adoracyi odnosi się krzyż na ołtarz, gdzie się przynosi z processyą N. Sakrament z wczorajszej konsekracyi. Kapłan przed komunią czyni krótkie modły, i hostyą po-

(1) Adoracya nie czyni się drzewu krzyża, lecz zbawicielowi.

dnosi ku adoracyi (1) Po komunii kładzie drugą Hostyją do monstracyi. Odmawiają się nie-
szpory klęcząc, po których z processyą odnosi
się N. Sakrament do grobu. W czasie téj pro-
cessyi, śpiewane jest responsorium: „*Recessit*
„*Pastor, to jest, odszedł Pasterz nasz, źródło*
„*żywej wody: a gdy odchodził słońce zaćmiło*
się i t. d.

ROZDZIAŁ XIV.

WIELKA SOBOTA.

W wielką sobotę święci się ogień, paschał, i
woda. Nabożeństwo kończy się uroczystą mszą,
która jedna tylko tego dnia odprawuje się.

Święcenie ognia.

Jeszcze przed wiekiem IV. znajdujemy śla-
dy, że codziennie błogosławiono ogień do nabo-
żeństwa używany. Za wprowadzeniem lamp
nieustannie gorejących, ten zwyczaj ustał, i w
wielką tylko Sobotę szczątek onego pozostał (2).
Za kościołem się poświęca. Powracając do ko-
ścioła, z tego ognia zapala się trojkąt, na trzech
stacyach, a przy każdym zapaleniu dyakon wo-
ła: *Lumen Christi*, światło Chrystusa; chór od-
powiada: *Deo gratias*, Bogu chwała. Przez tę
akcyą i słowa, przypomina się, że światłem

(1) Jedną tylko ręką podnosi, na znak że nie ofiaru-
je, lecz tylko komunikuje z wczorajszej ofiary. (2)
W XI. wieku do wielkiej soboty ten zwyczaj stale
przywiązany. W przód w Rzymie przez wszystkie
trzy dni ogień święcono.

nauki Chrystusa oświeceni jesteśmy (1). Potrójne zaś przypomnienie i coraz głośniejsze, czyni się dla większego wrażenia tej prawdy, co i w innych obrzędach się dzieje; np. gdy w palnową Niedziele potrzykroć się śpiewa *O crux ave spes unica*. Trójkąta używa się niby to lich-
tarza z trzema ramionami (2). Na wysokiéj la-
sce osadzonym jest ten trójkąt, dla uczynienia
go widzialnym.

Święcenie Paschału.

Paschał pierwotnie był kolumną z wosku, na której, lub na tablicy na niéj zawieszonéj, wypisywano porządek nabożeństwa i świąt, od jednéj wielkanocy do drugiéj przypadających. Kładziono także liczbę lat upłynionych od stwo-
rzenia świata, od narodzenia Chrystusa, i in-
nych epok; tudzież kalendarzowe epakty i in-
dykcy (3). Czyniono to na Wielkanoc, gdyż od
położenia tego święta, wszystkie inne święta ru-
chome mają swój porządek. Z czasem téj ko-
lumny używać poczęto do oświecenia chrzciel-
nicy pod czas święcenia wody i uroczystego
chrztu; a ponieważ rzeczy używane do kościelnéj
posługi pospolicie poświęcano, poświęcenie jéj

(1) Dawni Chrześcijanie przy odbieraniu ognia mieli
zwyczaj pobożne życzenie oświadczać; np: niech
nam da P. Bóg światłość wiekuistą. (2) Niektó-
rzy to stosują do wyrażenia Tajemnicy Trójcy S.
ale słowa śpiewane nie wyrażają téj myśli. (3) Da-
wniej kalendarza nieznano, i to pismo na paschale
służyło za kalendarz kościelny. We Francyi, w
Rouen, dotąd dla zachowania starożytności, zawie-
szają kartę na paschale z porządkiem nabożeństwa.

weszło w stały zwyczaj. *Paschałem* się nazywa, że w wielkanocnym czasie poświęca się i jest używaną. Wyborny śpiew do tego poświęcenia służący, miał być złożony od ś. Grzegorza W. (1)

Wkłada się weń pięć ziarn kadzidła (*grana incensi*) w formie krzyża (o czem pierwsza wzmianka w X. wieku) co ztąd pochodzi, iż gdy przedtém na paschale pisano kalendarz, wierzchołek tego pisma krzyżem oznaczano; że zaś użyte są ziarna kadzidło w sobie zamykające, ta jest przyczyna, iż w benedykcyach uroczystych zwykle używa się kadzidła, lecz gdy w tym dniu nie błogosławi się aż na mszy, wkłada się przeto w grana z wosku ulepione. Z paschału poświęconego, bierze się ogień do świec i lamp. Paschał, oprócz użycia go przy poświęceniu wody, ma jeszcze inne użycie. Zapalany bywa w czasie uroczystej mszy na ewang. lią, i na niesporach na *Magnificat*, co trwa w całym czasie wielkanocnym aż do Wniebowstąpienia. Oznacza on przeto radość kościoła nieodłączną od obchodu pamiątki zmartwychwstania Pańskiego. Tę myśl, zapalanie go w tym przeciągu czasu, i na odgłos wspomnianych wesółych śpiewów, naturalnie nastrocza. Dyakon, a nie kapłan, gdzie to być może, paschał poświęca, z powodu długiego śpiewu, zapalania, wkładania gran, co byłoby trudnem, dla podeszłego w latach biskupa lub kapłana.

O święceniu wody w tym dniu zobacz wyżej o benedykcyach na karcie 174.

Msza ś. w tym dniu. Gdy się kończy litanija kapłan z ministrami do ołtarza wychodzi i po-

(1) *Mayr.*

skończonem *kyrie* w litanii, intonuje *Gloria in excelsis*. Tu dają się słyszeć wszystkie dzwony. Znak radości z bliskiej uroczystości. Z tego powodu śpiewa się przed ewangelią po trzykroć *Alleluja*. (1) Dalej Msza ś. odprawia się swoim obrządkiem, wyjąwszy, iż opuszcza się antyfona, zwana *Offertorium*, *Agnus*, i *osculum pacis*.

Antyfona, zwana *Offertorium*, opuszcza się: bo w owe czasy, gdy trwało znoszenie ofiar, w ten dzień wcześni jej w ręku kapłanów i dyakonów wierni składali, aby potem katechumenom do chrztu mogli służyć z większą łatwością. *Agnus* późniejszego dodatku: przeto gdy w tym dniu nabożeństwo podług dawnych rubryk odprawuje się, nie ma miejsca we Mszy. Taż sama przyczyna opuszczenia antyfony zwanej *Communio*. Co do opuszczenia *Osculi pacis*, to tylko wiadomo, iż w Rzymie na tej mszy nie udzielano go sobie, a zamiast tego, przed jutrznią, z pocałowaniem, opowiadano sobie zmartwychwstanie Chrystusa, temi słowy: *Surrexit Dominus*, zmartwychwstał Pan. Po wziętej przez kapłana komunii śpiewane są krótkie nieszpory, i na tem kończy się dnia tego nabożeństwo. (2)

R O Z D Z I A Ł XV.

W I E L K A N O C

Zmartwychwstanie Chrystusa grunt wiary, podstawa nadziei przyszłego żywota i ciała zmar-

(1) Po ogłoszonem *Alleluja*, winszują go sobie wierni, jako szczęśliwej i radosnej nowiny. (2) O poświęcaniu pokarmów, zobacz wyżej na karcie 181.

twychwstania, najmiłszą jest dla serca chrześcijanina tajemnicą; ztąd też doroczną onego pamiątkę kościół z największym weselem i uroczystością obchodzi. Aby poznać jaką radością kościół uniesiony jest, i do jakiej wzywa wiernych przy obchodzie tej pamiątki, dosyć tu będzie przywieść słowa kantyku, w wielką Sobotę śpiewanego „Niech się radują chory Anielskie; niech „tajemnice Boskie będą wysławiane; niech ziemia „tak jasnymi okryta promieniami wyskakuje „z radości; niech wpośród jasności którą Król „wieczny rozlał po niej, czuje się być uwolnioną z ciemności. Niech się raduje matka nasza Kościół, tak wielką oświecona jasnością, i „niechaj jej dzieci z radości wielkimi wykrzykują głosy: godna i sprawiedliwa jest rzecz, nie „widzialnego Boga Ojca wszechmocnego i Syna „Jego jednorodzonego Pana naszego Jezusa „Chrystusa całą siłą serca, duszy i głosu wysławiać; gdyż to są święta wielkanocne, w której ów prawdziwy Baranek zabity jest, a w o „nej nocy zerwawszy więzy śmierci, zwyciężąc z grobu wyszedł. O prawdziwie błogosławiona noc. Ta noc jaśniejsza nad dzień, obmywa zbrodnię, przywraca niewinność grzesznym i radość strapionym; rozprasza nienawiść, zaszczepia zgodę i jedność, i mocarstwa „pod władzę wszechmocnego poddaje; ta to jest „noc, w której rzeczy niebieskie łączą się z ziemskimi, Boskie z ludzkimi i t. d. Po wszystkich pieniach kościelnych wielkanocnych, podobne uniesienia radości rozlane są. Alleluja we wszystkich odbija się modłach, a to słowo *zmartwychwstał*, stokrotnie się w nich powtarza. Przez

całą oktawę w dawnych wiekach, trwała uroczystość wielkanocy; dziś chociaż tylko dwoma dniami ograniczona, w modłach jednak kościół i w dni powszednie dawny obrządek zatrzymał. Pójdźmy teraz do obrzędów tych Świąt.

Uroczystość Wielkiejnocy zaczyna się od Rezurrekcyi. Wspaniały i bardzo stosowny do uroczystości obrządek. Nie we wszystkich kościołach odbywa się w jednym czasie, że nie wszędzie jednakowa sposobność zgromadzenia się wiernych. Po większych kościołach najstosowniej odbywa się po północy. Po krótkim śpiewaniu psalmów u grobu, kapłan celebrujący, uwielbia Zbawiciela w modlitwie, „iż zmartwychwstaniem swoim, stał się zwycięzcą śmierci i piekła, i proroctwo o sobie spełnił, za co „niebo i ziemia wielką radością ciesząc się, oddaje „mu pokłon i uwielbienie“; błaga na koniec Zbawiciela za wiernych, aby obchodząc Jego zmartwychwstanie, z grzechów powstawszy, Jego męki i zmartwychwstania stali się uczestnikami. Po wyniesieniu N. Sakramentu z grobu, odprawia się processya trzy razy kościół obchodząc z pieniami stosownemi. W processyi, na jej czele, niesiony jest krzyż stułą czerwoną przepasany, i figura Chrystusa zmartwychwstałego z chorągiewką w ręku. Oznaczona w tém historia męki i chwalebnego Jego zmartwychwstania. Chorągiew jest znakiem zwycięstwa Zbawiciela nad piekłem i śmiercią; processya zaś wyrażeniem tryumfu i wielkiej radości wiernych. Po processyi kapłan podnosząc figurę krzyża, potrzaskoc ogłasza zmartwychwstanie Chrystusa, słowy: *Surrexit Dominus de sepulchro*, powstał Pan

z grobu; na co Dochowienstwo odpowiada. *Qui pro nobis pependit in ligno*, który za nas na krzyżu cierpiał.

N. Sakrament zostawiony jest na ołtarzu, a tymczasem odprawuje się jutrznia, która podobnież od tych słów zaczyna się: *Surrexit...* Powstał Pan z grobu (1) Jutrznia tego dnia i przez całą oktawę krótka jest. Wkońcu hymnu *Te Deum*, chowa się Najśw. Sakrament do Ciboryum. Przed wielką Mszą drugi raz odbywa się processya z krzyżem i z figurą zmartwychwstałego Chrystusa, co dzieje się i w następne niedziele aż do Wniebowstąpienia, dotąd bowiem rozciąga się czas wielkanocny.

Poniedziałek Wielkanocny.

Poniedziałek Wielkanocny, jest także świętem uroczystém; jest to dalsza kontynuacja uroczystości wielkanocnej. Dawniej cały tydzień święcony był. Synod Konstancyeński R. 1417 do trzech dni święta wielkanocne ograniczył. Dzień trzeci odcięty został przy zmniejszeniu świąt przez Piusa VI. R. 1775. Wspomnieć nie od rzeczy o wielkiejnocy, doroczną (*Pàscha annotinum*) wśródnich wiekach nazywaną. Był to dzień, w który przeszłej wielkanocy ochrzczeni, zgromadzali się do kościoła i obchodzili rocznicę chrztu. Oprócz nabożeństwa, miewano ucztę czyli tak nazwane *Agape*. Ruodbert wspomina, że Kapłan nad temi dziećmi skład wiary

(1) w dawnych wiekach przed jutrzną chrześcijanie witali się i z pocałowaniem mówili: *Surrexit Dominus, zmartwychwstał Pan. Ztąd poszło winszowanie Świąt Wielkanocnych.*

odmawiał, i przy stole udzielał im wody, *wodą mądrości* nazywaną. Ten obyczaj trwał do wieku XI. Chociaż rocznica chrztu nie zawsze wypadła w Poniedziałek wielkanocny, w tym jednak dniu bywała obchodzoną (1).

ROZDZIAŁ XVI.

WNIEBOWSTĄPIENIE

Dnia czterdziestego po zmartwychwstaniu swoim Chrystus zebrawszy uczniów swoich i pobłogosławiwszy im, wstąpił do nieba. Przez zmartwychwstanie utwierdził wiarę i nadzieję wyznawców swoich, a przez wniebowstąpienie pociągnął ich serca za sobą. Wypadało uwiecznić pamiątkę wniebowstąpienia, i dla tego kościół od samego początku obchodzi ją uroczyszcie (2). Oprócz zwyczajnego dnia uroczystych nabożeństwa, odbywa się przed mszą wielką *processya*, w czasie której, na stacyi w środku kościoła, w śpiewie błaga się Zbawiciela, „aby wejrzał na pokorne służby swoje, i bronił ich od szatańskiej napaści; a gdy przyjdzie sądzić świat, raczył się zmiłować i do wiecznej ich nagrody przypuścić.“ Ten obrządek jest wyrażeniem i naśladowaniem uczniów wniebowstąpieniu obecnych, adorujących Zbawiciela wstępującego na niebiosa, i polecających się jego opiece. Aniołowie oznajmili im, że powróci na sąd; z tego powodu w modlitwie kościelnej jest prośba, aby

(1) Ztąd zdaje się poszedł zwyczaj polewania się wodą w ten dzień (2) S. Augustyn twierdzi, że to święto jest z ustanowienia Apostolskiego Epist. 54,

gdy przyjdzie na sąd, był łaskawy grzesznym. Na końcu processyi, kapłan trzymając krzyż w ręku, po trzykroć ogłasza wniebowstąpienie, następującym śpiewem: *Ascendo ad Patrem meum et Patrem vestrum*, to jest, wstępuje do Ojca mego i Ojca waszego. Słowa wzięte z ewangelii, któremi Zbawiciel zapowiedział uczniom odejście swoje do Ojca. (1) Odtąd krzyż stał przepasany i figura zmartwychwstałego Chrystusa, niewystawują się. Pascha także po ewangelii zgaszony, już się więcej niezapala, na znak upłynionego czasu wielkanocnego.

ROZDZIAŁ XVII.

ZIELONE ŚWIĄTKI.

Pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu obchodzi się uroczysta pamiątka zesłania Ducha ś. na Apostołów i wiernych. Czytaj o tem początek Dziejów apostoelskich. Uroczystość ta obchodzi się z wigilią, w której nabożeństwo podobnie odbywa się jak w wielką Sobotę, z powodu chrztu, który niegdy w tym dniu, tak jak w wielką sobotę, był uroczyście dawany. Czytają się prorocтва, święci się woda do chrztu, śpiewa się litanija, i msza uroczysta z uderzeniem na *Gloria* we dzwony. Wszystko to odbywało się niegdy w noc, z kąd i jutrznia, dla braku czasu, krótsza jest na święta następujące.

W pierwszy dzień tych świąt, na processyi, w środku kościoła, czyni się stacya na której śpiewa się hymn: *Veni creator*. Obrządek ten przypomina wiernych zgromadzonych w wie-

(*) *Joan.* 20.

czerniku, i z gorącością proszących o zstąpienie Ducha ś. Na końcu processyi, śpiewa kapłan po trzykroć słowa Zbawiciela, przez które Apostołom udzielił łaski Ducha S. na odpuszczenie grzechów: *Accipite Spiritum S.* bierzcie Ducha S. którym odpuscicie grzechy, będą im odpuszczone. Przez ten drugi obrządek przypomina się łaska szczególna Ducha ś. Biskupom tylko i kapłanom udzielona na odpuszczenie grzechów w Sakramencie pokuty. W średnich wiekach, gdy śpiewano *tercyą*, przypadającą na godzinę 9 w którym czasie na Apostolów Duch ś. zstąpił, był zwyczaj rozrzucania kwiatów tu i owdzie; ztąd pewnie poszedł zwyczaj na Zielone świątki majem ozdabiania kościołów. Pamiątka zesłania Ducha ś. teraz przez dwa dni tylko obchodzi się uroczyście; przed zmniejszeniem świąt w roku 1775 obchodzono ją uroczyście przez trzy dni.

ROZDZIAŁ XVIII.

UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY PRZENAJŚWIETSZEJ.

Wszelka cześć Religii Chrześcijańskiej, właściwie mówiąc, zależy na czczeniu Boga we trzech osobach, Ojca, Syna i Ducha ś. chwalebne jednak jest ustanowienie święta, i ułożenie szczególnego nabożeństwa, w którym, miejsca pisma S. i nauka Ojców kościoła, w jedno zebrane, służą do utwierdzenia wiary Chrześcijan względem tej tajemnicy, i ministrom religii dają okazję nauczania wiernych około tego głównego i najpierwszego artykułu wiary chrześcijańskiej. Złożenie nabożeństwa (*officium*) o

Trójcy przenajświętszej przypisują Stefanowi biskupowi Leodyjskiemu (1) na początku wieku X. które odtąd coraz bardziej rozszerzało się w wielu szczególnych kościołach; do czego pobudką niemalą bezwątpienia było, że w tym czasie i dalej, wiele sekt kacerskich, a szczególnie Manichejczycy różnemi imionami zwani, rozsiewało błędy przeciw tej tajemnicy. W Rzymie jednak, przez długi czas, nieprzyjmowano tego nabożeństwa, przez obawę, aby przez wprowadzenie onego nierozumiano, jakoby inne uroczystości niebyły odprawiane na cześć Trójcy przenajśw. *Alexander III.* przy końcu wieku XII. wyraźnie odpowiedział, że kościół każdego dnia, i we wszystkich uroczystościach i nabożeństwach wyznaje, chwali i cześci Tróję P. Dopiero *Jan XXII.* potwierdził to święto imięscie onemu na Niedzielę 1 po Świętkach wyznaczył.

ROZDZIAŁ XIX.

ŚWIĘTO BOŻEGO CIAŁA.

Pamiętkę ustanowienia N. Sakramentu Eucharystyi obchodził kościół zawsze, równie jak i dotąd obchodzi w Czwartek wielkiego tygodnia; nadto, odnawia się ona codziennie w ofierze mszy świętej i komunii, wiernym następnie nigdy nie zbywa na sposobności, i oddawania czci Zbawicielowi utajonemu w tym sakramencie, i zasilania się tym niebieskim pokar-

(1) *Dict. Encycl. Theol.* Bergier inni rozumieją, że na początku IX. wieku już znajome było.

mem: pomimo tego jednak, ustanowienie szczególnego w roku święta na uroczysty i szczególniejszy obchód tej pamiątki, czyli odnowienie jej uroczyste, publiczne, okazałe, nie było rzeczą zbyteczną. Z drugiej strony, nie bez ważnych powodów kościół święto to, a które świętem Bożego ciała zowiemy, wprowadził i ustanowił. Chciał przez to umocnić wiernych przeciw błędom rozsiewanym od kacerzy względem tej tajemnicy: chciał ich zagrzać do gorliwszej czci i gorętszego nabożeństwa do utajonego w tym sakramencie Zbawiciela: chciał ich zachęcić do częstszego zasilania się tym anielskim, życia i mocy pokarmem: chciał jeszcze, aby cześć tego sakramentu pomnożona i ożywiona, z strony wiernych, nagrodą stawiała się nie czci i zniewag, które od niewiernych, kacerzy i świętokradców odbiera. Te i tym podobne pobudki opiewa Bulla Urbana IV. Papieża, (1) przez którą święto Bożego Ciała, dotąd w niektórych tylko kościołach (2) obchodzone, do całego kościoła w roku 1263 rozciągnął. (3). Święto to należy do najuroczystszych; ma także przyłączone oktawę uroczystą co do obrzędów, jakiej inne nie mają. Oficjum kościelne, na ten obchód złożone jest z wybornych hymnów opiewających

(1). *Zaczynająca się od tych słów, Transitorius de hoc mundo.* (2) *Pierwszy zaprowadził to święto w swojej diecezyi Robert Torot Biskup Leodyjski roku 1226. Hugo Kardynał, poseł stolicy Apostolskiej w Belgium, do całej je prowincyi Belgickiej roku 1252 rozciągnął.* (3) *Bulla ta, z powodu, iż Urban przed jej ogłoszeniem umarł, skutku nie wzięta, aż po potwierdzeniu onej na Koncyljum Wiedeńskim i ogłoszeniu przez Klemensa V. w r. 1311.*

naukę wiary o téj tajemnicy i zawarte w niéj niesłychane cuda miłości Zbawiciela (1); z *Psalmów*, w których Psalmista szczególnie u wielbia dobroć i hojność Boga w zaopatrzeniu ludu swego pokarmami i napojem, nie tylko do potrzeby, lecz i do uweselenia, z *Psalmów*, mówię, które z tego względu mają przystósowanie do najświętszego pokarmu i napoju Ciała i Krwie Jezusa Chrystusa, i do tem większej wdzięczności chrześcijan zachęcają; o ile ten pokarm i napój owe starozakonne przewyższa; z słów świętego *Pawła*, wyjętych z listu jego pierwszego do *Koryntczyków*, (c. 11.) gdzie opisując N. sakramentu eucharystyi na ostatniej wieczerzy ustanowienie, razem wiernych przestrzega o potrzebie należytego usposobienia się, do jéj godnego pożywania, i zapowiada, iż *kto pożywa i pije niegodnie, sąd sobie pożywa i pije nierozsądzając Ciała Pańskiego*; z słów samego Zbawiciela, które wyrzekł o tym najdroższym Ciała i Krwie swojej pokarmie, gdy go dać obiecywał (*Joan. 6.*) i gdy go rzeczywiście na ostatniej wieczerzy ustanowił; z *pism Ojców kościoła*, wykładających naukę wiary o tym sakramencie. Celem całego tego układu jest zajęcie w tym obchodzie umysłu i serca wierzących najświętszym i czei najgodniejszym przedmiotem.

Msza uroczysta i nieszpory, nie tylko w same święto, lecz i przez wszystkie dni okławy, odprawują się z wystawieniem najśw. Sakramentu i processjami. Jedna z tych processyi, w same święto lub w inny dzień odbywa się

(1) *Hymny te są układu S. Tomasza z Akwinu.*

z największą, ile być może, okazałością. Zwykle odbywa się pod gołym niebem, po ulicach, rynkach, lub placach, gdzie u wystawionych ołtarzy śpiewane są początki czterech ewangelii. Jest to jawne wyznanie wiary w najświętszą Tajemnicę, jest to oddanie gorliwe i pokorne Chrystusowi w najśw. Sakramencie utajonemu, jako Stwórcy, Zbawicielowi, Panu, Królowi nad Królmi nieśmiertelnemu publicznego i najgłębszego hołdu, i tryumf prawdy wiary nad niewiernością... (1). Processya ta zwykle najliczniejsze miewa wiońnych zebranie.

Rozrzucający niemniej obrządek przydany jest na ten obchód we Mszy uroczystej. Przed ewangelią, w której głoszone być mają słowa prawdy nieomyłnej, to jest samego Jezusa Chrystusa, o Sakramencie jego ciała i Krwi, wyrzeczone, śpiewa się ów wyborny hymn *Lauda Sion* w którym nauka wiary o tym sakramencie dobitnie jest wyłuszczona, a w końcu onego kapłan bierze monstracyą z najśw. sakramentem, i obrócony do ludu intonuje słowa następującej strofy, mówiąc: *Ecce Panis angelorum*, oto jest chleb (pokarm) anielski: którą strofę Duchowieństwo upadłszy na kolana i ze świecami gorejącymi w ręku, lub też chór, kontynuuje. W tymże sposobie śpiewa się druga i trzecia strofa, a w końcu czyni kapłan hostyą przeżegnanie, i wstawia ją na ołtarz. Spiew ten i obrządek przygotowaniem jest i obudzeniem u

(1) Ewangelii śpiewanie, przypomina opowiadanie jej przez Chrystusa, jak processya, wsi i miast obchodzenie.

wagi wiernych na przyjęcie z najgłębszą pokorą, uszanowaniem i wdzięcznością słów Zbawiciela, które w następującej ewangelii, o rzeczywistości jego pod zastoną chleba obecności, usłyszą.

Do obchodu téj uroczystości i całej oktawy jéj, przyłączył Urban IV. częściowe odpusty, a Marcin V. w Bulli *Ineffabile*, i Eugeniusz IV. w Bulli *Excellentissimo* one pomnożył. Kondycye do ich osiągnięcia, w Bullach wymienione: prawdziwa pokuta, spowiedź, obecność na nabożeństwie lub na jakiej jego części połączona z serdeczną modlitwą, jałmużny i inne pobożne uczynki (1) Przyzwoite tu bardzo przypomnienie pokuty, jako jedynego środka do odzyskania łaski nieuchronnie potrzebnej do godnego przyjęcia najśw. komunii, a godne owoce pokuty, przez nowy zapal miłości Chrystusa podwyższone, na czyniących je słusznie zwracają uwagę kościoła, i do udzielenia im odpustu od kary doczesnej, która po odpuszczeniu winy przez spowiedź zostaje, skłaniają. Tym sposobem, przez przyłączone odpusty, pragnie kościół zachęcić wiernych do tem korzystniejszego obchodzenia uroczystości, o której mówimy, i obchód jéj, z całą oktawą, dla tych którzy warunków wspomnianych dopełniają, czyni ko-

(1) *Wyspowiadany, i z nał. żytem nabożeństwem obecny mszy świętej dostępuje odpustu dni 400. obecny jutrzni, dni 400. Nieszporom 400. godzinom mniejszym po 160. względem każdej. Przez oktawę zaś po połowie liczby dopiero wyrażonej, gdy się znajduje na tychże nabożeństwach. Liczba dni, część pokuty-kanonami przepisanej i na zadość uczynienie naznaczonej, oznacza.*

rzystniejszym. Ten sam jest duch i zamiar kościoła w przywiązywaniu odpustów i do innych uroczystości.

R O Z D Z I A Ł XX.

ŚWIĘTO PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO

Przemienienie się Jezusa wkrótce przed męką, w obecności uczniów Piotra, Jakóba, Jana spełnione, za cel miało okazanie im w najczulszym sposobie i Bóstwa jego, i ich przyszłej za cierpienia, na które równie wystawieni być mieli, nagrody. Usposobić ich to miało i do poniesienia smutnego widoku męki, poniżenia i śmierci ukochanego Mistrza bez zgorszenia, któremu uleść byliby mogli, gdyby im ta tajemnica nie została była odkrytą i głęboko w serca wrażoną: i do znoszenia obojętnego cierpień, jakie ich w dalszym życiu, za wiarę w Jezusa i opowiadanie jego nauki, oczekiwały. Wielka i wysoka tajemnica, nie wsamych tylko owych uczniach wiarę i nadzieję ukrzepić miała: do wszystkich wierzących i po wszystkie wieki jednoż przemawia. Miła jej pamiątka, czczona była niegdyś obchodem uroczystym (1), dnia 6 Sierpnia, po zmniejszonej zaś liczbie świąt w roku 1775 dorzecz świąt uroczystych nie należy.

(1) S. Gldefons w IX wieku mówi o przemienieniu pańskim jak o wielkiej uroczystości; tecz dawniej jeczce obchodzonem być musiało, gdyż S. Leon P. w wieku V ma o nim Kazanie. Jednakże niewszędzie było obchodzonem przed wiekiem XV, w którym je Kalixt III rozciągnął do całego Kościoła.

ROZDZIAŁ XXI.

ZNALEZIENIE KRZYŻA Ś.

Drzewo krzyża, na którym Zbawiciel mękę i śmierć poniósł, na górze Kalwaryi w głąb ziemi bądź od nieprzyjaciół Chrystusa, bądź od wier-nych, aby się wręce żydom niedostało, zakopa-
ne, po upłynieniu blisko trzechset lat za Konstan-
tyna W. wraz z grobem Chrystusa odkrytém
zostało. S. Helenie, matce Konstantyna, to znale-
zienie przypisują (1). Ucieszył się Kościół zna-
leżeniem tak drogiej relikwii, narzędzia na któ-
rém dzieło odkupienia dopełnione było. To też
dało powód ustanowienia Święta, pod imieniem
Znalezienia Krzyża ś. Lecz jak uszanowanie
tój Relikwii, do samego Chrystusa, nie zaś do drze-
wa się ściąga, tak święta tego celem, nie relikwija,
lecz przypomnienie i uczczenie męki Pańskiej
jest. Pokazuje się to i z modłów, które kościół
w to święto czyni. Jakże zaczyna Jutrznią? Od
tych słów: *Póďte pokłóńmy się Chrystusowi,
Iirólowi ukrzyżowanemu.* Jakież są inne pie-
nia? *Oddajemy ci cześć Chryste, żeś przez
krzyż twój, to jest przez mękę i śmierć twoją,
świat odkupił.* Wszystkie pochwały krzyża są
uwielbieniem męki Zbawiciela, odkupienia, try-
umfu nad piekłem. Z większym wrażeniem i
pożytkiem rozpamiętywają się tajemnice Pań-
skie, przy okolicznościach mających z niemi po-
łączenie. Dla tego kościół z okazji znalezienia
Krzyża, Święto ku rozpamiętywaniu i uczczeniu

(1) *Rufin, S. Ambroży Teodoret, i inni,*

męki Chrystusowej wprowadził. O jak ważne, jak tkliwe prawdy i nauki zgromadził w Officjum kościelnem na obchód tego święta ułożonem. Bez wątpienia był to zamiar bardzo chwalebny, i w ten wchodzić powinni Kaznodzieje, gdy w tym dniu do ludu przemawiają.

Trudno jest wiedzieć z dokładnością, kiedy najprzód i gdzie zaczęto obchodzić święto pod tem imieniem. Domyślaćby się należało, iż je najprzód obchodzono na Wschodzie: lecz dawniejsza jest o nim wzmianka na Zachodzie, in *Sacramentario Gregorii M.* Na wschodzie *Emm. Komnen*, w swojej ustawie wyliczając różne święta, o tem nie wspomina (1). Na zachodzie także początkowo nie wszędzie było obchodzonym. Dopiero około VIII. wieku powszechniej rozszerzonym je znajdujemy. Tem późniejsze jest Officium na to święto. Kazał je ułożyć (również i na podwyższenie) Grzegorz XI. *Ille-mens VIII.* podniósł to święto do świąt drugiej klasy, a *Urban VIII.* uroczystie obchodzić je rozkazał, i było tak obchodzonym aż do redukcji świąt w roku 1775.

ROZDZIAŁ XXII.

PODWYŻSZENIE Ś. KRZYŻA.

Święto podwyższenia Krzyża obchodzone 14 Września, wspomniane jeszcze za Konstantyna w *Kronice Alexandryjskiej* (2) dawniejszem przeto być się zdaje, niż święto znalezienia. Ob-

(1) *Vide Balsamon in Nomoc. tit. 7* (2) *S. Chryzostom także je wspomina, Hom. 51.*

chodzone było w dzień poświęcenia kościoła na górze Kalwaryi, od Konstantyna, po znalezieniu tego krzyża, zbudowanego (1). Taki zaś był obrządek tego obchodu: Biskup Jerozolimski wstąpiwszy na katedrę, pokazywał znalezione drzewo krzyża wiernym, a na ten widok lud upadając na kolana oddawał pokłon Zbawicielowi, upokarzając się i dziękując za dobrodziejstwo odkupienia. Z tego obrządku, że krzyż w nim podwyższano dla uczynienia go widzialnym zgromadzonemu ludowi, poszło imię podwyższenia krzyża, które temu obrzędowi i świętu nadano. (2) Kozroas król perski w wojnie zdobywszy Jerozolimę zabrał i uwiozł Krzyż ś. do Persyi; lecz po zwycięztwie otrzymanem przez Herakliusza, Syroes syn Kozroasa, przymuszony był odesłać go. Zacharyasz biskup Jerozolimski, więzień, powrócił z krzyżem, a Herakliusz sam go wniósł na górę Kalwaryi. Z tej okazji święto podwyższenia, tem uroczyścięj obchodzono. Cel tego święta i duch modlitw kościelnych, tenże sam jak w obchodzie znalezienia. Również jak tamto było obchodzone uroczyście aż do redukcyi świąt.

ROZDZIAŁ XXIII.

ŚWIĘTA PAMIĄTCE I CZCI ŚWIĘTYCH PAŃSKICH
WYZNACZONE.

Cześć Świętym czyniona, do Boga samego się
ściąga, i dni przeto ku uczczeniu pamiątki świę-

(1) Kościół ten różnie nazywano: Anastasis czyli
Zmartwychwstania: Martyrion, S. Crucis (2) O-

tych ustanowione, niemniej do czci Boskiej, jak święta Pańskie tajemniczne, zmierzają. Obcho-
dząc kościół w te dni pamiątkę świętych, uwiel-
bia w nich Boga, dziękując że ich łaską uświę-
tobliwił i chwałą uwieńczył; a że mu są miły-
mi i przyjaciółmi jego, prosi, aby ich modły
za wiernymi czynione przyjmować raczył, łask
im potrzebnych udzielał, i do chwały ich wie-
cznej doprowadził. Życia Świętych i pochwa-
ły wiernym wystawiane, służą za przykład i
pobudkę. Cześć najsw. Maryi Panny, między
świętami, pierwsze i szczególniejsze ma miej-
sce, bo nad wszystkich z przyczyny macierzyn-
stwa Boskiego i pełności łaski gódniej za jest.
Apostołowie także i męczennicy szczególniejsi są
w kościele poważani; ci, że przelaniem krwi da-
li świadectwo wierze: tamci, że oprócz tego,
pierwszymi byli rozkrzewicielami wiary Chry-
stusowej.

S. I. Święta N. Maryi Panny.

Z dni pamiątce i czci N. Maryi Pannie po-
święconych, zwiastowanie, nawiedzenie i ocz-
yszczenie najdawniejsze są. Z tego powodu, zda-
je się, kościół te święta wprzód niż inne wpro-
wadził, iż bliższe mają połączenie z tajemnica-
mi odkupienia. O święcie oczyszczenia mówi-
ło się wyżej, w ciągu o świętach Pańskich (1)
o drugich tu będzie mowa.

*prócz tego jeszcze, Grecy ten obrządek nazywali:
tajemnicami Pańskimi, świętościami Pańskimi, Ob-
jawieniem Krzyża (manifestatio Crucis) Niceph:
Chron: Alex:*

(1) Uczony Baluzynus mówi, że święto Oczyszczenia
ze wszystkich najdawniejszem jest.

S. Niepokalanego poczęcia N. M. P.

Obchodzenie tego święta od szczególnych kościołów początek wzięło *S. Anzelm* Biskup Kantuarijski przy końcu XI. wieku, wprowadził je do swego kościoła. Na wschodzie także w XII. wieku znajomem być zaczęło a w XIII. upowszechnionem już było (1). W kościele Zachodnim nie tak prędko było rozszerzonem. *S. Bernard* żwawo powstawał przeciw wprowadzeniu onego, dla tego, iż od Stolicy ś. jeszcze ani zaprowadzonym, ani potwierdzonym nie było. Jednakże w XV. wieku stało się właśnie powszechnem, gdy na Koncylium Bazyleńskiem (Sess. 36) pochwalonem było, i gdy *Klemens VIII.* do obrządku wyższego (2) je podniósł, a *Sixtus IV.* o niem oflicium w brewiarzu umieścić rozkazał, i odpusty obchodzącym je z nabożeństwem przyłączył. Nie było jednak to święto przykazanem za uroczyste, aż gdy *Klemens XI.* dzień mu 8 Grudnia wyznaczywszy, jak inne uroczyste obchodzić rozkazał. Post w wigilią tego święta przez pobożny zwyczaj jest wprowadzony.

Narodzenie N. Maryi Panny.

Według *Anastazjusza*, to święto w Rzymie obchodzonem już było za *Sergiusza I.* w VII. wieku. W wieku IX. powszechniejsza o niem wzmianka. Grecy także oddawnych je wieków obchodzą. *S. Damian* (w XI w.) zachęca wiernych, aby je z największą uroczystością obchodzili. *Innocenty IV.* przydał do niego oktawę.

(1) *Pellic T. 2.* (2) *Duplex majus.*

Post w wigilią tego święta z pobożnego zwyczaju wprowadzony. Grzegorz XI. zachęcał wprowadzić do postu w ten dzień, lecz go nie przykazał. (1)

Zwiastowanie N. Maryi Panny

Na wschodzie to święto już w IV. wieku obchodzonem było. Czyni o niem wzmiankę Koncylium Laodyceńskie, i Teodoret pisarz żyjący w V. wieku; a na zachodzie o niem wspomina Koncylium Toletańskie dziesiąte r. 657. i każe je obchodzić 18 Grudnia. Podobnież we Francyi, i w Rzymie nawet, w Adwencie było obchodzonem: lecz w IX. wieku przeniesionem zostało na dzień 25 Marca. (2)

Wniebowzięcie N. Maryi Panny.

To święto najuroczystsze jest ze wszystkich na cześć N. M. P. ustanowionych. Już obchodzonem było za ś. Grzegorza Turoneńskiego. Anastazyusz także o niem wspomina w życiu Sergiusza I. równie jak i Konstantyn Biskup Cypryjski w akcie 4 Soboru siódmego. Leon IV. przydał do niego oktawę. Obchodzono je z wigilią. Mikołaj I. mówi o niej i o poście, jako o dawniej praktyce. W Rzymie w to święto odprawiano processyą uroczystą, która od Sergiusza ma być ustanowiona (3). Różnemi zaś wyrazami w dawnych czasach to święto mianowano, jako to: święto zaśnienia (dormitionis) śmierci (mortis) przestanku lub od-

(1) Bened. XIV. de festis (2) Catech. hist. Meussy.

(3) Pellic. T. 2.

pocznienia (pausatationis) wniebowzięcia (assumptionis) wyrazy te oznaczają, że po dopełnieniu prawa śmierci, zaraz z duszą i z ciałem, bez nadwężenia onego, do nieba wzięta jest. (1)

§. 2 Święta Apostołów.

Najprzód powołani od Chrystusa, świadkami cudów jego, powiernikami nauki objawionej, i pasterzami kościoła postanowieni, godni zaiste wiecznej pamiętki i uszanowania. W dniu ich pamiętce poświęconej kościół przypomina wiernym, że przez nich wiara rozkrzewioną została: że ku jej rozkrzewieniu całkowicie się poświęcili, i dali jej świadectwo położeniem życia za nią. Niemoże być to przypominanie obojętnem dla wiernych. Uznają dobrodziejstwo powołania do wiary, utwierdzają się w wierze, zachęcają się do mężnego jej wyznania, do gorliwości o jej rozkrzewienie, do dawania świadectwa wierze nie tylko przez życie pobożne, lecz i przez wylanie krwi, gdyby tego zachodziła potrzeba. Apostołów pierwsiastkowo powołanych dwunastu było: *Piotr, Andrzej, Jacób, Jan, Filip, Bartłomiej, Mateusz, Tomasz, Jakób mniejszy, Szymon, Juda Tadeusz i Judasz Iskariot.*

Judasz stał się zdrajcą i wypadł z ich rzędu, a na jego miejsce z natchnienia Ducha ś. obrany był *Maciej*. Dopełniła się liczba dwunastu, a w krótkce pomnożyła się, gdy ś. *Paweł* i *Barnabas* do tegoż urzędowania od Jezusa Chrystusa powołanymi zostali (2).

(1) O święceniu w tym dniu ziół. zobacz wyżej na stron. 183. (2) Act. 13.

Czyni się ich wszystkich osobna pamiątka, i niegdyś uroczyście była obchodzona. Po zmniejszeniu świąt uroczystych, tylko ś. Piotra i Pawła uroczystość zostawiona. Ta obchodzi się w dzień, w którym koronę męczeńską odnieśli. Święto to już w drugim wieku obchodzonym było, podług świadectwa Euzebiusza (1). Z najodleglejszych krajów schodzili się na nie wierni, jak świadczy ś. Paulin, pisarz IV. wieku (2). Z pism ś. Prudentyusza wiemy, że po odprawieniu N. Ofiary w kościele ś. Piotra, przechodzono z uroczystością do kościoła ś. Pawła na odprawienie drugiej. (3)

§. 3. Święta Patronów.

Że na grobach męczenników kościoły sławiano, lub w nich ciała męczenników składano, weszło ztąd w zwyczaj poświęcanie kościołów pod ich tytułem, a później i pod tytułem wyznawców i innych świętych. Ci święci Patronami Dyecezyi lub Parafii są nazywani, i święta ich zwykły być obchodzone uroczyście. Niektórzy z Świętych Patronami królestw nazwani, że ich naród szczególniej obrał sobie za przy czynców przed Bogiem. Klęski narodowe, lub doznana pomoc z ich wzywania, były do tego powodem. Pospolicie zaś swoich rodaków, że ich milsza pamięć, narody obierały. Kościół

(1) *Hist. Eccl. lib. 2. c. 25.* (2) *Epist 16.*

(3) *Aspice per bifidas Urbs Romula funditur plateas,
Lux in duobus fervet una festis.
Transtiberina prius solvit Sacra pervigil sacerdos,
Mox hac recurrit duplicatque vota. (Carm. 12.)*

Polski chlubi się ś. Stanisławem biskupem Krakowskim i męczennikiem, i pamiątkę jego do-
tąd uroczyście obchodzi. Obchód pamiątki in-
nych, jako to, ś. Stanisława Kostki, ś. Kazi-
mierza, ś. Kunegundy, ś. Jana Kantego, ś.
Wojciecha, etc. w officium tylko kościelnem
ma miejsce. Chwalebny zwyczaj obchodzenia
Patronów do tego zmierza, aby pamiątka ich
milsza, ku ich naśladowaniu więcej zachęcała.

§. 4. Uroczystość wszystkich Świętych.

Obchodzenie w jednym dniu pamiątki wszy-
stkich świętych do tego zmierza, aby podnieść
serca wiernych ku pragnieniu wiecznej chwa-
ły, i staraniu się o nią przykładem świętych,
jak to widzieć można z pieni i modlitw ko-
ścielnych. W tym także obchodzie, najlepiej
się wyraża uczestnictwo kościoła wojującego na
ziemi, z tryumfującym w niebie. Wielbi Ko-
ściół Chrystusa, że ich uwieńczył; cieszy się i
chlubi ich szczęściem: i prosi ich o modlitwę
do Chrystusa za bracią pozostałą i tęskniącą do
tęj wiecznej ojczyzny. *Pójdźcie* mówi Kościół
zaczynając modły porankowe, *Królowi nad Król-
mi pokłon oddajmy, bo on jest koroną wszyst-
kich świętych. Racz się dać ubłagać Chryste,*
odzywa się dalej, sługom twoim, za którymi
u tronu łaski opiekunka Panna (Marya) o ła-
skawość Ojca przedwiecznego błaga. I wy na
dziwięcie orszaków podzieleni Aniołowie, od-
dalajcie modłami swemi złe nasze przygody:
Apostołowie i Prorocy, płaczącym winowajcom
u sędziego uprosicie odpuszczenie. Wy zaś w
szkarłat przyodziani męczennicy, i chlubni za-

sługą wyznawcy, wygnańcom powrót do ojczyzny zjednajcie; a wy Panny święte, i którym pustynia niebo zjednała, posadźcie braci waszych na tronie. Te i tym podobne są pienia i modły kościoła w dzień poświęcony pamiętce wszystkich świętych. Ewangelia zaś w tenże dzień czytana, wyraża owo kazanie Zbawiciela na górze, w którem wieczną nagrodę zapowiedział ubogim w duchu, cichym, czystego serca, płaczącym pokutnikom, ponoszącym cierpliwie ntrapienia, i t. d.

Chociaż niektórzy ustanowienie tego święta, przypisują Grzegorzowi III. z okazji kaplicy przez niego wybudowanej r. 731. pod tytułem wszystkich Świętych (1). pewno jest atoli, że Bonifacy IV. kościół pogański, *Pantheon* zwany (2), obróciwszy na kościół chrześcijański i pod tytułem N. Maryi Panny i męczenników poświęciwszy go, dał temu świętu w wieku VII. początek. Podobniejsza nawet do prawdy, że to święto ustanowienia Bonifacego IV. nie N. Panny tylko i męczenników, ale wszystkich świętych uroczystością było: lecz w Rzymie tylko

(1) *Meussy*. (2) *Pantheon*, najwspanialszy budynek w Rzymie, wielki, wysoki, okrągły, na pamiątkę zwycięstwa *Augusta* pod *Akcyum* od *Agrypy Zausznika* zbudowany, i bóżyszczami ze wszystkich części świata zebranemi napętniony, od tych *Panteonu* (*Deorum omnium*) wziął imię. Kościoły inne pogańskie pod panowaniem Cesarzów chrześcijańskich obalane; lub na kościoły chrześcijańskie obrócone były; ten zaś gmach zostawiono jako zabytek pięknej architektury. Bonifacy VI. kazał go oczyścić, i poświęcić na kościół chrześcijański. Najprzód miał tytuł. *S. Mariæ ad Martyres*, później *Rotunda*, dla okrągłości, nazwany.

było obchodzonem (1) Grzegorz III. je rozszerzył, a bardziej jeszcze Grzegorz IV. który je, dnia 13 Maja, na dzień 1 Listopada przeniósł (2) Sixtus IV. oktavę do niego przydał.

ROZDZIAŁ XXIV.

WSPOMNIENIE WSZYSTKICH WIERNYCH ZMARŁYCH CZYLI DZIEŃ ZADUSZNY.

Modlitwy za umarłych, jak w starym testamencie, tak w Kościele chrześcijańskim od początku czynione były, i prywatnie, i w czasie najśw. ofiary, i w innych modłach. Co się zaś tycze wspomnienia zmarłych wiernych powszechnego w dniu jednym, lubo onego wzmiankę mamy już w drugim wieku u Tertuliana, mówiącego: *ex majorum traditione pro defunctis annua die facimus* (3) Co także zdaje się i ś. Augustyn wspominać; (4) lubo z ś. Chryzostoma wiemy, że na wschodzie za jego czasów, tę pamiątkę obchodzono w wielki piątek (5). Pomimo tego jednak nie było powszechniej ustawy kościoła względem dnia takowego, gdy kalendarze kościelne aż do X. wieku o dniu takowym nie wspominają.

S. Odilon Opat Kluniaceński r. 992 po wszystkich swoich klasztorach, temu obchodowi wyznaczył dzień 2 Listopada, na zajutrz po wszystkich Świętych, jak o tem pisze ś. Piotr Damian,

(1) *Baronius in not. Martyr.* (2) *Enchir. ex oper. Bened. XIV.* (3) *de Coron. milit.* (4) *L. de Cum pro mort. c. 4.* (5) *Hom. 57. edit Montf.*

mówiąc: „*Venerabilis Odilo per omnia monasteria constituit generale decretum, ut sicut primo die novembris, juxta universalis Ecclesiae regulam omnium Sanctorum solemnitas agitur, ita sequenti die in psalmis et eleemosynis, et praecipue missarum solemnibus, omnium in Christo quiescentium memoria celebretur* (1). Lecz że praktyka obchodzenia w tym dniu pamiętki zmarłych dawniejsza jest, pokazuje się z słów Amalaryusza (2)“ *Post officium Sanctorum inserui officium pro mortuis, multi enim transeunt de praesenti saeculo, qui non illico sanctis junguntur, pro quibus solito more Officium agitur. S. Odilon, więc przyłożył się tylko do rozszerzenia dawniej praktyki. W krótko bowiem w Anglii (3) i po innych krajach, a nareszcie i w całym Kościele, dzień ten, temu obchodowi poświęcony został. Odprawują się dnia poprzedzającego żałobne nieszpory, a na jutrz śpiewa się żałobna jutrznia czyli *Wigilie*, odprawuje się msza wielka, i processya po cmentarzu lub po kościele ze śpiewami i z modłami za dusze wiernych zmarłych. Tkliwy ten obrządek, oprócz tego, że się ściąga do wyjednania miłosierdzia wiernym zmarłym, którzy się jeszcze sprawiedliwości Boskiej za swe przewinienia nie wyplacili, jest i dla żyjących przysgodnym; przestroga jest i upomnieniem, aby korzystali z czasu do usprawiedliwienia, i wyplacenia się Bogu, za swe winy, sobie dozwolonego.*

(1) *In vita Odilonis.* (2) *Lib. de Ord. Ant. c. 65.*

(3) *Koncylium Oxfordskie R. 1222 nazywa ten dzień Festum animarum.*

ROZDZIAŁ XXV.

O ROŻAŃCU.

Różańcem albo wieńcem rożanym N. Maryi Panny (*Rosarium*) nazwany jest szczególny sposób modlenia się, na początku wieku XIII. od ś. Dominika, jak powszechnie utrzymują uczeni, zaprowadzony, lub przynajmniej doskonalej ułożony i rozszerzony, (1) a w następnych

(1) Acheri i Mabilon, uczeni Benedyktyni, usiłują dowieść (*Act. Bened. sæc. V. præf. p. 58.*) iż Różaniec w dawniejszych już czasach niż żył ś. Dominik był znany, i że w roku 1100 już był w użyciu. Wielu innych uczonych podobnie dawniejszej epoki różańca domyśla się. Mieli zwyczaj pierwszych nawet wieków pustelnicy powtarzać często Ojciec nasz, ci mianowicie, którzy czytać nieumiejąc psalterza mówić nie mogli. Mieli także zwyczaj znaczyć kamykami lub innym sposobem liczbę modlitwy pańskiej odmówionej za psalterz. Co do paciorków, na sznurek nawleczonych, któremi różańcowi oznaczają liczbę, te również dawniejsze są od ś. Dominika. Znalezione były w grobie ś. Gertrudy Niwelskiej zmarłej w roku 667, i w grobie ś. Norberta zmarłego roku 1134. Te i tym podobne są powody mniemania, że różaniec dawniejszy niż ś. Dominik. Zniw czył je atoli X. Richard Dominikan, dowiodłszy gruntownie, że chwata złożenia i zaprowadzenia Różańca należy się ś. Dominikowi (*Bibl. Ord. præd. t. 1. et 2.*) Wprawdzie już było znanem powtarzanie i znaczenie liczby odmówionego pacierza, lecz nie był to różaniec. W tym nie tylko powtarzanie modlitwy Pańskiej i pozdrowienia Anielskiego widzimy, lecz i tajemnice Pańskie za przedmiot czci i rozważania wystawione; tajemnice, którym kacerstwo (*Albigensów*) zaprzeczając, dało powód temu Apostołowi XIII.

wiekach przez gorliwych o rozkrzewienie wiary i pobożności synów tego Patryarchy, czyli przez zakon kaznodziejski, utrzymywany i rozszerzany, przez których i do naszej dostał się Polski, i w wielu, nie tylko zakonnych, lecz i świeckich kościołach, w konfraternijach czyli bractwach tegoż imienia, dotąd chwalebnie utrzymuje się; sposób w którym z modlitwą ustną rozmyślanie czci najgodniejszych tajemnic wiary jest połączone, a to w takim składzie i porządku, iż i najprostszy lud czytać nieumiejący, z wielką łatwością przypominać je sobie i rozpamiętywać może. Ten to owszem lud ś. Dominik, zdaje się, najbardziej miał na celu w zaprowadzeniu różańca. Różaniec dla takowego ludu zastępuje księgę, wielkie nauki i pobudki życia chrześcijańskiego w tajemnicach wiary, w modlitwie Pańskiej, pozdrowieniu Anielskim i składzie Apostolskim zamykającą. Widać to się daje z samego składu różańca. Odmawia się w nim piętnaście razy modlitwę Pańską, a po każdej takowej modlitwie dziesięć razy pozdrowienie Anielskie. W końcu mówi się Wierzę w Boga. Wszystkim takowym dziesiętkom odpowiadają z kolei tajemnice wystawione za przedmiot czci i rozpamiętywania. Piętnaście tajemnic obejmuje różaniec, i podług tych na trzy części jest podzielony.

Pierwsza część zowie się *wesoła*, i te zawiera tajemnice: *Zwiastowanie przez Anioła N. Maryi P. nawiedzenie Elżbiety, narodzenie*

wieku nie tylko do gorliwego onych bronienia i opowiadania, lecz i w modłach czyli w różańcu, jako przedmiot wiary, i czci najgłębszej umieszczenia. Bergier. Dict. de Thzol.

Jezusa, oddanie mu pokłonu przez mędrców, znalezienie go w kościele między doktorami.

Część druga, bolesną nazwana, żalosne zawiera i przypomina tajemnice: Modlitwę Jezusa w Ogrojcu, biczowanie, cierniem ukoronowanie, krzyża dzwiganie, ukrzyżowanie.

Trzecia część radosna, opiewa tryumf Jezusa Chrystusa, N. Maryi Panny, i kościoła w tajemnicach zmartwychwstania, wniebowstąpienia i Ducha ś. zstania, do których przyłączone wniebowzięcie N. Maryi P. i Jój ukoronowanie czyli uwielbienie, dopełniają téj ostatniej części. Nabożne odmówienie lub odśpiewanie (1). téj ostatniej części z zwróconą uwagą na tak lubę sercu przedmioty, jakąż radością, jakim zapalem, nie jest zdolnem go napełnić i unieść? Wszysłko tu przemawia do chrześcijanina: w niebie twoja ojczyzna a ty ją możesz osiągnąć. Usiłuj i pracuj.

Rożaniec, mówią, czci N. Maryi P. jest poświęcony, co tak się ma rozumieć, iż główna część oddaje się w nim Bogu i Zbawicielowi naszemu Jezusowi Chrystusowi, jak i ze składu onegoż widzieć się daje; a część Maryi jest względną i do owój się czci Zbawicielowi należnej odnosi. Błagamy ją o wstawianie się za nami do Syna.

Rożaniec i konfraternie czyli bractwa one,

(1) Śpiewanie Rożańca nie równie jest pożyteczniejsze, niż mówienie, osobliwie dla prostego ludu, iż przed każdą częścią onego ogłasza się tajemnica i do rozwagi podsuwa. Wspólne a zgodne śpiewanie jakże z drugiej strony budującym jest, i zachęcającem kościół cały do gorętszego nabożeństwa

go, potwierdzone są od Piusa V. Syxtusa V. Innocentego XI i wielu innych Papieży. Odpusty, tym, którzy te konfraternie składają, udzielone, zawsze mają na celu, i za warunek istotny, pokutę i jej owoce. Nie wpis w poczet konfraternii, nie imię brata lub siostry, ani powierzchowne zachowywanie pewnych praktyk bractwa, dają prawa do udzielonych odpustów, lub zasługują na nie: lecz duch pokuty duch pobożności prawdziwej i gorącości serca w pokucie i dobrych uczynkach. O odpustach wszystkich, jakichkolwiek imion, bractw, to samo się rozumie.

ROZDZIAŁ XXVI.

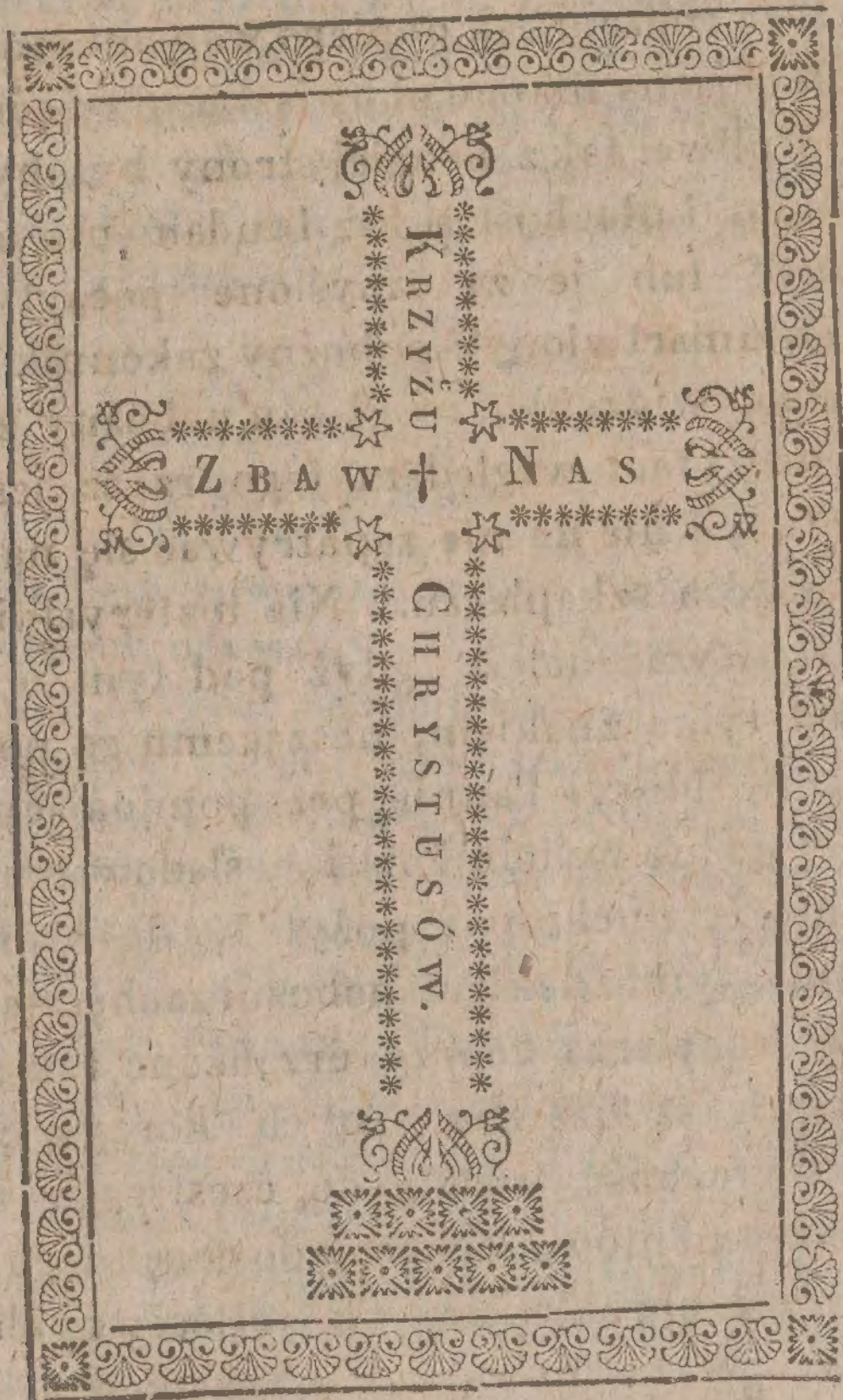
O SZKAPLERZU.

Szkaplerzem zowie się ubiór zwierzchni w wielu Zakonach używany. Składa się z dwóch płatków sukna, z których jedna na przód, druga na plecy (scapulae) spada, i stąd szkaplerzem (scapulare) się zowie. S. Benedykt przepisał szkaplerz swym uczniom dla ochrony przy robocie sukienki (1). Z czasem stał się zwyczajnym osób zakonnych ubiorem, i od wielu zakonów, które na wzór Zakonu s. Benedykta tworzyły się, został przyjęty. Około połowy XIII. wieku Szymon Sztok Anglikanin, Jenerał Zakonu Karmelitańskiego, zaprowadził użycie szkaplerza i do osób świeckich, w małej formie, w jakiej go dotąd widzimy, to jest z dwóch małych płatków sukna, z wyszyciem na nich

(1) Fleury *Meurs des chret.*

imienia Maryi, na wstążce noszonych. Mówił on, iż N. Marya P. w widzeniu dała mu szkaplerz na znak swój opieki nad tymi, którzy by go nosząc, strzegli panieństwa (czystości) a w małżeństwie zostający wstrzemięźliwości przyzwoitej, i odmawiali tak nazwane małe officyum (nabożeństwo) do N. Maryi Panny. Widzenia tego rodzaju, jak dopiero wspomniane, jak nie wkładają na nikogo obowiązku przyjęcia ich za niewątpliwe: tak z drugiej strony byłoby nierozsądkiem i płóchością bez fundamentu onym zaprzeczać lub je za zmyśłone poczytywać. Mógł ten umartwiony i pobożny zakonnik mieć prawdziwe widzenie, mógł sen nabożny za widzenie poczytać: względem tego rzecz jest całę obojętna, i nie na nie zapatrywać się należy, chcąc sądzić o szkaplerzu. Nie materyalnie go również uważać należy, gdyż pod tym względem, jest tylko znakiem, noszącemu go pobożność ku N. Maryi Pannie przypominającym, i cnoty jej godne uwielbienia i naśladowania. Uważać należy duchowne pożytki, do których osiągnięcia, tym znakiem pobożni zachęcają się. Bractwa szkaplerza dobrze urządzone i utrzymywane nie są bez zbawionych korzyści; ożywiają pobożność, wiodą do częstszego używania Sakramentów, zachęcają do gorętszego nabożeństwa i chrześcijańskich miłosiernych uczynków. W takim względzie Szkaplerz i Bractwo jego uważając niektórzy z Papieżów, Pi-

us V. Paweł V. Klemens VIII. i X. jako praktykę pożyteczną i zbawienną potwierdzili, nie wchodząc bynajmniej w owo widzenie Sztoka, ani go przez to potwierdzając. Widzeń tego rodzaju nigdy Stolica Apostolska nie stwierdza.



pra-
nie-
ka,
tego
ier-

